

**ROCZNIK
KOSZALINSKI**

1971

KOSZALIN

OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH
KOSZALIŃSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO
W KOSZALINIE

ROCZNIK KOSZALIŃSKI
NR 7

KOSZALIN
1971

Redaguje Kolegium:

ANDRZEJ CZARNIK, BOGUSŁAW DREWNIAK — przewodniczący,
ZBIGNIEW GŁOWACKI, EDWARD MANIKOWSKI, HIERONIM RYBICKI — sekretarz
EUGENIUSZ ZDZISŁAW ZDROJEWSKI

Okładkę projektował
ZBIGNIEW KAJA

Wydano na zlecenie
KOSZALIŃSKIEGO TOWARZYSTWA SPOŁECZNO-KULTURALNEGO
W KOSZALINIE

Nakład: 800 egz. Format B-5 Ark. wyd. 17,0 Ark. druk. 16,5
Oddano do składania w marcu 1971 r.
Druk ukończono w grudniu 1971 r.
Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie
Zam. nr D-213 G-1

I. A R T Y K U Ł Y

BOŻENNA CHMIELEWSKA

ZASTOSOWANIE WYNIKÓW BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH W DZIAŁALNOŚCI KOSZALIŃSKIEGO SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

REFERAT WYGŁOSZONY NA SESJI NAUKOWEJ ZORGANIZOWANEJ PRZEZ PAN
W JABŁONNIE W LISTOPADZIE 1970 R.

W S T Ę P

Współpraca Prezydium MRN w Koszalinie z sekcją socjologiczną Ośrodka Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego zainicjowana została w 1968 r. badaniami nad poczuciem stabilizacji mieszkańców. Sondaż ankietowy, w którym wzięło udział ponad 800 koszalinian wylosowanych z ksiąg ewidencji ludności został uzupełniony konkursem na najciekawszą wypowiedź o perspektywach rozwoju miasta, spopularyzowanym przez miejscową gazetę „Głos Koszaliński” oraz badaniami nad ruchliwością przestrzenną 2.000 mieszkańców przybyłych do Koszalina w 1963 r. Uzyskane wyniki pozwoliły określić bliżej niektóre elementy zarówno demograficzne, jak i ekonomiczne — warunkujące stabilizację. Pozwoliły też zorientować się, iż poczucie stabilizacji mieszkańców Koszalina kształtuje się na poziomie ustalonym w badaniach Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio¹ dla miast zamieszkałych przez ponad 100 tys. ludności podczas gdy sam Koszalin jest miastem zaledwie 64 tysięcznym. Wyniki tych badań zostały opublikowane w 1970 r. w pracy zbiorowej pt. Społeczne Problemy Koszalina.² W 1969 r. sekcja socjologiczna KTSK zacieśniła swe współdziałanie z Miejską Radą, a przyczynił się do tego fakt powierzenia jej kierownikowi mandatu radnego i funkcji przewodniczącego Komisji Samorządu Mieszkańców.

Aktualnie podjęte badania mają określone cele diagnostyczne. Ponieważ rola samorządu mieszkańców polega głównie na nadzorowaniu należytego zagospodarowania osiedli i zapewnieniu ich mieszkańcom odpowiednich warunków we wszelkich dziedzinach bytowych a także na umacnianiu stosunków dobrosąsiedzkich — dokonano wpieryw rozeznania

opinii mieszkańców o warunkach życia w ich osiedlach. Dzięki tym badaniom uzyskano cenne sugestie dotyczące udoskonalenia działalności administracji i funkcjonowania placówek usługowych i handlowych oraz komunikacji. Aktywiści samorządu mieszkańców pełniąc funkcję społecznych ankieterów odwiedzili 1060 wylosowanych rodzin i przy tej okazji przeprowadzili rozmowy poszerzające ich wiedzę o sprawach osiedli, stanowiące podstawę dla ustalenia hierarchii problemów najważniejszych.

Badaniom opinii o warunkach życia w osiedlach towarzyszyły inne jeszcze sondaże. Celem ich było uzyskanie orientacji jak kształtuje się stosunek mieszkańców do samorządu i jego poczynañ oraz jakie są opinie działaczy o warunkach ich pracy i współpracy z różnymi organizacjami i instytucjami społecznymi. Wyniki tych badań posłużyły Komisji Samorządu Mieszkańców do opracowania uwag na temat różnych aspektów obecnej struktury samorządu i form jego pracy, które następnie przedłożono Prezydium MRN jako propozycje usprawnień.

Należy wyjaśnić, że te propozycje nie kolidują z wytycznymi przygotowywanej uchwały Rady Państwa w sprawie ujednoczenia działania samorządu mieszkańców w całym kraju, która ma być ogłoszona w najbliższym czasie — a była już dyskutowana we wszystkich ośrodkach miejskich, ponieważ przewiduje się upowszechnienie warszawskiego wzoru samorządu. Ten zaś wzór, Koszalin stosuje na swoim terenie od lutego 1967 r.

Wnioski opracowane na podstawie wyników badań socjologicznych uzupełniają tylko projektowaną uchwałę tam, gdzie uwzględniona być powinna specyficzna sytuacja danego miasta lub osiedla. W niniejszym artykule przedstawione są te propozycje, które wprowadza się już tytułem próby do praktycznego działania. Problemy eksperymentalnych modyfikacji nie będą w pełni jasne bez krótkiego rysu rozwoju samorządu mieszkańców w Koszalinie.

ROZWÓJ KOSZALIŃSKIEGO SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

Najwcześniejsze dane dotyczące samorządu mieszkańców w Koszalinie, które udało się odnaleźć w koszalińskim Archiwum Wojewódzkim pochodzą z roku 1949. W czerwcu 1949 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wystosowało pismo do Miejskiej Rady Narodowej polecając jej powołać Komisję Komitetów Domowych, podjąc uchwały o powołaniu komitetów obwodowych i komitetów domowych na terenie miasta oraz uchwalić statuty i regulaminy. Wykonując to zalecenie Miejska Rada Narodowa wprowadziła w życie Statut Komitetu Domowego i Komitetu Obwodowego (Uchwałą nr 42 z dnia 13 sierpnia 1949 r.). Określał on bardzo dokładnie zasady organizowania różnych ogniw samorządu

mieszkańców. W okresie poprzedzającym wybory dokonano podziału miasta na obwody przy czym każdy z nich obejmował maksimum 100 zamieszkałych nieruchomości. Następnie powołano komitety obwodowe, które z kolei miały przeprowadzić wybory do komitetów domowych w każdym bloku zamieszkałym przez co najmniej 24 głównych najemców, a w dzielnicach domów jedno i dwurodzinnych jeden komitet miał być tworzony spośród przedstawicieli 24 głównych użytkowników.

Komitatom obwodowym wyznaczono rolę koordynatorów pracy komitetów domowych. Komitety obwodowe były też upoważnione do kontrolowania celowości wydatków i stanu kasy komitetów domowych. Tak więc statut z roku 1949 r. zakładał hierarchiczny układ dwuszczeblowy samorządu mieszkańców. Nadzór nad komitetami domowymi i obwodowymi miała spełniać specjalnie powołana Komisja Komitetów Domowych.

W 1949 r. praca samorządu mieszkańców nie rozwinęła się szerzej. Wpłynął na to zapewne głównie brak stabilizacji kosza linian zmieniających w owym czasie nader często swe miejsca zamieszkania. Pewne ożywienie nastąpiło dopiero w latach 1952—1954, ale nie na długo. Dalszy zryw notowano po roku 1960, gdy Miejska Rada Narodowa podjęła nową uchwałę i opracowała w oparciu o nią Statut Komitetów Blokowych. Dał on podstawę jednoszczeblowej strukturze samorządu mieszkańców, która przetrwała do roku 1967.

Uchwała Komitetu Frontu Jedności Narodowej Miasta i Powiatu z 1965 r. wprowadziła pewne nowum, powołując zespoły koordynacyjne FJN. W tym samym roku ponownie została powołana nieistniejąca od dłuższego czasu Komisja Samorządu Mieszkańców. W wyniku zmian działało w Koszalinie 13 Okręgowych Komitetów FJN i 20 komitetów blokowych skupiających 183 aktywistów. Rejony działania tych instytucji nie pokrywały się.

Analiza wyników pracy komitetów blokowych przeprowadzona przez Komisję Samorządu Mieszkańców w Prezydium MRN w 1967 r. doprowadziła do wniosku, że zakres i rejony działania komitetów są zbyt szerokie, to zaś utrudnia osiągnięcie pożądanych efektów. Postanowiono wówczas zmodyfikować strukturę organizacyjną i wprowadzić podobnie jak w Warszawie podział na komitety osiedlowe i domowe. Wracano w ten sposób do struktury dwuszczeblowej.

Akcję tę poprzedzono zleceniem Miejskiej Pracowni Urbanistycznej dokonania podziału miasta na osiedla, których granice pokrywałyby się z granicami naturalnych jednostek urbanistycznych. Wydzielono dwaście osiedli. Komitet Miasta i Powiatu FJN dostosował też do terenu poszczególnych osiedli rejony działania okręgowych komitetów FJN, jak również Ligi Kobiet, ORMÓ i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Formy i kierunki pracy zmodyfikowanego samorządu mieszkańców ustaliła Miejska Rada uchwałą z lutego 1967 r.

Uchwalono, że stałym i podstawowym ogniwem samorządu mieszkańców będą w Koszalinie komitety osiedlowe, natomiast poszczególnymi budynkami zajmować się będą komitety domowe, w których skład wejdą opiekunowie klatek schodowych.

Zgodnie z założeniami zorganizowano 12 komitetów osiedlowych natomiast nie zdołano powołać 306 komitetów domowych. Utworzono 129 komitetów nazywanych nadal powszechnie komitetami blokowymi.

Aktyw samorządu mieszkańców po 1967 r. wzmocnił znacznie swoje szeregi. W komitetach osiedlowych pracują teraz 272 osoby — 157 członków PZPR, 13 członków SD, 7 członków ZSL i 95 osób bezpartyjnych. W komitetach domowych, które tradycyjnie nazywa się blokowymi działa 866 osób — 321 członków PZPR, 63 członków SD, 21 członków ZSL i 461 osób bezpartyjnych.

W ogólnej liczbie 1093 aktywistów kobiety stanowią zaledwie 11%. Ludzie młodzi w wieku do 30 lat również 11%, w wieku od 31—50 lat — 55%, w wieku od 51—70 lat — 31%, a ludzie starsi, którzy ukończyli 70 rok życia stanowią 3%. Większość aktywistów (61%) posiada wykształcenie średnie, podstawowe — 36%, natomiast wyższe 3%.

WNIOSKI Z BADAŃ NAD OBECNĄ STRUKTURĄ SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

U podstaw koncepcji osiedla mieszkaniowego znajdują się zalecenia, aby rejon działania komitetu osiedlowego stanowił jednorodną jednostkę urbanistyczną.³ W celach praktycznych powinien on pokrywać się także z rejonem działania Administracji Domów Mieszkalnych i posiadać w swym obrębie szkołę podstawową stanowiącą oparcie dla różnych poczynań samorządu.

W Koszalinie powołano dwanaście komitetów osiedlowych mimo, że jest tylko 7 biur Administracji Domów Mieszkalnych. Jak wykazały badania utrudnia to w znacznym stopniu współdziałanie aktywu komitetów osiedlowych z kierownictwem ADMów. Stwierdzono także, że rozgraniczenie rejonów niektórych osiedli szczególnie w śródmieściu nie zostało przeprowadzone wystarczająco wyraźnie w oparciu o naturalne podziały. Mimo upływu czterech lat od momentu wyodrębnienia osiedli mieszkańcy nie przyswoili sobie ani ich przestrzennych granic ani nazw. W konsekwencji brak również orientacji co do przynależności do określonego rejonu komitetu osiedlowego. Przy pomocy ankiety ustalono, że w większości osiedli zaledwie 20—30% mieszkańców potrafi wymienić jego nazwę i wskazać zasięg. Jedynie te osiedla, które wyraźnie wyróżniają się swą zabudową, czy funkcją określane są poprawnie; na przykład osiedle Ro-

kosowo — powstałe na terenie przyłączonej do miasta wsi o tej samej nazwie, a także osiedle Tysiąclecie, budowane od podstaw w ostatnich pięciu latach.

Nie jest również ściśle powiązany z granicami osiedli podział miasta na rejony szkolne. W rejonie osiedli: Tysiąclecie i Grunwald znajdują się po dwie szkoły podstawowe z mniej więcej pokrywającymi się granicami rejonów, są jednak szkoły obejmujące zasięgiem swego rejonu fragmenty kilku osiedli. Szkoła nr 1 obejmuje całe osiedle Nowotki, a poza tym fragmenty osiedli Waryńskiego, Piastów, Grunwald i Śródmieście. Szkoła nr 2 przy ulicy Bolesława Krzywoustego obejmuje zasadniczo rejon osiedla Dzierżyńskiego, a poza tym fragmenty osiedli Świerczewskiego, Śródmieścia i Powstańców Wielkopolskich. Osiedle Śródmieście nie posiada „swojej” szkoły.

Wywiady przeprowadzone z działaczami komitetów osiedlowych i pracownikami ADMów oraz kierownikami szkół wskazały na liczne komplikacje wynikające z braku synchronizacji poszczególnych rejonów. Opracowano więc postulaty zmierzające do przeprowadzenia korekty granic kilku osiedli — w szczególności śródmiejskich. Niektóre z postulatów wskazują na celowość połączenia rejonów aktualnie wyodrębnionych, inne zaś na konieczność oddzielenia obszaru stanowiącego w pełni samodzielną jednostkę urbanistyczną — zarówno pod względem funkcjonalnym, jak i użytkowym — a mimo to włączoną do innego rejonu. Przykładem jednostki zasługującej na wyodrębnienie jest osiedle Karola Marksa, które obecnie znajduje się w obrębie osiedla Tysiąclecia.

Analiza artykułów, które ukazują się w „Głosie Koszalińskim” w rubryce poświęconej problemom miasta wskazała, że autorzy felietonów i komentarzy posługują się najczęściej nieprawidłowymi nazwami osiedli i nie respektują zupełnie nazw ustalonych i wprowadzonych przez Prezydium MRN, a przecież przede wszystkim gazeta może i powinna pomagać w wytwarzaniu się i utrwalaniu poczucia przynależności do określonej dzielnicy miasta. Jest to niezbędnym warunkiem kształtowania się współodpowiedzialności za sprawy swego terenu i chęci współgospodarzenia jego zasobami.

W miastach Polski centralnej problem ten jest żywoty w zasadzie głównie w nowo powstających osiedlach, natomiast w Koszalinie brak jeszcze w ogóle ugruntowanych postaw, które można by nazwać patriotyzmem dzielnicy. Aby zapewnić pożądane współdziałanie prasy i radia Komisja Samorządu Mieszkańców postanowiła dokooptować do swego grona dziennikarzy, przedstawicieli miejscowej gazety i Rozgłośni Polskiego Radia. Uczestnicząc w zebraniach i pracach komisji będą oni daleko lepiej wprowadzeni w problemy koszalińskich osiedli i komitetów osiedlowych.

Przeprowadzając kontrole i wywiady członkowie Komisji Samorządu Mieszkańców stwierdzili, że spora ilość komisji problemowych działających w poszczególnych komitetach osiedlowych natrafia na trudności we właściwym skompletowaniu zespołu oraz w organizowaniu pracy. Brak przede wszystkim konsekwentnego egzekwowania zadań. Często aktywne jednostki wykonują pracę za cały zespół, nie ma podziału pracy. Nie istnieje również wyraźny rozdział kompetencji i podjętych zobowiązań pomiędzy poszczególnymi komisjami, a innymi organizacjami działającymi na terenie osiedla. Nie ma jasności na przykład co należy do programu ORMO, a co do Komisji Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego, co do Komisji Opieki Społecznej, a co do opiekunów społecznych, których działalność organizuje Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej PMRN. W podobny sposób dubluje swe działanie Komisja do Spraw Dzieci i Młodzieży oraz Komitety Rodzicielskie przy szkołach i Komisje do Spraw Dzieci i Młodzieży powołane przy Komitecie Frontu Jedności Narodu jak i analogiczne komisje Inspektoratu Oświaty. Brak także synchronizacji działania komisji sklepowych z Komisjami Handlu i Usług oraz odnośną komisją radnych.

Regulamin działalności komitetów osiedlowych, a w szczególności komisji problemowych jest bardzo obszerny. Obejmuje on właściwie wszystkie bez wyjątku dziedziny życia i sprawy mieszkańców osiedli i systematyczne realizowanie tego całego ogromu zadań wymagałoby stworzenia wszechstronnie rozbudowanej instytucji, natomiast w warunkach pracy społecznej wskazane jest aby planowanie działalności odbywało się w oparciu o regulaminowe wytyczne lecz przy umiejętnej i rozsądnej selekcji spraw najistotniejszych dla danego osiedla.

Komisja Samorządu Mieszkańców wraz z zespołem socjologów opracowała projekt mający na celu usprawnienie organizacji pracy w komitetach osiedlowych i blokowych oraz zwróciła się do Prezydium MRN z prośbą o wytypowanie jednego osiedla aby przed nowymi wyborami członków samorządu mieszkańców wypróbować niektóre koncepcje. Wybrano do tego celu osiedle Tysiąclecie, zamieszkałe w większości przez pracowników umysłowych, którego komitet osiedlowy pozyskał na przewodniczącego socjologa, absolwenta Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

Komitety osiedlowe powinny — zdaniem autorów projektu — rozwiązywać ogólne sprawy problemowe osiedla oraz utrzymywać kontakt z instytucjami działającymi na terenie osiedla i poza nim. Komitety blokowe rozwiązywałyby natomiast praktyczne kwestie pewnego tylko fragmentu osiedla.

Komitety blokowe powinny obejmować swym działaniem nie więcej niż 500 mieszkańców — 150—200 rodzin. W sumie więc należałoby powo-

łać w Koszalinie ok. 130 komitetów blokowych. Propozycje z 1967 r. aby powołać do życia i działania w mieście ponad 300 komitetów domowych okazały się trudne do zrealizowania. Przede wszystkim dlatego, że brak tu tak wielkich superjednostek mieszkaniowych jak w Warszawie lub w Katowicach i powoływanie komitetu domowego, składającego się z przewodniczącego, sekretarza itp. w domu zamieszkałym przez kilka rodzin nie było właściwe. Utworzone komitety blokowe w swej obecnej formie nie mają jasno sprecyzowanych programów pracy. Stały się w zasadzie czymś pośrednim pomiędzy zamierzonymi komitetami domowymi, a komitetami osiedlowymi w przypadku gdy zespół danego komitetu blokowego jest liczny i zaangażowany w pracy. Na ogół jednak działania komitetów blokowych nie są synchronizowane. Wyjątkiem jest komitet osiedlowy Powstańców Wielkopolskich, który sprawuje stały nadzór nad komitetami blokowymi w swym rejonie.

W komitetach blokowych eksperymentalnego osiedla Tysiąclecie powołuje się zespoły co najmniej dwuosobowe zajmujące się następującymi sprawami: sanitarno-porządkowymi, czynami społecznymi, opieką społeczną oraz w niektórych przypadkach pracą kulturalno-oświatową, do której zalicza się organizowanie spotkań z rodzicami, pogadanki na różne tematy głównie wychowawcze oraz opieka nad dziećmi wymagającymi pomocy w nauce. Zespoły zajmujące się sprawami opieki społecznej przeprowadzają natomiast co jakiś czas wywiady środowiskowe, aby zaktualizować listy rodzin potrzebujących pomocy. Nie mniej sprawy wymagające interwencji byłyby załatwione po przekazaniu ich przez Komisje Działania Społecznego Komitetów Osiedlowych, a konkretne akty pomocy leżały w gestii opiekunów społecznych członkiń Ligi Kobiet i innych tego typu organizacji. Członkowie komitetów blokowych z sekcji pomocy społecznej musieliby jedynie co jakiś czas kontrolować czy udzielana przez organizacje pomoc jest systematyczna i wystarczająca.

Zadaniem zespołów sanitarno-porządkowych jest przeprowadzanie okresowych kontroli czystości klatek schodowych i najbliższego otoczenia domów mieszkalnych. Te zespoły powinny również zwracać uwagę na przypadki alkoholizmu i chorób zakaźnych oraz przekazywać swe uwagi komitetom osiedlowym.

Zespoły do spraw czynów społecznych mając najbardziej bezpośredni kontakt z mieszkańcami swego rejonu mogą zajmować się pozyskiwaniem ich do podejmowania różnych prac, ale po porozumieniu się z komitetami osiedlowymi i koordynowaniu z nimi wszelkich akcji porządkowo-upiększeniowych. Zadania takie byłyby podejmowane kilka razy w roku np. na wiosnę i latem gdy trzeba pielęgnować trawniki, przed świętami narodowymi gdy stroi się domy itp.

Autorzy projektu przedstawionej organizacji pracy komitetów blokowych zakładają, że poszczególnymi zespołami opiekować się będą inżynierowie lub technicy, nauczyciele, lekarze, pielęgniarki.

W komitetach osiedlowych działa obecnie po 7 komisji problemowych. Eksperymentalnie zmniejszono tę liczbę. Bez zmian pozostawiono komisje: Społeczno-Pojednawcze, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i Czynów Społecznych, natomiast zamiast komisji: Opieki Społecznej, do spraw Młodzieży, Porządku i Bezpieczeństwa oraz Handlu i Usług zorganizowano jedną Komisję Działania Społecznego. Komisja ta ma być przede wszystkim łącznikiem pomiędzy instytucjami i organizacjami podejmującymi konkretne działania w obrębie osiedla, a mieszkańcami. Poza tym ma ona występować w charakterze eksperta najlepiej zorientowanego w sprawach swego osiedla, a również jako czynnik egzekwujący wykonanie postulatów mieszkańców i komitetów.

Autorzy projektu usprawniające organizację pracy komitetów blokowych i osiedlowych poszli jeszcze dalej, przewidując konkretne zadania dla członków wyłonionych w ramach komisji problemowych zespołów roboczych. Dla przykładu w Komisjach Czynów Społecznych ma się wyłonić zespoły odpowiedzialne na przygotowanie projektów architektonicznych, za przygotowanie materiałów i narzędzi, za spopularyzowanie podjemowego czynu społecznego wśród mieszkańców itd.

Odpowiedzialność za dany odcinek pracy nie oznacza bezustannego zaangażowania w pracę, a jedynie gotowość do jej podjęcia we właściwym czasie.

Eksperyment trwa już od paru miesięcy i jest systematycznie śledzony i w szczególności opisywany. Stosuje się tu także metodę obserwacji uczestniczącej, ponieważ kilka osób przeprowadzających próbne doświadczenia również aktywnie pracuje w eksperymentalnym Komitecie Osiedlowym.

WNIOSKI Z BADAŃ NAD STOSUNKIEM AKTYWISTÓW DO PRACY W SAMORZĄDZIE MIESZKAŃCÓW

Współpracownik sekcji socjologicznej, przygotowujący na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pracę magisterską a zarazem pracownik Prezydium MRN podjął temat związany z działalnością koszańskiego samorządu mieszkańców i jego rozwojem. W trakcie badań przeprowadził 115 wywiadów z aktywistami komitetów osiedlowych.

Stosunkowo najwięcej aktywnych obecnie działaczy rekrutuje się spośród przybyłych do Koszalina przed 1955 rokiem. W pierwszych latach po wojnie, a w szczególności po utworzeniu województwa koszalińskiego w 1950 r. przybywały kadry niezbędne dla tworzenia nowego miejskiego, a przede wszystkim wojewódzkiego organizmu administracyjnego, oświa-

towego i kulturalnego. Osadnicy z tych lat byli i są grupą najbardziej zaangażowaną w sprawy miasta. Wśród 115 działaczy, z którymi przeprowadzono wywiady znajduje się ok. 50% przybyłych do Koszalina przed 1955 r. — wszyscy oni są głównie członkami prezydiów komitetów osiedlowych, przewodniczącymi komisji problemowych oraz komitetów blokowych, podczas gdy funkcje te pełni tylko 1,7% przybyłych w ostatnich pięciu latach, a więc po 1965 r.

Działaczy pytano czy satysfakcjonuje ich praca w samorządzie mieszkańców i czy chcieliby nadal pracować aktywnie w Komitecie blokowym lub osiedlowym. Okazało się, że najwięcej osób zadowolonych ze swej działalności w samorządzie znajduje się wśród osób w wieku od 40—49 lat oraz 60—69 lat. Również chęć dalszej pracy wyrażają głównie ludzie w tym właśnie wieku. Działacze, którzy nie ukończyli jeszcze 30 roku życia w większości chcieliby zrezygnować z dalszego działania.

Te dane stanowią dla Komisji Samorządu Mieszkańców sygnał, że należy zbadać dokładniej formy pracy samorządu mieszkańców. Być może są one zbyt tradycyjne i należałoby je zmodyfikować i unowocześnić tak aby odpowiadały bardziej zainteresowaniom i potrzebom społecznym młodego pokolenia.

Bardzo interesujące zależności wykazały zestawienia prezentujące liczbę aktywistów zadowolonych z pracy w samorządzie mieszkańców i chcących kontynuować ją nadal z efektami działania poszczególnych komitetów. Można przyjąć, iż w znacznej mierze na chęć dalszej pracy wpływają dotychczasowe doświadczenia aktywistów. Komitety, w których praca zorganizowana jest atrakcyjnie i przynosi działaczom widoczne i doceniane przez władze i mieszkańców sukcesy — przyciągają w swe szeregi bardziej niż inne, nawet uprzednio mniej zaangażowanych aktywistów.

Wypowiedzi aktywistów uzasadniająca zadowolenie z dotychczasowych wyników czy też przebiegu pracy wiążą się albo z emocjonalnym stosunkiem do podejmowanych zadań, chęcią zdobycia uznania otoczenia lub urzeczywistnienia altruistycznych popędów, względnie z przeświadczeniem, że samorząd odnosi pożądane efekty w różnych dziedzinach bytowania osiedlowego.

Nie mniej nawet ci działacze, którzy odnotowują niemałe efekty swych starań, wymieniają wiele różnych trudności towarzyszących ich poczynaniom. Oto sprawy najczęściej podnoszone w wypowiedziach ankietowanych działaczy:

1. Brak oczekiwanego zrozumienia ze strony wydziałów MRN i różnych innych instytucji czy wręcz niedocenywanie samorządu mieszkańców i jego problemów oraz brak spodziewanego uznania ze strony obywa-

- teli — częste uwagi, że prace podejmowane przez komitety osiedlowe powinny być wykonywane przez ADM i przedsiębiorstwa komunalne. Działacze zdają sobie sprawę z tego, że taki stosunek do samorządu mieszkańców wynika z niezrozumienia jego roli nie mniej deprymuje ich świadomość, że w ten sposób bagatelizuje się ich trudy.
2. Brak widocznych efektów pracy, lub ich niszczenie niekiedy nie tylko przez lokatorów, ale również i przez przedsiębiorstwa komunalne.
 3. Brak koordynacji działania ogniw samorządowych z innymi organizacjami społecznymi — dublowanie różnych poczynań i przedsięwzięć.
 4. Zła organizacja pracy w ramach komitetu osiedlowego, brak podziału zadań, nakładanie zbyt wielu obowiązków na poszczególne jednostki oraz złe warunki pracy (większość komitetów osiedlowych nie dysponuje dotychczas odpowiednimi pomieszczeniami).

Sprawy związane z organizacją pracy starano się rozwikłać opracowując eksperymentalne zasady zmodyfikowanej struktury komitetów osiedlowych i blokowych, o czym była mowa w poprzednim rozdziale, natomiast dwie pierwsze z wymienionych kwestii łączą się ze stale jeszcze nierozwiązanym w Koszalinie problemem właściwej i umiejętnej propagandy celów i zadań samorządu mieszkańców oraz niedostatecznej informacji o jego działalności i osiągnięciach.

Informacja podana w prasie i w radio jest w zasadzie jedną z istotnych form uznania, a więc zarazem i nagrodą. Dla pracowników społecznych tego rodzaju nagroda jest niezwykle ważnym bodźcem dla dalszej pracy. Działacze nie otrzymują za swą pracę żadnych premii, nie mają żadnych specjalnych uprawnień, a poświęcają jej sporo własnego wolnego czasu i energii.

Przeprowadzona analiza publikacji zamieszczanych w „Głosie Koszalińskim” doprowadziła do wniosku, że problemy samorządu mieszkańców nie były w nich dotychczas właściwie traktowane i że należałoby poświęcić im w przyszłości daleko więcej uwagi. Obecnie notatki o działalności różnych komitetów osiedlowych i blokowych zamieszczane są sporadycznie i opracowywane przez dziennikarzy zapraszanych przez aktyw osiedlowy na jakąś imprezę lub zebranie lecz nie orientujących się dokładnie w całokształcie działania samorządu mieszkańców, stąd bywa, że na łamy gazety dostają się entuzjastyczne artykuły poświęcone zespołom nie pracującym systematycznie, posiadającym jednorazowe tylko osiągnięcia podczas gdy pomija się milczeniem zespoły pracujące systematycznie i osiągające poważniejsze efekty. Pomijanie tych właśnie komitetów przy jednoczesnym podnoszeniu zasług zaangażowanych w stopniu znacznie mniejszym jest elementem, który jak wykazały badania, zniechęca aktyw do pracy.

Warto tu podnieść jeszcze jeden ważny aspekt pracy samorządu mieszkańców. Otóż od współdziałania z samorządem stronią ludzie zajmujący wyższe stanowiska w aparacie partyjnym, kierownicy różnych instytucji i zakładów pracy, wykwalifikowani pedagodzy, inżynierowie i artyści. W koszalińskim samorządzie jest ich nie wielu. Nie można oczywiście postulować aby cenieni specjaliści udzielali się w pracy samorządu mieszkańców równie aktywnie jak emeryci lub gospodynie domowe, ale należy zabiegać o to aby pozostawali z nim w stałym kontakcie, służyli swą radą i pomocą. Ekspertyzy fachowców są niezbędne i to w różnych dziedzinach działania komitetów osiedlowych. Nie może opiniować w sposób kompetentny wykonawstwa technicznego gospodyni domowa, jakkolwiek niewątpliwie może wskazać różne usterki i przekazać uwagi technikowi. Zgodnie z założeniami regulaminu różne komisje komitetów osiedlowych powinny opiniować gospodarkę finansową ADMów, wykonywanie remontów mieszkań i budynków itp. Jeżeli opinie są wydawane przez ludzi nie znających się na tych sprawach nie są akceptowane ani przez wydziały Prezydium MRN, ani przez ADMy. Błędne oceny i postulaty aktywistów samorządu wprowadzają zamęt i powodują sytuacje konfliktowe, których ostatecznym rezultatem jest lekceważenie samorządu. Działacze samorządu mieszkańców zdają sobie sprawę z tego, że ich prestiż nie jest w mieście ustalony. Często przez nich podnoszoną sprawą jest brak możliwości samodzielnego decydowania w sprawach osiedla. Władze nadrzędne, a przede wszystkim wydziały Prezydium MRN akceptują względnie odrzucają wszelkie wnioski komitetów.

Ankieta anonimowa przeprowadzona wśród działaczy samorządu mieszkańców wyzwoliła poglądy na ogół nieujawniane na temat różnych mankamentów współdziałania z administracją i Miejską Radą. Uzasadniając swe opinie negatywne o współpracy z administracją ankietowani twierdzili, że lekceważy ona przeważnie uchwały podejmowane przez komitety, względnie iż czyni próby przerzucania na aktyw społeczny obowiązków, które powinna wykonywać sama. Wiele trudności sprawiło ankietowanym pytanie sondujące na czym polegają trudności współpracy z poszczególnymi wydziałami PMRN. Odpowiedziało na nie zaledwie 19,2% badanych. Przytaczano dwie zasadnicze kwestie — małe zainteresowanie wydziałów pracą samorządu mieszkańców oraz złe załatwianie postulatów zgłaszanych przez aktyw. Uzyskane dodatkowo informacje na temat współpracy wydziałów Prezydium MRN z komitetami osiedlowymi spowodowały raczej pesymistyczną ocenę sytuacji. Stałe bezpośrednie kontakty z działaczami utrzymuje jedynie Wydział Organizacyjno Prawny, natomiast inne wydziały sporadycznie i bez większego przekonania o ich celowości.

Wyniki przeprowadzonych badań zostały przedłożone do wiadomości Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i należy sądzić, że będą wzięte pod uwagę i przyczynią się do polepszenia wzajemnych kontaktów.

WNIOSKI Z BADAŃ NAD STOSUNKIEM KOSZALINIAN DO SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

W pierwszym kwartale 1970 r. przeprowadzone zostały badania sondujące stosunek mieszkańców Koszalina do samorządu, a przede wszystkim do tych jego organów, które inspirują i koordynują pracę społeczną w osiedlach, a więc komitetów osiedlowych.

Ankieta pt. „Wszyscy koszalinianie gospodarzami swego miasta” poddana została dyskusji na dwóch kolejnych zebraniach Komisji Samorządu Mieszkańców i radni członkowie tej komisji po różnych modyfikacjach i uzupełnieniach zaaprobowali jej kształt ostateczny. Kwestionariusze ankiety po zaanonsowaniu w „Głosie Koszalińskim” były rozdawane czytelnikom w kioskach „Ruchu”. Rozmieszczenie kiosków na terenie miasta pozwalało zakładać, że rozrzut ankiety będzie proporcjonalny we wszystkich osiedlach.

Wypełniono i zwrócono 500 kwestionariuszy, a do opracowania statystycznego nadawało się 488. Jakkolwiek organizatorzy badań zdawali sobie sprawę z tego, że uogólnianie wyników ankiety byłoby ryzykowne ze względu na przypadkowo nie zaś losowo dobrany skład respondentów, to jednak uznali te wyniki za cenne. W dużej mierze potwierdziły one zresztą opinie i oceny radnych przedstawione po dokonywanych kontrolach w powierzonych im opiece komitetach osiedlowych.

Radni zwracali uwagę na zbyt nikłe spopularyzowanie działalności samorządu wśród mieszkańców i niedostateczne w związku z tym zainteresowanie nią ogółu społeczeństwa koszalińskiego. Przy pomocy ankiety sondowano czy mieszkańcy orientują się gdzie mieszczą się siedziby ich komitetów osiedlowych, jakie są terminy dyżurów pełnionych w komitetach oraz aktualne poczynania samorządu i plany dalszego działania.

Pełną znajomość tych spraw wykazało tylko 20% badanych (nie posiadających w rodzinie osób zaangażowanych w pracy samorządu, ani nie będących członkami komitetów) natomiast 63% osób nie potrafiło powiedzieć na temat swego komitetu dosłownie nic.

Mimo tej powszechnej niewiedzy o działaniu samorządu mieszkańcy Koszalina widzą w nim czynnik, który może, a nawet powinien ingerować w wielu sprawach.

Dotychczas z pomocy samorządu korzystało (brano pod uwagę cały okres zamieszkiwania badanego w Koszalinie) 33,6% badanych. Poważny wpływ wywiera na związki z samorządem zasiedzenie w osiedlu.

Wśród osób, które nie zmieniały miejsca zamieszkania od 1950 r. zarejestrowano 40,5% takich, które korzystały z pomocy komitetów osiedlowych lub blokowych, natomiast wśród rodzin, które zamieszkały w danym osiedlu po 1968 r. — 18,2%. Poznawszy te dane Komisja Samorządu Mieszkańców opracowała postulat, aby komitety osiedlowe żywiej interesowały się nowymi mieszkańcami i wciągały ich w orbitę swojego działania. Zainteresowanie współmieszkańców nowym lokatorem, pomoc w najtrudniejszym okresie zagospodarowywania się może wpłynąć dodatnio zarówno na stabilizację rodziny, jak i przygotowanie jej do właściwego użytkowania osiedlowych i domowych urządzeń.

Stwierdzono, że istnieje bardzo ścisły związek pomiędzy korzystaniem z pomocy samorządu mieszkańców w różnych sprawach, a stopniem zaangażowania w pracy komitetów osiedlowych lub blokowych. Najczęściej z pomocy samorządu korzystają osoby będące aktywistami, lub posiadające w rodzinie aktywistów, a znacznie rzadziej osoby mające kontakt przypadkowy nie mniej udzielające się w różnych pracach podejmowanych na rzecz osiedla. Bardzo rzadko zwracają się o pomoc czy też interweniują w różnych sprawach mieszkańcy niezaangażowani w żadne komitetowe przedsięwzięcia.

Oceniając pracę swego komitetu ankietowani podkreślali następujące możliwe do wybrania odpowiedzi: działalności komitetu w moim osiedlu nie można dostrzec, komitet w moim osiedlu wprawdzie działa, ale mało aktywnie, komitet w moim osiedlu działa aktywnie. Odpowiedzi pierwsze to opinie negatywne, drugie pozytywne z zastrzeżeniem, trzecie pozytywne.

Jedynie 29,9% ankietowanych wydało swoim komitetom opinie pozytywne bez żadnych zastrzeżeń. Duży wpływ na kształtowanie się opinii pozytywnych wywiera długoletnie zamieszkiwanie w danym osiedlu, a w związku z tym niewątpliwe i bliższe kontakty z członkami komitetów, względnie osobisty udział w pracy komitetu. Najwięcej negatywnych ocen pochodzi od osób mieszkających w osiedlu krócej niż trzy lata.

Komisję Samorządu Mieszkańców interesował problem na ilu nowych aktywistów można by liczyć po wyborach w przyszłej kadencji. Okazało się, że we wszystkich osiedlach jest pewien procent niezaangażowanych jeszcze mieszkańców, którzy chętnie włączyliby się do działalności samorządu. Liczba potencjalnych działaczy jest znaczna. Łącznie 32,0% ankietowanych mieszkańców wszystkich koszalińskich osiedli zadeklarowało chęć współpracy.

Osoby wyrażające chęć współdziałania z komitetem osiedlowym prośzone były o wskazanie tych dziedzin pracy samorządu mieszkańców,

którymi chciałyby zająć się osobiście. Najwięcej zainteresowania wzbudzą sprawy estetyki otoczenia domów i bloków oraz organizacji czasu wolnego dzieci i młodzieży. Znacznie mniej respondentów interesowało się gospodarką komunalną i mieszkaniową oraz sprawami handlu i usług, niewiele osób zamierza pracować w społecznych komisjach pojednawczyh i zaledwie kilka chciałoby się zająć opieką społeczną.

Dodatkowe pytanie o sprawy, którymi zdaniem ankietowanych powinny zajmować się w pierwszym rzędzie ich komitety osiedlowe przyniosło podobne odpowiedzi. Żywa i powszechna dbałość o otoczenie domów mieszkalnych stanowi niewątpliwy wyraz przywiązania koszalinian do swego miasta, które chcieliby widzieć pięknym i wzorowo zagospodarowanym.

Z wyjątkiem placów budowy, nie we wszystkich przypadkach możliwych do uporządkowania natychmiast i niektórych fragmentów dzielnic śródmiejskich o starej zabudowie — miasto jest czyste i uporządkowane. Wszędzie dużo w nim zieleni, parków i ukwieconych skwerów. Można powiedzieć, że Koszalin jest jednym z najczystszych miast w Polsce, tak więc dbałość koszalinian o jego wygląd estetyczny nie wynika z dostrzeganych zaniedbań, a wręcz przeciwnie z poczucia gospodarskiej troski, aby było jeszcze piękniej.

Wiele postulatów opracowanych w oparciu o wyniki badań wprowadzanych zdaniem powinny zajmować się w najbliższym czasie komitety osiedlowe. Z wypowiedzi tych wyłonił się zespół problemów, które uszeregowano hierarchicznie w dwóch kategoriach. Pierwsza z nich to sprawy ogólnomiejskie, druga problemy specyficzne poszczególnych osiedli.

ZAKOŃCZENIE

Kontynuowane już trzeci rok współdziałanie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, a przede wszystkim Komisji Samorządu Mieszkańców z sekcją socjologiczną Ośrodka Badań Naukowych przyniosło rozeznanie kilku istotnych spraw i pomogło w kierowaniu pracą komitetów osiedlowych i blokowych w sposób uzasadniony stwierdzonymi potrzebami.

Wiele postulatów opracowanych w oparciu o wyniki badań wprowadzono już w życie, niektóre z nich wymagają dłuższych przygotowań. Co najmniej rok trwać będzie podjęty w jednym z osiedli eksperyment polegający na wypróbowaniu zaproponowanej przez socjologów organizacji pracy. Głównie jednak socjologowie dążą do wszechstronnego poznania opinii mieszkańców, która jest niejako odzwierciedleniem sukcesów i błędów popełnianych w zarządzaniu i współgospodarzeniu miastem.

PRZYPISY

¹ Por. Jan Węgleński, *Warunki życia mieszkańców różnych typów miast*, Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa 1969r.

² *Społeczne problemy Koszalina*, praca zbiorowa pod redakcją B. Chmielewskiej, Koszalin 1970 r.

³ J. Guzicka, *Jednostka sąsiedzka, a problemy wielkich skupisk ludności*, „Miasto” nr 7/68.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

ROLA I ZNACZENIE PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO

Znamienną cechą współczesnego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju oraz poszczególnych regionów jest zanikanie tradycyjnej autonomiczności polityki rolnej na rzecz kompleksowej polityki ekonomicznej, której wyrazem jest postępująca integracja rolnictwa z przemysłem i innymi, nierolniczymi działami gospodarki narodowej.

Powstaje konieczność konsekwentnego stosowania zintegrowanej polityki ekonomicznej w odniesieniu do całej gospodarki żywnościowej i koordynacji poszczególnych jej ogniw, tj. rolnictwa, skupu, przemysłu spożywczego, przechowalnictwa, transportu i obrotu surowcami oraz produktami spożywczymi. „Większe zintegrowanie całej gospodarki żywnościowej (...) doprowadzi do tego, że znikną stopniowo dysproporcje między rozwojem rolnictwa i przemysłu spożywczego”¹¹.

Przyczyna tego zjawiska tkwi w tym, że rolnictwo wchodzi w kolejny etap swego rozwoju. Wynika to zarówno z wyczerpywania się tradycyjnych, naturalnych czynników wzrostu, jak również z innej skali środków produkcji pochodzenia przemysłowego, stawianych do dyspozycji rolnictwa.

W wyniku tego procesu rolnictwo przestaje być producentem żywności i staje się dostawcą surowców dla przemysłu. Zachodzą więc zmiany strukturalne, polegające na spadku udziału środków pochodzenia rolniczego (wytwarzanych bezpośrednio w gospodarstwach rolnych), spadku zatrudnienia bezpośrednio w produkcji rolnej, przy jednoczesnym wzroście udziału przemysłu i usług pracujących na rzecz rolnictwa.

Proces ten rewolucjonizuje nie tylko metody produkcji rolnej, lecz także zmienia dotychczasowe formy więzi ekonomicznej i wewnętrznej organizacji rolnictwa. Jest to proces obiektywny, mający swe źródło w rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa.

W tej sytuacji zagadnienie integracji rolnictwa z przemysłem rolno-spożywczym i obrotem rolnym, usunięcia dysproporcji w rozwoju tych dziedzin nabiera szczególnego znaczenia.

Przemysł rolno-spożywczy jest jednym z istotnych elementów polityki rolnej. Prowadzi on bowiem, razem z organizacjami obrotu rolnego kontraktację płodów rolnych, stanowiącą spójnię ekonomiczną z rolnictwem i kształtującą strukturę jego produkcji. O znaczeniu kontraktacji świadczy fakt, że udział jej w ogólnej wartości skupu wynosił w Polsce w latach 1966—1968 ok. 63%, w województwie koszalińskim zaś ponad 66%, z tym, że z kontraktacji pochodziło 100% buraków cukrowych, rzepaku oraz trzody bekonowej, jak również ok. 75% trzody chlewnej mięsno-słoninowej i około 55% bydła.

Głównym odbiorcą artykułów przemysłu rolno-spożywczego jest rynek miejski. Od kilku lat obserwuje się wśród ludności wiejskiej zjawisko do przechodzenia samozaopatrzenia na zakup produktów żywnościowych na rynku. Zjawisko to wiąże się z szybkimi przemianami demograficznymi i społeczno-ekonomicznymi na wsi koszalińskiej polegającymi na relatywnym spadku ludności zatrudnionej w produkcji rolnej, przy jednoczesnym wzroście ludności wiejskiej zatrudnionej w usługach.

Mówiąc o zadaniach przemysłu rolno-spożywczego podkreślić należy, że chodzi w tym wypadku nie tylko o ilościowe zaspokajanie wzrastających potrzeb żywnościowych społeczeństwa, lecz także o pokrycie tych potrzeb w przeciągu całego roku, a więc poważne złagodzenie specyficznej cechy rolnictwa — sezonowości produkcji.

Kierunki rozwoju i tempo życia nowoczesnego społeczeństwa, wynikające głównie z procesu urbanizacji województwa stawiają zwiększone wymagania pod adresem przemysłu rolno-spożywczego polegające na produkcji artykułów o wysokiej jakości oraz o znacznym stopniu przetworzenia, przygotowanych nieomal do bezpośredniej konsumpcji.

Rolę i znaczenie przemysłu rolno-spożywczego określa również fakt, że w około 60% pokrywa on popyt ludności (gospodarstw domowych) na produkty i usługi przemysłowe.

Poza tym przemysł ten odgrywa dużą rolę w handlu zagranicznym. W latach 1961—1969 udział towarów rolno-spożywczych stanowił od 14—16% eksportu Polski.

W województwie koszalińskim artykuły rolno-spożywcze w 1966 r. stanowiły 58,5% wszystkich eksportowanych towarów. W 1969 r. udział artykułów rolnych nieznacznie wzrósł i wynosił 59%. Świadczy to dobitnie o roli i znaczeniu tej gałęzi przemysłu w ekonomice województwa koszalińskiego.

2. ROZWÓJ PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO W 25-LECIU

Przemysł rolno-spożywczy wszystkich gałęzi przemysłu na terenie województwa koszalińskiego miał najlepsze naturalne i gospodarcze warunki

rozwoju z uwagi na duże nadwyżki zboża, ziemniaków i żywca. Ta gałąź przemysłu, poważnie zniszczona w okresie II wojny światowej, została w znacznym stopniu odbudowana i obecnie dysponuje wieloma zakładami i wytwórniami.

Przemysł rolno-spożywczy odgrywa obecnie zasadniczą rolę w aktywizacji gospodarczej województwa i pośrednio przyczynia się do rozwoju produkcji rolnej. Podczas II wojny światowej przemysł ten został zniszczony w ponad 50%. Natychmiast po przejściu frontu przystąpiono do uruchomienia zakładów; prawie połowa z nich została uruchomiona przez jednostki Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Jak podaje B. Dziedziul¹ najliczniej reprezentowany był przemysł rolno-spożywczy (ok. 70% ówczesnego przemysłu). Szybkie jego uruchomienie wynikało z konieczności zapewnienia dostaw żywności dla wojska jak i dla ludności cywilnej.

W latach 1945—1946 przystąpiono do generalnej zmiany przedwojennej struktury gałęzi, wielkości i przestrzennego rozmieszczenia przemysłu. Wg W. Raczkowskiego⁴ „było to związane ze wzrostem naturalnego zaplecza surowcowego i zbytu na rozmiary produkcji koszalińskiego przemysłu, które oddzielone było do roku 1945 granicami państwowymi. Zmiana stosunków produkcji z kapitalistycznych na socjalistyczne wyeliminowała z jednej strony elementy walki konkurencyjnej, hamującej dotychczas rozwój przemysłu, a z drugiej zaś stworzyły warunki pełniejszego wykorzystania potencjału przemysłowego oraz jego rozbudowy bez konieczności liczenia się ze sprzecznymi interesami prywatnych właścicieli”.

W odniesieniu do przemysłu rolno-spożywczego założono likwidację względnie zaniechanie odbudowy drobnych i przestarzałych zakładów oraz zwiększenie stopnia zagospodarowania miejscowych surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego.

Kierunki te obowiązywały również w okresie Planu Sześcioletniego (1950—1955), w okresie szybkiego rozwoju przemysłu w województwie koszalińskim. W latach 1956—1960 miała miejsce w dalszym ciągu wysoka dynamika rozwoju przemysłu, w tym również przemysłu rolno-spożywczego.

Pod koniec tego okresu struktura gałęziowa przemysłu uległa zasadniczym przeobrażeniom w porównaniu do lat 1955/56, polegającym na znacznym wzroście takich przemysłów jak: metalowy, materiałów budowlanych i włókienniczy. Zmiany zachodzące w przemyśle województwa koszalińskiego, w tym przemysłu rolno-spożywczego obrazuje tabela 1.

Ostatnie dwie 5-latki: 1961—1965 i 1966—1970 charakteryzowały się silnymi procesami uprzemysłowienia województwa.

Rozwój potencjału przemysłowego następował głównie poprzez budowę od podstaw nowych zakładów przemysłowych. W okresie tym powstały

TABELA 1

ROZWÓJ PRZEMYSŁU WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Wyszczególnienie	1946	1950	1955	1960
Zatrudn. w przem. ogółem w tys. osób	7,2	7,5	28,2	33,2
Wskaźnik wzrostu	100	104	390	460
Zatrud. w przem. rolno-spoż.	2,1	.	8,9	9,5
Wskaźnik wzrostu	100	.	424	450

Źródło: Koszalińskie w Dwudziestolecu, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966.

między innymi takie nowe fabryki jak: Płyt Wiórowych w Szczecinku, Ozdób Choinkowych, Płyt Paździerzowych, Pomocy Naukowych oraz Zakłady Elektroniczne „Kazel” w Koszalinie, Komunalne Przedsiębiorstwo Naprawy Autobusów i Fabryka Obuwia w Słupsku, Fabryka Galanterii Skórzanej w Miastku, Elektrownia Wodna w Żydowie i wiele innych.

W okresie tym dokonano również znacznego unowocześnienia przemysłu rolno-spożywczego, dokonano modernizacji i koncentracji w tej gałęzi produkcji, rozwinięto przemysł owocowo-warzywny i jajczarsko-drobiarski, wybudowano proszkownię mleka w Białogardzie, zakład mleczarski w Szczecinku, rozbudowano zakłady w Słupsku i Koszalinie, rozpoczęto budowę dużych elewatorów w Wałczu i Człuchowie oraz chłodni składowej w Koszalinie.

Dynamikę rozwoju przemysłu rolno-spożywczego na tle przemysłu ogółem w porównaniu z odpowiednimi parametrami dla kraju przedstawia tabela 2.

Jak wynika z tej tabeli rola przemysłu rolno-spożywczego w ekonomice województwa koszalińskiego jest znaczna. Odznaczał on się nieco szybszą dynamiką rozwoju niż przeciętnie w skali kraju. Pomimo systematycznego spadku procentowego udziału tej gałęzi przemysłu w przemyśle ogółem, udział przemysłu rolno-spożywczego województwa koszalińskiego w omawianym okresie był dwukrotnie wyższy niż w kraju i to zarówno w produkcji jak i w zatrudnieniu.

Mimo wysokiego udziału przemysłu rolno-spożywczego w produkcji przemysłowej województwa (największego ze wszystkich gałęzi i dwukrotnie większego niż w kraju) nie odgrywa on większej roli w skali krajowej, gdyż udział jego wynosi ok. 2,9%; jest to jednak prawie 3 krotnie więcej niż analogiczny udział całego przemysłu województwa.

Struktura przemysłu rolno-spożywczego województwa koszalińskiego wg wartości produkcji globalnej przedstawiała się jak w tab.3.

TABELA 2

PRODUKCJA GLOBALNA I ZATRUDNIENIE W PRZEMYSŁE USPOLECZNIONYM

Wyszczególnienie	Jedn. miary	K o s z a l i Ń s k i e				P o l s k a					
		1960		1965		1960		1965		1968	
Ludność ogółem	tys. osób	699,0	755,0	781,0	29.795,0	31.551,0	32.426,0				
Wskaźnik wzrostu	x	100,0	107,9	115,7	100,0	105,8	108,2				
Zatrudnienie ogółem	tys. osób	280,0	308,8	339,9	15.340,9	.	.				
Wskaźnik wzrostu	x	100,0	110,3	121,4	100,0	.	.				
Wartość prod. glob. przem. ogółem			8.018,3	10.288,3	484.519,8	730.453,6	931.368,0				
Wskaźnik wzrostu	x	100,0	200,0	255,3	100,0	150,4	192,2				
Polska = 100	%	0,85	1,09	1,1	x	x	x				
w tym: przem. rolno.-spożywczy	mln zł	2.310,0	3.195,1	3.636,9	116.467,0	143.886,5	158.882,7				
Wskaźnik wzrostu	x	100,0	138,9	157,6	100,0	123,5	136,4				
Udział w przemyśle ogółem	%	57,3	39,8	35,4	24,0	19,9	17,2				
Zatrudnienie w przem. ogółem	tys. osób	33,2	40,7	50,3	2.937,5	3.447,6	3.833,9				
Wskaźnik wzrostu	x	100,0	123,3	152,4	100,0	117,3	130,5				
Polska = 100	x	1,13	1,18	1,31	x	x	x				
w tym: w przem: rolno-spożywczy.	tys. osób	9,5	11,8	12,7	351,0	406,7	437,0				
Wskaźnik wzrostu	x	100,0	124,2	133,6	100,0	116,2	124,8				
Udział w przem. ogółem	%	36,5	29,0	25,2	11,9	11,8	11,4				
Polska = 100	x	2,83	2,86	2,86	x	x	x				

Źródło: Roczniki Statystyczne GUS 1961, 1966 i 1969;
Rocznik Statystyczny Przemysłu 1968, Warszawa 1969.

TABELA 3

STRUKTURA BRANŻOWA PRZEMYSŁU ROLNO-SPOŻYWCZEGO

Wyszczególnienie	Koszalińskie 1969 r.	Polska 1966 r.
Ogółem:	100,0	100,0
w tym:		
przemysł mięsny	24,8	41,3
przemysł mleczarski	17,4	22,5
przemysł zbożowo-młynarski	8,1	17,0
przemysł piekarniczy	8,3	.
przemysł piwowarsko-słodowniczy	2,4	3,1
przemysł ziemniaczany	1,1	2,2
przemysł rybny	19,8	.
przemysł owocowo-warzywny	2,5	7,8
przemysł jajczarsko-drobiarski	3,3	.
przemysł cukierniczy i pozostały	12,3	.

Zródło: Wieś współczesna nr 10/69, s. 44; Materiały Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Koszalinie.

Na terenie województwa nie występują takie gałęzie przemysłu jak: tytoniowy, drożdżowy, olejarski i cukrowniczy. Zapoczątkowany jest rozwój chłodnictwa.

W porównaniu z innymi gałęziami przemysłu, przemysł rolno-spożywczy cechuje mniejszy stopień koncentracji. Około 60% zatrudnionych w tym przemyśle znajduje się w zakładach położonych w pasie nadmorskim obejmującym: powiat Kołobrzeg, miasto Koszalin, powiat Sławno oraz powiat i miasto Słupsk.

3. WARUNKI ROZWOJU ROLNICTWA W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

a) Warunki przyrodnicze

Problem rozwoju, aktualnego stanu jak też perspektyw przemysłu rolno-spożywczego rozpatrywać należy w powiązaniu z rozwojem produkcji rolniczej w województwie koszalińskim.

Na jej obecny poziom i strukturę wpłynęły: warunki glebowe i klimatyczne, specyfika struktury agrarnej oraz polityka gospodarcza, szczególnie ostatnich 15 lat.

Rolnictwo województwa koszalińskiego charakteryzuje się słabymi stonkowo glebami; gleby klasy V i VI zajmują 38% gruntów ornych, podczas gdy w kraju 27%.

Najlepsze stosunkowo gleby leżą w pasie nadmorskim. W powiatach Kołobrzeg, Koszalin, Sławno i Słupsk, których łączny obszar użytków wynosi 35,6% użytków rolnych województwa, gleby klas od I do III stanowią prawie 60% wszystkich tego rodzaju gleb w województwie.

Na terenie województwa istnieje stosunkowo duże zróżnicowanie klimatyczne. Najbardziej uprzywilejowana pod tym względem jest zachodnia część województwa, natomiast najbardziej niekorzystne warunki klimatyczne posiadają wysoko położone tereny Pojezierza we wschodniej i północno-wschodniej części województwa. Okres wegetacyjny trwa najdłużej nad morzem i wynosi 241 dni, najkrócej zaś w okolicach Bytowa i Miastka, gdzie wynosi 224 dni³.

Stosunki termiczne panujące na większej części województwa nie są zbyt korzystne dla produkcji rolnej. Występowanie często na przedwiośnie mroźnych wiatrów powiększa niebezpieczeństwo wymarzania roślin, na co szczególnie narażone są zbocza oraz szczyty wzniesień.

Opady roczne są mocno zróżnicowane i wahają się od 509 mm (Stacja Kamień Krajeński) do 729 mm (Stacja Słupsk).

Niekorzystny jest również rozkład opadów w ciągu roku. Stosunkowo niskie są opady w kwietniu i maju, to jest w okresie największego zapotrzebowania na wilgoć, wahające się w granicach 40—45 mm, a stosunkowo wysokie w lipcu i sierpniu (80—94 mm), a więc w okresie żniw.

b) Warunki ekonomiczne

Województwo koszalińskie charakteryzuje się znacznym udziałem łąk i pastwisk; wynosi on bowiem 20,9%.

Strukturę agrarną cechuje znaczny udział sektora państwowego, zajmującego — wg stanu na 31. 12. 1969 r. 42,5% użytków rolnych (w kraju 13,8%). Przeciętna wielkość gospodarstwa chłopskiego wynosi do 8,4 ha, w kraju — 5,0 ha.

Warunki glebowo-klimatyczne stwarzają duże możliwości w dziedzinie uprawy ziemniaków; województwo koszalińskie zwane jest słusznie „ziemniaczanym zagłębiem”.

Stosunkowo duża powierzchnia naturalnych użytków zielonych uzupełniana paszami z produkcji polowej, stwarza korzystne warunki rozwoju chowu bydła. W tych właśnie dziedzinach — szczególnie w ostatnich 10 latach następowała specjalizacja produkcji rolnej regionu koszalińskiego.

Efektom gospodarowania w rolnictwie, jak również elementem łączącym rolnictwo z przemysłem rolno-spożywczym są nadwyżki produktów rolnych pochodzenia rolniczego, skupowane przez handel uspołeczniony.

Poniżej omówione zostaną zagadnienia dotyczące najważniejszych dla województwa koszalińskiego branż przemysłu rolno-spożywczego.

4. PRZEMYSŁ ZBOŻOWY

Z przedstawionych niżej danych wynika, że na przestrzeni ostatnich 10 lat nastąpił poważny, bo 2,5-krotny wzrost dostaw zboża. Jest to zjawisko pozytywne, świadczące o sukcesie polityki zwiększenia produkcji zbóż w województwie koszalińskim.

Od kilku lat występują jednak poważne trudności z odbiorem zboża i jego magazynowaniem. Główną przyczyną tych trudności jest występująca i pogłębiająca się dysproporcja między tempem wzrostu skupu, a tempem przyrostu pojemności magazynowej „PZZ” i Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Wzrost produkcji globalnej i skupu zbóż obrazuje tabela 4.

TABELA 4

PRODUKCJA I SKUP ZBÓŻ

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960	1965	1970 przew. wyk.
Produkcja globalna	tys. ton	608,0	640,0	699,3
Skup	„	133,0	201,6	317,2
% produkcji glob.	%	21,8	31,5	45,3
Dynamika wzrostu				
a) prod. globalnej	wskaźn.	100,0	105,0	114,6
b) skupu	„	100,0	151,8	238,9

Głównym dostawcą zboża są państwowe gospodarstwa rolne, dostarczają bowiem ok. 60% ogólnej ilości zbóż.

Podczas gdy w okresie 1960—1970 skup zbóż wzrósł ponad 3-krotnie, a w III kwartale 1970 r. przeszło 5-krotnie, to pojemność magazynów wzrosła w granicach 75% i wynosi ok. 300 tys. ton. Pięciokrotny wzrost skupu w III kwartale wynika z dużego postępu w kombajnowaniu zbóż i jednoczesnego niemal odstawiania ich do magazynów „PZZ”. Proces ten — w związku z wprowadzaniem, głównie w państwowych gospodarstwach rolnych wysokowydajnymi kombajnami — będzie się stopniowo nasilał.

Od 3 lat rozwinęła się nowa forma odbioru zboża od rolników indywidualnych. Polega ona na bezpośrednim odbiorze od rolnika 3 ton zboża, środkami transportu GS-ów. Świadczą o tym następujące dane: o ile w 1967 r. odebrano 5.200 ton to już w 1969 r. ponad 30.000 ton. Skup zboża prowadzi 61 punktów odbioru „PZZ” i 128 punktów GS „Samopomoc

Chłopska". Trudną sytuację jeśli chodzi o niedostateczną pojemność magazynów zbożowych pogłębia fakt, że połowa magazynów głównie GS-owskich posiada tylko częściową mechanizację, co jest powodem zakłóceń w odbiorze zboża, powoduje kilkugodzinne wyczekiwanie na punktach skupu.

Specyficzne dla województwa warunki klimatyczne są powodem stosunkowo dużej wilgotności zbóż, która kształtuje się w granicach 18—23⁰/₀, podczas, gdy norma handlowa wynosi 15⁰/₀. Powoduje to konieczność dwu a nawet trzykrotnego suszenia zboża, bowiem jednorazowe suszenie obniża wilgotność o około 3⁰/₀. Do roku 1968 występował znaczny niedobór zdolności suszenia, obecnie po zainstalowaniu szeregu nowych suszarni problem ten został znacznie złagodzony. W przypadku dużych opadów deszczu prowadzone jest suszenie w suszarniach fluidyzacyjnych PGR.

Przetwórstwo zboża odbywa się w młynach handlowych „PZZ” w Białogardzie, Kołobrzegu, Wałczu, Słupsku i Niedalinie oraz w 95 młynach gospodarczych. Niedobór zdolności produkcyjnych jest powodem, że znaczne ilości zboża towarowego są wysyłane poza granicę województwa.

5. PRZEMYSŁ MIĘSNY

Powiązania łączące sferę produkcji artykułów pochodzenia zwierzęcego ze sferą konsumpcji są wynikiem osiągnięć technicznych i organizacyjnych w transporcie, przechowalnictwie i przetwórstwie.

W systemie tych powiązań ważną rolę odgrywa przemysł mięsny, z tym że istotne znaczenie mają w tym przypadku związki między tym przemysłem a produkcją rolniczą. W przemyśle mięsnym ujawniają się przede wszystkim procesy integracyjne, które stają się najważniejszym elementem organizacji rynku mięsnego.

Po okresie odbudowy zniszczonych obiektów przemysłu mięsnego, w latach 1950—1960 przystąpiono do gruntowej modernizacji obiektów tego przemysłu. W miarę wzrostu towarowej produkcji zwierzęcej zaczęła powstawać dysproporcja między tą produkcją a mocami produkcyjnymi zakładów przemysłu mięsnego. Sytuacja ta stała się problemem w latach sześćdziesiątych, kiedy to zdolność ubojowa tych zakładów zabezpiecza ok. 30⁰/₀ skupowanego żywca (w granicach 85—90 tys. ton). Stan taki powoduje trudności w odbiorze zwierząt od producentów rolnych, szczególnie w okresie szczytu dostaw, jak również koszty w przerzutach tych zwierząt na teren innych województw, głównie poznańskiego i bydgoskiego.

W warunkach województwa koszalińskiego struktura dostawców żywca jest następująca: 60⁰/₀ dostarczają gospodarstwa chłopskie, pozostałe 40⁰/₀ gospodarstwa państwowe.

Skup zwierząt odbywa się w sposób zorganizowany. Jedną z form skupu są dostawy obowiązkowe, drugą zaś formą i to decydującą jest kontraktacja. Poprzez tę formę skupu przemysł oddziałowuje coraz skuteczniej na produkcję zwierzęcą. Wiodąca rola kontraktacji w istniejącym systemie skupu produktów zwierzęcych znajduje wyraz zarówno we wzrastającym udziale kontraktacji w ogólnym skupie, jak również w zapewnieniu odpowiedniego wzrostu produkcji zwierzęcej.

Wyrazem realizacji tej zasady jest wzrost towarowej produkcji zwierzęcej objętej kontraktacją:

- a) w trzodzie chlewnej z 65—68% w 1960 r. do ok. 75—80% w 1970 r.
- b) w bydłe z ok. 30% w 1960 r. do ok. 55% w 1970 r.

W okresie tym nastąpiły przesunięcia w preferowaniu kierunków tużcu. O ile początkowo preferowano produkcję trzody słoninowej o wadze 180—200 kg, to obecnie skupuje się prawie wyłącznie trzodę mięsną i mięsno-słoninową o wadze 90—110 kg.

W bydłe od 4—5 lat preferuje się wyraźnie w cenach młode bydło rzeźne tak zwane bukaty.

Zmiany powyższe wynikają z innych niż przedtem poglądów dietetyków na sprawy żywienia. Zakłady przemysłu mięsnego znajdują się w Koszalinie, Słupsku, Drawsku, Białogardzie i Kołobrzegu. Istnieją również mniejsze zakłady masarnicze podporządkowane WSS „Społem” oraz Gminnym Spółdzielniom „Samopomoc Chłopska”. Łączna moc produkcyjna tych zakładów wynosi około 25 tys. ton rocznie, co powoduje, że ok. 70% żywcia wywozi się do przerobu poza teren województwa koszalińskiego.

6. PRZEMYSŁ MLECZARSKI

Przemysł ten jest najsilniej związany z rolnictwem. Wynika to przede wszystkim z faktu, że mleko uzyskiwane jest w gospodarstwie w sposób ciągły, dostawa zaś do przemysłu odbywa się codziennie a nieraz nawet dwukrotnie w ciągu dnia.

Specyfika przemysłu mleczarskiego polega poza tym na spółdzielczej formie organizacyjnej tego przemysłu. Spółdzielnią mleczarską zarządzają rolnicy oraz organizują przerób mleka. Forma ta ma bogate tradycje zarówno w kraju jak i w województwie koszalińskim. Spółdzielczość mleczarska jest współorganizatorem chowu bydła na wsi.

Bazą surowcową dla przemysłu mleczarskiego jest produkcja mleka, co ilustruje tabela 5.

TABELA 5

PRODUKCJA I SKUP MLEKA

Wyszczególnienie	Jedn. miary	1960	1965	1970 przew. wyk.
Prod. globalna	mln ltr	357,2	405,0	409,0
Skup	„	146,0	154,2	174,0
% prod. globalnej	%	40,8	38,0	42,4
Dynamika wzrostu				
a) prod. globalnej	wskaźn.	100,0	112,5	113,7
b) skupu	„	100,0	92,7	116,2

60% mleka dostarczają gospodarstwa państwowe, 40% zaś gospodarstwa indywidualne.

Istotną cechą produkcji i dostaw mleka jest znaczna sezonowość. Średnioroczna sezonowość w latach 1966—1969 w województwie koszalińskim przedstawia się następująco (miesiące i procent dostaw w poszczególnych miesiącach).

I — 5%	
II — 5%	
III — 6%	
IV — 7%	
V — 11%	
VI — 13%	
VII — 12%	
VIII — 11%	
IX — 10%	
X — 8%	
XI — 6%	
XII — 6%	
<hr/>	
100%	
<hr/>	

Zjawisko to w znacznym stopniu utrudnia pracę zakładom mleczarskim. Główną przyczyną sezonowości dostaw jest niewłaściwy rozkład wyścieleń krów w ciągu roku, jak również duże różnice w zapasach pasz jakie gromadzą producenci rolni w lecie i w zimie.

Podkreślić należy, że przemysł mleczarski w województwie koszalińskim posiada moc przerobową pozwalającą w zasadzie na pełne zagospo-

darowanie surowca w okresie szczytowym. Stało się to możliwe dzięki przeprowadzonej — głównie w latach 1966—1970 — modernizacji większości zakładów mleczarskich oraz budowie zakładu w Szczecinku, proshkowni mleka w Białogardzie oraz składnicy mleczarskiej w Koszalinie. Aktualnie cały produkowany na terenie województwa koszalińskiego surowiec dla przemysłu mleczarskiego jest przerabiany na miejscu, bez potrzeby wywożenia go na tereny innych województw.

7. PRZEMYSŁ JAJCZARSKO-DROBIARSKI

Przedmiotem działania tego przemysłu jest skup jaj, drobiu i pierza, przerób tych artykułów oraz zbył zarówno dla potrzeb krajowych i na eksport.

Struktura tego przemysłu w kraju oparta jest na zasadzie wielooddziałowych przedsiębiorstw terenowych podległych bezpośrednio Zjednoczeniu Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego.

Na terenie województwa koszalińskiego działa od 1961 r. przedsiębiorstwo pod nazwą Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie z siedzibą w Sławnie. Do 1966 r. prowadziły one segregację jaj. Po zakończeniu adaptacji i rozbudowy Zakładu w 1966 r. uruchomiony został wydział uboju drobiu grzebiącego i wodnego.

Bazą surowcową dla produkcji jajczarskiej jest skup prowadzony prawie całkowicie przez Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni. Jest on dokonywany w ramach umów kontraktacyjnych i obejmuje teren całego województwa.

Zakłady te posiadają znaczne rezerwy produkcyjne, których pełne uruchomienie zależy od wzrostu produkcji jaj.

Stworzenie korzystnych warunków dla produkcji drobiarskiej przyczyniło się do wzrostu skupu broilerów (tzw. kurcząt rzeźnych) z 600 ton w 1966 r. do 1080 ton w 1970 r. Skup broilerów — poza województwem koszalińskim — prowadzony jest na terenie województw: bydgoskiego i gdańskiego.

Zdolności produkcyjne przemysłu jajczarsko-drobiarskiego w tym zakresie nie są w pełni wykorzystane. Stan ten może ulec poprawie poprzez dalsze rozszerzenie kontraktacji drobiu.

8. PRZEMYSŁ ZIEMNIACZANY

Przemysł ten reprezentowany jest przez zakłady przemysłu ziemniaczanego w Słupsku i Janikowie oraz zakłady zlokalizowane w państwowych gospodarstwach rolnych. Zakłady w Słupsku i Janikowie produkują płatki, mąkę ziemniaczaną, krochmal oraz wycierki suszone.

Gorzelnie państwowych gospodarstw rolnych przerabiają nadwyżki ziemniaków na spirytus, który jest potem wysyłany do zakładów rektyfikacyjnych w Pile i Stargardzie Szczecińskim. Na terenie województwa koszalińskiego działalność prowadzą 93 gorzelnie i 34 płatkarnie.

W związku z tym, że w województwie koszalińskim głównym celem jest produkcja ziemniaków konsumpcyjnych oraz sadzeniaków, poziom produkcji zakładów ziemniaczanych należy uważać za ustabilizowany.

9. PRZEMYSŁ OWOCOWO-WARZYWNY ORAZ FERMENTACYJNY

Na terenie województwa koszalińskiego przemysł owocowo-warzywny jest słabo rozwinięty, a to z uwagi na to, że jest on deficytowy pod względem zaopatrzenia w warzywa i owoce, nie posiada bowiem rozwiniętej bazy surowcowej. Większe zakłady tej branży to: zakład produkujący susz buraczany w Wałczu, suszarnie grzybów w Bytowie i Szczecinku, wytwórnia marynatów w Trzebielinie, Zakłady Spożywcze w Świdwinie oraz wytwórnie wina w Lipce, Miastku, Bobolicach, Wałczu i Słupsku. W latach powojennych dokonano ich rozbudowy i modernizacji; dotyczy to zwłaszcza browarów w Słupsku, Koszalinie, Szczecinku i Połczynie Zdroju.

10. SUSZARNICTWO ZIELONEK

Na terenie województwa koszalińskiego w 1960 r. zapoczątkowane zostało przemysłowe suszarnictwo pasz. W następnym roku rozpoczęto produkcję suszu w suszarni PGR Kazimierz Pomorski.

Rozwój tego rodzaju produkcji podyktowany był zarówno potrzebami przemysłu paszowego, skorelowanymi ze specyficznymi warunkami przyrodniczo-ekonomicznymi regionu, a mianowicie: duże kompleksy łąk na gruntach państwowych, stosunkowo niska obsada pogłównia zwierząt oraz niski poziom zatrudnienia w PGR. W 1970 r. pracowało już 20 suszarni zielonek, które wyprodukowały 23.200 ton suszu.

11. PRZEMYSŁ RYBNY

Przemysł rybny ma dobre warunki rozwoju na terenie województwa koszalińskiego z uwagi na istniejące zaplecze surowcowe oraz duże zapotrzebowanie na jego wyroby.

O rozmiarze jego rozwoju świadczyć może fakt, że o ile w 1938 r. połowy wynosiły ok. 10 tys ton ryb, to w latach 1967—70 kształtują się one w granicach 50—55 tys ton. Stanowi to ponad 40% ryb łowionych przez Polskę na Bałtyku.

Połowy prowadzą przedsiębiorstwa państwowe: „Korab” w Ustce, „Kuter” w Darłowie i „Barka” w Kołobrzegu, spółdzielnie rybackie w Kołobrzegu, Ustce, Rowach oraz rybacy indywidualni.

W 1945 r. przemysł rybny stanął przed trudnym problemem odbudowy ze zniszczeń wojennych oraz koniecznością przestawienia systemu połowów z przybrzeżnego przed wojną na pełnomorskie.

Wymagało to zwiększenia oraz modernizacji taboru, a więc dużych nakładów inwestycyjnych.

W wyniku tego zwiększyła się ilość:

kutrów rybackich z 67 w 1955 r. do 212 w 1969 r.
łodzi rybackich z 39 w 1955 r. do 145 w 1969 r.

Największy ośrodek przemysłu rybnego znajduje się w Ustce, produkujący konserwy rybne oraz rybę wędzoną. Następnym z kolei ośrodkiem tego przemysłu jest Darłowo.

Dalszy rozwój przemysłu rybnego uzależniony jest głównie od nakładów na jego modernizację.

12. GŁÓWNE KIERUNKI ROZWOJU PRZEMYSŁU ROLNEGO

Dalszy rozwój przemysłu rolno-spożywczego wiąże się ściśle ze wzrostem produkcji rolniczej. Podstawowym zadaniem koszalińskiego rolnictwa będzie dalsza intensyfikacja produkcji i wykorzystanie rezerw.

Głównymi gałęziami tej produkcji, preferowanymi w latach 1971—1975 jak i w okresie perspektywicznym będzie produkcja i wzrost towarowości zbóż, mięsa i mleka.

Przewiduje się, że w najbliższym 5-leciu w porównaniu do roku 1970:

skup zbóż	wzrośnie o 40%	i osiągnie poziom	400 tys. ton
skup mięsa	„ o 43%	„ „	110 „
skup mleka	„ o 27%	„ „	230 „

Zakłada się, że nastąpią dalsze zmiany w technologii sprzętu i dostaw zbóż, związane z dalszym postępowaniem w kombajnowaniu zbóż. Spowoduje to większe niż obecnie spiętrzenie dostaw w miesiącu sierpniu.

W chowie zwierząt rozpocznie się stopniowe przechodzenie na nowoczesne formy przemysłowej organizacji produkcji, która polega m. innymi na koncentracji zwierząt jednego gatunku i kierunku użytkowego w dużych obiektach produkcyjnych. Państwowe gospodarstwa rolne planują w latach 1971—1975 budowę dwóch tuczarni trzody chlewnej po 36.000 szt. tuczników każda. Wszystkie te zamierzenia przyniosą znaczny wzrost produkcji towarowej koszalińskiego rolnictwa.

Z tego względu najważniejszym problemem jaki przemysł rolno-spożywczy musi rozwiązać w najbliższym okresie jest zwiększenie zdolności

przerobowych przemysłu głównie w zakładach mięsnych i w branży zbożowo-młynarskiej. Bardzo pilnym zadaniem jest rozbudowanie zaplecza skupu (magazynów, chłodni, punktów skupu), poważne zwiększenie zdolności przyjmowania oraz suszenia zboża i rzepaku, zmechanizowanie załadunku i wyładunku produktów rolnych.

Realizując te zadania, w latach 1971—1975 planuje się dwie poważne inwestycje przemysłu rolnego: budowę elewatora zbożowego o pojemności 35 tys. ton i młyna w północnej części województwa oraz budowę w Koszalinie zakładu przemysłu mięsnego o zdolności przerobowej 40 tys. ton mięsa rocznie. Bardzo ważną sprawą będzie oddanie do użytku w połowie 1971 roku chłodni składowej w Koszalinie. Te dwie inwestycje zapewnią zagospodarowanie prawie całej towarowej produkcji żywca rzeźnego z terenu województwa koszalińskiego.

Poza zwiększeniem zdolności ubojowej nastąpi rozbudowa oddziałów produkcji wędlin, konserw i wyrobów wędliniarskich.

W przemyśle mleczarskim, w którym moce przerobowe zapewniają w zasadzie zagospodarowanie produkcji towarowej mleka, nakłady inwestycyjne w latach 1971—1975 polegać będą głównie na dalszej rekonstrukcji zakładów mleczarskich.

Podstawowe problemy przemysłu owocowo-warzywnego, to dalsza rozbudowa istniejących zakładów przetwórczych w celu poważnego zwiększenia produkcji takich wyrobów jak: soki i napoje z owoców i warzyw, konserwy warzywne i inne, jak również wprowadzenie szeregu nowych asortymentów w jednoporcjowych opakowaniach.

Inwestycje w tym przemyśle polegać będą na wymianie parku maszynowego, na uruchomieniu nowych linii technologicznych, rozbudowie zaplecza magazynowego i sieci punktów skupu.

W pozostałych branżach przemysłu rolno-spożywczego nastąpi dalsza ich rekonstrukcja, zmierzająca do zwiększenia potencjału przerobowego.

Rozwój przemysłu rolno-spożywczego będzie skorelowany z rozwojem innych dziedzin gospodarki jak np. gospodarki morskiej i przemysłu jako całości oraz będzie ważnym czynnikiem intensyfikacji rolnictwa w województwie koszalińskim.

LITERATURA

¹ B. Dziedziul — *Początki przemysłu na Pomorzu Zachodnim (1945—46)*, Przegląd Zachodnio-Pomorski Nr 2/1967.

² St. Gucwa — *Założenia rozwoju przemysłu rolno-spożywczego na lata 1971—1975*. Gospodarka i Administracja Terenowa Nr 11/110/1969.

³ *Koszalińskie — Rozwój województwa w Polsce Ludowej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.

⁴ Koszalińskie w dwudziestoleciu. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1966 r.

⁵ J. Łoś — *Wstęp do polityki żywnościowej*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964.

⁶ H. Olszewski — *Ewolucja ekonomiczna funkcji rynku rolnego*. *Wiś Współczesna* Nr 10/152/1970.

⁷ Praca zbiorowa — *Problemy organizacji rynku rolnego*. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa 1966 r.

⁸ Roczniki Statystyczne GUS 1961, 1966, 1969.

⁹ F. Tomczak — *Rolnictwo Polski Ludowej — Zarys ekonomiki*. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1969.

¹⁰ *Województwo koszalińskie — monografia geograficzno-gospodarcza*. Praca zbiorowa. Instytut Zachodni, Poznań 1965.

¹¹ *Życie Gospodarcze* Nr 4/958 z dn. 25. I. 1970 r. — *Uszlachetnione płody ziemi*. Wywiad z Ministrem Przemysłu Rolnego i Skupu.

JADWIGA WOJCIECHOWSKA

UDZIAŁ LUDOWCÓW W ORGANACH ADMINISTRACJI TERENOWEJ NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1945—1950

W artykule tym głównie skoncentruję się na omówieniu udziału Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, PSL „Nowe Wyzwolenie” i PSL — Lewicy — w administracji ogólnej, samorządzie terytorialnym i radach narodowych. Postawiony problem postaram się przeanalizować na tle istniejących w tym okresie partii i stronnictw politycznych, a mianowicie Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Pracy. Cezury lat 1945—1950 obejmują okres od początku kształtowania się polskiej administracji na Pomorzu Zachodnim do ustawy z 20 marca 1950 roku, znoszącej dotychczasowe formy władzy w terenie.

Okres od 1945 r. do drugiej połowy 1946 roku obfituje w największe nasilenie spraw organizacyjnych związanych z wprowadzeniem nowych form ustroju administracyjnego. W miejsce dotychczas istniejącej administracji niemieckiej, a następnie przejściowo — w warunkach frontowych — radzieckich komendantur wojennych, powstają polskie organy aparatu administracyjnego. Okres ten charakteryzuje się specyficznymi warunkami w dziedzinie administracji na terenach przywróconych Polsce po 1945 roku w porównaniu z pozostałymi regionami kraju. Istniejące w tym czasie urzędy — Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorza Zachodniego oraz pełnomocników na poszczególne obwody były wprawdzie odpowiednikami urzędów wojewodów i starostów, jednakże w praktyce miały o wiele szersze uprawnienia niż te ostatnie. Skupiały one całość władzy w zakresie terenowej administracji zespolonej jak również częściowo i niezespolonej. Pełnomocnikom podlegały w sensie nadzoru również urzędy i instytucje niezespolone. Uwidaczniało się to poprzez ścisłą współpracę i uzgadnianie ważniejszych zagadnień administracyjnych, istotnych dla obwodu czy danego okręgu. Odrębność administracyjną sankcjonował dekret o zarządzie ziem Odzyskanych z dnia 13 listopada 1945 roku. Ta znaczna centralizacja władzy była podyktowana w ówczesnych pionierskich warunkach przyczynami obiektywnymi wynikającymi z sytuacji społeczno-gospodarczej Pomorza Zachodniego. Scentralizowanie nieograniczonej władzy przez jedną osobę — Pełnomocnika Rządu krępowała na da-

nym etapie rozwoju znacznie inicjatywę społeczną, rozwój samorządów, a to z kolei nie sprzyjało rozwojowi życia społecznego. Jednakże stopniowo po ukształtowaniu się odpowiednich warunków, czynnik społeczny poprzez różne formy organizacyjne włącza się do współrzędzenia terenem.

W maju 1946 roku następują zmiany w administracji terenowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, poprzez ujednoczenie terminologii zarówno w zakresie podziału terytorialnego¹, jak również ustroju administracyjnego tych ziem z pozostałymi województwami. Nazwy „okręg”, „obwód”, „pełnomocnik” zastąpiono terminami „województwo”, „powiat”, „wojewoda” i „starosta”. Kompetencje wojewodów i starostów na tych ziemiach również stopniowo ulegają zmianom.

W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu proces tworzenia polskich władz administracyjnych był bardzo trudny i skomplikowany. Uwzględniając ogromne zniszczenia miast i wsi Pomorza Zachodniego trwające procesy osadnicze, trudności aprowizacyjne, pierwsi przedstawiciele władzy ludowej mieli niełatwe zadania do spełnienia. Bliższe kontakty z terenem utrudnione były ze względu na poważne zniszczenia środków komunikacji i łączności. Następną niewątpliwie przeszkodą na drodze stabilizacji była kilkakrotna zmiana siedziby okręgowych władz administracyjnych Pomorza Zachodniego.

W tej trudnej sytuacji szczególną rolę odegrały partie i stronnictwa polityczne. Organizacje — PPR, PPS i SL — województw poznańskiego, warszawskiego i pomorskiego delegowały swych członków do pracy na odpowiedzialne stanowiska w aparacie administracyjnym. W skład tworzącej się ekipy operacyjnej na terenie Warszawy i Poznania, która objęła w administrację polską teren Pomorza Zachodniego, weszli również działacze SL. Pierwszym Pełnomocnikiem Rządu na Okręg Pomorza Zachodniego mianowano członka NKW SL, znanego działacza ludowego Aleksandra Kaczochę — Józefskiego. Fakt ten zdecydował w pewnej mierze o większym udziale członków tego stronnictwa w organach władzy ludowej.

Do grupy administracyjnej, Pełnomocnik Rządu A. Kaczocha zwerbował w Warszawie aktywnego członka SL — Eugeniusza Kreida². Pełnił on funkcję Naczelnika Wydziału Samorządu w aparacie Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorza Zachodniego.

Z kolei do kierowania Wydziałem Osadnictwa w Urzędzie Pełnomocnika powołano Jana Cybińskiego (ówczesnego prezesa SL). Problemy osadnictwa stanowiły w tym czasie ważny odcinek w całokształcie działalności organów administracji państwowej. W „Głosie Nadodrzańskim” z dnia 13 czerwca 1945 roku znajdujemy notatkę o wygłoszeniu przez Jana Cybińskiego referatu na temat „Osadnictwo na ziemiach Pomorza Zachod-

niego³. Odczyt ten zorganizowany przez Urząd Informacji i Propagandy cieszył się dużą popularnością wśród społeczeństwa koszalińskiego.

Problem obsady poszczególnych stanowisk był często rozpatrywany na posiedzeniach Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych. Na pierwszym posiedzeniu tej Komisji w dniu 17 kwietnia 1945 roku w Pile postulowano konieczność ścisłej współpracy w dziedzinie administracji ogólnej i samorządowej. Na forum okręgowej i obwodowych Komisji międzypartyjnych przedstawiciele PPR, PPS i SL (później brały również udział i inne stronnictwa) zgłaszali konkretne propozycje w sprawie usprawnienia działalności aparatu administracyjnego terenowej władzy państwowej. Na posiedzeniach podejmowano często decyzję wiążącą dotyczącą obsady stanowisk, które w praktyce organizacje polityczne były zobowiązane przestrzegać. Przy wyborze stanowisk oprócz kryterium fachowości, brano pod uwagę zaangażowanie społeczne i ideowe. Szczególnie przedstawiciele PPR podkreślali problem zaangażowania ideowego odpowiednio dobranej kadry reprezentującej władzę ludową w terenie. Przedstawiciele SL często postulowali aby przy obsadzie stanowisk w administracji zwracano uwagę na stronę moralną i kwalifikacje fachowe. Wzajemne kontakty międzypartyjne oraz wymiana poglądów w kwestii doboru kadry urzędniczej eliminowały zadrażnienia i sytuacje konflikto- we, które nieraz miały miejsce w terenie, a wpływały z nie zawsze dobrze pojętego interesu społecznego.

Obok członków PPR i PPS bardzo aktywnie do organizowania polskich władz administracyjnych włącza się SL. O dużej aktywności i ruchliwości członków SL świadczy opinia kierownika grupy operacyjnej PPR Tadeusza Rejnera, który pisał 16 kwietnia 1945 roku do KC PPR „że SL obok PPS nasyca swoimi ludźmi te tereny, dążąc do opanowania wszystkich urzędów i stanowisk”⁴. Świadczy to wymownie o dużym zaangażowaniu się stronnictwa w rozwiązanie aktualnych i bardzo ważnych w tym okresie problemów.

Pomimo, iż ludowcy nie dysponowali wystarczającą ilością odpowiednio kwalifikowanych ludzi, niemniej jednak dostarczyli do ekip administracyjnych dużą grupę aktywu. Szczególnie w terenie — decydował o tym w dużej mierze rolniczy charakter Pomorza Zachodniego — szereg osób legitymujących się przynależnością do SL piastowało odpowiedzialne stanowiska w aparacie administracyjnym. W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu ludowcy pełnili stanowiska Pełnomocnika Rządu na Obwód: Chojna — Józef Bigoś, Stargard — Bolesław Orłowski, Łobez — Leopold Lewicki i Wałcz — Stefan Zaremba oraz zastępców pełnomocników na terenie Białogardu, Chojny i Gryfic⁵. W drugiej połowie 1945 roku stan ten się obniża, i tak według danych z października 1945 roku członkowie SL piastowali tylko 2 stanowiska Pełnomocników Rządu na obwód

Chojna i Wałcz oraz 3 zastępców pełnomocników, zgodnie ze stanem podanym z czerwca 1945 roku. Sytuacja taka wynikła z nowego układu sił politycznych zarysowującego się wyraźnie na Pomorzu Zachodnim w końcu 1945 roku.

Udział SL w administracji państwowej kształtował się w tym okresie w zależności od stanu organizacyjnego Stronnictwa, układu sił politycznych oraz faktycznych zasięgów wpływów we wszechstronnym rozwoju Pomorza Zachodniego. Wiele uwagi poświęcały Zarząd Wojewódzki SL i podległe mu instancje powiatowe zapewnieniu właściwej reprezentacji w administracji ogólnej i samorządzie terytorialnym. Potrzebę taką uwzględniano z różnych względów, raz ze względów emocjonalnych, uważając, że liczba mandatów świadczy o wpływach i autorytecie Stronnictwa. Inna przyczyna to to, że w niektórych obwodach miejscowe czynniki nie doceniały przedstawicieli SL w administracji. Były to jednak przypadki sporadyczne będące przedmiotem obrad komisji porozumiewawczych partii i stronnictw politycznych. Wysuwano nieraz na posiedzeniach komisji międzypartyjnych zasadę parytetu przy podziale stanowisk, postulat ten nie zawsze był racjonalnie uzasadniony. W przypadku SL liczebność i zasięg wpływów w II połowie 1945 roku — nie mogły równać się z wpływami, które posiadały partie robotnicze w społeczeństwie zachodnio-pomorskim. Stan udziału członków SL w administracji odzwierciedlał realne wpływy stronnictwa na terenie Okręgu.

Jesienią 1945 roku w ruchu ludowym na Pomorzu Zachodnim zaznaczają się symptomy nadchodzącego kryzysu, który pociąga za sobą spadek prestiżu SL. Szczególnie w listopadzie i grudniu 1945 roku dochodzą oficjalnie do głosu zwolennicy PSL. Stronnictwo to prowadząc odpowiednią propagandę próbowało całkowicie przekształcić dotychczas działające SL w nowe mikołajczykowskie stronnictwo. Ten nowy układ sił politycznych wpłynął niewątpliwie na zdobywanie nowych wpływów w organach administracji ogólnej i samorządowej przez PSL, często kosztem SL. Stronnictwo mikołajczykowskie znalazło duży oddźwięk wśród kadry urzędniczej. W sprawozdaniach Komitetu Okręgowego PPR spotykamy w tym czasie opinie, że wpływy prawicy ruchu ludowego wśród urzędników były dość duże. Nie zawsze byli to członkowie PSL z posiadaną legitymacją partyjną, ale częściej bezpartyjni sympatyzujący z tym stronnictwem. Na ten stan miała znaczny wpływ deklaracja PSL ze stycznia 1946 r. o współpracy z partiami i stronnictwami demokratycznymi również w dziedzinie administracji po linii obsady stanowisk. Z czasem jednakże — stosunek PSL do ważnych akcji politycznych jak głosowanie ludowe i wybory, sposoby zdobywania wpływów oraz praktyczna realizacja programu — prowadzi do rozdzwieniu między tym stronnictwem a pozostałymi organizacjami politycznymi, stawiając PSL w roli stronnictwa opozycyjnego.

W sprawozdaniach KW PPR za pierwsze miesiące 1946 roku podkreślano fakt, że szereg organów administracji państwowej zespolonej, jak również i niezespolonej, przykładowo Urzędy Ziemskie, były w tym czasie opanowane w dużym stopniu przez PSL lub elementy bezpartyjne, solidaryzujące się z PSL. Silną opozycję miało PSL w niektórych wydziałach Urzędu Pełnomocnika Rządu jak w Wydziale Samorządowym oraz Ogólnym. W terenie należało lub sympatyzowało z PSL 6 pełnomocników z ogólnej liczby 18, na 168 wójtów — do PPR należało tylko 36, pozostali to częściowo aktywni członkowie PSL, lub współpracujący w niektórych miejscowościach z PSL bezpartyjni⁶.

W niektórych obwodach Pomorza Zachodniego PSL niemal całkowicie opanowało administrację. Przykładowo w obwodzie chojeńskim — pełnomocnik obwodowy, jego zastępca, komisarz ziemski oraz większość podległego im personelu rekrutowało się z szeregów tego stronnictwa. Członkowie PSL kierowali również Wydziałem Powiatowym Samorządu Terytorialnego⁷. Podobna sytuacja miała miejsce w tych obwodach, gdzie PSL zdołało rozwinąć na szeroką skalę swą działalność organizacyjną. Do takich obwodów możemy między innymi zaliczyć: Gryfice, Kamień i Złotów.

Ważnym zagadnieniem w administracji państwowej, w II połowie 1946 roku, na Pomorzu Zachodnim, wymagającym szerszego omówienia był problem powołania rad narodowych. Problem ten otwiera następny etap kształtowania się organów administracji, początkując jednocześnie w pewnym zakresie stabilizację w tej dziedzinie. Tworzenie rad narodowych powierzono międzypartyjnym komisjom porozumiewawczym, na posiedzeniach, których w toku szeroko zakrojonej dyskusji starano się ustalić wspólne stanowiska w węzłowych problemach. Dyskusja dotycząca powołania rad narodowych nabrała szerokich rozmiarów po włączeniu się do tej akcji PSL. Decyzje podejmowane przez komisje w sprawie składu personalnego rad narodowych zmierzały do ustalenia właściwego klucza partyjnego poprzez określenie właściwej reprezentacji społeczeństwa.

Podejmowane na forum komisji międzypartyjnych wiążące decyzje w sprawach rad narodowych w praktyce nie zawsze były respektowane. Część działaczy politycznych nie zawsze doceniała jedność wspólnego działania i mimo wcześniejszego porozumienia popierało dążenia PSL do osiągnięcia większej ilości mandatów. Dotyczy to zwłaszcza niektórych działaczy PPS, którzy postulowali, by dać PSL równą z PPR, PPS i SL ilość miejsc w radach narodowych. W terenie, powiatowe komitety PPS w Gryficach, Drawsku, Kamieniu, Myśliborzu i Stargardzie poparły żądania PSL w kwestii przydziału kierowniczych stanowisk w radach narodowych.

Również przy powoływaniu WRN, PPS początkowo nie chciała zgodzić się ze stanowiskiem Bloku Stronnictw Demokratycznych, by PSL nie było reprezentowane na równi z podstawowymi partiami (PPR i PPS) w Radzie Wojewódzkiej. Dopiero pod naciskiem szerokiego frontu sił lewicowych ustąpiono z tego stanowiska⁸.

Przełomowym wydarzeniem stał się fakt powołania w dniu 14 czerwca 1946 roku Wojewódzkiej Rady Narodowej. W skład 6-osobowego Prezydium ze strony SL wszedł Jan Wilanowski (ówczesny prezes ZW SL) oraz ze strony PSL E. Kreid. Na 73 radnych wybrano 18 członków PPR, 16 — PPS, 11 — SL, 8 — PSL, 4 — SD i 5 — SP, pozostali bezpartyjni⁹. A więc PSL było również reprezentowane w Radzie, w ilości stosunkowo mniejszej niż partie robotnicze czy nawet SL. SL w tym czasie wydzwignęło się z kryzysu, zapewniając sobie odpowiednią reprezentację w administracji.

Stopniowo poczynania PSL jasno określają jego pozycje i zamierzenia, a wspólne działanie pozostałych partii i stronnictw demokratycznych przynosi całkowite zwycięstwo sił postępowych. Jesienią 1946 roku dochodzi już do konkretnego, wspólnego porozumienia PPR, PPS i SL w sprawie obsady stanowisk w radach i zasad organizowania powiatowych rad narodowych. Zgodne stanowisko PPR i PPS doprowadza do tego, że na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej w dniu 12 sierpnia 1946 roku odrzucono żądania PSL, zgłoszone przez PSL w kwestii przyznania temu stronnictwu kierowniczych stanowisk w radach. Komisja wówczas przyjęła postanowienie, zgodnie z którym PPR, PPS i SL, otrzymały po 6 mandatów przewodniczących powiatowych rad narodowych. Przy podziale stanowisk pominięto zupełnie PSL. Sekretarz WK PPS polemizując z PSL, stwierdził, że PSL „chce wyłącznie reprezentować chłopą, a tymczasem na wsi działa również SL, PPR i PPS”. Z kolei przedstawiciel KW PPR wskazał, że skład rad ustalają powiatowe komisje porozumiewawcze i nie może być mowy, aby ogniwa PSL „uprawiające opozycje i prowadzące robotę antypaństwową” mogły być „traktowane na równi z przodującymi partiami bloku demokratycznego”¹⁰.

Skład polityczny powiatowych rad narodowych świadczy o układzie sił politycznych na Pomorzu Zachodnim w omawianym okresie. W powiatach, gdzie SL było silniejsze organizacyjnie, dysponowało większą ilością mandatów, przykładowo w powiecie: Kamień, Pyrzyce, Nowogard, Choszczno i Słupsk. Stronnictwo to — na trzecim miejscu po partiach robotniczych — brało udział w podziale mandatów do rad narodowych. Natomiast PSL, podobnie jak w innych dziedzinach traci również pozycję w radach, dysponując tylko nieliczną reprezentacją w kilku powiatach.

TABELA 1

SKŁAD POLITYCZNY POWIATOWYCH RAD NARODOWYCH NA POMORZU
ZACHODNIM, WEDŁUG STANU NA WRZESIEŃ 1946 ROKU a)

Powiat	Ogółem radnych	w tym							
		PPR	PPS	SL	PSL	PSL-NW	SD	SP	bp
Białogard	38	9	10	7	3	—	5	—	4
Bytów	46	12	14	11	—	—	1	—	8
Choszczno	29	3	7	—	9	—	—	3	7
Człuchów	52	11	21	6	—	—	—	7	7
Chojna	40	12	13	7	2	—	3	—	3
Drawsko	53	20	18	11	—	—	—	—	4
Gryfice	49	12	21	10	—	—	—	—	6
Gryfino	37	14	9	6	2	—	—	3	3
Kamień	30	10	9	6	4	—	—	—	1
Kołobrzeg	50	19	20	5	—	—	—	—	6
Koszalin	57	30	10	8	—	—	2	2	5
Pyrzyce	40	12	10	14	—	—	—	—	4
Łobez	36	15	8	6	2	—	3	2	—
Miastko	37	9	15	3	—	—	4	—	6
Myslibórz	41	12	10	8	3	—	7	1	—
Nowogard	53	19	11	18	—	—	4	—	1
Słupsk	50	11	13	13	—	—	7	—	6
Stargard	48	14	14	12	—	—	7	—	1
Szczecin	46	11	25	5	—	—	—	—	5
Szczecinek	35	15	11	6	—	—	—	—	3
Sławno	35	9	8	3	3	—	3	—	9
Wałcz	35	14	7	8	2	—	—	2	2
Wolin	39	15	12	7	—	—	—	—	5
Złotów	57	19	19	8	—	—	6	—	5
Ogółem:	1033	327	315	188	30	—	52	20	101

a) dane do powiatów: Bytów, Człuchów, Drawsko, Gryfice, Kołobrzeg, Koszalin, Miastko, Słupsk, Stargard, Szczecin i Złotów dotyczą grudnia 1946 r.

b) bezpartyjni

Źródło: WAP Szczecin, Urząd Wojtówdzki Szczeciński, sygn 82, Sprawozdanie sytuacyjne Wojewody Szczecińskiego za wrzesień 1946 roku oraz Biuro Prezydyjne WRN, sygn. 263. Skład polityczny rad narodowych województwa szczecińskiego w grudniu 1946 roku.

Jesienią 1946 roku nowa organizacja chłopska zgłasza swój akces do współzrządzenia, a mianowicie PSL „Nowe Wyzwolenie”. Wniosek nowej organizacji poparto oficjalnym pismem z dnia 24 grudnia 1946 roku

Biura Prezydialnego WRN w Szczecinie do wszystkich powiatowych rad narodowych na terenie województwa. Zgodnie z intencją Wojewódzkiej Komisji Międzypartyjnej przyznano PSL „Nowe Wyzwolenie” dwa mandaty z tym jednakże, iż aktualne miały być z chwilą zwolnienia się mandatów, bowiem w tym czasie był kompletny skład WRN. Możliwość taka zarysowała się w listopadzie, kiedy na posiedzeniu WRN w dniu 19 listopada 1946 roku wykluczono członka PSL ze składu Rady, a na jego miejsce powołano przedstawiciela PSL „Nowe Wyzwolenie”. Mimo protestu ze strony ZW PSL ograniczono ilościowo reprezentację PSL w WRN, z 7 radnych do 6¹¹.

Pod koniec 1946 roku PSL stopniowo traci wpływy. Na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Międzypartyjnej we wrześniu 1946 roku zapadła uchwała wykluczająca PSL-owców z Komisji, a na ich miejsce weszli przedstawiciele PSL „Nowe Wyzwolenie”. Równocześnie podjęto decyzje, aby na najbliższym posiedzeniu WRN usunąć z jej składu członków PSL. Ustalono również, że do organizujących się rad narodowych członkowie PSL nie będą dopuszczeni.

Usuwanie PSL od udziału we władzach administracyjnych było oznaką, że w ruchu ludowym zwyciężyły siły lewicy zgrupowane organizacyjnie w SL i nielicznie jeszcze reprezentowanej w 1947 roku PSL — Lewicy. W miejsce dotychczasowych członków PSL w Prezydium WRN mianowano członków lewicowego nurtu ludowego, doceniających znaczenie i konieczność współpracy z wszystkimi partiami, stronnictwami bloku demokratycznego, między innymi również w dziedzinie administracji państwowej. Formalnie pismem ZW PSL do Prezydium WRN w Szczecinie z dnia 27 listopada 1947 roku odwołano 3 przedstawicieli z WRN, a na ich miejsce delegowano nowych członków PSL — Lewicy¹².

Próba sił politycznych podczas głosowania ludowego (czerwiec 1946 rok) i wyborów w styczniu 1947 r. sprzyjała umacnianiu się sił postępu i wspólnego zrozumienia konieczności wspólnego podejmowania decyzji. Zaprzestanie praktycznej działalności przez PSL, ułatwia kontakty między partiami i stronnictwami politycznymi. Wszelkie sprawy personalne w organach administracji państwowej załatwiane są w atmosferze zrozumienia i wzajemnego zaufania. Stabilizacja stosunków politycznych po wyborach sprzyja umacnianiu się władzy ludowej na Pomorzu Zachodnim. Wśród kadry urzędniczej miała w tym okresie miejsce mniejsza fluktuacja kadr w porównaniu z rokiem 1945. Duży wpływ na te fakty ma większe przygotowanie fachowe poszczególnych jednostek jak również większe zaangażowanie ideowe i społeczne reprezentantów władzy administracyjnej w terenie.

TABELA 2

PRZYNALEŻNOŚĆ PARTYJNA CZŁONKÓW POWIATOWYCH RAD
NARODOWYCH NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1946—1949

Rok	Ogółem radnych	w tym							
		PPR	PPS	SL	PSL	PSL-NW	SD	SP	bp
1946 a)	861	283	226	162	—	1	92	4	93
1947 b)	1123	397	340	193	2	—	80	7	104
1948 c)	1217	411	375	259	1	—	62	11	98
1949 d)	1275	PZPR		259	18	—	51	4	46
		897							

TABELA 3

SKŁAD POLITYCZNY GMINNYCH RAD NARODOWYCH NA POMORZU
ZACHODNIM W LATACH 1946—1949

Rok	Ogółem	w tym							
		PPR	PPS	SL	PSL	PSL-NW	SD	SP	b p
1946 a)	1041	359	191						
1947 b)	3695	1517	811	184	19	—	106	—	146
1948 c)	4951	1822	974	664	32	—	87	18	764
1949 d)	3910	PZPR		1292	14	—	102	13	734
		2769		795	3	—	23	1	319

a — stan w sierpniu

b — stan w kwietniu

c — stan w lutym

d — stan w maju

Zródło: AKW PZPR w Szczecinie, zespół Wydział Organizacyjny KW PPR w Szczecinie za sierpień 1946 roku i materiały z konferencji wojewódzkiej PPR z dnia 18 i 19 maja 1947 roku oraz mikrofilmy KC PZPR przechowywane w KW PZPR w Koszalinie, Sprawozdanie KW PPR w Szczecinie za miesiąc luty 1948 roku; AWK ZSL w Szczecinie zespół WK SL. Wykaz liczbowy stanowisk w samorządzie terytorialnym i administracji państwowej według stanu na dzień 1 maja 1949 roku.

Na podstawie danych zawartych w tabelach 2 i 3 wynika, że partia PPR, a potem PZPR miała największy udział w powiatowych i gminnych radach narodowych. Było to uzasadnione kierowniczą rolą jaką spełniała w układzie sił politycznych. Od połowy 1947 roku systematycznie zwiększał się udział członków SL w radach narodowych. Przyczyniło się do tego niewątpliwie zacieśnienie współpracy pomiędzy SL i PPR. Na wspólnych posiedzeniach omawiano wszystkie sporne problemy, podejmowano wnioski w sprawie poszerzenia składu niektórych rad oraz dokonywano oceny aktywności radnych. Zwiększenie udziału SL w radach narodowych miało doniosły wpływ na wzrost autorytetu SL oraz na umocnieniu jego pozycji w ruchu ludowym. Udział PSL ilustrowany

w powyższych tabelach jest minimalny w porównaniu z SL. PSL — Lewica również nie zdołała zdobyć w latach 1947—1949 szerszego udziału w radach narodowych dysponując nieliczną reprezentacją w społeczeństwie województwa szczecińskiego.

Decyzje podejmowane na posiedzeniach komisji międzypartyjnych w latach 1947—1949 w sprawach administracji ogólnej samorządu terytorialnego były również faktycznie respektowane przez wszystkie organizacje polityczne. W Urzędzie Wojewódzkim Szczecińskim w tym okresie stanowisko wice-wojewody oraz kierownika Wydziału Administracyjno-Samorządowego sprawowali przedstawiciele SL. Ogółem na 850 osób zatrudnionych w Urzędzie Wojewódzkim Szczecińskim było w 1949 roku — 270 członków PZPR, 42 — SL, 26 — SD, 5 — SP, 507 — bezpartyjnych. Natomiast w starostwach na 2735 zatrudnionych było 1119 członków PZPR, 153 — SL, 52 — SD, 14 — SP, 1 — PSL i 1396 — bezpartyjnych¹³.

TABELA 4

CZŁONKOWIE STRONNICTWA LUDOWEGO PEŁNIĄCY WAŻNIEJSZE
FUNKCJE W ADMINISTRACJI OGÓLNEJ I SAMORZĄDZIE NA POMORZU
ZACHODNIM W LATACH 1946—1949

Funkcja	luty 1948		maj 1949	
	ogółem	w tym członkowie SL	ogółem	w tym członkowi SL
starosta	24	4	24	3
wicestarosta	24	6	24	6
sekretarz wydziału powiatowego	23	4	21	3
inspektor samorządu gminnego	24	4	22	4
wójt	227	54	221	32
sołtys	2000	423	2139	519

Zródło: Akta AKW PZPR i AWK ZSL — w Szczecinie. (patrz źródło do tabeli nr 3).

Zestawienie to wykazuje, że w aparacie administracji ogólnej i samorządzie terytorialnym ludowcy byli właściwie reprezentowani w porównaniu z pozostałymi partiami i stronnictwami politycznymi. Udział ten powiększył się w porównaniu z okresem 1945—1946. Przykładowo na stanowisku starosty (pełnomocnika) — w czerwcu 1945 roku były 3 osoby, w październiku tegoż roku 2 osoby, a w styczniu 1946 r. tylko 1 oso-

ba — legitymujące się przynależnością do SL. Natomiast w 1948 roku aż 4 członków SL pełniło obowiązki starosty. Również najniższe jednostki podziału terytorialnego jak gminy i wsie były zarządzane średnio w 20% przez ludowców.

Charakterystycznym dla okresu od II połowy 1948 roku były częste reorganizacje składu personalnego w organach administracji państwowej. Miało to miejsce w związku z ogólną sytuacją polityczną charakterystyczną dla tego okresu w całym kraju. Jesienią 1948 roku przeprowadzono masową akcję reorganizacji rad narodowych wszystkich szczebli. Do tego celu powoływano tzw. „trójki współdziałania”, poza tym odbywały się zebrania PPR, PPS, SL, przedmiotem których było typowanie kandydatów przewidzianych do usunięcia z dotychczasowego składu rad oraz delegowanie nowych osób do rad narodowych. W powiecie bytowskim na posiedzeniu Powiatowej Trójki Współdziałania w grudniu 1948 r. usunięto 27 dotychczasowych członków Powiatowej Rady Narodowej, przyjmując na ich miejsce 51 nowych radnych¹⁴. Niektóre posunięcia w tej kwestii były krzywdzące i nie zawsze umotywowane racjonalnymi przyczynami. Niesłuszne decyzje w sprawach personalnych naprawiono dopiero w latach pięćdziesiątych.

Zgodnie z centralnymi dyrektywami w 1949 roku połączono klub radnych WRN — SL i PSL — Lewicy. Na przewodniczącego klubu radnych oraz sekretarza powołano członka SL, a na zastępcę klubu powołano członka PSL — Lewicy. Sekretariat WZ SL zobowiązał się szybko zmobilizować zarządy powiatowe SL i PSL do szybkiego połączenia klubu radnych powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych, z zaleceniem uaktywnienia wszystkich klubów¹⁵. Postanowienie to było aktualne dla tych powiatów, w których reaktywowano działalność odrodzonego PSL.

W listopadzie 1949 roku dokonało się zjednoczenie ruchu ludowego; na bazie istniejącego dotychczas SL i PSL powstaje Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Stronnictwo to obok PZPR i SD uczestniczy aktywnie w aparacie administracji państwowej do chwili obecnej. Konfrontacja źródeł pozwala wnioskować, że udział ludowców w organach władzy państwowej i poszczególnych powiatów był w dużej mierze uzależniony od tego, jak układały się stosunki międzypartyjne, a w szczególności od współpracy pomiędzy SL i PPR, a następnie PZPR. Tam gdzie ta współpraca układała się na zasadzie obustronnego zrozumienia roli i zadań PPR oraz SL, ludowcy byli reprezentowani we właściwych proporcjach w administracji ogólnej, samorządzie terytorialnym i radach narodowych.

PRZYPISY

¹ Dla celów administracji zespolonej III Okręg Pomorze Zachodnie dzielił się w marcu 1945 roku na 41 obwodów, w lipcu 1945 roku na 18 obwodów, a następny podział terytorialny został wprowadzony 23 maja 1946 roku. W wyniku tego podziału województwo szczecińskie obejmowało 24 powiaty i jedno miasto wydzielone Szczecin. Stan ten aktualny był do czerwca 1950 roku. K. G o l c z e w s k i, *Początki władzy polskiej na Pomorzu Zachodnim*. Biblioteka Słupska, t. 13, Poznań 1964, str. 25—32.

² Wspomnienia Władysława Madurowicza, maszynopis w Instytucie Zachodnio-Pomorskim, Rw. 6, s. 9 i 18.

³ „Głos Nadodrzański”, nr 2, z 13 czerwca 1945 roku, s. 4.

⁴ N. K o ł o m e j c z y k, *Partie polityczne, organizacje zawodowe i młodzieżowe na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1948*, maszynopis w Instytucie Zachodnio-Pomorskim, ss. 29—30.

⁵ Tamże, s. 29

⁶ Tamże, s. 51

⁷ Wspomnienia Bolesława Węclewskiego, „Szczecin”, z. 3—4, 1962 r., s. 83—84.

⁸ Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Szczecinie (dalej AKW PZPR Szcz.), Sprawozdanie KW PZPR Pomorza Zachodniego w Szczecinie za miesiąc kwiecień, lipiec i sierpień 1946 roku dla KC PPR w Warszawie, mikrofilm KC PZPR.

⁹ B. S y z d e k, N. K o ł o m e j c z y k, *Powstanie i początki działalności Polskiej Partii Socjalistycznej na Pomorzu Zachodnim (1945—1946)*, W: Polska Partia Robotnicza na Pomorzu Zachodnim, Poznań 1965, s. 78.

¹⁰ AKW PZPR Szcz., sygn 1/V/2, Protokół z posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Międzypartyjnej z dnia 12 sierpnia 1946 roku.

¹¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej WAP Szcz.), Biuro Prezydialne WRN, sygn. 92, Korespondencja w sprawie obsady mandatu do WRN, f. 1—6.

PSL „Nowe Wyzwolenie” powstało na Pomorzu Zachodnim w czerwcu 1946 roku. Nieliczna organizacja, która z braku zainteresowania społecznego nie zdołała rozwinąć szerszej działalności.

¹² WAP Szcz., Biuro Prezydialne WRN, sygn. 57, Pismo ZW PSL do Prezydium WRN w Szczecinie z dnia 27 listopada 1947 roku.

¹³ Archiwum Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Ludowego (dalej AWK ZSL) w Koszalinie, sygn 35, Pismo ZW SL do NK WSL w Warszawie z dnia 28 listopada 1948 roku o udziale SL w administracji wojewódzkiej oraz WAP Szcz., Urząd Wojewódzki Szczeciński, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn 84, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody szczecińskiego za III kw. 1949 r., f. 29

¹⁴ AWK ZSL w Koszalinie, sygn 4, Protokół z dnia 6 grudnia 1948 roku z posiedzenia Powiatowej Trójki Współdziałania do reorganizacji rad narodowych.

¹⁵ AWK ZSL w Szczecinie, sygn. 41, Protokół z posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Współdziałania SL i PSL z dnia 11 sierpnia 1949 roku.

II. M A T E R I A Ł Y

TERESA MACHURA

DZIAŁALNOŚĆ GRUP OPERACYJNYCH MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW NA POMORZU ZACHODNIM

(kwiecień — wrzesień 1945 r.)

Obejmowanie Ziemi Zachodnich i Północnych przez Polskę rozpoczęło się z chwilą wyzwolenia ich przez wojska radzieckie i polskie.

Minęło zaledwie parę tygodni od opublikowania uchwał podjętych na konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie (4—12 lutego 1945 r.), które w odniesieniu do zachodniej granicy Polski głosiły: „...Polska powinna uzyskać znaczny przyrost terytorialny na północy i zachodzie”,¹ gdy pierwsze ekipy operacyjne, reprezentujące władze polskie wkroczyły na Ziemię Zachodnie i Północne.

Po konferencji jałtańskiej stanęły przed Rządem Tymczasowym dwie drogi działania do wyboru: czekać na ostateczne określenie zachodnich granic Polski przez zwycięskie mocarstwa albo też przystąpić do zaludniania i zagospodarowania ziem leżących między dawną granicą polsko-niemiecką i linią Odry i Nysy Łużyckiej. Wybrana została alternatywa druga.

Rozpoczęto zatem przygotowania do objęcia tych ziem i stworzenia na nich administracji polskiej w porozumieniu z Rządem Związku Radzieckiego, jednym spośród trzech mocarstw, biorących udział w konferencji jałtańskiej. Zaistniała sytuacja, tj. fakt objęcia tych ziem, miał wywrzeć decydujący wpływ na przyszłe uchwały w sprawie granicy polsko-niemieckiej na zbliżającej się konferencji wielkich mocarstw.

W marcu 1945 r. Rada Ministrów powołała specjalną komisję do opracowania ogólnych zasad zorganizowania administracji na Ziemiach Odzyskanych. Komisja składała się z przedstawicieli Biura Ziemi Zachodnich i Ministerstwa Administracji Publicznej oraz delegatów niektórych ministerstw. 14 marca 1945 r. przedstawiła ona wstępne wnioski w sprawie organizacji Ziemi Odzyskanych łącznie z personalnymi propozycjami. Podjęta

została decyzja o powołaniu Urzędu Pełnomocników Okręgowych i Obwodowych Rządu Tymczasowego jako organizatorów i kierowników władz terenowych. Tego samego dnia Rada Ministrów podjęła uchwałę o pierwszym podziale administracyjnym Ziemi Odzyskanych na cztery okręgi: Śląsk Opolski, Śląsk Dolny, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie. Na każdy okręg mianowano Pełnomocnika Rządu, upoważnionego do zarządzania nowoutworzonymi jednostkami administracyjnymi.² Nadzór nad ich działalnością sprawował Pełnomocnik Generalny dla Ziemi Odzyskanych.³

Pełnomocnicy Rządu, bezpośrednio po otrzymaniu nominacji przystąpili do organizowania grup operacyjnych, które miały stać się załączkami przyszłych władz administracyjnych.

Również poszczególne resorty i centralne instytucje państwowe powoływały własne grupy. Do jednych z najważniejszych należała grupa operacyjna Komitetu Ekonomicznego i Ministerstwa Przemysłu.

W drugiej połowie 1944 r. głównym ośrodkiem, w którym skupiały się decyzje w sprawach gospodarczych było Prezydium Krajowej Rady Narodowej oraz Resort Gospodarki Narodowej i Finansów. W 1945 r. funkcje te przejął Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

W końcu sierpnia 1944 r. w resorcie Gospodarki Narodowej i Finansów utworzony został Wydział Przemysłowych Grup Operacyjnych, które miały za zadanie zabezpieczanie obiektów przemysłowych, ocalałych maszyn i urządzeń, surowców, w okresie bezpośrednim po działaniach wojennych tak na ziemiach należących do państwa polskiego przed 1939 r. jak i na ziemiach, które Polska otrzymać miała jako rekompensatę za tereny wschodnie. Kierownikiem Wydziału został kpt. inż. Alfred Wiślicki.⁴

Z chwilą powstania Ministerstwa Przemysłu (6 styczeń 1945 r.) Grupy Operacyjne przeszły pod bezpośrednią kontrolę tego ministerstwa.

Jeszcze w 1944 roku zorganizowane zostały liczne kursy przygotowujące kadry do pracy w grupach operacyjnych, mających podążać bezpośrednio za wojskiem w celu przejmowania, zabezpieczania, uruchamiania i zarządzania zakładami na terenach dotąd okupowanych. Uczestnikami kursów byli inżynierowie, technicy, wykwalifikowani robotnicy, działacze partyjni i związkowi.⁵

Pierwsze grupy operacyjne Ministerstwa Przemysłu i KERM wyruszyły na Ziemię Zachodnią i Północną w połowie kwietnia 1945 r., do tego bowiem czasu większość tych terenów objęta była działaniami wojennymi lub też znajdowała się w bezpośredniej bliskości frontu. W tym przejściowym okresie, zgodnie z umową zawartą w Moskwie 26 lipca 1944 roku, między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Radzieckim, władzę sprawować miały komendantury wojskowe Armii Radzieck-

kiej.⁶ Również na podstawie powyższej umowy powołani zostali przy radzieckich dowództwach poszczególnych frontów specjaliści pełnomocnicy PKWN (a potem Rządu Tymczasowego), których zadaniem była m. in. koordynacja działań komendantów wojskowych i tworzących się władz administracji polskiej. Oni to dokonywali wstępnych inspekcji terenów jeszcze oficjalnie nie przejętych przez polskie władze.

Przełomowym okresem w organizowaniu pierwszych władz polskich na Pomorzu Zachodnim była połowa marca 1945 r., kiedy ustalone zostały dla wojskowych władz radzieckich i polskich pierwsze wytyczne w sprawie wstępnego organizowania administracji polskiej na Pomorzu Zachodnim. Prowadzone wtedy bezpośrednie rozmowy na ten temat między Pełnomocnikiem Rządu przy Dowództwie I Frontu Białoruskiego płk. Leonardem Borkowiczem a Radą Wojenną I Frontu, wyjaśniły sprawy kompetencyjne.⁷ Na początku marca płk L. Borkowicz przystąpił do wykonywania swych obowiązków.

W pierwszych dniach marca Rada Wojenna I Frontu Białoruskiego wydała dyrektywę obowiązującą do czasu otrzymania wytycznych od Rządu Radzieckiego, w której polecono komendantom wojennym postępować w ściśle określony sposób na terenach położonych na wschód od Odry, a więc dopuścić na te tereny administrację polską, przystąpić w razie nieobecności pełnomocnika Rządu Tymczasowego do zorganizowania takiej administracji, pomagać w pracy przekazując jej sukcesywnie poszczególne działy gospodarki, kładąc nacisk na przeprowadzenie wiosennych siewów i jak najszybszego uruchomienia drobnego i średniego przemysłu.⁸

W tym też celu Minister Przemysłu kieruje resortowe Grupy Operacyjne na wyzwalone tereny. Obejmują one swym zasięgiem wszystkie cztery okręgi Ziemi Odzyskanych. Początkowo udawał się „sztab” a następnie obsadzone były poszczególne powiaty. Tempo tej akcji uzależnione było od: napływu pracowników, warunków transportowych, mieszkaniowych i aprowizacyjnych. Podstawę grupy stanowiły zazwyczaj ekipy wysyłane wprost z Warszawy, zasilane następnie bądź osobami zgłaszającymi się indywidualnie, bądź też kierowanymi grupowo przez Państwowy Urząd Repatriacyjny.⁹

Grupa Operacyjna Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie rozpoczęła swą działalność w końcu marca 1945 roku w Warszawie.

Pełnomocnikiem Głównym na Okręg Pomorze Zachodnie został mgr Wacław Perzyński, Kierownikiem grupy — Tadeusz Przybysz. 13 kwietnia grupa, w liczbie 155 osób wyjechała z Warszawy przez Poznań do Chodzieży.¹⁰ 16 kwietnia przybyła do Piły.

„14 kwietnia wyjechałem z Warszawy (pisze T. Przybysz, p. o. Głównego Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie)

z kierownictwem Grup Operacyjnych Ministerstwa Przemysłu, wraz z grupą 14 osób (pełnomocnicy powiatowi i pracownicy Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego w Poznaniu) samochodem ciężarowym, holując za sobą przydzielony mi samochód osobowy. Do Poznania przybyłem ze swoją grupą 15 kwietnia po przenocowaniu w Kutnie. Zgodnie z poleceniem i otrzymanym pismem kierownictwa grup operacyjnych z dnia 13 kwietnia, zameldowałem się 15 kwietnia u doktora Stanisława Szenica — Głównego Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na województwo poznańskie, u którego nazajutrz odbyła się konferencja organizacyjna. 16 kwietnia zostałem przedstawiony przez doktora S. Szenica Pełnomocnikowi Rządu na okręg Pomorza Zachodniego — płk. Borkowiczowi,¹¹ otrzymując polecenie przyłączenia się do kolumny samochodów wojewódzkich odjeżdżających do Piły w tym dniu o godzinie 14-tej. Zabrałem ze sobą grupę mgr Perzyńskiego, która wyjechała z Warszawy 8 kwietnia. Do Piły przyjechaliśmy 16 kwietnia. Następnego dnia na odprawie u płk. Borkowicza zlecono mi pełnienie obowiązków kierownika grup operacyjnych Ministerstwa Przemysłu i naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego na okręg Pomorza Zachodniego.”¹²

Po wyjeździe W. Perzyńskiego do Warszawy, na polecenie płk. Borkowicza, nowo mianowany kierownik grupy zajął się organizacją Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego i obsadą obwodów (powiatów) grupami przemysłowymi. W tym też czasie Poznań zaczął przysyłać swoich pełnomocników oraz urzędników i kandydatów na delegatów — do 2 maja przybyło łącznie około 40 osób. W sumie więc grupy: warszawska i poznańska przysłały 210 osób, z których do obsadzenia 30 obwodów przydzielono 28 osób na pełnomocników Ministerstwa Przemysłu i KERM, a około 90 osób na delegatów technicznych do obwodów. Ponadto przydzielono około 70 osób do pracy w biurach w Wojewódzkim Wydziale Przemysłowym, do grupy operacyjnej Ministerstwa Apropowizacji i Handlu, Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy oraz Wydziału Zdrowia.

Zgodnie z poleceniem zastępcy Pełnomocnika Rządu mgr Madurowicza — zorganizowano, po zaakceptowaniu schematu organizacyjnego, Wojewódzki Wydział Przemysłu, w którym utworzono wydziały: ogólny, ekonomiczny, energetyczny, przemysłowy, budowlany oraz zaopatrzenia i zbytu. Obsada personalna tego wydziału wyniosła 20 osób. Głównym zadaniem nowo powstałego urzędu było w pierwszym okresie zapoznanie się ze stanem gospodarczym, uprzemysłowieniem i zapasami okręgu zachodniopomorskiego na podstawie opisów rzeczowych dostarczanych przez obwody, map gospodarczych, katalogów firmowych oraz ksiąg adresowych i reklamowych spisów telefonicznych.¹³

2 maja przybył do Piły inż. Jan Pillich, mianowany 28 kwietnia na stanowisko Głównego Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na okręg

Pomorza Zachodniego oraz na naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego. Bezpośrednio po przybyciu, nowo mianowany pełnomocnik rozpoczął przejmowanie obowiązków,¹⁴ ale już 6 maja otrzymał polecenie natychmiastowego przygotowania grupy do wyjazdu w kierunku na Szczecin. „Tegoż dnia wyjechał Kwatermistrz — pisze w swym sprawozdaniu Pełnomocnik — celem przygotowania kwater. Wysyłką pracowników grupy do nieobsadzonych jeszcze obwodów miało się zająć kierownictwo Grup Operacyjnych. 14 maja otrzymałem polecenie przygotowania się do natychmiastowego opuszczenia Szczecina, który też opuściliśmy 16 i 17 maja, przenosząc się czasowo do Stargardu a następnie 23 maja do Koszalina”.¹⁵

Przemysłowe Grupy Operacyjne działały w oparciu o „Orientacyjną Instrukcję o pracy Grup Operacyjnych na Ziemiach Zachodnich (leżących poza granicą 1939 roku) nr 3/1 z dnia 27 marca 1945 roku.” W myśl jej założeń: „Grupy Operacyjne są ośrodkiem organizacyjnym i obsadzają kluczowe stanowiska w organizacjach gospodarczych i przemyśle, regulując w pierwszym okresie napływ siły roboczej, stosunki gospodarcze i swój aparat, nawiązując kontakt z właściwymi nadrzędnymi władzami gospodarczymi”.¹⁶ Ponadto instrukcja wskazywała zadania jakie czekają na przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu: „Zadaniem Grup Operacyjnych na Pomorzu Zachodnim jest organizacja od podstaw polskiego przemysłu i życia gospodarczego celem jak najszybszego jego uruchomienia”; metody przejmowania ziem poniemieckich pod zarząd polski oraz szkicowała zasady organizacji przemysłu i życia gospodarczego.¹⁷ W oparciu o wyżej wymienione wytyczne, rozpoczęły w końcu kwietnia 1945 roku działalność ekipy Ministerstwa Przemysłu, wysyłane z Piły do poszczególnych obwodów Pomorza Zachodniego.¹⁸

Praca w Pile w miesiącu kwietniu sprowadzała się w zasadzie do prac organizacyjnych i do wysyłania ekip w teren. W maju nastąpił okres przenosin Urzędu Pełnomocnika, pierwotnie do Szczecina, następnie Stargardu i Koszalina. W okresie tych dwóch miesięcy wysłano ekipy do 26 powiatów. Jako pierwsze wyruszyły jeszcze w kwietniu i przybyły do miejsca przeznaczenia grupy operacyjne do obwodów najbliższych położonych — tj. Wałcza, Choszczna, Białogardu, Człuchowa, Szczecinka, Stargardu, Miastka, Słupska, Sławna, Kołobrzegu. Następnie wyruszono do obwodów położonych dalej lub mających gorsze połączenia komunikacyjne, a więc do: Nowogardu, Koszalina, Łobezu, Gryfic, Drawska, Gryfina, Kamienia, Szczecina. Jak wynika z raportów nadsyłanych w maju do Głównego Pełnomocnika Grup Operacyjnych Ministerstwa Przemysłu — delegatom ekip operacyjnych udało się zbadać tylko niewielką liczbę obiektów przemysłowych,¹⁹ natomiast przejęto i uruchomiono niektóre zakła-

dy użyteczności publicznej — wodociągi, kanalizację, elektrownie oraz pewną liczbę młynów, gorzelni i browarów. Największą uwagę zwracało kierownictwo grup operacyjnych na zabezpieczenie i uruchomienie sieci elektryfikacyjnej.

Warunki pracy w terenie były niesłychanie uciążliwe. Wpływały na to przede wszystkim: niewielka liczba pracowników, brak odpowiednich fachowców, trudności aprowizacyjne i mieszkaniowe, brak systematycznych wynagrodzeń i diet. Innej natury, ale nie mniej uciążliwe były nieporozumienia z istniejącymi już polskimi władzami administracyjnymi tj. pełnomocnikami obwodowymi — na przykład źródłem zatargów było wydawanie przez nich bezpośrednich poleceń w sprawach należących według przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu do ich kompetencji. Przy czym ci ostatni nie uznawali w zasadzie innych władz nadrzędnych poza Ministerstwem Przemysłu, gdy tymczasem „Orientacyjna Instrukcja o pracy Grup Operacyjnych na Ziemiach Zachodnich” głosiła w punkcie drugim: „Przedstawiciele państwa na terenach poniemieckich — ze strony Rządu Polskiego wyznaczani będą pełnomocnicy odpowiednich okręgów. Pełnomocnik Rządu jest jedynym przedstawicielem władzy rządowej na danym terenie oraz zwierzchnikiem pełnomocników Komitetu Ekonomicznego i Ministerstwa Przemysłu, których ma prawo odwołać”. Tak pomyślana organizacja tworzącej się administracji polskiej na Ziemiach Odzyskanych miała zapobiec wielotorowości w zarządzaniu, czego nie udało się jednak uniknąć. Nieporozumienia między pełnomocnikami obwodowymi a pracownikami przemysłowych grup operacyjnych były bardzo częste — na przykład delegaci Ministerstwa Przemysłu nie akceptowali wydawanych przez pełnomocników obwodowych nominacji tj. skierowań na stanowiska kierowników poszczególnych zakładów, jak gorzelni, młynów.

Okres ten, tzn. miesiące od marca do czerwca, był na Pomorzu Zachodnim okresem istnienia i działalności radzieckich komendantur wojskowych i ich organów pomocniczych.

Grupy operacyjne Ministerstwa Przemysłu stykały się więc przede wszystkim z radzieckimi komendantami przy pierwszych próbach sprawowania swych obowiązków. To z ich rąk miała przejmować władzę i majątek tworząca się administracja polska, a w jej ramach i przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu.

W pierwszym okresie współdziałania władz radzieckich i polskich występowały czasem nieporozumienia i zdrażnienia, szczególnie na tle nieunormowanej jeszcze wówczas tzw. zdobyczy wojennych. Co prawda już w sierpniu 1944 roku podpisana została umowa między PKWN-em a przedstawicielem ZSRR przy Rządzie Polskim, gen. Bułganinem, w sprawie ochrony mienia przemysłowego. Zgodnie z jej postanowieniami

Komitet Obrony ZSRR wydał rozkaz, który precyzując pojęcie zdobyczy wojennej (mienie należące do wojskowych oddziałów przeciwnika) stanowił dotąd podstawy przy regulowaniu wzajemnych stosunków między polskimi władzami przemysłowymi a jednostkami Armii Radzieckiej.²⁰ Jednakże umowa ta nie rozwiązywała wszystkich rodzących się w momencie przejmowania przemysłu na Ziemiach Odzyskanych problemów, szczególnie spraw tzw. reparacji wojennych z terenów wchodzących w skład byłej III Rzeszy. Sprawy te zostały uregulowane umową z 16 sierpnia 1945 roku. Była to umowa między Polską a ZSRR o wynagradzaniu szkód wojennych wyrządzonych Polsce przez Niemcy faszystowskie. Umowa ta, podpisana ze strony Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez E. Osóbkę-Morawskiego, a ze strony Rządu ZSRR przez M. Mołotowa, w § 1 głosiła: „Zgodnie ze swoim oświadczeniem na Berlińskiej Konferencji, Rząd Radziecki zrzeka się na korzyść Polski wszelkich pretensji do niemieckiego majątku i innych aktywów, jak też akcji niemieckich przemysłowych i transportowych przedsiębiorstw na całym terytorium Polski, nie wyłączając i tej części niemieckiego terytorium, które przechodzi do Polski.”²¹ A więc dopiero w połowie sierpnia sprawy reparacji zostały unormowane aktem prawnym.

Przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu rozpoczęli prace na terenie Pomorza Zachodniego od sporządzania spisów obiektów przemysłowych (z których część była już uruchomiona przez oddziały Armii Czerwonej i Wojska Polskiego i pracowała na jej potrzeby) i rzemieślniczych — oraz o ile to było możliwe — od zapoznania się ze stanem urządzeń i zapasami surowcowymi. Następnie przystąpiono do uruchamiania przejętych już zakładów.

Najwcześniej, bo 19 kwietnia, zameldowała się grupa operacyjna Ministerstwa Przemysłu w Szczecinku, gdzie była już zorganizowana administracja polska.²² 24 kwietnia przekazano nowoprzybyłemu pełnomocnikowi referat przemysłowy, który — jak stwierdził pełnomocnik — „nic nie robił”. Najbardziej odczuwano brak ludzi do zabezpieczania obiektów, w wyniku czego ulegały one grabieżom i dewastacji, brak sił fachowych oraz środków lokomocji. Tego samego dnia odbyło się zebranie wójtów i burmistrzów powiatu szczecineckiego, na którym złożyli oni sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Pierwsze poczynania pełnomocnika — to nawiązanie kontaktu z komendantem wojennym, zabezpieczanie poszczególnych warsztatów przez przydzielanie ich zgłaszającym się reflektantom oraz walka z szabrownictwem.²³

20 kwietnia przybyła grupa operacyjna do Wałcza. Na pierwszym spotkaniu z radzieckim komendantem wojennym ustalono, iż tworzące się

władze przemysłowe (27 kwietnia zorganizowany został Wydział Przemysłu w Urzędzie Pełnomocnika na obwód wałecki) miały prawo zajmować jedynie niewielkie zakłady przemysłowe i rzemieślnicze jak i zakłady użyteczności publicznej. Prace przy przejmowaniu i uruchamianiu zakładów były bardzo utrudnione z powodu trudności aprowizacyjnych i braku uposażeń.

Jednym z większych ośrodków przemysłowych na tych ziemiach był Słupsk. Grupa operacyjna przybyła tu w ostatnich dniach kwietnia i przez najbliższe dni praca członków ekipy ograniczała się do zapoznawania się ze stanem zakładów przemysłowych na terenie miasta. W maju uruchomiona została drukarnia oraz warsztat kowalsko-ślusarski. Ponadto zbadano około 40 zakładów przemysłowych zlokalizowanych w Słupsku. Stwierdzono, że w mieście znajdują się m. in. trzy fabryki maszyn rolniczych, kilka fabryk mebli, tartaków i warsztatów stolarskich, wytwórnie wód gazowych, lodów, likierów, fabryka octu, mleczarnia, fabryka cukierków, krochmalnia i płatkarnia, zakłady budowlane, 3 garbarnie. W maju przybyli do Słupska przedstawiciele przedsiębiorstwa transportowego z pełnomocnictwem wydanym przez Wydział Transportowy Ministerstwa Przemysłu w celu uruchomienia oddziału na tym terenie.

Przeprowadzono również lustrację Ustki, gdzie znajdowała się duża fabryka konserw mięsnych i rybnych. Wszystkie gorzelnie na terenie obwodu znajdowały się pod zarządem komendantów wojennych.²⁴

W pobliskim Sławnie praca delegatów Ministerstwa Przemysłu w kwietniu i maju koncentrowała się na pracach lustracyjnych — w tym czasie nie zdołano uruchomić żadnego obiektu przemysłowego.

Podobna sytuacja istniała w obwodzie kołobrzeskim, gdzie do 10 czerwca przeprowadzono tylko rejestrację przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych. Dalszych terenów obwodu kołobrzeskiego nie zdołano spenetrować z powodu braku środków lokomocji. Z ważniejszych przedsiębiorstw znajdujących się w obwodzie jakie tam zastano to: fabryka mebli, tartaki, cegielnie, gorzelnie, warsztaty reperacyjne. Prawie wszystkie te zakłady nadawały się do uruchomienia.²⁵

W Białogardzie, do którego grupa operacyjna KERM przybyła w końcu kwietnia, rozpoczęto prace od sporządzania spisu obiektów przemysłowych, częściowo uruchomionych już przez komendanta radzieckiego, pracujących na potrzeby wojska. Jako pierwsze zlustrowano: drukarnię miejską oraz warsztaty: napraw maszyn rolniczych, wulkanizacyjny i stolarski. W pierwszych dniach maja uruchomiony został warsztat naprawczy maszyn rolniczych.²⁶

Na terenie powiatu choszczeńskiego, w momencie przybycia grupy operacyjnej, większość zakładów przemysłowych zajęta była przez wojsko

lub znajdowała się w trakcie demontaży. Do 15 maja pracownicy grupy sprawdzili stan 12 gorzelni, które jak się okazało, znajdowały się w dobrym stanie i nadawały się do szybkiego uruchomienia. Przystąpiono również do prac remontowych w trzech gorzelniach. W tym czasie czynnych było już 7 młynów.²⁷

W Stargardzie grupa operacyjna rozpoczęła działalność 25 kwietnia od sporządzania spisów obiektów przemysłowych. Pierwszym obiektem uruchomionym przez przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu była elektrownia w Stargardzie oraz kilka młynów na terenie powiatu.²⁸ Zlustrowano ponadto znajdującą się w mieście fabrykę mydła, odlewnię metali, pralnię chemiczną, cukrownię w Kluczewie, młyny i dwa zakłady ceramiczne na terenie powiatu. Warsztaty rzemieślnicze, nie zniszczone, przekazywano do uruchomienia napływającym repatriantom. Największe trudności odczuwano z powodu braku żywności, co hamowało dopływ fachowców, a tym samym prace nad uruchomieniem zakładów przemysłowych.²⁹

Do Miastka pracownicy grupy operacyjnej przybyli 24 kwietnia. Prace rozpoczęto od ściągania porzuconych motocykli i samochodów, co pozwoliło skompletować jeden samochód i motocykl dla potrzeb pracowników grupy. Podjęto również prace nad urządzeniem jednego warsztatu naprawczego dla samochodów. W tym czasie uruchomiona została przez komendanta wojennego fabryka tekstylna; pozostałe dwie były unieruchomione z powodu braku pasów napędowych. Ponadto pracownicy zbadali stan fabryki płatków ziemniaczanych, fabryki maszyn rolniczych, gdzie w magazynie zastano gotowe wyroby, kilku niewielkich fabryk mebli, dwóch tartaków i jednej cegielni. Na terenie powiatu zlustrowano kilkanaście gorzelni i małych młynów wodnych.³⁰ Na przeszkodzie w uruchamianiu nie zniszczonych zakładów przemysłowych stał brak kandydatów na tymczasowych kierowników.³¹

9 maja przybyli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu do Nowogardu. Na wstępie wyremontowano i uruchomiono kilka warsztatów, piekarni, młyn i dwie gorzelnie. W obwodzie przemysł miał charakter typowo rolniczy poza fabrykami mebli w Goleniowie i dwoma wytwórniami cegły piaskowo-wapiennej.³²

Do Gryfic grupa operacyjna przybyła 24 maja, gdzie okazało się że większość zakładów została już obsadzona przez komendantury wojenne oraz żołnierzy z 1 Dywizji Rolno-Gospodarczej Wojska Polskiego. Żołnierze z 1 Dywizji obsadzili m. in. warsztaty reperacyjne, elektrownię, fabrykę marmolady w Gryficach, w Trzebiatowie — elektrownię, garbarnię i szereg innych zakładów.³³

W Łobezie przedstawiciele KERM rozpoczęli pracę od nawiązania kontaktów z polskimi i radzieckimi władzami wojskowymi. Przekazane do dyspozycji władz przemysłowych zakłady a nawet warsztaty rzemieślnicze, nie mogły być zabezpieczone i uruchomione z uwagi na brak ludności polskiej, szczególnie fachowców.³⁴

W Koszalinie zajęto się przede wszystkim zabezpieczaniem i uruchamianiem zakładów przemysłu drzewnego z uwagi na poważne ilości surowca znajdującego się w nich. Jako formę zabezpieczania, również i zakładów innych branż, przyjęto mianowanie fachowców na stanowiska kierowników poszczególnych obiektów. I tak do 13 czerwca referat przemysłowy wydał 25 skierowań do zakładów przemysłowych, a 60 nominacji do warsztatów rzemieślniczych.³⁵

Na terenie obwodu gryfińskiego, leżącego na zachodnich krańcach okręgu, pracownicy grupy operacyjnej w miesiącach kwietniu i maju zlustrowali: 18 gorzelni, 6 cegielni, 5 tartaków, 2 browary, krochmalnię. W samym zaś Gryfinie uruchomiono (do 14 czerwca) 2 kuźnie, drukarnię, fabrykę szczotek, zabezpieczono zaś fabrykę maszyn rolniczych, konserw, mydła, motorów elektrycznych, 3 stolarnie i zakład blacharsko-instalatorski.³⁶

Do Myśliborza przedstawiciele administracji polskiej, w tym i pracownicy grupy przemysłowej, przybyli w drugiej połowie maja. Do końca czerwca uruchomiono 3 gorzelnie i młyn, w trakcie uruchomienia znajdowały się 3 gorzelnie, fabryka mączki ziemniaczanej, wytwórnia soków owocowych, warsztat samochodowy. Największą przeszkodą stojącą na drodze do uruchomienia przemysłu był brak fachowców, szczególnie kowali, mechaników i kierowców samochodowych, elektryków.³⁷

Na teren powiatu i miasta Chojna grupa operacyjna Ministerstwa Przemysłu przybyła w końcu kwietnia. 4 maja, aktem zdawczo-odbiorczym, wojskowe władze radzieckie przekazały władzom polskim młyn wodny z 6000 kg żyta.³⁸ W pierwszych dniach maja zlustrowano 28 obiektów przemysłowych, które następnie zabezpieczono. W maju wydanych zostało 12 nominacji na objęcie kierownictwa m. in. fabryki konserw, wytwórni kapeluszy, kartonaży, fabrykę maszyn rolniczych, warsztat ślusarski, blacharski, stolarski.³⁹

Do grupy obwodów posiadających głównie zakłady przemysłu spożywczego oraz drzewnego należały: kamieński, bytowski, człuchowski i złotowski.

Na terenach tych nie było dużych i nowoczesnych zakładów, przeważnie małe oraz warsztaty rzemieślnicze. Również i na tych terenach, do połowy czerwca praca koncentrowała się na rejestrowaniu liczby i stanu posiadania zakładów w poszczególnych obwodach. Główną trudnością wy-

stępującą w działalności pracowników ekip operacyjnych, poza brakiem fachowców było powolne przekazywanie obiektów przemysłowych przez radzieckie komisje zdawcze.

Podobna sytuacja zaistniała w powiatach drawskim i pyrzyckim, gdzie pełnomocnicy Ministerstwa Przemysłu do połowy czerwca nie zdołali zanotować większych osiągnięć w przejmowaniu i uruchamianiu zakładów przemysłowych, znajdujących się na podległych im terenach.⁴⁰ Na przykład w Drawsku, dokąd grupa operacyjna KERM przybyła 12 maja, nawet sporządzanie spisów było utrudnione, gdyż większość z nich była zajęta przez oddziały wojskowe — w zakładach tych produkowano na potrzeby wojska. W obiektach przemysłowych jeszcze nie zabezpieczonych jak np. w fabryce szczotek i pędzli, cegielniach, znajdowały się duże ilości surowca i gotowych wyrobów. Do połowy czerwca zdołano uruchomić 6 młynów oraz 1 gorzelnię.⁴¹

Inne trudności tego okresu (tj. w kwietniu i maju) to potęgujące się spory na tle nieustalonego rozgraniczenia kompetencji władz, co znajdowało specjalny wyraz w kwestii aprowizacji i transportu, jak również w sprawie nominacji na tymczasowych kierowników przedsiębiorstw, gdzie władze administracyjne forsowały często swych kandydatów nie posiadających niejednokrotnie odpowiednich kwalifikacji. Zdarzało się również, że do pewnych obiektów rościły pretensje różne ministerstwa oraz Tymczasowe Zarządy Państwowe, co wynikało z braku ścisłych instrukcji i ustawowego rozgraniczenia kompetencji poszczególnych resortów. Ponadto — jak pisał w czerwcu J. Pillich, Główny Pełnomocnik Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie: „Na tereny Pomorza Zachodniego co pewien czas przyjeżdżają różni delegaci centralnych zarządów, lecz niestety nie zgłaszają się do współpracy z nami, wykorzystują w najlepszym wypadku nasze materiały, niekiedy udzielają mylnych informacji, które wprowadzają nam zamęt i przeszkadzają w pracy. Prosiłbym więc o interwencję w Ministerstwie Przemysłu, by wszyscy delegaci zgłaszali się do współpracy z nami i by ich praca była z nami uzgodniona.”⁴²

Te wszystkie trudności sprawiły, że wyniki prac grup operacyjnych na tym terenie, w dwóch pierwszych miesiącach działalności nie przyniosły oczekiwanych efektów i pokładanych w nich nadziei.

Dopiero od połowy czerwca 1945 roku sytuacja zaczęła ulegać poprawie; wpływała na to również rozpoczęta w początkach czerwca a zakończona w ostatnich dniach lipca, likwidacja komendantur wojennych. W wyniku rozmów przeprowadzonych 3 czerwca przez L. Borkowicza z dowódcą II Frontu Białoruskiego, marszałkiem K. Rokossowskim, ten ostatni wydał dyrektywy:

1. o przekazaniu przez komendantów wojennych w ciągu 10 dni, tj. do 13 czerwca, całej władzy przedstawicielom administracji polskiej i pozostawienie komendantom spraw czysto wojskowych
2. o likwidacji komend wojennych obwodowych w miastach, w których stacjonują oddziały Armii Czerwonej
3. o przekazaniu władzom polskim wszystkich magazynów i zapasów aprowizacyjnych, które nie podlegają kwatermistrzostwu Frontów.

Dyrektywy te zostały następnie przekazane komendantom wojennym; stanowiły one wówczas jedyną podstawę faktycznego objęcia w posiadanie okręgu Pomorza Zachodniego przez państwo polskie.⁴³

Drugim przełomowym momentem w dziedzinie przejmowania i odbudowy przemysłu na Pomorzu Zachodnim było ukazanie się rozkazu Naczelnika Tyłów Północnej Grupy Wojsk nr 0280 z dnia 30 czerwca 1945 r., w myśl którego „wszystkie zakłady, fabryki i inne przedsiębiorstwa przemysłowe, jak gorzelnie, cukrownie, młyny wraz ze wszystkimi zapasami surowca, wszelkimi urządzeniami, magazynami i innymi pomocniczymi zabudowaniami muszą być bezzwłocznie przekazane władzom polskim.”⁴⁴

Od momentu powyższego rozporządzenia nastąpił okres intensywnej pracy przemysłowych grup operacyjnych na terenie Pomorza Zachodniego.⁴⁵

Tak mówił o tym okresie J. Pillich w przemówieniu na zjeździe przemysłowym we Wrocławiu we wrześniu 1945 r.: „Połowa czerwca i pierwsza połowa lipca to okres, w którym przeprowadzone zostały spisy wszystkich przedsiębiorstw znajdujących się na terenie Pomorza Zachodniego. Wtedy też zaczęto przejmować niektóre przedsiębiorstwa spożywcze, jak: młyny, mleczarnie, gorzelnie w eksploatację, ale jeszcze bez formalnych aktów zdawczo-odbiorczych. Dopiero na skutek rozkazu G. K. O. z dnia 21 lipca poszczególni komendanci wojenni rozpoczęli zdawanie przedsiębiorstw aktami zdawczo-odbiorczymi.”⁴⁶ Te słowa pełnomocnika znajdują pełne potwierdzenie w sprawozdaniach pełnomocników obwodowych. Na przykład w Choszcznie w czerwcu i lipcu uruchomiono 3 gorzelnie a następnie trzy były remontowane, 1 tartak, fabrykę papy i dachówek. Ogólnie przejęto w tym okresie 90% obiektów przemysłowych znajdujących się na terenie powiatu.⁴⁷

Również w Słupsku w końcu czerwca uzgodnione zostało, że wszystkie przedsiębiorstwa przekazywane będą na mocy indywidualnych aktów zdawczych, podpisywanych przez oficera radzieckiego, upoważnionego przez komendanta wojennego. W czerwcu zorganizowana została na terenie miasta przez Pełnomocnika Obwodowego Ministerstwa Przemysłu — Zygmunta Sztandora „Komisja Kwalifikacyjna” złożona z trzech delegatów Ministerstwa Przemysłu oraz z trzech referentów tutejszego Wydzia-

łu Przemysłowego dla rozpatrywania wniosków składanych przez napływających osadników polskich w celu obejmowania przedsiębiorstw i warsztatów rzemieślniczych.

Poczynione zostały również kroki w kierunku zorganizowania milicji fabrycznej. Pierwszą straż fabryczną zorganizował pełnomocnik z kandydatów na kierowników zakładów.⁴⁸

Podobnie w Łobezie przystąpiono w lipcu wraz z przedstawicielem komendanta wojennego do sporządzania spisów inwentarzowych, między innymi dużego młyna elektrycznego, który miał być przekazany władzom polskim. Uruchomiony został też warsztat naprawy samochodów.⁴⁹

Na terenie powiatu białogardzkiego w lipcu i sierpniu uruchomiono elektrownię, wodociągi, mleczarnię, 2 płatkarnie, 9 gorzelni, browar, fabrykę maszyn rolniczych, 5 warsztatów naprawczych, 10 tartaków.

W powiecie gryfickim sytuacja również uległa poprawie — komendantowi wojenni rozpoczęli przekazywanie przedsiębiorstw przemysłowych, z których w lipcu i sierpniu uruchomiono: 3 młyny, mleczarnię, rzeźnię, płatkarnię, 2 tartaki, 3 warsztaty naprawcze, drukarnię.

W powiecie szczecińskim do końca sierpnia uruchomiono: 8 młynów, 4 gorzelnie, 2 drukarnie, 10 warsztatów naprawczych, 2 podstacje elektryczne, wodociągi w Szczecinku.

W Koszalinie, na dzień 19 lipca czynne były: fabryka mydła, wytwórnia wód mineralnych, wytwórnia wyrobów betonowych, zakład mechaniczny, przedsiębiorstwo kamieniarsko-budowlane. Na terenie powiatu — 3 młyny, 2 mleczarnie, palarnia kawy, 2 wytwórnie wód mineralnych.⁵⁰

Także i w pozostałych powiatach rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę przekazywanie Polakom obiektów przemysłowych, a następnie ich uruchamianie.

Również w lipcu w związku z przekazaniem Polsce miasta Szczecina, Wydział Przemysłowy nowo powstałego Zarządu Miejskiego przystąpił do pracy. Jednym z pierwszych poczynań władz przemysłowych było omówienie z komendantem wojennym miasta Szczecina mjr. Gorczakowem, przejęcia miejskich przedsiębiorstw przemysłowych.⁵¹

W dniach od 27 do 29 sierpnia 1945 roku zwołany został do Wrocławia i Jeleniej Góry — I Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych. Omówione zostały na nim najistotniejsze zadania gospodarcze, podsumowano rezultaty dotychczasowej pracy Grup Operacyjnych Ministerstwa Przemysłu oraz wytyczono zadania na najbliższą przyszłość. Na zjeździe tym Pełnomocnik Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie, inż. J. Piłlich wygłosił przemówienie podsumowujące osiągnięcia pracowników grup przemysłowych na Pomorzu Zachodnim.

W okresie tym uruchomionych zostało 290 zakładów, w tym 119 młynów, 52 gorzelnie, 43 zakłady mechaniczno-ślusarskie i szereg innych, z tym, że władze radzieckie miały jeszcze w swym posiadaniu przedsiębiorstwa niezbędne do należytego zaopatrzenia armii.⁵²

Tak więc Grupy Operacyjne zebrały możliwy do zdobycia w ówczesnych warunkach materiał statystyczny, przejęły od komendantów i uruchomiły z tego część obiektów przemysłowych, zorganizowały wydziały przemysłowe.

Działalność Grup była stosunkowo krótka — na Ziemiach Odzyskanych zakończyła się w końcu sierpnia 1945 roku.⁵³

16 sierpnia Kierownik Grup Operacyjnych Ministerstwa Przemysłu, kpt. A. Wiślicki wystosował pismo do Pełnomocników Głównych w sprawie likwidacji Grup. W piśmie tym polecił:

1. zlikwidować Grupy Operacyjne z dniem 1 września 1945 r. Do akcji należy przystąpić natychmiast. Ponadto:
2. zorganizować z aparatu Grup — wojewódzkie i powiatowe wydziały przemysłowe,
3. wziąć czynny udział w organizowaniu Zjednoczeń Przemysłowych przewidzianych w schemacie organizacyjnym Ministerstwa Przemysłu i przekazać im konieczny personel z Grup Operacyjnych,
4. „upłynnić” i rozdzielić składy gotowych produktów i surowców zabezpieczonych przez Grupy Operacyjne.⁵⁴

Posiedzenie Komisji Likwidacyjnej Grup Operacyjnych odbyło się 30 sierpnia w Jeleniej Górze, któremu przewodniczył płk. E. Szyr. Omawiane były na nim wszystkie kwestie jakie powstały w związku z likwidacją Grup. Co do pracowników postanowiono, że nie mogą opuszczać, bez zezwolenia zajmowanych stanowisk ani terenu pracy, muszą przechodzić do pracy w przemyśle. Następnie rozważana była sprawa powstających Delegatur Ministerstwa Przemysłu, których jednym z zadań było ostateczne przeprowadzenie faktycznej i formalnej likwidacji Grup Operacyjnych.

Prace likwidacyjne rozpoczęte zostały 19 września 1945 r. Po rozwiązaniu poszczególnych grup, spisywany był protokół oraz dokonywane były rozliczenia finansowe.

Grupa zachodniopomorska w czasie swej niespełna pięciomiesięcznej działalności obsadziła 29 powiatów. W pracach jej uczestniczyły 503 osoby. Mimo oczywistych trudności, na jakie napotykały w swej działalności, mimo błędów jakie popełniali ludzie pracujący w tych grupach — spełniły one bez wątplenia swe podstawowe zadania. Zorganizowana została ochrona obiektów przemysłowych w strefie przyfrontowej, zwalczano grabież,

szabrownictwo i bezprawie, wyznaczano tymczasowe kierownictwa na poszczególne obiekty przemysłowe, zorganizowano lokalne władze przemysłowe, tj. wydziały przemysłowe w urzędach pełnomocników obwodowych.

PRZYPISY

¹ S. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Poznań 1969, s. 45.

² Odpowiednio do stanowiska Pełnomocnika na Okręg, powołano i pełnomocników obwodowych, jako odpowiednika instancji administracyjnej I stopnia tj. starostw.

K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok 1944—1946*, Poznań 1964, s. 121.

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN W-wa), Ministerstwo Ziemi Odzyskanych (dalej cyt. MZO), nr 105, Uchwała Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1945 r.

⁴ AAN W-wa, Grupy Operacyjne KERM i Ministerstwa Przemysłu (dalej cyt. Grupy Operacyjne), nr 34, Przemówienie na I Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu kpt. inż. A. Wiślickiego, sierpień 1945 r.

⁵ W. Góra, *Działalność Grup Operacyjnych w zakresie tworzenia administracji polskiej i uruchamiania przemysłu na terenach wyzwolonych*, „Z pola walki”, Warszawa 1964, nr 2, s. 197.

⁶ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie...*, tamże, s. 81.

⁷ Zasadnicze uregulowanie pozycji administracji polskiej na Pomorzu Zachodnim nastąpiło jednak dopiero w początkach czerwca, w wyniku rozmów przeprowadzonych przez L. Borkowicza z marsz. K. Rokossowskim, dowódcą II Frontu Białoruskiego.

K. Kersten, *Przejęcie Pomorza Zachodniego przez administrację polską w 1945 r.*, „Szczecin”, Szczecin 1960, nr 8, s. 17.

⁸ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie...*, tamże, s. 89.

⁹ Skład grup zmieniał się tak pod względem liczebnym jak i osobowym. Ogólna liczba pracowników wszystkich Grup Operacyjnych na poszczególne okręgi wynosiła w lipcu 1945 r. 2.835 osób i obejmowała Pełnomocników, inspektorów, delegatów w terenie oraz innych pracowników.

AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 34. O całokształcie pracy Grup Operacyjnych (szkic referatu), sierpień 1945 r.

¹⁰ W pierwszych dniach kwietnia z kasy kierownictwa Grup Operacyjnych Ministerstwa Przemysłu wydano do dyspozycji Grupy Zachodnio-Pomorskiej: 15 tys. zł. a 12 kwietnia — 10 mundurów, 6 par butów, 30 opasek z nadrukiem, prowiant żywnościowy, bieliznę, 3 kożuchy, 3 mundury, 1 koc. AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 46, Organizacja Grup Operacyjnych na Pomorzu Zachodnim, 1945.

¹¹ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 1, Orientacyjna Instrukcja nr 3/1 o pracy Grup Operacyjnych na Ziemiach Zachodnich (leżących poza granicą 1939) z dnia 27 marca 1945 roku.

¹² AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 180, Raport z działalności p. o. Głównego Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na Okręg Pomorze Zachodnie za okres od 13 kwietnia do 12 maja 1945 r.

¹³ Tamże.

¹⁴ Ogółem w dyspozycji kierownika Grupy były 234 osoby, z czego do obwodu wysyłano 134 osoby, m. in. 20 pełnomocników i 11 delegatów. 57 osób oddelegowano do

pracy w różnych wydziałach Urzędu Pełnomocnika RP na Pomorzu Zachodnim, 11 zwolniono.

AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 180, Raport z przeprowadzonej pracy na Pomorzu Zachodnim w okresie od 2—30 maja 1945 r.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 1, Orientacyjna Instrukcja nr 3/1.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 180, Raport z przeprowadzonej pracy na Pomorzu Zachodnim w dniach 2—30 maja 1945 r.

²⁰ J. W. Gołębiowski, *Nacjonalizacja przemysłu w Polsce*, Warszawa 1965, str. 109.

²¹ AAN W-wa, Ministerstwo Przemysłu i Handlu (dalej cyt. MPiH), nr 4341, Umoowa dotycząca odszkodowań, w dwóch egzemplarzach: 1 — maszynopis w języku rosyjskim, 2 — rękopis w języku polskim, dosłowne tłumaczenie.

²² AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 182, Sprawozdanie z działalności Pełnomocnika na obwód szczeciński z dnia 19 kwietnia 1945 r.

²³ Tamże.

²⁴ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 184, Sprawozdanie Pełnomocnika na obwód słupski z dnia 30 maja 1945 r.

²⁵ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 183, Sprawozdanie z działalności Wydziału Przemysłowego obwodu Kołobrzeg — Karlino z dnia 10 czerwca 1945 r.

²⁶ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 181, Raport o przeprowadzonej pracy w powiecie białogardzkim przez Delegata Ministerstwa Przemysłu w okresie 24. IV. — 28. IV. 1945 r.

²⁷ Tamże, Raport z wizytacji Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu w powiecie choszczeńskim w okresie 22. IV. — 15. V. 1945 r.

²⁸ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 185, Sprawozdanie Powiatowego Wydziału Przemysłowego obwodu stargardzkiego za okres 24. IV. — 31. V. 1945 r.

²⁹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej cyt. WAP Szczecin), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej cyt. UWSz), Wydział Przemysłu, nr 381, Sprawozdanie Pełnomocnika z dnia 9 czerwca 1945 r.

³⁰ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 46, Sprawozdanie z działalności Grup Operacyjnych na obwód Miastko w dniach 27 kwietnia — 7 maja 1945 r.

³¹ WAP Szczecin, UWSz, Wydział Przemysłu, nr 292, Sprawozdanie delegata Gociszewskiego za miesiąc czerwiec 1945 r.

³² AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 184, Sprawozdanie Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na obwód Nowogard z dnia 28 czerwca 1945 r.

³³ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 185, Raport Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na obwód Gryfice za okres od 15 maja do 8 czerwca 1945 r.

³⁴ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 46, Sprawozdanie Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na obwód Łobez z dnia 22 maja 1945 r.

³⁵ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 183, Sprawozdanie Kierownika Referatu Przemysłowego obwodu koszalińskiego za okres od 15 maja do 13 czerwca 1945 r.

³⁶ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 182, Sprawozdanie Kierownika Referatu Przemysłu i Rzemiosła w Gryfinie z dnia 11 czerwca 1945 r.

³⁷ WAP Szczecin, UWSz, Wydział Przemysłu, nr 305, Sprawozdanie Kierownika Wydziału Przemysłu na obwód myśliborski z dnia 28 czerwca 1945 r.

³⁸ WAP Szczecin, UWSz, Wydział Przemysłu, nr 147, Sprawozdanie z działalności Grupy Operacyjnej na terenie powiatu chojeńskiego w dniach 30. IV. — 8. VIII. 1945 r.

³⁹ Tamże, Raport Pełnomocnika KERM dla spraw przemysłu na powiat chojeński z dnia 3—8 maja 1945 r.

⁴⁰ Jeżeli chodzi o powiaty, których przynależność do Pomorza Zachodniego trwała bardzo krótko, bo tylko do lipca 1945 r. to materiały jakimi dysponowała autorka są niekompletne. Jednakże i z tych, które miała do dyspozycji, wynikało że i tam sytuacja była bardzo podobna — tj. powolne przekazywanie przedsiębiorstw przez komendantów wojennych, koncentrowanie uwagi pracowników Grup Operacyjnych na badaniu stanu posiadania zakładów przemysłowych, brak ludzi do pracy, grabieże, dewastacje, a uruchomione zakłady pracowały na potrzeby wojska.

⁴¹ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 182, Sprawozdanie z działalności Grupy Operacyjnej Ministerstwa Przemysłu na powiat drawski z dnia 21 kwietnia 1945 r.

⁴² AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 46, Sprawozdanie Delegata Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie — J. Pillicha z dnia 27 czerwca 1945 r.

⁴³ AAN W-wa, MZO, nr 75, Pismo Pełnomocnika na Okręg Pomorze Zachodnie do Przewodniczącego KERM z dnia 7 czerwca 1945 r.

⁴⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie, Oddział Terenowy w Słupsku (dalej cyt. WAP Koszalin, O/T Słupsk), Starostwo Powiatowe Bytów, nr 4, Pismo Pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP przy II Białoruskim Froncie ppłk. Alstera do Wojewody Gdańskiego z dnia 2 lipca 1945 r.

⁴⁵ W dalszym ciągu niezadowolająca sytuacja istniała w dziedzinie płac: niskie stawki, wysokie podatki, poza tym zła aprowizacja; wszystko to powodowało rzucanie pracy i wędrowki z miejsca na miejsce w poszukiwaniu intratniejszego zajęcia.

⁴⁶ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 35, Materiały z I Zjazdu Przemysłowego we Wrocławiu w 1945 r., tenże sam Pełnomocnik Ministerstwa Przemysłu na Pomorze Zachodnie pisze w sprawozdaniu o stanie przemysłu na dzień 1 lipca 1945 r.: „W obecnej chwili część przemysłu jest już uruchomiona i pracuje bądź to na potrzeby wojska, bądź ludności cywilnej. Liczbowo najwięcej uruchomionych jest młynów (około 25%), przy czym w każdym obwodzie co najmniej 1 lub 2 pracują na potrzeby ludności cywilnej. Jest już uruchomionych 39 gorzelní, które chociaż prawie zawsze zostały uruchomione przy pomocy obwodowych Wydziałów Przemysłu, często zostały zajęte przez władze wojskowe, poza tym uruchomiono 32 warsztaty reperacyjne maszyn rolniczych i samochodów.”

AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 46, Sprawozdanie o stanie przemysłu na dzień 1 lipca 1945 r.

⁴⁷ WAP Szczecin, UWSz, Referat Inspekcyjny, nr 259, Działalność Referatu Przemysłowego za okres 25—30. VIII. 1945 r.

⁴⁸ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 184, Raport z działalności Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na obwód słupski, 16—30. VI. 1945 r.

⁴⁹ Tamże, Sprawozdanie nr 3 Pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na obwód łobeski z dnia 24 lipca 1945 r.

⁵⁰ WAP Szczecin, UWSz, Wydział Przemysłu, nr 255, Stan liczbowy przedsiębiorstw przemysłowych, spożywczych na dzień 10 lipca 1945 r.

⁵¹ AAN W-wa, Grupy Operacyjne nr 185.

⁵² WAP Szczecin, UWSz, Wydział Handlu, nr 203, Umowa o tymczasowym przekazaniu obiektów przemysłu spożywczego Północnej Grupie Armii Czerwonej z dnia 14 września 1945 r.

⁵³ Grupy Operacyjne dla terenów ziem dawnych wyzwolonych w 1945 r. rozwiązane zostały ostatecznie w marcu — kwietniu 1945 r.

⁵⁴ AAN W-wa, Grupy Operacyjne, nr 3, Pismo Kierownika Grup Operacyjnych kpt. A. Wiślickiego do Pełnomocnika Głównego w sprawie likwidacji Grup Operacyjnych z dnia 16 sierpnia 1945 r.

PRASA KOSZALIŃSKA 1945—1970

Tradycja polskiej prasy i czasopiśmiennictwa na terenach objętych obecnie granicami administracyjnymi województwa koszalińskiego sięga wstecz poza rok 1945. Jeszcze w ostatnich dziesięcioleciach XIX i pierwszych XX wieku wśród ludności polskiej powiatów złotowskiego, bytowskiego i człuchowskiego rozwijało się dość szeroko czytelnictwo gazet i czasopism polskich, wydawanych na Pomorzu Gdańskim, Bydgoskim oraz w Wielkopolsce. Odgrywało ono ważną rolę w utrzymywaniu polskości, znajomości polskiego języka, tradycji i obyczajów. Te żywe kontakty czytelnicze z prasą sąsiednich ziem polskich zostały w zasadzie zerwane po I wojnie światowej i traktacie wersalskim, który oddzielił granicą Złotowskie i Bytowskie od Polski. Po roku 1919 docierały tu już tylko nieliczne egzemplarze gazet polskich, głównie poznańskich. Za to rozszerzyło się znacznie czytelnictwo prasy polskiej, wydawanej w Niemczech, a zwłaszcza „Gazety Olsztyńskiej”, która przynosiła sporo wiadomości o życiu Polaków z terenów Pogranicza.

W końcu 1929 roku ludność polska Pogranicza otrzymała własne czasopismo. Był to cotygodniowy dodatek do „Gazety Olsztyńskiej” pt. „Głos Pogranicza”. Oficjalna filia redakcji „Gazety Olsztyńskiej”, gdzie przygotowywano do druku materiały do „Głosu Pogranicza”, mieściła się w Złotowie. Główną rolę w redagowaniu tego czasopisma odgrywali jednak pracownicy konsulatu polskiego w Pile. Korespondencji i materiałów dostarczali również nauczyciele i działacze organizacji polskich z tych terenów. Na początku 1933 roku „Głos Pogranicza” zastąpiono gazetą codzienną pt. „Głos Pogranicza i Kaszub”, która ukazywała się do chwili wybuchu II wojny światowej. Dziennik ten wydawany był i drukowany w Opolu przez redaktora Jana Łangowskiego, urodzonego w Zakrzewie w powiecie złotowskim, — jako rozbudowana mutacja „Nowin Codziennych”. W Złotowie mieściła się filia redakcji, a jej kierownikiem i przedstawicielem dziennika na tereny Pogranicza był przez szereg lat Henryk Jaroszyk. Z „Głosem Pogranicza i Kaszub” współpracowało wielu nauczycieli, działaczy organizacji polskich, zwłaszcza młodzieżowych i rolników z tych terenów.

Obie gazety odegrały istotną rolę w walce o polskość tych ziem. Odważnie broniły interesów zamieszkałej tu ludności polskiej, piętnowały poczynania germanizacyjne, szykanowanie i prześladowanie Polaków przez szowinistów i nacjonalistów niemieckich. Przyczyniały się też do rozwoju działalności w duchu narodowym polskim obszernie informując o życiu Polaków z Pogranicza, pracy tutejszych organizacji kulturalnych i gospodarczych, inicjując różne przedsięwzięcia i akcje, szerząc znajomość dziejów ojczystych i polskiej przeszłości tych terenów, podtrzymując wolę przetrwania. Z chwilą hitlerowskiej napaści na Polskę w 1939 roku wszelka działalność polskich organizacji, w tym również prasowa, została zakazana i brutalnie przerwana przez władze niemieckie.

Dopiero w zimowych dniach 1945 roku — w lutym i marcu — dotarły tu na powrót polskie gazety. Czytali je żołnierze I Armii WP wyzwalający tę ziemię w bitwach na Wale Pomorskim i o Kołobrzeg, czytali oswobodzeni jeńcy wojenni i polscy robotnicy przymusowi, z których wielu od pierwszych dni wolności włączyło się do ustanawiania tu nowej władzy i odbudowy gospodarczej. Były to czasopisma wojskowe, jak „Polska Zbrojna”, codzienna gazeta centralna WP i gazety dywizyjne, wydawane przez aparat polityczno-wychowaczy poszczególnych jednostek.

Do końca marca zwycięskie armie wyzwoliły teren całego województwa koszalińskiego w obecnych jego granicach. Jeszcze nie przebrzmiały frontowe echa, kiedy na te ziemie zaczęły przybywać ekipy operacyjne, wysłane przez partię i władze administracyjne w celu organizowania tu władz i udzielania pomocy w szybkim zasiedlaniu tych obszarów. Pierwsze grupy operacyjne przybyły do miast powiatowych: Wałcza, Człuchowa, Szczecinka, Koszalina, Bytowa, Białogardu i innych już w końcu marca i na początku kwietnia. Siedzibę Pełnomocnika Rządu na okręg Pomorza Zachodniego, po krótkim pobycie jego grupy w Szczecinie i Stargardzie Szczecińskim, usytuowano w Koszalinie.

Organizowanie terenowych władz administracyjnych, mimo trudności, następowało bardzo szybko. Jednocześnie tworzone ogniwa partii i stronnictw politycznych. Napływać także zaczęły pierwsze transporty osadników.

W pierwszych powojennych miesiącach sytuacja gospodarczo-społeczna tych obszarach była trudna i złożona. Na skutek działań wojennych zniszczeniu uległo wiele miast i osiedli. Zniszczenia te dochodziły do 80 procent a nawet przekraczały tę cyfrę w Kołobrzegu, Bobolicach, Polanowie, Tucznie, i innych osiedlach miejskich; nie oszczędziły także Koszalina, Słupska, Świdwina i większości innych miast i miasteczek. Ogólny potencjał przemysłu uległ zniszczeniu — według szacunkowych danych — w 65—70 procentach. Działania wojenne oraz masowe przemieszcze-

nia ludności, szczególnie zaś hitlerowska ewakuacja, spowodowały ruinę trwałego majątku rolnictwa, podstawowej gałęzi tutejszej gospodarki. Poważny problem stwarzało również wyludnienie tych obszarów w wyniku ucieczki Niemców na zachód i wspomnianej już ewakuacji. Ogromne trudności transportowe i komunikacyjne dopełniały wizerunku całości.

Nowi osadnicy, którzy szybko i masowo napływali na te tereny, tworzyli zróżnicowaną mozaikę zarówno ze względu na swoje pochodzenie terytorialne, jak i skład społeczny. Przybywali tu repatrianci z ZSRR (głównie z Wileńszczyzny), przesiedleńcy z różnych terenów Polski centralnej, z sąsiednich województw — bydgoskiego i poznańskiego, repatrianci z zachodu, została też w byłych powiatach nadgranicznych pewna liczba rodzimej ludności polskiej. Do nich dołączali b. jeńcy wojenni i robotnicy przymusowo przebywający tu w latach wojny, a w czasie trochę późniejszym — osadnicy wojskowi. Warunki życiowe były początkowo trudne. Również stan bezpieczeństwa nie był najlepszy, m.in. na skutek ogromnych trudności komunikacyjnych, znacznego wyludnienia tych słabo zurbanizowanych obszarów, grasowania band rabunkowych i reakcyjnego podziemia politycznego.

Zasiedlanie, stwarzanie elementarnych warunków życiowych osadnikom, odbudowa gospodarcza, uruchamianie szkół — oto co w pierwszym rzędzie zaprzętało uwagę nowo sformowanych władz administracyjnych w 1945 roku, a także ogniów partii i stronnictw politycznych. W dziele tym od początku uczestniczyła polska prasa.

Początkowo docierały tu jedynie — i to dość nieregularnie — gazety i czasopisma z innych terenów kraju, głównie z poznańskiego i bydgoskiego. Szybko jednak zdobyto się na własne inicjatywy prasowe w samym Koszalinie. W pierwszych powojennych miesiącach polska gazeta i czasopismo było właściwie jedynym dostępnym na tych terenach słowem drukowanym w ojczystym języku. Przynosiły wiadomości o postępach w zasiedlaniu i zagospodarowywaniu tych terenów, informacje z kraju i ze świata. Wzmagają na rzadko zaludnionym obszarze poczucie wspólnoty i więzi z całą formującą się tu nową społecznością i z resztą kraju, przyczyniały się do rozwoju procesów stabilizacji i integracji społecznej, umacniały poczucie pewności i bezpieczeństwa na nowym miejscu zamieszkania.

Rozwój prasy i inicjatywy wydawnicze w tym zakresie przebiegały na początku dość żywiołowo. Inicjatywie aktywniejszych kulturalnie jednostek wyszły jednak na przeciw dążenia kierownictwa administracji na okręg Pomorza Zachodniego (z pełnomocnikiem rządu Leonardem Borkowiczem) i kierownictw PPR oraz PPS. Warunków do uruchomienia dzienników czy czasopism nie było właściwie żadnych: ani ludzi znają-

cych pracę dziennikarską, wydawniczą czy drukarską, ani odpowiednio wyposażonych drukarni (w istniejących w Koszalinie i Słupsku brak było maszyn, ponadto w znacznym stopniu były one zdewastowane), ani papieru w dostatecznej ilości, ani wreszcie możliwości sprawnego kolportażu, między innymi na skutek trudności komunikacyjno-transportowych. Było jednak ogromne zapotrzebowanie na słowo drukowane, na gazetę i czasopismo polskie.

Już w końcu maja 1945 r. założony w Koszalinie Oddział Zachodniopomorski Polskiej Agencji Prasowej zaczął wydawać swój biuletyn w formie powielonego maszynopisu, bez osobnego tytułu (jedynie z nagłówkiem PAP) w objętości 2—4 stron dziennie. Zawierał on informacje z dziedziny odbudowy i gospodarki, wiadomości polityczne i kulturalne oraz aktualne sprawy organizacyjne. W tym samym czasie własny „Biuletyn Informacyjno-Prasowy” zaczął publikować również Urząd Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie najpierw w Stargardzie, a potem w Koszalinie. Ukazywał się on codziennie — najpierw jako pismo powielaczowe a następnie wydawane drukiem (jedna kartka). Biuletyn przynosił wiadomości ze świata i z kraju oraz z Pomorza Zachodniego o najróżniejszej treści. Duża ich część pochodziła z nasłuchu radiowego. Ukazywał się od 17 maja do 29 czerwca 1945 r. Redagowaniem Biuletynu zajmowali się: Józef Pawłowski, Mieczysław Halski, Edmund Grzybowski, Goszczyński i Pozdziejew.

W Koszalinie redagowano również i wydawano przez pewien czas „Głos Nadodrzański”. Jego pierwszy numer ukazał się w Szczecinie 16 maja 1945 r., drugi już w Koszalinie 16.VI.1945 r. Redaktorami byli: J. Pawłowski i M. Halski. Redakcja mieściła się w gmachu obecnej WRN w Koszalinie, a drukowano pismo w Poznaniu. Wydawcą był „Czytelnik”. Pismo ukazywało się nieregularnie, przynosiło wiadomości ze świata, z kraju i z Pomorza Zachodniego. Zamieszczało artykuły o polskiej przeszłości tych ziem, o naszych niezaprzeczalnych do nich prawach. Po pewnym czasie „Głos” przeniesiono znowu do Szczecina.

Pierwszym dziennikiem były „Wiadomości Koszalińskie”. Pierwszy ich numer ukazał się 2 września, a ostatni — 7 grudnia 1945 r. Od 31 numeru pismo przekształcono na tygodnik. Na czterech stronach (czasami więcej) pismo przynosiło stosunkowo obszerny, jak na ówczesne warunki, serwis informacji z kraju i ze świata i wiele aktualnych wiadomości z terenu całego Pomorza Zachodniego. Tej ostatniej problematyce poświęcano również artykuły publicystyczne. Redagowali „Wiadomości Koszalińskie” Józef Pawłowski, Leszek Wyszacki i Edmund Grzybowski, zaś wydawcą był Urząd Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie.

W 1945 roku oprócz „wojewódzkich” może także odnotować lokalne inicjatywy prasowe. Tak np. w Białogardzie, w listopadzie ukazało się „Życie Białogrodzkie” — w zamierzeniu tygodnik Komitetu Powiatowego PPS. Zdołano jednak wydać tylko jeden numer, który przyniósł garść wiadomości z życia Białogardu i Świdwina.

W następnych latach, kiedy siedzibę władz wojewódzkich przeniesiono do Szczecina, na terenie obecnego województwa koszalińskiego ukazywały się przede wszystkim dzienniki i pisma wydawane w stolicy Pomorza Zachodniego. Od 1947 roku „Kurier Szczeciński” uruchomił swoją mutację dla Słupska pt. „Kurier Słupski”, utrzymywał też oddziały w Koszalinie i Szczecinku. „Głos Szczeciński” — po utworzeniu w 1950 roku województwa koszalińskiego — uruchomił również w Szczecinku i Koszalinie swoją mutację pt. „Głos Koszaliński”.

Właśnie od momentu utworzenia województwa koszalińskiego (lipiec 1950 rok) rozpoczęły się starania władz partyjnych i administracyjnych o wydawanie tu własnego dziennika — organu KW PZPR. Początkowo, jak wspomniano, rolę tę pełniła mutacja „Głosu Szczecińskiego”. W Koszalinie działał kilkusobowy oddział tej gazety, w którym pracowali dzisiejsi „nestorzy” koszalińskiego dziennikarstwa: Jerzy Lesiak, Marian Rebelka, Zenon Dmochowski, Leszek Figas, Czesława Czechowicz, i zmarły tragicznie w 1953 r. Leszek Koziółkiewicz. W marcu 1951 roku kierownictwo oddziału objął Waldemar Sławik z Bydgoszczy i od tej pory nasilono starania o uruchomienie dziennika na miejscu. Urządzono lokal redakcyjny, kompletowano niezbędne maszyny w Koszalińskich Zakładach Graficznych, przygotowywano sieć kolportażową. Latem 1952 r. przybyła do Koszalina grupa absolwentów Szkoły Dziennikarskiej przy KC PZPR oraz kilku absolwentów Sekcji Dziennikarskiej Wydziału Filozoficzno-Społecznego Uniwersytetu Warszawskiego. Pracami nad uruchomieniem dziennika kierował z ramienia KC PZPR Włodzimierz Janiurek przy pomocy nestora prasy katowickiej Józefa Renika. Pierwszego września tegoż roku ukazał się pierwszy numer „Głosu Koszalińskiego” — organu KW PZPR. Na jego naczelnego redaktora powołano Tadeusza Bartosza, a pierwsze kolegium redakcyjne pracowało w składzie: Tadeusz Bartosz, Lesław Gnot, Zenon Karpiński, Waldemar Sławik, Rajmund Zawadzki. Zespół składał się ze wspomnianych już absolwentów dwu uczelni, pracowników byłego oddziału „Głosu Szczecińskiego” i kilku dziennikarzy przybyłych z Bydgoszczy.

W latach następnych nie zanotowano na tym terenie inicjatyw prasowych na podobną skalę. Przypomnieć jednak należy, że w okresie 1953—1955 z inicjatywy władz partyjnych wydawano we wszystkich powiatach województwa dwutygodniki małego formatu o objętości od 4 do

8 stron pt. „Wiadomości Białogardzkie”, „Wiadomości Bytowskie” itp. Opracowywane one były przez dziennikarzy „Głosu Koszalińskiego”, którzy współpracowali ze społecznymi kolegami redakcyjnymi w poszczególnych powiatach. „Wiadomości” drukowano w Zakładach Graficznych w Koszalinie. Przynosiły one informacje, felietony, komentarze o życiu poszczególnych powiatów.

Po październikowym zwrocie w 1956 roku nastąpiło również ożywienie na polu prasowo-wydawniczym. Wyraziło się to zarówno w szeregu nowych inicjatyw redakcyjnych „Głosu Koszalińskiego” (nowe dodatki tematyczne, mutacje, powołanie kilku oddziałów terenowych) jak też w zakładaniu w Koszalinie oddziałów pism z innych terenów: IKP z Bydgoszczy, poznańskiej „Gazety Chłopskiej” („Koszalińska Gazeta Chłopska”). Powołano korespondentów i stałych przedstawicieli „Trybuny Ludu”, „Sztandaru Młodych”, „Dziennika Ludowego”, później zaś oddziały „Wiadomości Zachodnich” (tygodnik wiejski) i „Tygodnika Morskiego”.

W tym okresie próbowano też nowych inicjatyw wydawniczo-prasowych. Bez wielkiego jednak powodzenia m. in. wskutek braku odpowiedniego zaplecza kadrowego i niezbyt trafnie wybranego adresu czytelniczego. Tak więc ukazały się jedynie dwa numery miesięcznika firmowanego przez PWRN, o treści ogólnej z przewagą tematyki rad narodowych, pt. „Ziemia Koszalińska”. Dłużej — bo do roku 1958 — utrzymał się „Głos Wiejskiego Spółdzielcy” — pismo WZGS, poświęcone przede wszystkim sprawom wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz innych pionów spółdzielczych. Zaczęły się też wówczas ukazywać — początkowo nieregularnie, potem przekształcone w kwartalnik — „Zapiski Koszalińskie”, pismo o charakterze popularno-naukowym i tematyce wyłącznie regionalnej w którym — w miarę rozwoju — coraz więcej miejsca poświęcano pogłębionej publicystyce, reportażowi i utworom literackim miejscowych autorów. „Zapiski” zyskały oparcie w szybko rozwijającym się od początku lat sześćdziesiątych koszalińskim środowisku naukowym i artystycznym.

W latach 1964—67 Wydział Propagandy KW PZPR wydawał dwumiesięcznik pt. „Poglądy i Argumenty”, redagowany przez społeczne kolegium przy współpracy tutejszych dziennikarzy. Był on poświęcony głównie problematyce wewnątrzpartyjnej oraz działalności partyjnej w różnych dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

W oparciu o coraz wszechstronniejszy rozwój środowiska kulturalnego stało się możliwe uruchomienie w marcu 1969 roku miesięcznika Społeczno-kulturalnego „Pobrzeże”, pisma Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Miesięcznik powstał na bazie kwartalnika „Zapiski Koszalińskie”, który jednocześnie uległ likwidacji.

W ciągu minionego dwudziestopięciolecia szybko rosły szeregi czytelników gazet, a wraz z tym nakłady pism, rozwijała się sieć kolportażowa, poprawiały warunki techniczne i poligraficzne. Te ostatnie nadal jednak — mimo postępującej rozbudowy i modernizacji jedynej drukarni prasowej: Koszalińskich Zakładów Graficznych — są trudne, co wpływa ujemnie zarówno na wygląd graficzny pism, jak też na możliwości w zakresie dostarczania czytelnikom szybkiej i aktualnej informacji. Rozwijało się również koszalińskie środowisko dziennikarskie, aktywnie zaangażowane w życie polityczne i społeczne regionu. W 1945 roku zaledwie kilka osób dysponujących w większym stopniu dobrymi chęciami i ambicją niż umiejętnościami i doświadczeniem zawodowym, rozpoczęło tu redagowanie pierwszych biuletynów i gazet; obecnie środowisko dziennikarskie liczy ponad 60 pracowników prasy, radia, TV.

A oto krótkie charakterystyki ważniejszych koszalińskich tytułów prasowych.

„GŁOS KOSZALIŃSKI”

skupia najliczniejszą grupę dziennikarzy i pracowników prasy i jest jedyną gazetą codzienną wydawaną w województwie. Dziennik polityczno-informacyjny i publicystyczny, organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR, od chwili założenia do 12 kwietnia 1969 roku ukazywał się sześć razy w tygodniu, obecnie — siedem razy. Adresowany jest do czytelników zarówno w mieście jak i na wsi, o różnym stopniu wykształcenia, przygotowania zawodowego i przynależności społecznej. Mały format (47×32) oraz skromna objętość (5 × tygodniowo 6 kolumn, raz — 8 i raz 10 lub 12) stanowią niewątpliwe utrudnienie w redagowaniu tej gazety i zachowaniu właściwych proporcji między aktualną informacją wraz z ilustracją a publicystyką, między doniesieniami agencyjnymi i materiałami oficjalnymi — a opracowaniami własnymi.

Redakcja wiele uwagi poświęca informacji, która w ostatnich latach zajmuje w gazecie coraz więcej miejsca. Jak na skromne warunki „Głosu” informacja ta jest dość wszechstronna. Na kolumnie pierwszej i drugiej zamieszczane są depesze agencyjne z kraju i ze świata oraz ważniejsze wiadomości z województwa. Przeważają doniesienia agencyjne. Informacja z województwa znajduje również miejsce na kolumnie trzeciej, gdzie uzupełniają publicystykę, a także czasami na czwartej kolumnie. Charakter niemal wyłącznie informacyjny posiada kolumna piąta, mutacyjna. „Głos” ma obecnie 6 mutacji: dla Koszalina, Słupska, i trzech grup powiatów. Informacje sportowe i o charakterze magazynowo-ciekawostkowym znajdują się na stronie szóstej. Publicystyka zamieszczana

jest głównie na stronie trzeciej i w stałych dodatkach tematycznych. Dodatki te są następujące: „Rolnictwo i Wieś” (co czwartek 1—2 stron) „Wczasy i Turystyka” (ukazuje się co wtorek w sezonie letnim na 4 stronach) oraz „Głos Tygodnia” (powiększone wydanie sobotnio-niedzielne, a ostatnio już tylko sobotnie, poświęcone głównie problematyce kulturalnej i społecznej). Wśród stosowanych form dziennikarskich przeważa zdecydowanie atrykuł, a w latach ostatnich również zwięźlejszy komentarz. Reportaże spotyka się dość rzadko. W latach pięćdziesiątych było ich więcej niż obecnie. Rzadko stosowaną formą są również wywiady. Natomiast regularnie zamieszcza dziennik recenzje książkowe, muzyczne i filmowe. Felieton ogranicza się w zasadzie (choć są wyjątki) do dwu stałych rubryk tego typu w wydaniu sobotnim i niedzielным. Korespondencje (głównie agencyjne) z zagranicy i komentarze o tematyce międzynarodowej zamieszczane są na stronie 6 oraz w „Głosie Tygodnia”.

„Głos” stara się zamieszczać sporo zdjęć, kładąc nacisk zwłaszcza na ilustrowanie wydarzeń w województwie. Niestety, jakość techniczna materiału ilustracyjnego (druk) jest często bardzo niska. Gazeta, zarówno w informacji jak i publicystyce, operatywnie reaguje na wydarzenia w województwie. Gorzej natomiast jest z aktualnością serwisu krajowego i zagranicznego. Wynika to z warunków technicznych drukarni oraz z konieczności wczesnego zamykania numeru ze względu na skomplikowany i niedogodny układ sieci komunikacyjnej w województwie, wpływający na pracę kolportażu.

Struktura organizacyjna redakcji „Głosu Koszalińskiego” jest podobna do struktury innych dzienników. Kierownictwo redakcji to naczelny redaktor, jego zastępca, sekretarz odpowiedzialny, którzy razem z kierownikami niektórych działów tworzą sześćosobowe kolegium redakcyjne. Zespołem kierowali kolejno w historii gazety: Tadeusz Bartosz, Witold Dobski, Waldemar Sławik, Ignacy Wirski, Andrzej Czechowicz (p. o.), Wojciech Pomykało, Zdzisław Piś. Podział organizacyjny na działy zmieniał się wielokrotnie w dziejach gazety. Obecnie w „Głosie” są następujące działy: sekretariat redakcji — sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz, pracownik sekretariatu, 2 redaktorów technicznych; dział depe-szowy — 2 dziennikarzy; rolny — 2; partyjny — 3; ekonomiczno-morski — 2; łączności z czytelnikami — 1 dziennikarz i 3 pracowników technicznych; kulturalno-oświatowy — 3 dziennikarzy; sportowy — 1; mutacyjny — 11; fotoreporter, grafik. Redakcja posiada oddział w Słupsku, gdzie pracuje trzech dziennikarzy, ponadto w każdym powiecie po jednym współpracowniku nadsyłającym korespondencje do wydań mutacyjnych.

Redakcja posiada połączenie dalekopisowe z centralami agencji PAP i AR oraz ze swym oddziałem w Słupsku, obsługiwana jest też przez serwis fotograficzny CAF. W obrębie województwa środkiem łączności jest telefon oraz cztery własne samochody.

Liczebność zespołu dziennikarskiego kształtowała się różnie w historii pisma, ale w zasadzie w granicach 24—40 osób.

Przez redakcję przewinęła się znaczna liczba dziennikarzy, jednak podstawowy trzon zespołu pracuje tu od początku „Głosu” lub od lat kilkunastu. Wśród nich doświadczeni redaktorzy i znani publicyści: Jerzy Lesiak, Marian Rebelka, Leszek Figas, Jadwiga Ślipińska, Władysław Łuczak, Henryk Banasiak, Waław Nowak, Zbigniew Michta, Julian Pelczar. Część dziennikarzy „Głosu” jest laureatami różnego rodzaju nagród dziennikarskich m.in. Czesława Czechowicz uzyskała nagrodę im. Juliana Bruna II stopnia, Jadwiga Ślipińska i Zbigniew Michta — III stopnia. Dużą stabilizacją charakteryzuje się zespół techniczno-administracyjny.

„Głos Koszaliński” rozprowadzany jest w prenumeracie (przede wszystkim na wsi) i w sprzedaży kioskowej. Na wsi rozchodzi się w ostatnich latach około 40 proc. nakładu. Rozwój czytelnictwa i wzrost popularności gazety wśród czytelników obrazują dane dotyczące nakładu w poszczególnych okresach. „Głos” wystartował w pierwszym numerze nakładem 26,4 tys. egz., w czerwcu 1970 roku osiągnął przeciętny nakład 126 tys. egz. W innych, przykładowo wybranych latach, cyfry te kształtowały się następująco:

Rok	Średni nakład w tys. egz.	Liczba mieszkań- ców w wojew. przypadająca na 1 egz.
1952	30,4	17
1953	32,6	18
1956	37,5	17
1960	41,9	16
1963	63,5	11
1965	86,4	8,7
1969	119,9	6,6

Przy tak dynamicznym, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, wzroście nakładu gazety, malał jednocześnie procent zwrotów. Wahał się on wtedy w granicach od 4,2 proc. nakładu do 1,7 proc. w czerwcu 1970 r.

Podane cyfry świadczą o systematycznie dokonującym się wzroście roli gazety w życiu społeczno-kulturalnym województwa i rozszerzaniu zasięgu jej wpływów na czytelników.

Oczywiście, że ten wpływ wynika nie tylko z faktu szerokiego upowszechnienia „Głosu” i zasięgu jego czytelnictwa, lecz przede wszystkim z treści jakie gazeta przynosi i z tego, jak wypełnia swe funkcje informacyjne i ideologiczno-propagandowe oraz organizatorskie. Problematyka to bardzo różnorodna, a kwestie te różnie kształtowały się na przestrzeni ubiegłego dwudziestolecia. Omówienie tego zagadnienia wymagałoby osobnego studium. Tu chodzi o to, by naszkicować główne kierunki publicystyki „Głosu”, w powiązaniu z podstawowymi problemami rozwoju gospodarczego i kulturalnego województwa koszalińskiego.

Dziennik zaczął się ukazywać w okresie, kiedy w zasadzie na tym terenie zakończono już dzieło osadnictwa i zagospodarowywania powojennej pustki i zniszczeń. W tym pierwszym etapie ważną rolę wypełniali jego poprzednicy, poczynając od „Wiadomości Koszalińskich” poprzez mutacje dzienników szczecińskich. „Głos Koszaliński” pojawił się w czasie, kiedy to od daty administracyjnego wyodrębnienia województwa koszalińskiego (lipiec 1950 r.) do roku mniej więcej 1955 zajmowano się tutaj przede wszystkim usunięciem do końca szkód wojennych w miastach i na wsi. Uruchamiano ostatnie nieczynne jeszcze zakłady przemysłowe, odbudowywano wieś, zagospodarowywano wolną ziemię oraz porządkowano gospodarkę PGR. Zanotowano wówczas również początki nowego budownictwa komunalnego i mieszkaniowego. W latach następnych, po roku 1956, rozpoczęła się aktywizacja gospodarcza województwa i przyspieszony jego rozwój we wszystkich dziedzinach, a intensyfikacja rozwoju gospodarczego trwa do dziś. W szeregu dziedzin szybszym tempem od przeciętnej krajowej — nadrabiane są opóźnienia pierwszego dziesięciolecia.

W ciągu całego tego okresu „Głos” towarzyszył dokonującym się przemianom, jego publicystyka podejmowała wiele węzłowych spraw i problemów na określonych etapach rozwojowych, walczyła o pełną realizację postulatów i planów. Gazeta występowała również z własnymi inicjatywami i postulatami. Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie w liście skierowanym do zespołu redakcyjnego z okazji jubileuszu 15-lecia gazety stwierdziła: „Redagowany przez Was dziennik, jako organ KW PZPR, posiada duże zasługi w społeczno-gospodarczym rozwoju województwa. Od pierwszego numeru „Głos Koszaliński” był i pozostaje wiernym towarzyszem trudnej walki prowadzonej przez całe nasze społeczeństwo — o odbudowę, zagospodarowanie i dalsze kształtowanie ekonomiki i kultury regionu. Wojewódzka organizacja partyjna w pełni docenia Wasz codzienny trud, który pozostanie trwałym wkładem w dzieło, które Wy właśnie popularyzowaliście pod znanym hasłem: Ziemia Koszalińska piękna, gospodarna i kulturalna”.

Jako organ Komitetu Wojewódzkiego patrii „Głos” wiele miejsca poświęcał problematyce pracy partyjnej, działalności politycznej i ideowo-wychowawczej. Popularyzował program i zadania oraz uchwały instancji wojewódzkiej, śledził jak są wcielane w życie w codziennej działalności w zakładach pracy i na wsi. Organizowano na te tematy dyskusje na łamach gazety. Wielokrotnie zabierali głos działacze partii, zarówno w instancji wojewódzkiej, czy powiatowych jak i z komitetów gromadzkich, z zakładowych i wiejskich organizacji partyjnych.

Wiele miejsca na łamach „Głosu” zajmowała zawsze problematyka gospodarcza. Najsilniej stosunkowo były reprezentowane sprawy rolnictwa, zgodnie zresztą z jego rolą w gospodarce województwa. Od 1960 roku raz w tygodniu ukazuje się specjalny dodatek „Rolnictwo i wieś”, ale zarówno przedtem jak i obecnie zagadnienia rolnictwa omawiane są niemal w każdym numerze gazety w artykułach, komentarzach i problemowych informacjach, rzadziej w reportażach i felietonach. Na początku lat pięćdziesiątych dziennik wiele pisał o pracy spółdzielni produkcyjnych, o porządkowaniu i usprawnianiu gospodarki PGR, inicjował i współorganizował współzawodnictwo w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Potem szeroko popularyzował nową politykę rolną partii, przeciwstawiał się jej wypaczeniom. Od szeregu lat gazeta szeroko zajmuje się sprawami kółek rolniczych i ulepszeniem ich działalności, pokazując dobre przykłady oraz krytykując niedomagania. Systematycznie podejmuje się problem rozwoju usług dla wsi i rolnictwa oraz omawia obszerny wachlarz zagadnień z dziedziny intensyfikacji metod produkcji rolnej. W tej sprawie często zabierają głos specjaliści rolnictwa. Mocno eksponowana jest również problematyka PGR. Dziennik nie stroni także od społecznej problematyki wsi, choć ta — w porównaniu z kwestiami ekonomicznymi — reprezentowana jest słabiej. „Głos” podejmował również szereg własnych inicjatyw i akcji np. „Kadry dla PGR”, „Zielony konkurs łąkarski”, „Szkłanka gorącego mleka” (pomoc dla dzieci wiejskich, uczęszczających do szkół) i in.

Problemy przemysłu znajdowały zawsze dość wszechstronne odbicie na łamach gazety. Głównie ukazywano je w aspekcie bieżących zadań, prowadzonych akcji usprawnienia gospodarki i zarządzania w zakładach, modernizacji wyrobów, poprawy jakości, właściwego przebiegu inwestycji, czy rozwoju produkcji eksportowej. Stosunkowo mniej pisano o węzłowych problemach strukturalnych i rozwojowych drobnej wytwórczości, usług i handlu. Natomiast w ostatnich latach coraz więcej miejsca w gazecie zajmują sprawy rozwijającego się intensywnie w województwie budownictwa. „Głos” ma na swym koncie takie cenne inicjatywy i akcje jak prasową batalię o odbudowę Kołobrzegu w drugiej połowie lat pięć-

dziesiątych, która doprowadziła do podjęcia znanej uchwały KERM, czy z lat ostatnich — dyskusję o przyszłym kształcie urbanistycznym i architektonicznym Koszalina.

Mocno również eksponowane są stale w piśmie zagadnienia gospodarki morskiej, przede wszystkim rybołówstwa i portu kołobrzeskiego. Gazeta popularyzowała metody pracy i sukcesy przodujących w rybołówstwie bałtyckich rybaków środkowego wybrzeża, ostro krytykowała hamulce w rozwoju rybołówstwa i w organizacji handlu rybą, domagała się reaktywizacji portu handlowego w Kołobrzegu. Zasługi redakcji i jej publicystów w rozwoju gospodarki morskiej w Koszalińskim wysoko oceniło kierownictwo resortu, co znalazło m. in. wyraz w szeregu honorowych odznaczeń i wyróżnień. Redakcja wiele pozytywnego uczyniła również w zakresie wychowania morskiego społeczeństwa, a zwłaszcza tutejszej młodzieży.

W związku z morzem i pojezierzem pomorskim— dogodnymi warunkami dla rozwoju turystyki i wczasów oraz niezwykle szybkim wzrostem ruchu turystycznego w ostatnich latach na tym terenie — „Głos” coraz więcej uwagi poświęca tym zagadnieniom. W sezonie letnim ukazuje się cotygodniowy dwustronicowy dodatek „Wczasy i Turystyka”, popularyzujący uroki regionu i krytycznie analizujący sytuację w dziedzinie bazy turystycznej i usług w tym zakresie.

Koszalińskie jest regionem, gdzie dokonał się szybki i wszechstronny awans kulturalny. W tym dziele poważny jest również udział partyjnej gazety. Sprawy oświaty i szkolnictwa, upowszechnienia kultury, społecznej działalności kulturalnej oraz twórczości artystycznej stale znajdowały się w centrum zainteresowania redakcji. Eksponowano je zwłaszcza najpierw w cotygodniowym dodatku kulturalnym, a potem w sobotnio-niedzielnym wydaniu gazety. Zainicjowała ona m.in. uwieńczoną powodzeniem kampanię na rzecz powołania w Koszalinie teatru zawodowego, a później orkiestry symfonicznej, czy też wybudowania w mieście wojewódzkim kompleksu kulturalno-oświatowego KMPiK. Patronowała również wielu poczynaniom w zakresie upowszechnienia kultury, włączając się nawet do nich organizacyjnie, np. poprzez odbywanie co roku kilkudziesięciu spotkań dziennikarzy z czytelnikami w Dniach Oświaty, Książki i Prasy. Redakcja ma poważne zasługi w rozwoju miejscowych środowisk twórczych: literackiego (wiele debiutów miało miejsce na łamach „Głosu”), plastycznego i muzycznego; szeroko popularyzuje ich dorobek i inicjatywy w rodzaju np. międzynarodowych plenerów malarskich w Osiekach.

Na uwagę zasługuje również szeroko rozbudowana i systematycznie utrzymywana więź z czytelnikami. W ostatnich latach do redakcji napły-

wa rocznie ponad 7 tysięcy listów. Interweniuje ona w sprawach swych korespondentów i czytelników, udziela pomocy i porady.

Wszystkie te czynniki złożyły się na duży autorytet organu KW PZPR wśród mieszkańców województwa, umożliwiły gazecie szerokie i w wielu przypadkach skuteczne oddziaływanie na bieg wielu spraw i procesów społecznych, pozwalały efektywnie przyczyniać się do dokonywania stabilizacji i integracji społecznej, kształtowania obywatelskich postaw w młodym tutejszym społeczeństwie oraz przywiązania do regionu, swoistego i potrzebnego „koszalińskiego patriotyzmu”.

MIESIĘCZNIK „POBRZEŻE”

jest najmłodszą inicjatywą prasowo-wydawniczą na tym terenie. Jego pierwszy numer ukazał się w marcu 1969 r. Jest pismem społeczno-kulturalnym, wydawanym przez Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, związanym z Koszalińskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym.

Pismo jest drukowane w Koszalińskich Zakładach Graficznych. Cechuje go żywa szata graficzna, zamieszcza wiele i na ogół na dobrym poziomie zdjęć i grafiki. Niestety, jakość techniczna druku pozostawia jeszcze sporo do życzenia. Format pisma: 34×24 cm, objętość 34 str. + 4 str. okładki. Poza zwięzłą kroniką wydarzeń na Wybrzeżu i z życia Koszalińskiego Tow. Społeczno-Kulturalnego oraz drobnymi wiadomościami morskimi, pismo nie przynosi informacji. Najwięcej miejsca zajmuje publicystyka, drukuje się także utwory literackie (poezja i proza), głównie autorów z miejscowego środowiska. W każdym numerze jest także kilka reportaży, stałe rubryki przeznaczone na felietony i komentarze, recenzje. Dominuje jednak forma artykułu publicystycznego.

„Pobrzeże” redagowane jest przez zespół i społeczne kolegium redakcyjne. Redaktorem naczelnym jest Józef Narkowicz. Pismo ma również stałych współpracowników z zewnątrz, w tym szereg osób ze środowiska artystycznego i naukowego oraz z kręgu działaczy kulturalnych, skupionych wokół Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Miesięcznik od pierwszego numeru zyskał sobie spore powodzenie wśród czytelników, trafiając zwłaszcza do kręgów inteligencji zarówno humanistycznej jak i technicznej oraz starszej młodzieży. Pierwszy numer ukazał się w nakładzie 5 tys. egz., a obecnie osiągnął przeciętny nakład wynoszący 9 tys. egzemplarzy.

Mimo stosunkowo krótkiego okresu działalności pisma, usadowiło się ono mocno na rynku czytelniczym i odgrywa istotną rolę w tutejszym życiu kulturalnym. Zawdzięcza to ofensywnemu i krytycznemu podejmo-

waniu szeregu spraw z kręgu interesującej miesięcznik problematyki, dobremu poziomowi literackiemu i interesującej szacie graficznej.

W „Pobrzeżu” dominuje tematyka regionu, chociaż pisze się w nim również o sprawach sąsiednich województw nadmorskich, a także państw basenu Bałtyku. Główne kręgi tematyczne to problematyka społeczna, morska i kulturalna. W sposób interesujący piórami socjologów i dziennikarzy redakcja próbuje naświetlić procesy przemian społecznych i obyczajowych na koszalińskiej wsi i wśród mieszkańców wojewódzkiego miasta. Szeroko omawiane są kwestie gospodarki morskiej i roli morza w życiu regionu, ukazywane życie ludzi morza i popularyzowane nasze tradycje morskie. W sposób kontrowersyjny pismo postawiło również szereg problemów z dziedziny upowszechniania kultury, a m. in. zainicjowało dyskusję na temat roli i miejsca domów kultury.

„ZAPISKI KOSZALIŃSKIE”

zaczęły ukazywać się w maju 1958 roku, początkowo nieregularnie, jako pismo o charakterze popularnonaukowym, poświęcone głównie historii regionu. Wydawcą był Oddział Słupski Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od roku 1962 charakter pisma uległ zmianie — przekształcone zostało w kwartalnik poświęcony przede wszystkim problematyce współczesnej województwa. Po przejęciu wydawania pisma przez Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, zmianie uległa też organizacja redakcji. Kwartalnik był odtąd redagowany przez społeczne, 7-osobowe kolegium, w skład którego wchodziło dwóch dziennikarzy, naukowcy, działacze społeczni i kulturalni. Na czele redakcji stał Alfons Nowak, a sekretarzem był Andrzej Czechowicz. Pismo drukowano w Koszalińskich Zakładach Graficznych w formacie zeszytowym 24×17 cm., z ilustracjami, o zróżnicowanej objętości od 8 do 15 arkuszy wyd. i nakładzie 2.200 egz. Przeszło wychodzić pod koniec 1968 roku przekształcone na miesięcznik pt. „Pobrzeże”.

Kwartalnik miał charakter publicystyczny i popularnonaukowy, przy czym w ostatnim okresie coraz bardziej dominowała publicystyka. Omawiano na jego łamach głównie społeczne, ale także kulturalne i gospodarcze problemy regionu. Sporo miejsca poświęcano również najnowszej przeszłości Koszalińskiego, zamieszczano recenzje z wydawnictw o regionie i kronikę wydarzeń w województwie, a także reportaże i prozatorskie utwory literackie twórców z miejscowego środowiska.

„Zapiski Koszalińskie” wniosły spory wkład w formowanie się miejscowego środowiska naukowego, a także literackiego. Ogłaszały m.in. konkursy na wspomnienia mieszkańców województwa i na reportaże

o Ziemi Koszalińskiej. Wyróżnione zostały zbiorową nagrodą za upowszechnienie kultury i odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”.

„POGLĄDY I ARGUMENTY”

były dwumiesięcznikiem wydawanym przez Wydział Propagandy KW PZPR w latach 1964—1967, redagowanym przez społeczne kolegium (redaktor: Andrzej Czechowicz) w formacie zeszytowym o objętości 60—120 stron, z ilustracjami, o nakładzie 2,2 tys. egz. Współpracowali z nim działacze partyjni i społeczni oraz dziennikarze. Pismo poświęcone było różnym dziedzinom działalności partyjnej, wymianie doświadczeń w tej dziedzinie i informacji o pracy instancji i organizacji partyjnych. Zamieszczało też konsultacje i odpowiedzi na pytania, kronikę wydarzeń w życiu partii w województwie, bibliografię z zakresu literatury społeczno-politycznej.

W ubiegłym 25-leciu prasa zapisała się na trwale na kartach dziejów zagospodarowywania, zasiedlania i odbudowy, a następnie wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Ziemi Koszalińskiej, socjalistycznych przeobrażeń, jakie się tu dokonywały. Słowo drukowane, publikacje prasowe — przyczyniały się do procesów stabilizacji i integracji społecznej, do formowania się z grup osadników przybyłych tutaj z różnych stron — jednolitego koszalińskiego społeczeństwa, zaangażowanego aktywnie w twórczą pracę nad rozwojem tej nadbałtyckiej ziemi i przywracaniem jej polskości. Prasa czynnie uczestniczyła w rozwijaniu potencjału gospodarczego tych terenów i w rozwoju tutejszego życia kulturalnego.

PRZYPISY

DOKUMENTY I SPRAWOZDANIA:

Analizy działalności Wydawnictwa Prasowego „Głos Koszaliński” za lata 1967, 1968 oraz Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa” za 1969 r.

Problemy treści „Głosu Koszalińskiego” (ocena wewnętrzna ZG RSW „Prasa” Dział Redakcyjny — 1966 r.)

Ocena „Głosu Koszalińskiego” na Egzekutywie KW PZPR — 1966 r.

RELACJE USTNE:

Jerzy Lesiak, Marian Rehelka, Leszek Figas, Zdzisław Piś, Józefa Nowicka oraz informacje własne autora.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I OPRACOWANIA:

1. T. Białecki — *Czasopiśmiennictwo polskie na Pomorzu Zachodnim w latach 1945—1949* (w „Przeglądzie Zachodniopomorskim” nr 4 z 1968 r.)
2. *Dzieje Koszalina*, praca zbiorowa pod red. H. Lesińskiego i B. Drewniak, Poznań 1967 r. (rozdz. Życie Kulturalne).
3. *Koszalińskie w 20-leciu PRL*, praca zbiorowa, Poznań 1966 r. (rozdz.: Kultura).
4. J. Myśliński — *Bibliografia prasy polskiej 1944—1948* — prasa krajowa, W-wa 1966 r.
5. *Pomorze Zachodnie*, wydawnictwo zbiorowe Poznań 1949, część II, rozdz. 11, Siew kulturalny rzucony.

CZASOPISMA:

1. Biuletyn Informacyjno-Prasowy Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie. Wyd. Urząd Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie w Koszalinie, dziennik, 17. V. 1945 — 29. VIII. 1945, Stargard — Koszalin, 30×22 cm, ukazało się 81 numerów (zachowane nieliczne).
2. „Głos Koszaliński”, organ KW PZPR w Koszalinie, wyd. RSW „Prasa”, 1. IX. 1952 i dalej, Koszalin, druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne.
3. „Głos Nadodrzański”, ukazywał się nieregularnie, nr 1 z 16. V. 1945 r. Szczecin, od nr 2 do 7 (?) Koszalin Wyd. Czytelnik, druk: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, red. kolegium.
4. „Głos Wiejskiego Spółdzielcy”, wyd. Woj. Związek Gminnych Spółdzielni i Woj. Rada Spółdzielcza, Koszalin, dwutygodnik, 1955—1958 (zachowały się pojedyncze egzemplarze).
5. „Polska Agencja Prasowa Oddział Zachodnio-Pomorski w Koszalinie”, wyd. PAP Koszalin, codzienny biuletyn powielany, V. 1945 do końca 1945 (?) (zachowano kilka egzemplarzy).
6. „Pobrzeże”, pismo Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, miesięcznik społeczno-kulturalny, wyd. Koszalińskie Wyd. Prasowe RSW „Prasa”, Koszalin III. 1969 r.
7. *Poglądy i Argumenty*, wyd. Wydział Propagandy KW PZPR w Koszalinie, dwumiesięcznik, 1964—1967 (zachowane nieliczne egzemplarze).
8. „Wiadomości Koszalińskie”, wyd. Urząd Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie, Koszalin, od 2. IX. 1945 do 7. XII. 1945 r. do nr 31 dziennik, potem tygodnik.
9. *Zapiski Koszalińskie*, wyd. Oddział PTH w Słupsku, od 1958 r. Słupsk — Poznań, od nr 9 wyd. Rada Okręgowa TRZZ i Kosz. Tow. Przyjaciół Nauk, od nr 13 wyd. Koszalińskie Tow. Społeczno-Kulturalne — jako kwartalnik w Koszalinie, ostatni numer 4/36 z XII. 1968 r.
10. „Ziemia Koszalińska” — miesięcznik, Prezydium WRN w Koszalinie 1957 r. (ukazały się 2 numery).
11. „Życie Białogardzkie” tygodnik Powiatowego Komitetu PPS w Białogardzie, Białogard, 13. X. 1945 (ukazał się tylko pierwszy numer).

Z DZIEJÓW KSZTAŁCENIA NAWIGACYJNEGO NA POBRZEŻU KOSZALIŃSKIM W XIX WIEKU

1. TENDENCJE ROZWOJOWE NAUTYKI EUROPEJSKIEJ

Kształcenie nawigacyjne zajmuje najmniej miejsca w dotychczasowych badaniach dotyczących historii żeglugi. Istniejące prace dotyczą najczęściej zagadnień związanych z budownictwem statków, ich ruchem między poszczególnymi portami, a także sposobów żeglowania i stosowania instrumentów nawigacyjnych¹. A przecież istotny związek z badaną problematyką ma zagadnienie przygotowania żeglarzy do pracy na morzu, programy nauczania, a także same kształcenie nauczycieli.

W historii nawigacji europejskiej dużą rolę odegrały odkrycia geograficzne. Przyczyniły się one do ożywienia i rozwoju żeglugi oceanicznej krajów Europy Zachodniej.

Żegluga europejska dysponowała już w XVI wieku szeregiem instrumentów nawigacyjnych jak kwadrat żeglarski, astrolabium, log, kompas czy luneta, a także atlasem morskim Bałtyku i Morza Północnego autorstwa Lucasa Johnschoona Waghenaera z 1584 r.². Ówczesne instrumenty nie były jednak doskonałe i w praktyce żeglarskiej nawigatorzy mieli duże trudności z wyznaczeniem pozycji statku na morzu; szczególnie niedokładne było wyznaczenie szerokości i długości geograficznej.

Wiek XVII i XVIII przyniósł w tej dziedzinie dalsze pozytywne zmiany. Zbudowanie przez Johna Hadleya sextantu, przyrządu opartego na opracowaniu teoretycznym Newtona, przyczyniło się do bardziej precyzyjnego mierzenia wysokości ciał niebieskich, co obok znajomości prędkości i czasu, stało się podstawą obliczenia dokładnego położenia statku na morzu.³ Dla dokładnego określenia czasu na morzu skonstruował w 1728 r. Anglik John Harrison chronometr morski, który był wielokrotnie przez niego udoskonalony. Później, w 1766 r. podobny zegar morski skonstruował Francuz Pierre Leroy.⁴ Konstruowanie nowych instrumentów nawigacyjnych i dalsze ich doskonalenie pozwoliło na lepsze obliczanie długości i szerokości geograficznej, właściwe wytyczanie kierunku rejsu i pozycji statku na morzu, umożliwiło bezpieczniejsze odbywanie podróży oceanicznych.

Rozwój żeglugi oceanicznej, wprowadzenie do żeglugi nowych, bardziej skomplikowanych instrumentów nawigacyjnych wymagało od żeglarzy, szczególnie od sterników i szyprów, szerszej wiedzy teoretycznej z dziedzin matematyki, fizyki i astronomii.

W krajach o rozwiniętym handlu i żegludze oceanicznej jak Holandia, Francja i Anglia wystąpiło wówczas duże zapotrzebowanie na żeglarzy; sterników i szyprów posiadających szeroką wiedzę w dziedzinie teorii i praktyki nawigacyjnej. Rozwinęła się tam wówczas instytucja prywatnych nauczycieli nawigacji a z czasem powstały publiczne szkoły nawigacyjne.⁵

2. STARANIA KOŁOBRZEGU O UTWORZENIE SZKOŁY NAWIGACYJNEJ.

Na Pomorzu żegluga morska koncentrowała się głównie w dwóch większych ośrodkach portowych, Szczecinie i Gdańsku. Tam istniały tradycje budownictwa okrętowego. Tam też koncentrowało się kształcenie nawigatorów, które było przedmiotem troski różnych zreszeń ludzi morza. Sprawowali je indywidualni nauczyciele sztuki sternicznej rekrutujący się z szeregów doświadczonych sterników i szyprów, którzy bądź to ze względu na podeszły wiek, bądź też z powodu kalectwa, którym zostali dotknięci w czasie służby morskiej, zajmowali się przekazywaniem swojej wiedzy i umiejętności nawigacyjnych młodym adeptom sztuki żeglarskiej.⁶ W pierwszej połowie XIX wieku powstały w Gdańsku (1817 r.) i w Szczecinie (1823 r.) szkoły nawigacyjne o bogatym programie nauczania, wyposażone w nowoczesny sprzęt nawigacyjny.⁷ Szczególnie znana była szkoła Gdańska, która stała się centralnym ośrodkiem kształcenia nawigacyjnego obejmującym swą działalnością obszar prawie całego Pomorza.

W Gdańsku i Szczecinie działały też komisje egzaminacyjne dla sterników i szyprów, przed którymi czynni żeglarze musieli zdobywać patenty sternika i szypra uprawniające do wykonywania zawodu. Natomiast środkowy pas Pomorza leżącego między Szczecinem i Gdańskiem pozbawiony był zarówno szkół jak i też komisji egzaminacyjnych. Narażało to żeglarzy takich małych miast portowych jak Kołobrzeg, Darłowo i Ustka na straty związane z uciążliwymi dojazdami na egzaminy do odległych miejscowości, powodowało to też obniżenie poziomu ich wiedzy nautycznej i zacofanie w żegludze.⁹

Wśród miast środkowego Pomorza głównie Kołobrzeg chciał predenować do roli ośrodka kształcenia nawigacyjnego na tym terenie, z racji swojego korzystnego położenia między Szczecinem a Gdańskiem. Już w początkach XIX wieku istniała w Kołobrzegu szkoła morska kształcąca sterników. Z braku przekazów źródłowych nie znamy programu tej szkoły. Nie mogła ona mieć jednak nowoczesnego programu opartego na

zdobyczach rozwijających się nauk ścisłych: fizyki i astronomii, skoro w okresie powstania szkoły morskiej w Szczecinie działała nieoficjalnie jako tzw. „*Winkelschule*”, bez akceptacji władz prowincji.⁹ Naukę oparto tam przede wszystkim na wiedzy praktycznej w dziedzinie sterowania. Nauczający w Kołobrzegu w latach trzydziestych XIX stulecia sternicy Fashold i Piems posiadali bardzo ubogą wiedzę z dziedziny nawigacji. Pełnili oni też funkcje egzaminatorów w działającej w Kołobrzegu komisji egzaminacyjnej, która jednak została w 1830 roku rozwiązana przez władze regencji koszalińskiej.¹⁰ Wysunięto przeciw nim zarzut, że w sposób lekkomyślny wydawali patenty kwalifikacyjne, stawiając egzaminowanym bardzo niskie wymagania. Zostali oni zarządzeniem władz regencji sami poddani egzaminowi, który wykazał u nich żenujący brak wiedzy nautycznej.¹¹

Starania regencji koszalińskiej o reaktywowanie komisji nie przyniosły rezultatu, gdyż zarówno w Kołobrzegu jak i w pozostałych miastach portowych pobraża koszalińskiego nie znaleziono kandydatów na nauczycieli z odpowiednimi kwalifikacjami.

Źródłem tak katastrofalnego stanu wiedzy nawigacyjnej dopatrywano się w braku na miejscu odpowiedniej szkoły. Podjęto więc starania o otwarcie w Kołobrzegu szkoły nawigacyjnej, podobnej pod względem organizacyjnym i programowym do szkoły w Gdańsku.¹² Posiadanie na miejscu takiej szkoły, z wysoko kwalifikowanymi nauczycielami, mogłoby zapewnić stałych członków komisji egzaminacyjnej i przyczynić się do podniesienia kwalifikacji żeglarzy tego regionu. Podejmując starania o szkołę, magistrat i starsi Izby Żeglarskiej Kołobrzegu, zobowiązali się do wnoszenia corocznie świadczeń na jej rzecz w wysokości 200 talarów. Nadto Izba Żeglarska zebrała 600 talarów na zakup instrumentów nawigacyjnych i innych pomocy naukowych. Na lokal szkolny proponowano opróżniony budynek urzędu pilotażu portowego, (*Lootsenkommandantur*), który niewielkim kosztem mógł być przystosowany do potrzeb szkoły. Pomyślano także o szkolnym obserwatorium astronomicznym. Zamierzano je umieścić w formie położonym u ujścia rzeki Parsęty. Znaleziono już kandydata na nauczyciela. Był nim doświadczony kapitan statku z Królewca G. W. Baanasch, który wyraził zgodę na objęcie stanowiska nauczyciela za wynagrodzeniem 300 talarów rocznie.¹³ Niestety w 1839 roku otrzymano z Ministerstwa Handlu i Rzemiosła w Berlinie decyzję odmowną stwierdzającą, że w obecnym czasie nie ma sprzyjających warunków do otwarcia szkoły.¹⁴ Ministerstwo miało bowiem wówczas na uwadze rozwój nowo otwartej szkoły nawigacyjnej w Strzałowie i nie chciało łożyć dodatkowych kosztów na utworzenie i utrzymanie nowej szkoły w Kołobrzegu. Trzeba dodać, że utworzona w tym czasie w Kołobrzegu tzw. przygotowawcza szkoła na-

wigacyjna o jednym nauczycielu i niskim programie nauczania nie przygotowywała kwalifikowanych nawigatorów i nie cieszyła się zainteresowaniem miejscowych żeglarzy.¹⁵

Sprawa otwarcia szkoły nawigacyjnej wypłynęła ponownie w latach sześćdziesiątych XIX stulecia. W 1861 r. władze regencji koszalińskiej wystosowały pismo do władz miejskich Kołobrzegu i Ustki z prośbą o informacje, czy w wymienionych miastach istniałyby warunki do otwarcia szkoły nawigacyjnej. Znalazło ono żywy oddźwięk u władz miejskich Kołobrzegu, które przystąpiły niezwłocznie do przygotowywania budynku na szkołę i mieszkania dla nauczycieli¹⁶. Starsi Izby Żeglarskiej wystosowali do ministra Handlu i Rzemiosła obszerną petycję uzasadniającą konieczność zlokalizowania szkoły w tym mieście¹⁷. Powrócono do dawnych argumentów sprzed 20 laty, dodając też wiele nowych. Stwierdzono, że Kołobrzeg pomijany jest w wielu poczynaniach gospodarczych; zamknięto ważelińską solń, pozbawiono miasto portowe połączenia kolejowego ze światem dając pierwszeństwo Białogardowi¹⁸, a z powodu braku szkoły nawigacyjnej cierpi żegluga handlowa, na co Kołobrzeg jako miasto portowe nie może pozwolić. Przy wyborze Kołobrzegu jako miejsca szkoły nawigacyjnej powołano się na opinie fachowców. Uzasadnieniem także miało być istnienie szkoły realnej, której nauczyciele mogliby bez większych kosztów uczyć niektórych przedmiotów w szkole nawigacyjnej.

Zabiegając o utworzenie szkoły morskiej w Kołobrzegu chciano ożywić w ten sposób życie handlowe i gospodarcze miasta, rozwinąć żeglugę, uniezależniając się pod względem kształcenia nawigatorów od Szczecina i Gdańska. Myślano także o zapewnieniu sobie na miejscu własnej komisji egzaminacyjnej. Starania Kołobrzegu nie doczekały się jednak nigdy pozytywnych rezultatów. Przemiany w dziedzinie żeglugi morskiej charakteryzujące się wzrostem tonażu statków i coraz szerszym wprowadzaniem do żeglugi statków parowych, spowodowały spadek zapotrzebowania na nawigatorów i członków załóg statków, zmniejszyła się również liczba uczniów w dotychczas istniejących szkołach nawigacyjnych w Szczecinie i Gdańsku. Spadały obroty w żegludze Szczecina i Gdańska na rzecz Hamburga, korzystającego w swej ekspansji z rozwijającego się transportu kolejowego¹⁹. Do tego dochodziły czynniki polityczne; władze pruskie zajęte były walką o hegemonię Prus w Europie i nie liczyły się z opinią społeczną i lokalnymi potrzebami Kołobrzegu.

3. SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA W USTCE.

Obok istniejących szkół nawigacyjnych w Gdańsku i Szczecinie powstały niższe szkoły morskie tzw. szkoły przygotowawcze albo wstępne (*Navigationsvorbereitungsschule*, *Navigationsvorschule*). Spełniały one

swoją funkcję szczególnie w miejscowościach gdzie istniały szkoły nawigacyjne, gdyż umożliwiało to kontynuowanie na miejscu nauki. Szkoły takie powstały również w Szczecinie i Gdańsku, jako klasy przygotowawcze przy szkołach nawigacyjnych. Miały one własnych nauczycieli o niższych kwalifikacjach, którzy po odbyciu tam kilkuletniej praktyki i złożeniu odpowiednich egzaminów byli zatrudniani w charakterze nauczycieli szkół nawigacyjnych. Tworzono je również w małych miasteczkach portowych, gdzie nie cieszyły się dużą frekwencją.

Podczas gdy szkoła przygotowawcza w Kołobrzegu, o czym wyżej, wkrótce upadła, to w Ustce działała ona przez dłuższy okres. Chociaż nie znamy dokładnej daty jej powstania, to wzmianki o jej istnieniu pochodzą z okresu starań Kołobrzegu o utworzenie szkoły nawigacyjnej²⁰. Bliższe dane źródłowe o jej działalności dotyczą lat 1869—1882 i 1890—1903. Była ona czynna cały rok, ale w okresie letnim posiadała bardzo mało uczniów, zdarzało się nawet, że w niektórych latach była ich w ogóle pozbawiona. Uczniowie podejmowali wówczas pracę w żegludze. Liczba uczniów zapisanych do szkoły w latach 1869—1882 wahała się w granicach od 15 do 33 rocznie. Stan uczęszczających w miesiącach zimowych wynosił przeciętnie od 12—15 a w miesiącach letnich tylko 2—4 słuchaczy²¹. Istniała więc duża płynność uczniów, a zasadniczy program nauczania realizowano w miesiącach zimowych. Z analizy ewidencji uczniów wynika, że niektórzy z nich uczęszczali przez kilka okresów zimowych, natomiast latem przechodzili do pracy, aby następnej zimy wrócić do szkoły. Wśród zapisanych powtarzają się często te same nazwiska z innym imieniem lub numeracją, co wskazywałoby na istnienie w Ustce pewnych rodzin trudniących się tradycyjnie żeglugą. Szkoła w Ustce, podobnie jak inne tego typu szkoły o jednym nauczycielu, realizowała program przedmiotów ogólnokształcących jak arytmetyka, geometria, j. niemiecki, geografia i rysunki.²² Za naukę wnoszono opłaty, które np. w roku 1876 opiewały na sumę 264 marek przy stanie 25 uczniów zapisanych do szkoły.²³ Nadzór nad szkołą sprawowało powołane spośród przedstawicieli miejscowych żeglarzy i władz kuratorium. Składało ono corocznie sprawozdanie z działalności szkoły wraz z imiennym wykazem uczniów w urzędzie regencji koszalińskiej, ta zaś przekazywała je władzom prowincji w Szczecinie.

Dłuższy okres działalności szkoły świadczy o istnieniu w Ustce zapotrzebowania na tego typu szkołę, wynikającego z tradycji żeglarskich. Pomimo, że nie była ona szkołą atrakcyjną i nie dawała żadnych uprawnień do pracy na morzu, a ukończenie jej nie było koniecznym warunkiem przyjęcia do szkoły nawigacyjnej przygotowującej sterników i szyprów, znajdowała w swym środowisku wystarczającą liczbę uczniów.

Ze szkoły w Ustce wyszedł pierwszy urodzony na Pomorzu dyrektor szkoły nawigacyjnej w Gdańsku Michał Fryderyk Albrecht. Pochodził on ze znanej rodziny żeglarzy zamieszkałej w Wodnicy koło Ustki, której członkowie brali czynny udział w pracach kuratorium szkoły. Po ukończeniu szkoły w Gdańsku pracował tam początkowo jako aspirant i nauczyciel nawigacji. W latach 1830—1837 uczestniczył u boku ówczesnego dyrektora, wybitnego żeglarza duńskiego, Michała Petroniusza Bille w pracach badawczych związanych z przygotowaniem atlasu morskiego. W czasie długiego okresu pełnienia funkcji dyrektora (1850—1879) doskonalił pracę organizacyjną i programy szkolnictwa morskiego całego Pomorza. Opracował też wielokrotnie wydawany podręcznik do nauki nawigacji.²⁴

W związku z rozwojem żeglugi parowej Ustka traci z czasem swoje znaczenie jako miasto portowe. Następuje stopniowy spadek uczniów we wszystkich szkołach nawigacyjnych, co daje się zauważyć także w Ustce. W roku 1893 do szkoły uczęszczało 6 uczniów, a w r. 1902 tylko 3. Wszyscy jednak byli czynnymi żeglarzami i posiadali odpowiednią praktykę morską uprawniającą do zdawania egzaminów szypra żeglugi małej. Nauka odbywała się tylko w miesiącach zimowych. W tym czasie organizowano również kursy dla rybaków żeglugi przybrzeżnej. Z uwagi na zmniejszającą się liczbę uczniów dyrektor szkoły nawigacyjnej w Gdańsku, nadzorujący wszystkie szkoły morskie na Pomorzu, zaproponował nauczycielowi i członkom kuratorium przejście na organizowanie w okresie zimowym kursów dla kandydatów na szyprów żeglugi małej i przybrzeżnej. Jednocześnie przekazał tamtejszej szkole odpowiednie podręczniki, tablice nawigacyjne i czasopisma fachowe, mające umożliwić nauczycielowi podnoszenie wiedzy, a także dla wykorzystania ich w czasie pracy z uczniami.²⁵ Poszerzono również program nauczania o nowe przedmioty związane z zawodem żeglarskim jak planimetrię, geografie fizyczną i matematyczną, fizykę. W protokołach powizytacyjnych dyrekcji szkół nawigacyjnych w Gdańsku zawsze podkreślano wysokie wyniki nauczania osiągnięte przez szkołę.²⁶ W późniejszym okresie wprowadzono również wykłady z higieny zdrowia. W takiej formie organizacyjnej i programowej szkoła istniała do wybuchu I wojny światowej.

PRZYPISY

¹ Por. np. E. B a a s c h, *Beiträge zur Geschichte des deutschen Seeschiffbaues und der Schiffbaupolitik*, Hamburg 1899; Z. B i n e r o w s k i, *Gdański przemysł okrętowy od XVII do początku XIX wieku*, Gdańsk 1963; F. T u n k e l, *Schiffahrt und Seewesen. Darstellung der gesamten praktischen und sportlichen maritimer Einrichtungen und Verhältnisse der Gegenwart*, Wien, Leipzig 1913.

² W. A. Lang, *Seekarten der südlichen Nord — und Ostsee. Ihre Entwicklung von den Anfängen bis zum Ende des 18. Jahrhunderts* Deutsches Hydrographisches Institut — Hamburg. Kommissionsverlag Gebrüder Bornträger, Berlin — Stuttgart 1968.

³ L. Woliński, *Instrumenty dawnej i współczesnej nawigacji*, Warszawa 1961 s. 38.

⁴ E. Cieślak, *Gdański anonimowy wynalazca zegara morskiego*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej nr 2, 1965, s. 400. Na temat rozwoju nautyki europejskiej patrz: S. Gierszewski, *Sztuka nawigacji w Gdańsku w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku*, Kwartalnik Historii Nauki i Techniki nr 2, 1967, ss. 295—298.

⁵ S. Gierszewski, op. cit. s. 298.

⁶ Por. J. Krauss, *Die Staatliche Seefahrtschule in Stettin*, Amtliches Nachrichtenblatt des Stettiner Verkehrsvereins, nr 11, 1931, s. 9—10, również Deutsches Zentralarchiv, Historische Abteilung II, Merseburg (dalej DZAM) Rep. 120 CXVII 3, nr 6, t. 1, f. 2 i 50.

⁷ DZAM. Rep. 120 CXVII 3, Nr 5, t. 1, f. 238, Nr 6, t. 1, ff. 174, 185, 186.

⁸ Tamże, Nr 25, f. 2.

⁹ Tamże, Nr 6, t. 1, f. 45—46.

¹⁰ Tamże, Nr 25, f. 1.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, f. 2.

¹³ Tamże, f. 3.

¹⁴ Tamże, f. 9.

¹⁵ Tamże, f. 14., także Wojewódzkie Arch. Państwowe Szczecin, Nr 1596/I 743-68 i dalsze.

¹⁶ Tamże, f. 17.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, f. 13—15.

¹⁹ M. Peters, *Die Entwicklung der deutschen Rhederei seit Beginn dieses Jahrhunderts*, t. II, Jena 1899, ss. 50, 51, 54.

²⁰ DZAM. Rep. 120 CXVII 3, Nr 25, f. 15.

²¹ Opracowano na podstawie sprawozdań szkoły przygotowawczej za lata 1869—1882, DZAM. Rep. 120. CXVII 3, Nr 25, ff. 39, 76, 86, 103, 121, 136, 146, 210, 211, 239, 276, 278.

²² DZAM. Rep. 120 CXVII 3, Nr 25, f. 221.

²³ Tamże, f. 146.

²⁴ Tamże, Nr 6, t. 6, także Wojewódzkie Archiwum Państwowe Gdańsk, (WAPG). I, 7, 630, s. 3—5.

²⁵ Tamże, Nr 5, t. 12, f. 165.

²⁶ Tamże, Nr 5, t. 11, f. 133—134, 196.

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW LUDNOŚCI POLSKIEJ NA POMORZU ZACHODNIM W KOŃCU XIX i XX WIEKU

Podjęty problem znajduje odbicie w pracach Bogusława Drewniaka¹ na temat robotników sezonowych oraz o Polonii szczecińskiej,² w rozprawach Bogdana Dopierały,³ który przeprowadził analizę procesów demograficznych i gospodarczych Pomorza Zachodniego w latach międzywojennych dochodząc do słusznych wniosków, że stagnacja gospodarki zachodniopomorskiej pod rządami niemieckimi spowodowana była brakiem dla tych terenów naturalnego zaplecza jakim były obszary położone na południe i wschód od polsko-niemieckiej granicy sprzed 1939 r. Problematyce polskich robotników sezonowych poświęciła kilka artykułów Anna Poniatowska⁴ ukazując rozmiary i sytuację wychodźstwa sezonowego na Pomorze Zachodnie w latach międzywojennych. Okres przymusowych deportacji do pracy na tym terenie omawiają prace Bogdana Frankiewicza⁵ i Tadeusza Gasztolda⁶. Wykorzystano także materiały archiwalne do okresu międzywojennego znajdujące się w aktach konsulatów polskich w Pile i Szczecinie⁷.

Pierwsze oficjalne statystyki niemieckie dotyczące ilości polskich robotników zatrudnionych na Pomorzu Zachodnim przybyłych z zaboru rosyjskiego i austriackiego pochodzą z 1891 r. i wynoszą dla rejencji koszalińskiej 45 osób, szczecińskiej 712 i strzałowskiej 29 osób. Liczba robotników sezonowych zatrudnionych na tym obszarze w latach następnych systematycznie rosła osiągając dla trzech wymienionych rejencji w 1912 r. łącznie 42 003 osób, a w roku wybuchu pierwszej wojny światowej 46 102 osoby. Wymienieni robotnicy rekrutowali się spośród ludności polskiej zaboru rosyjskiego i austriackiego i zaledwie ułamek procentu stanowiły wśród nich osoby należące do innych narodowości niż polska. Na omawiany obszar wędrowały także rzesze Polaków z zaboru pruskiego głównie Kaszubów i Wielkopolan, których władze pruskie nie traktowały jako obcokrajowców i nie ujmowały w statystykach dla osób zagranicznych. W odniesieniu do tych osób posiadamy przekazy między innymi Stefana Romuła,⁸ który zagadnienia te badał z autopsji, ale należy sądzić, że zebrane przez niego dane są chyba bardziej wiarygodne niż wykrętne

i fałszywe statystyki niemieckie dotyczące polskich zagadnień w zaborze pruskim. Autor ten ustalił w oparciu o kryterium wyznaniowe, iż w 1890 r. na terenie rejencji koszalińskiej, szczecińskiej i strzałowskiej znajdowało się łącznie 23 270 osób ludności polskiej. Komentując uzyskany materiał S. Romułt pisał. „...Nadmienić jednak trzeba, że podobnie jak w Prusach Zachodnich tak samo też na Pomorzu nie ma już dzisiaj ani jednego powiatu, w którym nie byłoby Kaszubów. Liczba ludności kaszubskiej wzrasta z każdym rokiem zasilana corocznie przyływem tak zwanych „obieżyświatów”, z których część nie wraca już do domu znajdując po zakończonych robotach rolnych zatrudnienie w zakładach przemysłowych...”⁹

Spis urzędowy z 1895 r. nie uwzględniał wprawdzie narodowości mieszkańców, ale porównując cyfry dotyczące katolików, którzy na Pomorzu byli wyłącznie niemal Polakami można sobie wyrobić wcale dokładny obraz liczebnego wzrostu tej ludności. Dość spojrzeć na miasta.

Na przykład taki Słupsk, który liczył w 1885 r. 542 katolików dziesięć lat później posiadał ich ok. 1300, w Kołobrzegu w tym czasie liczba katolików wzrosła z 548 do 1114, w Stargardzie Szczecińskim z 651 na 2553, a w Szczecinie z 2881 na 7283.

„...Przeważnie jednak — pisał cytowany autor — ta „napływowa” fala ludności słowiańskiej bądąca w rzeczywistości „powracającą falą”, bo przecież Pomorzanie kaszubski jest na całym Pomorzu u siebie w domu, pracuje około uprawy roli na wielkich dobrach junkrów pomorskich, którzy z braku Niemców sprowadzają sobie służbę potrzebną do prowadzenia gospodarki rolnej ze wschodnich prowincji monarchii pruskiej. Tak na przykład pomiędzy Stargardem a Szczecinem było w roku 1895 tej ludności robotczej ok. 3500 dusz, w powiecie nakielskim (Anklam) do 2000 osób. Wszystkie te cyfry odnoszą się do ludności stałej, która z wiosną wzrasta jeszcze w dwójnasób gdy nadciągną nowe pułki rzeszy robotczej przybywającej wyłącznie na roboty letnie...”¹⁰

Należy przyjąć, że do 1912 r. kiedy przybyło z zaboru rosyjskiego i austriackiego ponad 42 tys. polskich robotników sezonowych równocześnie wzrosła znacznie liczba polskich robotników przybywających z zaboru pruskiego.¹¹

W okresie wojny światowej Niemcy sprowadzili na omawiany teren znaczne ilości zarówno Polaków z zajętych ziem polskich jak i jeńców wojennych armii rosyjskiej, których zatrudniono w rolnictwie.

Jedną z przyczyn powodujących napływ polskich robotników na Pomorze Zachodnie — niezależnie od omawianych okresów historycznych — był niedobór siły robotczej na tym terenie wynikający ze starej struktury ekonomicznej obszaru zachodniopomorskiego polegającej na tym, że w posiadaniu junkierstwa znajdowała się większość ziemi. Brak perspektyw życiowych dla miejscowej ludności, małe płace w porównaniu

z wynagrodzeniami w rozwijających się ośrodkach przemysłowych spowodowały niechęć ludności niemieckiej do osiedlania się na tych ziemiach. Miało miejsce zjawisko odpływu ludności z Pomorza Zachodniego na zachód występujące pod nazwą Ostflucht. Ogólne trudności gospodarcze pogłębiała migracja wewnętrzna znana pod nazwą Landflucht w wyniku której część ludności wiejskiej przenosiła się do lokalnych ośrodków miejskich. Pewna liczba ludności emigrowała za ocean.¹² Pogłębiający się systematycznie po 1880 r. niedobór rąk do pracy w folwarkach zmuszał właścicieli ziemskich do korzystania z polskich robotników sezonowych oraz w nieznacznych stosunkowo ilościach i krótkich okresach czasu z pracy przedstawicieli innych narodów takich jak Włosi, Węgrzy, Jugosłowianie i inni.¹³ Polacy szukali pracy poza własnym krajem z powodu niedostatecznego rozwoju przemysłu na terenach polskich oraz znacznego przyrostu naturalnego.

Napływający do Niemiec Polacy na skutek dużej liczby oraz znacznej aktywności narodowej spowodowali głosy polityków i publicystów niemieckich upatrujących w tym fakcie niebezpieczeństwo dla państwa niemieckiego. Coraz większy napływ Polaków powodował tworzenie emigracji osiadłej, która w ośrodkach miejskich dysponowała własnością. Obawy niemieckie dotyczyły zbyt dużego budzenia uczuć narodowych związanych z większymi skupiskami polskimi.

Wśród robotników sezonowych zamieszkałych na terenie Pomorza Zachodniego i innych wschodnich prowincji niemieckich opiekę sprawowało założone w 1909 r. Towarzystwo Opieki nad Wychodźstwem Sezonowym. Wysiłki tej organizacji skierowane były głównie na niesienie pomocy i pomocy w zakresie materialnym i prawnym w przedmiocie egzekwowania od niemieckich pracodawców przestrzegania umów o pracę i realizowania innych świadczeń. Statut Towarzystwa przewidywał rozwój działalności kulturalnej wśród wychodźstwa sezonowego przez popularyzację pieśni i czytelnictwo książek polskich. Szybki rozwój Towarzystwa zaznaczył się szczególnie w okresie pierwszej wojny. „...Polscy robotnicy uczęszczali chętnie na zebrania, na różne obchody narodowe i zabawy polskie, gdzie zawsze znalazło się dla nich ciepłe słowo przypominające im o obowiązkach Polaka na wychodźstwie...”¹⁴ Polscy akademicy organizowali związki niepodległościowe prowadząc wśród „obieżyswiatów” akcję oświatową i pracę o charakterze narodowym. Kolportowano pisma zawierające materiały o treści patriotycznej takie jak: „Ojczyzna”, „Polak”, „Robotnik”, „Przewodnik Katolicki”, „Zjednoczenie Zawodowe”, „Przyjaciel Ludu” i in. W 1902 r. powstało Zjednoczenie Zawodowe Polaków, którego celem było skupienie robotników polskich do walki z wyzyskiem niemieckich pracodawców. Filia tej organizacji działająca

w Szczecinie i obejmująca wszystkie powiaty prowincji prowadziła żywą działalność pod kierownictwem Ignacego Bunachowskiego. W 1906 r. powstało w Szczecinie koło męskie „Sokoła”, które w 1914 r. liczyło 14 osób. Pracą koła kierował Stanisław Karkosz. Obok organizacji życia sportowego koło pielegnowało polskie tradycje narodowe. Oprócz wspomnianych w Szczecinie istniało szereg innych polskich organizacji m. in. Polskie Towarzystwo Kupieckie, które skupiało rodaków trudniących się handlem i udzielaniem pomocy tym rodakom, którzy początkowali w rzemiośle i usługach. Rozwijało się także życie kościelne.

30 lipca 1905 r. odbył się w Szczecinie polski wiec z udziałem ponad 300 osób. Organizatorem manifestacji był Polski Komitet Polityczny w Berlinie. Na wiecu przemawiali między innymi prezes Komitetu Józef Runowski i Franciszek Salezy Krysiak. Akcję narodową prowadziły inne polskie związki i organizacje na terenie Pomorza Zachodniego. W powiecie lęborskim i słupskim działała organizacja niepodległościowa kierowana przez Szczepana Gracza, która wysuwała postulaty włączenia tych powiatów do przyszłej niepodległej Polski.¹⁵

Spółeczeństwo polskie żywo interesowało się losami wychodźstwa w Niemczech. Jak dowodzą powyższe fakty czyniono wysiłki by ruch ten wykorzystać w interesie narodowym.

Polscy robotnicy sezonowi — jak już wspomniano — dali początek emigracji osiedleńczej, która zaczęła skupiać się na Pomorzu Zachodnim w majątkach oraz środowiskach miejskich. Skupiska polonijne rekrutujące się spośród osób napływowych powstawały obok Szczecina także w Gryficach, Słupsku, Stargardzie i innych miastach.

Władze niemieckie wydawały zarządzenia dyskryminujące polskie wychodźstwa na Pomorzu Zachodnim. Warunki pracy i bytu były bardzo ciężkie. Polaków pozbawiano świadczeń przysługujących z tytułu ubezpieczeń społecznych. Według pruskich przepisów każdy robotnik czy to krajowiec czy emigrant zatrudniony w przedsiębiorstwie czy gospodarstwie rolnym w Rzeszy Niemieckiej miał prawo do wszelkiego rodzaju ubezpieczeń i rent. Polacy z innych zaborów oprócz pruskiego byli pozbawieni świadczeń instytucji ubezpieczeniowych. Robotników innych narodowości m. in. włoskiej przepisy te nie obowiązywały.¹⁶ Specjalne zakazy dotyczyły na przykład polskich robotników rolnych, którzy uprawnieni byli do przebywania w miejscu pracy co najmniej od 1 lutego do 20 grudnia każdego roku. Na sześć tygodni musieli oni opuszczać granice Niemiec. Zarządzenia te nie dotyczyły i w tym wypadku robotników innych narodowości.

Przejawem narodowej świadomości autochtonicznego środowiska polskiego na Pomorzu Zachodnim było uczestniczenie w wyborach do sejmiku

pruskiego. Na przykład w okręgu wyborczym słupsko-lęborskim w 1903 r. padło polskich głosów 361, w 1907 r. — 412, a w 1912 r. 451 głosów. Podobnie zwiększyła się liczba polskich głosów w okręgu wyborczym bytowsko-sławieńsko-miasteczkim gdzie w 1903 r. padło 521 głosów, w 1907 r. — 644, a w 1912 r. 712 głosów. Notowano także wzrost polskich głosów w okręgu człuchowsko-złotowskim gdzie w 1903 r. było 5194 polskie głosy, a w 1907 r. 5675.

Ożywienie polskiej działalności narodowej nastąpiło po 1918 r. Na terenie powiatu człuchowskiego, wałeckiego, bytowskiego, złotowskiego, słupskiego i innych zorganizowano wiece ludności polskiej, która domagała się włączenia tych ziem do Polski.¹⁷

Lata 1918—1933 przyniosły nowy etap rozwoju polskiej emigracji sezonowej i ludności rodzimej na Pomorzu Zachodnim. Wskutek decyzji konferencji w Wersalu w kwestii granicy polsko-niemieckiej sprawa polska na tym terenie wystąpiła w sposób widoczny jak nigdy dotąd.¹⁸ Rozpatrując to zagadnienie B. Dopierała wymienia problem demograficzny tego obszaru, strukturalny kryzys rolnictwa, brak uzasadnionych ekonomicznie rynków zbytu miejscowej produkcji wyciągając wniosek, że jedność gospodarcza Pomorza Zachodniego z resztą ziem polskich była przyczyną wszystkich niemieckich trudności gospodarczych na tym terenie po pierwszej wojnie światowej.¹⁹ W okresie tym nadal rozwijała się polska emigracja sezonowa spowodowana między innymi występującymi nadal niedostatkami siły roboczej.

Omawiany okres historyczny charakteryzował się dalszym rozwojem polskich organizacji narodowych zarówno działających wśród ludności rodzimej jak i wśród robotników sezonowych. Duże znaczenie w tej kwestii miało istnienie niepodległego państwa polskiego, które wprowadzie nie wiele uwagi poświęcało sprawom narodowym na kresach zachodnich to jednak sam fakt jego istnienia stanowił ważny czynnik moralizujący element polski do pracy narodowej.

Pozytywną rolę odegrały w życiu Polaków na Pomorzu Zachodnim polskie placówki konsularne w Pile i Szczecinie, które sprawowały opiekę nad rodzimą ludnością i emigracją sezonową. Dnia 12 października 1923 r. powstała V dzielnica Związku Polaków w Niemczech z siedzibą w Złotowie. Był to dalszy krok w konsolidacji społeczeństwa polskiego w Niemczech gwarantujący skuteczną pracę w jednolitych i scentralizowanych ramach organizacyjnych.²⁰

Emigracja polska na Pomorzu Zachodnim rekrutowała się zawsze z warstw najbiedniejszych. Śledząc jej losy spotykamy się z przejawami świadomości klasowej, która dawała znać w sposób najbardziej radykalny przez udział Polaków w niemieckim ruchu lewicowym. Znany jest

udział Polaków w strajkach robotników folwarcznych w latach 1918—1922.

Polacy mieszkający na tych terenach czytali dzienniki i pisma komunistyczne wydawane w języku polskim takie jak: „Trybuna Radziecka”, „Bezbożnik Wojujący”, „Robotnik Polski w ZSRR” i inne wydawane w Niemczech bądź przemycane z zagranicy. Największym wpływem cieszył się wśród robotników sezonowych dwutygodnik przeznaczony specjalnie dla tego środowiska pod tytułem „Głos Pracy”, wydawany w języku polskim przez Komunistyczną Partię Niemiec pod redakcją posła do Landtagu A. Jadascha. Jeden z duchownych katolickich opiekujący się polskimi robotnikami ksiądz Naliwajko donosił w 1930 r. konsulowi polskiemu w Szczecinie, że w majątkach należących do parafii Demmin takich jak Vorwerk, Willerswalde, Gross Lehnhagen pracowało około 1100 robotników polskich, spośród których pięćdziesiąt procent było przekonanych komunistycznych. Wśród agitatorów ruchu radykalnego — ksiądz ów wymieniał — Jana Gorącego — byłego uczestnika Rewolucji Październikowej, który organizował zebrania Polaków nawołując ich do walki o większe stawki wynagrodzeń godzinnych i krytykując rządy sanacyjne w Polsce. Dochodziło do takich wypadków, jaki miał miejsce 31 sierpnia 1930 r. w Grimmen gdzie wicekonsul polski ze Szczecina Kazimierz Wróblewski na dziedzińcu parafialnym chciał przemówić do trzystu Polaków i nie został dopuszczony do głosu. Robotnicy domagali się zwiększenia zarobków i poprawy warunków pracy. Na wiecu tym występował wspomniany J. Gorący zatrudniony w majątku Wilhelmsfelde, który według sprawozdania konsulatu zwracał się do zebranych przez: „Towarzysze i Towarzyszki”.²¹

W jednej z ulotek w języku polskim kolportowanych przez KPN wśród robotników sezonowych na Pomorzu Zachodnim czytamy: „...Bracia i siostry!- Niemcy, do których wygnała was nędza Polski nie są rajem dla robotników. I tu jak w Polsce sroży się wyzysk i ucisk kapłitalistyczny. Ludzkie traktowanie, lepsze premie, lepsze zarobki, mieszkania, możecie osiągnąć jedynie przez jednolity front walki z waszymi braćmi, niemieckimi robotnikami, w walce na folwarkach. Organizujcie się w niemieckich związkach robotników rolnych. Zwracajcie się we wszystkich sprawach do Wilhelma Obendieck, posła do Reichstagu, Berlin C 28 Aleksander plaz 28...”²²

Polacy pozbawieni najczęściej własności prywatnej nie stanowili potencjalnego zagrożenia dla niemieckiego trwania na tych ziemiach. Lecz znaczna ich tu liczba oraz stała obecność przy jednoczesnym niedorozwoju gospodarczym i społecznym tych terenów wpływały na tworzenie takich poglądów jak „polskie niebezpieczeństwo” świadczących o istnieniu problemu tych ziem i obaw niemieckich o ich utracenie. Rzecz zrozumiała, że w głosach tych i sformułowaniach odgrywały pewną rolę względy polityczne wobec istnienia niepodległego państwa polskiego, które wprawdzie nie zgłaszało

roszczeń do tych terenów to przecież opinia publiczna takie postulaty niejednokrotnie formułowała do części Pomorza Zachodniego.

Komentując demonstracyjną podróż kanclerza Brüninga po ziemiach rejencji koszalińskiej i pilskiej w 1931 r. konsul polski w Pile dr Kazimierz Szwarzenberg-Czerny pisał: *„Uderza podkreślenie przez mówców wyludniania się obszarów Pogranicza, lęk przed napływem elementu polskiego i niedwuznaczne podkreślanie niepewności jutra na tych obszarach. Jeśli się do tego dołączy moment trudnego położenia gospodarczego to nie ulega wątpliwości, że wszystko to nie przyczynia się do wzmocnienia się pozycji Niemiec na tutejszym terenie wytwarzając wśród ludności uczucie niepewności, obawy, lęku i przeświadczenie, że przy ciężkim położeniu ekonomicznym lepiej jest opuścić te obszary i przenieść się na spokojniejsze no i w każdym bądź razie bezpieczniejsze co do przyszłości tereny w głąb państwa...”*²³

Z chwilą dojścia do władzy hitlerowców rozpoczęto wzmożoną kampanię propagandową, której celem było pełne zintegrowanie tych ziem z Rzeszą. Scentralizowana organizacja Bund Deutscher Osten wciągnęła do pracy między innymi naukowców, którzy mieli zadanie udowodnić germańską przeszłość Pomorza Zachodniego. W tym celu podjęto szeroko zakrojone prace archeologiczne w Santoku i Wolinie oraz innych miejscowościach. Penetracje wykopaliskowe nie przyniosły jednak niezbitych dowodów na germańską przeszłość ziemi pomorskiej. Ziemie te stanowiły od wieków miejsce pobytu ludów słowiańskich, a substraty o pobycie innych plemion w tym także germańskich miały charakter przejściowy spowodowany wędrówkami ludów.²⁴

W latach drugiej wojny Pomorze Zachodnie stało się miejscem deportacji ponad 200 tys. Polaków przywiezionych na przymusowe roboty. Wzmożenie produkcji wojennej oraz pobór licznych roczników do wojska spowodował ostry brak siły roboczej, której na Pomorzu Zachodnim dał się w tym czasie szczególnie we znaki. Powtórzyła się sytuacja z pierwszej wojny światowej, kiedy władze niemieckie musiały także korzystać z pracy przymusowo angażowanych robotników sprowadzanych z terenów Królestwa Polskiego oraz jeńców wojennych.

Aczkolwiek sytuacja tego pokolenia Polaków, które było deportowane na Pomorze Zachodnie przez władze hitlerowskie w latach ostatniej wojny była zupełnie inna gdyż celem polityki hitlerowskiej była fizyczna i biologiczna eksterminacja narodu polskiego to przecież trzeba przynajmniej wspomnieć, że niektóre przyczyny deportacji były te same co w latach pierwszej wojny. Wynikały one ze względów ekonomicznych, które stopniowo nabierały znaczenia wobec robotników przymusowych na skutek wzmaganie się produkcji wojennej. Zauważyć wszakże trzeba, że nawet w okresie największych trudności gospodarczych III Rzeszy

po 1942 r. nad względami ekonomicznymi pracy Polaków dominowały względy polityczne. Z tego powodu okres ten w dziejach Polaków na Pomorzu Zachodnim nie znajduje generalnie żadnych wspólnych cech z okresami minionymi historii regionu tak jak hitleryzm stanowił zupełnie inną wartość w stosunku do poprzednich rządów niemieckich.²⁵

Z przedstawionych tu niektórych faktów — nie wyczerpujących rzecz zrozumią zagadnienia, które wymaga dalszych badań — nasuwają się następujące wnioski:

— teren Pomorza Zachodniego był obszarem tradycyjnego napływu polskiej siły roboczej od czasów wprowadzenia w Niemczech kapitalistycznych form gospodarki w rolnictwie

— gospodarka niemiecka nie mogła się obejść na tych terenach bez pomocy robotników polskich ze względu na brak trwałych ekonomicznych jej podstaw na omawianym terenie spowodowanych przestarzałą strukturą rolną, nierentowną produkcją, dużą odległością rynków zbytu oraz oderwania od głównego zaplecza to jest ziem Wielkopolski i Pomorza Bydgoskiego

— na przestrzeni omawianego okresu decydowały te same przyczyny gospodarcze powodujące konieczność korzystania z polskiej siły roboczej. Niedobór na siłę roboczą występował bardziej ostro w okresach wojen, kiedy istniała konieczność wzmożenia produkcji wojennej,

— obecność na omawianym terenie Polaków przyczyniała się do aktywizacji uczuć, w których występowały niejednokrotnie akcenty zawierające potrzebę działania na rzecz przyłączenia tych ziem do Polski. Germanizatorska działalność niemiecka wpływała na ożywienie tego rodzaju przekonań.

PRZYPISY

¹ B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim (1890—1918)*, Poznań 1966.

Emigracja z Pomorza Zachodniego 1816—1914, Poznań 1961.

Sytuacja prawna polskich robotników na Pomorzu Zachodnim w czasie pierwszej wojny światowej, „Szczecin” nr 19/1958.

² B. Drewniak, A. Poniatońska, *Polonia szczecińska 1890—1939*, Poznań 1961.

³ B. Dopierała, *Konfrontacje i przypomnienia*, Poznań 1962.

Polscy robotnicy sezonowi na Pomorzu Zachodnim w dwudziestolecu międzywojennym, Szczecin nr 1—2 1958.

Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego w świetle niemieckich materiałów źródłowych z lat 1928—1932, Poznań 1959.

⁴ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1969.

⁵ T. Gasztold, *Polscy robotnicy przymusowi w rolnictwie Pomorza Zachodniego w latach 1939—1945* (w druku).

⁶ A. Poniato wska, *Polska emigracja sezonowa jako polityczne zagrożenie wschodnich prowincji Niemiec?* Przegląd Zachodnio-Pomorski nr 4, 1968 s. 33—45.

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat RP w Szczecinie. Dalej: AAN Konsulat RP.

⁸ S. Ramułt, *Statystyka ludności kaszubskiej*, Kraków 1890.

⁹ S. Ramułt, op. cit. s. 190.

¹⁰ S. Ramułt, op. cit. 191.

¹¹ B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi...* s. 144—165.

¹² B. Drewniak, *Emigracja z Pomorza Zachodniego...* s. 56. Autor podaje że w latach 1891—1895 wyemigrowało z Pomorza Zachodniego 29 546 osób, w latach 1896—1900 — 4661, w okresie 1901—1905 — 5380 i w latach 1906—1916 — 3996 osób.

¹³ B. Drewniak, *Robotnicy sezonowi...* s. 83.

¹⁴ Historia polskiego wychodźstwa w Niemczech t. I (bd) Poznań s. 415.

¹⁵ B. Dopierała, *Polskie losy Pomorza Zachodniego*, Poznań, s. 187—188.

¹⁶ Historia wychodźstwa... t. I s. 395.

¹⁷ Z. Dworecki, *Działalność narodowa ludności polskiej w rejencji pilskiej 1920—1932*, Poznań 1969, s. 69.

¹⁸ B. Dopierała, *Czy w latach dwudziestolecia międzywojennego istniała na Pomorzu Zachodnim kwestia polska?* Szczecin nr 1, 1957 s. 61.

¹⁹ AAN Konsulat RP w Szczecinie nr 52, s. 4.

²⁰ Z. Dworecki, *Działalność narodowa...* s. 72—78.

²¹ AAN Konsulat RP w Szczecinie nr 91. Pismo Poselstwa Polskiego w Berlinie skierowane do Konsulatu RP w Szczecinie z dn. 13. IX. 1930 r.

²² AAN Konsulat RP w Szczecinie nr 91. Ulotka pt. Do polskich robotników rolnych.

²³ AAN Konsulat RP w Szczecinie nr 2. Podróż kanclerza Bruninga po Pograniczu s. 12.

²⁴ AAN Konsulat RP w Szczecinie nr 45. W wycieczce polskich uczonych do Woli na zainicjowanej przez konsula polskiego w Szczecinie Heljodora Sztarka w 1935 r. wzięli udział profesorowie. J. Kostrzewski, K. Tymieniecki, Z. Wojciechowski oraz docenci J. Widajewicz i L. Koczy. Po powrocie z wycieczki prof. Kostrzewski w ramach wykładów powszechnych Uniwersytetu Poznańskiego wygłosił odczyt pt. Słowiańska królowa Bałtyku.

²⁵ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1969.

MATERIAŁY DO DZIEJÓW RUCHU KOMUNISTYCZNEGO W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W SŁUPSKU

Ważną rolę w życiu politycznym Republiki Weimarskiej odgrywała Komunistyczna Partia Niemiec. Historia ruchu komunistycznego, i robotniczego w ogóle, na terenie Pomorza Zachodniego stanowi problem o pierwszorzędym znaczeniu, należący niewątpliwie do najtrudniejszych i najbardziej złożonych. Jej pełne wyświetlenie i zrozumienie napotyka jednakże na duże trudności wynikające z niedostatku materiałów źródłowych.

Wychodząc naprzeciw badaczom ruchu robotniczego i dziejów Pomorza Zachodniego w okresie międzywojennym podjąłem próbę scharakteryzowania materiałów źródłowych dotyczących ruchu komunistycznego przechowywanych w Archiwum Państwowym w Słupsku, a znajdujących się w zespole akt miasta Słupska i obejmujących lata 1919—1933. Przedstawiają one dzieje komórki KPD na dość szerokiej płaszczyźnie wydarzeń społeczno-politycznych omawianego okresu. Gros zachowanych materiałów stanowią, robione niejako „na gorąco”, sprawozdania, notatki i raporty policji z organizowanych przez komunistów wieców, demonstracji i zebrań. Były one podstawą do opracowań i sprawozdań, które słupska placówka policji kryminalnej przedkładała nadburmistrzowi miasta Słupska oraz placówce policji w Koszalinie. Zachowała się też częściowo korespondencja między policją w Koszalinie i Słupsku, pomiędzy nadburmistrzem Słupska, a policją, landratem słupskim i prezydentem regencji koszalińskiej. Bardzo dużą wartość przedstawia akt rozwiązania słupskiej grupy miejscowej KPD z 1923 roku, protokoły zeznań i przesłuchań świadków, protokoły rewizji domowych, listy oraz wykazy członków KPD i KJVD. Niezwykle cennym materiałem źródłowym są sprawozdania i analizy statystyczne z wyborów do Reichstagu i Landtagu z lat 1932—1933.

Niewielki procent stanowi dokumentacja wytworzona w kancelarii KPD, która ogranicza się wyłącznie do korespondencji z władzami policyjnymi miasta Słupska w sprawach wydawania zezwoleń na wiece, manifestacje i zebrania oraz nielicznych plakatów i ulotek.

Najwcześniejsze materiały odnoszące się do dziejów ruchu komunistycznego w Słupsku pochodzą z roku 1919 i dotyczą zaburzeń z dnia 21 lipca, w czasie których jedna osoba została zabita, a trzy ranne.¹ Niezwykle interesujące się materiały dotyczące korektora Henry Kuschela, przywódcy słupskich Spartakusowców,² który w związku z przygotowaniem do powstania zbrojnego we wschodniej części rejencji koszalińskiej,³ prowadził akcję agitacyjną wśród robotników rolnych na terenie powiatu słupskiego.⁴

Pierwsze zachowane materiały źródłowe potwierdzające istnienie komórki KPD w Słupsku (*Ostgruppe Stolp*) pochodzą z sierpnia 1921 roku. 18 tegoż miesiąca grupa miejscowa KPD zorganizowała, na obecnym Pl. Zwycięstwa, wiec protestacyjny przeciwko wzrastającej z dnia na dzień drożyznie, w którym, jeśli wierzyć inspektorowi policji Priebe, wzięło udział 250—300 osób.⁵ Dwa dni wcześniej prezydent prowincji zachodniopomorskiej wystosował pismo do prezydenta rejencji koszalińskiej, w którym czytamy, że „...według tutejszych ustaleń odnośnie organizacji partii komunistycznej na Pomorzu Zachodnim, pragnę powiadomić o utworzeniu następujących grup miejscowych KPD, które znajdują się na Pańskim terenie, a mianowicie: ...Słupsku, Ustce, Gardnie Wielkiej k. Słupska.”⁶ Z notatek policji wynika, że partia komunistyczna w Słupsku liczyła w tym okresie około 50 członków, a jej przywódcą był Kurt Hammerstein.⁷

Po upadku powstania robotników Hamburga reakcja osiągnęła poważny sukces, gdyż na mocy zarządzenia z dnia 20 listopada 1923 roku Komunistyczna Partia Niemiec została zdelegalizowana. Rozwiązanie komórki KPD w Słupsku, poprzedzone rewizjami domowymi kierownictwa partyjnego,⁸ miało miejsce 23 listopada. Interesującym źródłem jest akt rozwiązania, do którego dołączono wykaz członków partii zawierający 47 nazwisk.⁹ Pewnym jest, że wykaz nie obejmował wszystkich członków. Świadczy o tym protokół rewizji przeprowadzonej dnia 2 grudnia 1923 roku przez policjanta Dubbiną w mieszkaniu ślusarza J. Rutza, nowego sekretarza zdelegalizowanej komórki KPD.¹⁰ O wpływach i znaczeniu KPD w życiu politycznym miasta świadczy też liczba 800 uczestników wiecu z 3 stycznia 1923 roku, na którym wystąpił komunista Paul Hoffmann z Berlina.¹¹

Ważną rolę w oddziaływaniu komunistów na klasę robotniczą Słupska, a bezrobotnych w szczególności, odgrywała „Rada Bezrobotnych”, która w latach 1923—1924 została całkowicie opanowana przez komunistów. Jej dzieje wydają się być niezmiernie interesujące i wskazują, że przejęła ona funkcję komórki partyjnej po rozwiązaniu KPD.¹² Zorganizowaną grupę stanowili też komuniści w Towarzystwie Rowerowym „Solidarność”.¹³

Najbliższe jednakże więzy łączyły słupskich komunistów ze Związkiem Komunistycznej Młodzieży Niemiec (*Kommunistische Jugendverband Deutschlands — KJVD*).

W świetle ostatnich badań początki tej organizacji na Pomorzu Zachodnim przypadają na rok 1922, a jej pierwsi członkowie wywodzili się ze środowiska młodzieży robotniczej przedmieść Szczecina.¹⁴ W świetle powyższego niezmiernie interesującym jest wykaz członków KJVD, który sporządził inspektor policji Schöppenthau w roku 1924 (?). Zawiera on 60 nazwisk, przy czym w 26 przypadkach podano datę wstąpienia do organizacji. Jednym z pierwszych członków był Willi Plath, który został członkiem organizacji już 15 sierpnia 1920 roku. W listopadzie tegoż roku wstąpiło do KJVD co najmniej 18 osób, a w grudniu dalszych 7.¹⁵

Notatki, doniesienia i sprawozdania policji interesujące są również z tego względu, gdyż przedstawiają one dość szeroki wachlarz form działalności zewnętrznej organizacji, od imprez sportowych i rozrywkowych poczynając, a kończąc na wiecach i demonstracjach protestacyjnych.

B. Drewniak wykazał, że ruch hitlerowski już na długo przed Machtübernahme głęboko zapuścił korzenie na terenie Pomorza Zachodniego.¹⁶ Wyrazem tego były między innymi wyniki wyborów prezydenckich z dnia 10 kwietnia 1932 roku, które wykazały, że największą liczbę głosów kandydat partii komunistycznej uzyskał w środowiskach miejskich. Na Ernesta Thälmana padło w Słupsku 541 głosów, tj. ponad 2%.¹⁷ W zespole: „Akta miasta Słupska” zachowały się akta wyborów do Reichstagu z 1933 roku i Landtagu z lat 1932—1933 z terenu miasta Słupska. Wartość pierwszych podnosi fakt ujęcia statystyczno-porównawczego wyników wyborów do parlamentu Rzeszy z 6 listopada 1932 roku i 5 marca 1933 roku.¹⁸

WYNIKI WYBORÓW DO REICHSTAGU M. SŁUPSKA

Data	Liczba uprawnień do głosowania	Liczba ważnych głosów	Oddano głosów na:							
			NSDAP		SPD		KPD		Inne	
			Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
6.11. 1932.	—	24022	8694	36,22	6285	26,18	1870	7,79	7153	29,81
5.03. 1933.	29511	25905	12709	49,02	5802	22,40	1252	4,87	6142	23,71

WYNIKI WYBORÓW DO LANDTAGU M. SŁUPSKA ¹⁹

Data	Liczba uprawnionych do głosowania	Liczba ważnych głosów	Oddano głosów na:							
			NSDAP		SPD		KPD		Inne	
			Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
24.04. 1932.	28762	25117	9173	36,52	7510	29,90	712	2,83	7722	30,75
5.03. 1933.	29511	25726	12565	48,84	5768	22,42	1243	4,83	6150	23,91

Zwraca uwagę wzrost liczby oddanych głosów na kandydatów KPD (Casper, Wiesner, Spanier, Otto), do Landtagu dnia 5 marca 1933 roku w porównaniu do wyników z dnia 24 kwietnia 1932 r.

Dużą wartość posiadają też miesięczne sprawozdania statystyczne o stanie ilościowym bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędzie Pracy (*Arbeitsamt*) z okresu od 31 sierpnia 1930 r. do końca 1934 roku.²⁰ Ich uzupełnieniem są cotygodniowe sprawozdania ilościowe Urzędu Opieki Społecznej (*Wohlfahrtsamt*) o liczbie bezrobotnych otrzymujących zasiłki (*Wohlfahrtserwerbslosen*) z lat 1929—1933.²¹ Warto w tym miejscu zaznaczyć, że kryzys gospodarki całego świata kapitalistycznego pociągnął za sobą radykalizację społeczeństwa. Daje się wyraźnie zauważyć wzrost wpływów KPD, szczególnie wśród bezrobotnych w Słupsku. Świadczy o tym liczba 1400 uczestników demonstracji protestacyjnej z dnia 25 marca 1931 roku.²² Równoległe jednakże wzrosły wpływy partii hitlerowskiej. Komuniści w stosunku do narodowego socjalizmu reprezentowali jednolitą postawę i zdecydowanie przeciwstawiali się wpływom NSDAP. Dowodzą tego sprawozdania policji dotyczące zaburzeń spowodowanych przez hitlerowców, jakie miały miejsce 10 września 1930 roku. Na podkreślenie zasługuje fakt, że policja w sposób brutalny rozpędziła zgromadzonych komunistów i wzięła pod osłonę oddział hitlerowców.²³ Zajścia te znalazły też szerokie odbicie w miejscowej prasie.²⁴

W ogóle władze administracyjno-policyjne miasta były wrogo ustosunkowane do słupskiej komórki KPD i przedstawiała ją zawsze w możliwie jak najbardziej niekorzystnym świetle. Świadczy o tym wymownie zachowana korespondencja nadburmistrzów m. Słupska Zielke'go i Hassenjägera z prezydentem rejencji koszalińskiej. Komunistów w najróżniejszy sposób szykanowano. Było to powodem złożenia przez KPD interpelacji w Landtagu.²⁵

Zachowały się też fragmentarycznie materiały dotyczące prześladowań słupskich komunistów, między innymi: wspomnianych już H. Kusche-

la, Fr. Scharkowsky'ego,²⁶ R. Wischera,²⁷ W. Piocha, Sawallisch'a i Bockmeyera,²⁸ W. Tomcyna i W. Kramera²⁹ oraz G. Raguse i K. Pelzera.³⁰ Wszyscy wyżej wymienieni za propagowanie idei komunistycznej obrażę radcy miejskiego i władz policyjnych Słupska, „opór przeciwko władzy i ciężkie obrażenia ciała”, „gorszący wybryk”, próbę uwolnienia więźniów oraz udział w wiecach i demonstracjach protestacyjnych, skazani zostali na kary więzienia.

Komuniści słupscy żywo reagowali na wydarzenia polityczne tych lat. Solidaryzowali się z uczestnikami powstania w Hamburgu w roku 1923, komunistami chińskimi walczącymi o wyzwolenie społeczne i narodowe w r. 1927, więźniami politycznymi osadzonymi w więzieniu karnym w Słońsku (*Sonnenburg*)³¹, protestowali przeciwko krwawym zajściom berlińskim w dniu 1 Maja 1929 roku i zakazowi działalności Czerwonego Związku Żołnierzy Frontowych (*Roter Frontkämpfer Bund*)³² i w wielu innych wypadkach.—

PRZYPISY

¹ Sprawozdanie z dnia 18. 08. 1919 r. adresowane do prezydenta rejencji koszalińskiej, 6088, f. 5—6.

² Tak nazywano niemieckich lewicowych socjaldemokratów z K. Liebknechtem i R. Luksemburg na czele. Grupa ta skupiła się w roku 1915 wokół pisma „*Internationale*”. Od stycznia 1916 r. wydawała „*Spartakusbriefe*”. W czasie Rewolucji Listopadowej w 1918 r. ukształtowała się jako organizacja „*Spartakusbund*” — Związek Spartakusa, który był trzonem utworzonej na Zjeździe dnia 30. 12. 1918 — 1. 01. 1919 r. Komunistycznej Partii Niemiec.

³ B. Dopierała, *Walka klasy robotniczej...*, cz. II, Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza, t. 4: 1958, z. 1, s. 315 i n.

⁴ Pismo landrata słupskiego Kramera do nadburmistrza m. Słupska z dnia 26 maja 1920 r. oraz pismo nadburmistrza m. Słupska do dowództwa drugiego okręgu wojkowego w Szczecinie (*Wehrkreiskommando II*) z dnia 3. 06. 1920 r., 6088, f. 63—64.

⁵ Wniosek KPD w sprawie wydania zezwolenia na organizację wiecu z dnia 17. 08. 1921 r. oraz notatka służbowa inspektora policji Priebe z dnia 19. 08. 1921 r., 5933, f. 165.

⁶ 7277 — II, f. 22.

⁷ ibidem.

⁸ Protokoły rewizji domowych z dnia 16. 10. 1923 r., które przeprowadzono na polecenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 7277 — II, f. 81—84.

⁹ Akt rozwiązania z dnia 23. 11. 1923 r. oraz korespondencja z dowództwem drugiego okręgu wojkowego w Szczecinie z tym związana, 6090, f. 227—229, 241—242.

¹⁰ W trakcie rewizji znaleziono 32 zeszyty „komunistyczne”, 6090, f. 244.

¹¹ Raporty policji z 3 i 4 stycznia 1923 r., 5933, f. 180—181.

¹² Korespondencja Rady Bezrobotnych z władzami policyjnymi z 1923 r. i 1924 r., 5933, f. 254 a, 274, 307, 323.

¹³ Notatki policji w sprawie udziału komunistów w Towarzystwie Rowerowym „Solidarność” z listopada 1923 r. i lutego 1924 r., 6090, f. 224, 270.

¹⁴ B. Drewniak, *KPD na Pomorzu Zachodnim i jej walka przeciwko faszyzmowi (1929—1933)*, Rocznik Koszaliński, nr 3: 1967, s. 172. Autor oparł się na wspomnieniach G. Dumma, *Über die Rolle des Genossen Erwin Fischer im antifaschistischen Widerstandskampf der Jugend*, (w) *Wenn wir gemeinsam kämpfen sind wir unüberwindlich — Protokoll der Wissenschaftlichen Konferenz...* 24 u. 26. Januar 1962, Berlin (b.d.), s. 96 i n. (cyt. za autorem).

¹⁵ 7277 — II, f. 61—62. Wykaz p. t. „*Mitgliederliste der Kommunistische Jugend (Verband) Deutschlands der Ortsgruppe Stolp*” nie zachował się w całości i brakuje ostatniej kartki. Dlatego tylko dla 26 z ogólnej liczby 60 członków, można ustalić datę wstąpienia do organizacji. Przy każdej osobie podano: sprawowaną funkcję, datę wstąpienia do organizacji i urodzenia oraz zawód. Policja kryminalna prowadziła kartoteki członków KPD i KJVD, które stale uzupełniała i aktualizowała. Dowodzi tego pismo placówki policji kryminalnej w Koszalinie z dnia 1. 06. 1930 r. w sprawie uzupełnienia kartoteki osobowej przewodniczącego Ortsgruppe Stolp, ślusarza Arndta i ślusarza P. Topela, 7277 — I, f. 116. Na tej podstawie przypuszczać należy, że dane zawarte w wykazie były zgodne ze stanem faktycznym.

¹⁶ B. Drewniak, *Początki ruchu hitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim*, Poznań 1962.

¹⁷ B. Drewniak, *Udział mieszkańców Pomorza Zachodniego w wyborach prezydenta Rzeszy Niemieckiej w 1932 r.*, „Szczecin”, 1959, nr 11—12, s. 47.

¹⁸ 7283, Reichstagswahl 1933, f. 73 i n.

¹⁹ 6270, Wahlen zum Preussischen Landtag 1932—1933, f. 20—25, 78—79.

²⁰ 5139, Meldungen an das Statistische Landesamt u. an das Landes-Arbeitsamt 1930—1938.

²¹ 5137, Statistik. Meldungen an des Arbeitsamt 1930—1934.

²² Obszerne sprawozdanie inspektora policji Schöppenhau'a z dnia 26. 02. 1931 r., 7277 — I, f. 123—124.

²³ Sprawozdanie policji z dnia 11. 09. 1930 r., 7277 — I, f. 117.

²⁴ Wymowne w tym zakresie są tytuły artykułów dzienników słupskich *Zeitung für Ostpommern*, nr 213, „Małe rozruchy komunistyczne” oraz *Grenzbote*, nr 213, „Policja gumowymi pałkami atakuje niezainteresowanych przechodniów. Policja miejska obrońcą nacjonalistów!”.

²⁵ W związku z interpelacją nadburmistrz m. Słupska Hasenjäger przesłał do prezydenta rejencji koszalińskiej wyjaśnienie, w którym ustosunkował się do postawionych zarzutów, 7277-I, f. 108.

²⁶ 6088, f. 57—58.

²⁷ 7277-II, f. 34—39.

²⁸ 7277-I, f. 8—9.

²⁹ 7276, f. 175.

³⁰ 7277-I, f. 84—85.

³¹ 9. 09. 1928 r. przywódca komórki KPD w Bobolicach Johann Drews wygłosił odczyt p.t. „Cierpienia i męczarnie więźniów nie podlegających amnestii (*Nichtamnestierten*) w więzieniu karnym w Słońsku”, 7277-I, f. 98.

³² Przeciwko krwawym zajściom berlińskim w dniu 1 Maja protestowali na wiecu protestacyjnym dnia 8. 06. 1929 r. robotnicy Słupska, 7277-I, f. 160.

KOSZALIŃSKIE KOMITETY OSIEDLOWE W OPINII DZIAŁACZY

Praca organów społecznego samorządu mieszkańców miast (komitetów osiedlowych, blokowych itp.), ich funkcjonowanie i spełniana przez nie rola, budzą ostatnio coraz większe zainteresowanie. Zagadnieniom tym poświęcają uwagę instancje partyjne, rady narodowe, teoretycy, prasa. We wszystkich prawie miastach czynione są próby nadania samorządowi mieszkańców takiego kształtu, który w najdoskonalszy sposób umożliwia wykorzystywanie przedsiębiorczości mieszkańców miast, aktywnie włącza ich do współdziałania z radami narodowymi, umacnia poczucie odpowiedzialności za swój dom czy osiedle.

Cele stawiane przed komitetami osiedlowymi i blokowymi wynikają z dbałości o rozwój form samorządności społecznej w mieście, o rozwój ludowładztwa; wzbogacają nasz model demokracji socjalistycznej. Nie wszyscy jeszcze działacze samorządu mieszkańców są wystarczająco aktywni i doświadczeni, by te perspektywiczne cele w pełni realizować. Znakomita ich większość posiada jednak świadomość swej roli polegającej w głównej mierze na stanowieniu ogniwa pośredniczącego pomiędzy radą narodową a mieszkańcami miasta.

Nadanie komitetom blokowym i osiedlowym charakteru organów samorządowych związane jest nie tyle ze zmianą ich statusu prawnego ile z rozszerzeniem ich zadań i odmiennym niż niegdyś traktowaniem. Rady narodowe miast jak i obywatele odczuwają potrzebę zacieśnienia wzajemnych kontaktów. Po ostatnich wyborach jeden radny rad narodowych miast i osiedli reprezentuje przeciętnie 498 mieszkańców, zaś radny w gromadzkich radach narodowych tylko 140. Liczby te sugerują, że przeciętny mieszkaniec miasta ma w porównaniu z mieszkańcem wsi (abstrahując od specyfiki przestrzennej gromad) mniej możliwości skontaktowania się z radnym i wpływania poprzez niego na działalność rady narodowej. System organów samorządu mieszkańców coraz skuteczniej wypełnia tę lukę.

Miejska Rada Narodowa w Koszalinie uchwałą z 28 lutego 1967 r. zreformowała dawniejszą, nie odpowiadającą zmieniającym się potrzebom, strukturę organów samorządu mieszkańców. Miasto podzielono na 12 osiedli, starając się wyodrębnić naturalne rejony urbanistyczne. W każdym

osiedlu powołano komitet osiedlowy, który stanowić ma podstawowe ogniwo samorządu mieszkańców koordynujące działalność kilkunastu — i więcej — komitetów blokowych i terenowych jednostek szeregu organizacji społecznych. Komitety osiedlowe dla poszczególnych dziedzin sfery swych zainteresowań tworzą specjalistyczne komisje. Wcześniej już rada narodowa wyłoniła stałą („radziecką”) Komisję Samorządu Mieszkańców, ustanawiając ją organem powołanym do utrzymywania codziennych kontaktów z komitetami osiedlowymi i blokowymi, do udzielania im pomocy, do transmitowania problematyki ich pracy na forum rady. Dokonano szczegółowego podziału rozszerzonych znacznie kompetencji samorządu pomiędzy poszczególne komitety; zadbano, by kompetencje te były znane tak członkom komitetów jak i pracownikom jednostek, z którymi organy samorządu mieszkańców mają współpracować. Hasło przewodnie przeprowadzonej zmiany struktury organów samorządu mieszkańców brzmiało: „Samorząd mieszkańców — gospodarzem osiedla”.

Trzyletni okres — jaki upłynął od tego czasu — pozwala na skonfrontowanie rezultatów tego przedsięwzięcia z jego założeniami. Próbę zebrania materiału do takiej konfrontacji stanowił sondaż opinii członków samorządu mieszkańców o warunkach ich pracy i działalności komitetów osiedlowych. Sondażu dokonano przy pomocy kwestionariusza, który wypełnili w dniu 5 grudnia 1969 r. uczestnicy Studium Pracy Społecznej organizowanego przez Prezydium MRN w Koszalinie. Kwestionariusz był obszerny, dotyczył wielu różnych zagadnień i mimo, że nie wyczerpywał wszystkich interesujących spraw wiążących się z działalnością komitetów osiedlowych i ich członków, okazał się dosyć trudny do wypełnienia. Odpowiedzi na pytania wymagały dobrej orientacji w całokształcie pracy komitetu osiedlowego. Wiele pytań wymagało uzasadnień, szereg z nich zakładało wartościowanie zjawisk. O trudnościach z wypełnieniem kwestionariusza świadczy konieczność zdyskwalifikowania 12 ankiet, w których nie udzielono odpowiedzi na większość pytań.

Ankieta była anonimowa, zawierała jednak pytanie o komitet osiedlowy reprezentowany przez ankietowanego. Odnieść można w związku z tym wrażenie, że bardziej wiarygodne są wyniki ankiety dotyczące danych o indywidualnej działalności ankietowanych niżli informacje i oceny pracy komitetu osiedlowego. Firmowanie ankiety przez Komisję Samorządu Mieszkańców MRN, wypełnianie jej w gmachu Prezydium MRN i w obecności członków Prezydium mogło przyczynić się do usiłowania przedstawienia pracy komitetów osiedlowych w jak najbardziej korzystnym — w mniemaniu ankietowanego — świetle, co może wypaczać rzeczywisty obraz.

Uzyskane wyniki sondażu opinii należy traktować z rezerwą, są one bowiem podsumowaniem subiektywnych — a więc podyktowanych i czyn-

nikami emocjonalnymi — odczuć i ocen dokonanych ze specyficznego, indywidualnego punktu widzenia. Podsumowanie subiektywnych opinii nie może być utożsamiane z uzyskaniem obiektywnego obrazu badanego zjawiska chociażby dlatego, że ankietowanym działaczom samorządu mieszkańców brak dystansu wobec przedmiotu oceny. Wyniki ankiety traktujemy więc tylko jako przyczynek do uzyskania pełnego rozeznania w rzeczywistej działalności koszalińskich komitetów osiedlowych.

STRUKTURA I REPREZENTATYWNOŚĆ BADANEJ GRUPY

Sondaż opinii działaczy samorządu mieszkańców dostarczył 115 wypełnionych kwestionariuszy. W komitetach osiedlowych zasiadało wówczas 272 członków, badani stanowią więc 41,5% ogółu zbiorowości. Dobór ankietowanych był przypadkowy — kwestionariusze wypełnili uczestnicy zebrania. O reprezentatywności badanej grupy świadczyć mogą jednak funkcje ankietowanych pełnione w organach samorządu mieszkańców. Wśród objętych badaniem znaleźli się przewodniczący i zastępcy przewodniczących komitetów osiedlowych (15,7%), członkowie komitetów osiedlowych (49,6%), przewodniczący komisji komitetów osiedlowych (13,9%), członkowie komisji komitetów osiedlowych (11,3%), przewodniczący komitetów blokowych (6,0%), członkowie komitetów blokowych (3,5%).

Wydaje się, że badana grupa należy do najbardziej aktywnych, a zatem najlepiej zorientowanych w całokształcie działalności komitetu osiedlowego, działaczy samorządu mieszkańców. Przemawia za tym — poza funkcjami pełnionymi przez ankietowanych w samorządzie mieszkańców — wypełnienie kwestionariuszy przez uczestników Studium Pracy Społecznej, którym objęci są aktywiści samorządu.

Dobra orientacja badanej grupy w pracy komitetów osiedlowych wynika także z faktu, iż znaczna część ankietowanych pracowała aktywnie w organach samorządu mieszkańców przed zmianą jego struktury (dokonaną w 1967 r.). Wśród badanych byli więc działacze dawnych komitetów blokowych, którzy nadal pracują społecznie w zreformowanych organach samorządu mieszkańców. 2,6% badanych aktywistów pełni swe funkcje dłużej niż 20 lat, 4,3% od 16 do 20 lat, 7,8% od 11 do 15 lat, 30,5% od 6 do 10 lat, 26,1% od 3 do 5 lat, 25,2% od roku do 2 lat i tylko 3,5% krócej niż rok.

Liczba kwestionariuszy uzyskanych z poszczególnych komitetów osiedlowych jest niejednakowa (od 5 do 16). Interesuje nas głównie funkcjonowanie całego systemu organów samorządu mieszkańców możemy więc uznać tę rozpiętość za mniej istotną, tym bardziej, że nawet minimalna liczba 5 ankiet z jednego komitetu osiedlowego pozwala na formułowanie pewnych wniosków, obrazuje tendencje istniejące w tym komitecie.

Strukturę badanej grupy możemy porównać z ogółem członków komitetów osiedlowych jedynie w odniesieniu do przynależności partyjnej i kategorii społeczno-zawodowych, nie rozporządzamy bowiem innymi danymi co do całej zbiorowości. W komitetach osiedlowych zasiada ogółem 57,7% członków PZPR, 2,6% członków ZSL, 4,8% członków SD i 34,9% bezpartyjnych. Wśród badanych znalazło się zaś 71,3% członków PZPR, 2,6% członków ZSL, 2,6% członków SD i 23,5% bezpartyjnych. Pracownicy fizyczni stanowią 31,6% ogółu członków komitetów osiedlowych, pracownicy umysłowi 45,7%, a emeryci, renciści i gospodynie domowe 22,7%. Wśród badanych było 17,4% pracowników fizycznych, 67,0% pracowników umysłowych i 15,6% emerytów, rencistów i gospodyń domowych. Wynika z tego, iż wśród badanych było stosunkowo więcej członków PZPR i pracowników umysłowych niż w całej zbiorowości. Ze względu na cel sondażu możemy uznać ten fakt za korzystny, gdyż osoby te są z pewnością lepiej niż inni zorientowane w całokształcie działalności komitetu osiedlowego.

Kobiety stanowiły 20,0% badanych. Rozpiętość wieku ankietowanych wahała się od 25 do 78 lat. Osoby w wieku do 29 lat stanowiły 3,5% badanych, od 30 do 39 lat 26,9%, od 40 do 49 lat 29,6%, od 50 do 59 lat 20,0%, od 60 do 69 lat 14,4%, 70 i więcej lat 2,6%. Charakterystyczny jest znikomy odsetek działaczy komitetów osiedlowych nie przekraczających 30 roku życia (3,5%).

Wykształceniem podstawowym legitymowało się 35,7% ankietowanych, średnim 57,4% i 6,9% wyższym. Zwrócić trzeba uwagę, że wśród młodych wiekiem działaczy komitetów osiedlowych (do 29 lat) brak pracowników fizycznych i osób z wyższym wykształceniem.

O istotnym wpływie długotrwałości obcowania ze środowiskiem w miejscu zamieszkania na decyzję podjęcia pracy w organach samorządu mieszkańców świadczyć mogą dane dotyczące okresu osiedlenia się badanych w Koszalinie. 46,2% badanych osiedliło się w Koszalinie do roku 1950, 23,4% w latach 1951—1955, 20,0% w latach 1956—1960, 8,7% w latach 1961—1965 i tylko 1,7% po 1965 roku. Pracę w organach samorządu mieszkańców podejmują więc najczęściej osoby żyjące ze swym środowiskiem sąsiedzkim.

Członkami komitetów osiedlowych zostają najczęściej (budując wnioski na podstawie wypowiedzi objętej sondażem grupy) osoby obciążone i innymi funkcjami społecznymi. Wśród badanych znalazły się tylko 34 osoby (29,6%) nie pełniące funkcji społecznych poza samorządem mieszkańców. Pozostali (81 osób — 70,4%) pełnią inne funkcje społeczne. Otwarte pytanie kwestionariusza, domagało się wyliczenia tych funkcji. 36,5% badanych podało, iż pełni 1 funkcję społeczną poza organami samorządu, 17,4% — 2 funkcje, 9,5% — 3 funkcje, 7,0% — więcej niż 3 funkcje.

Zwrócić trzeba uwagę, że wśród bezpartyjnych członków komitetów osiedlowych odsetek osób nie pełniących innych funkcji był wyższy niż w całej grupie (wynosił 48,2%).

POPULARNOŚĆ CZŁONKÓW KOMITETÓW OSIEDLOWYCH I ICH SATYSFAKCJA Z PRACY

Skuteczność pracy organów samorządu mieszkańców jest w znacznym stopniu warunkowana popularnością ich działaczy w miejscu zamieszkania, w bezpośrednim sąsiedztwie. Do uzyskania orientacji o subiektywnie rozumianej popularności członków komitetów osiedlowych w ich miejscu zamieszkania posłużyło pytanie kwestionariusza sformułowane: „Czy Pana-Pani sąsiedzi wiedzą, że jest Pan-Pani działaczem samorządu mieszkańców?” z możliwością udzielenia odpowiedzi twierdzącej lub przeczącej. Zbiektywizowaniu odpowiedzi służyło następne pytanie kwestionariusza brzmiące: „Czy któryś z sąsiadów zwracał się do Pana-Pani z prośbą o pomoc w załatwieniu spraw dotyczących całego domu, bloku, osiedla?”

Analizując odpowiedzi na te pytania uznano za popularne te osoby, które odpowiedziały twierdząco na obydwa pytania. Odpowiadających twierdząco na pierwsze pytanie, a udzielających negatywnej odpowiedzi na drugie (było ich 15,6%) uznać trzeba za niepopularnych, mimo że w subiektywnym odczuciu uważają się za popularnych. Udzielających negatywnej odpowiedzi na oba pytania uważamy za zdecydowanie niepopularnych — nie wywierających żadnego wpływu na swoje otoczenie w miejscu zamieszkania.

Stosując przedstawione wyżej kryteria podzielić można badaną grupę działaczy komitetów osiedlowych na:

- popularnych — 78,3%
- niepopularnych — 21,7%

Na popularność i satysfakcję z pracy wśród działaczy samorządu mieszkańców wpływa niewątpliwie skuteczność załatwiania spraw, z którymi zwracają się do nich sąsiedzi. Spośród ankietowanych uznanych przez nas za popularnych wszyscy podejmowali kroki zmierzające do rozwiązania problemów, z jakimi zwracali się do nich sąsiedzi. Z tych — 68,8% odpowiedziało twierdząco na pytanie: „Czy potrafił Pan-Pani pomóc w załatwieniu tych spraw?”, zaś 31,2% udzieliło odpowiedzi przeczącej. Zdarzały się wypowiedzi podkreślające wagę kolektywnego działania np. „sam nie potrafiłem pomóc, a wspólnie z komitetem — tak”. Interesują nas jednak szczególnie przyczyny braku skuteczności działań podejmowanych przez członków komitetów osiedlowych. Wśród przyczyn 4 osoby wymieniły brak konsekwencji w działaniu komitetu osiedlowego; 11 osób

wymieniło obojętność władz; 12 — brak dobrej woli ze strony ADM-u; 1 osoba podała przyczynę natury obiektywnej — brak wystarczającej ilości środków na remonty budynków.

Możliwość skutecznego działania w interesie swego środowiska sąsiedzkiego wpływa zapewne na poczucie satysfakcji z pracy w samorządzie mieszkańców. Na pytanie „Czy jest Pan-Pani zadowolony ze swojej pracy w samorządzie mieszkańców?” trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Zaopatrzone więc to pytanie aż w cztery warianty odpowiedzi: tak, raczej tak, raczej nie, nie. Dwa następne pytania domagały się motywacji wybranego wariantu odpowiedzi. Wśród badanych było 47,8% zdecydowanie zadowolonych z pracy w samorządzie mieszkańców, 29,6% raczej zadowolonych, 18,3% raczej niezadowolonych i tylko 4,3% zdecydowanie niezadowolonych. Do grupy zadowolonych z pracy w samorządzie mieszkańców zaliczyć więc można 77,4% badanych; do grupy niezadowolonych — 22,6%. Proporcja ta zmienia się nieco w odpowiedzi na pytanie dotyczące deklaracji zamiaru kontynuowania pracy w samorządzie mieszkańców w następnej kadencji komitetu osiedlowego. Chęć dalszej pracy w komitecie osiedlowym deklaruje 66,7% badanych, a 31,3% nie zamierza nadal pracować społecznie w organach samorządu mieszkańców.

Pytania dotyczące umotywowania odczuwanego zadowolenia (lub niezadowolenia) z pracy społecznej w samorządzie mieszkańców przysporzyły sporo kłopotu ankietowanym. Na pytanie: „Co przynosi Panu-Panii najwięcej satysfakcji (zadowolenia) z pracy społecznej w samorządzie mieszkańców?” uzyskano 83 odpowiedzi (do zadowolonych zaliczyliśmy zaś 89 ankietowanych). Odpowiedzi te podzielić można na dwie zasadnicze kategorie: — 33 wiążące odczucie satysfakcji z indywidualnym, emocjonalnym stosunkiem do podejmowanych zadań i uznaniem otoczenia oraz 50 wypowiedzi upatrujących źródła satysfakcji w (konkretnych najczęściej) efektach pracy. Bardzo schematyczne wypowiedzi pierwszego typu podzielić można na:

- podkreślających zadowolenie płynące z możliwości utrzymywania bezpośredniego kontaktu z ludźmi i udzielania im pomocy — 21
- akcentujących zamiłowanie do pracy społecznej — 9
- odwołujące się do uznania otoczenia — 3.

Wypowiedzi drugiego rodzaju zgrupować można następująco:

- wymieniających efekty pracy (bez bliższego określenia) — 13
- możliwość wpływania na pozytywne załatwianie postulatów ludności — 12
- realizację czynów społecznych — 8
- podkreślających wpływ na poprawę pracy ADM-ów — 6
- efekty w godzeniu zwaśnionych sąsiadów — 6.
- widoczną poprawę estetyki budynków — 5.

Niektóre wypowiedzi warte są zacytowania. Np. „mam świadomość, że w wyniku mojej pracy będzie się nam lepiej mieszkało”; „po prostu lubię pracować społecznie”; „najwięcej satysfakcji z pracy społecznej przynosi zadowolenie, że pomimo starszego wieku (78 lat) jestem potrzebny społeczeństwu...”.

Na pytanie sformułowane: „Co w społecznej pracy w samorządzie mieszkańców stwarza Panu-Pani najwięcej trudności?” uzyskano 109 odpowiedzi. Podzieliliśmy te wypowiedzi następująco:

- odnoszących się do spraw osobistych np. brak czasu, stan zdrowia, a także brak uznania ze strony władz — 20
- stwierdzających zupełny brak zainteresowania mieszkańców osiedla poczynaniami samorządu — 17
- podkreślających złą organizację pracy komitetu osiedlowego — 33
- wiążących się ze złą współpracą z ADM-ami, MZBM i lekceważącym stosunkiem władz do organów samorządu mieszkańców — 29.

Przeszkody w pracy samorządu mieszkańców obrazuje syntetycznie wypowiedź przewodniczącego jednego z komitetów osiedlowych: „Zawsze napotyka się na trudności. Trudno spowodować aby zainteresowane instytucje w terminie załatwiały skargi mieszkańców osiedla, często potrzebna jest interwencja komitetu osiedlowego; trudno nawiązać właściwą współpracę z zakładami i instytucjami na osiedlu, bardzo trzeba być wymagającym dla aktywu — członków komisji poszczególnych komitetów blokowych. Za dużo na to wszystko trzeba zużywać czasu. Brak zrozumienia oraz większego zainteresowania władz nadrzędnych”.

INSPIRACJA DZIAŁACZY KOMITETÓW OSIEDLOWYCH

Systematyczne oddziaływanie na członków komitetów osiedlowych, wpływanie na ich przedsięwzięcia, ma niewątpliwie duże znaczenie dla efektów pracy samorządu mieszkańców. Nieobojętne są także źródła, z których inspirowani są działacze samorządu. Do źródeł tych zaliczyć można między innymi:

- bezpośrednie oddziaływanie mieszkańców miasta — sąsiadów — na członków komitetów osiedlowych;
- wpływanie MRN, Komisji Samorządu Mieszkańców i Prezydium MRN na komitety osiedlowe;
- zlecenie przez partie polityczne i organizacje społeczne zadań swym członkom pracującym w samorządzie mieszkańców.

O bezpośrednim oddziaływaniu mieszkańców miasta na działaczy samorządu mieszkańców świadczy fakt, że 78,3% badanych stwierdziło, iż sąsiedzi zwracali się do nich ze sprawami dotyczącymi całego osiedla, bloku, domu.

Najdoskonalszym instrumentem oddziaływania przez MRN na osoby pracujące w samorządzie mieszkańców są z pewnością zajęcia Studium Pracy Społecznej. Spośród ankietowanych 47,0% oświadczyło, że uczestniczyli poprzednio w zajęciach Studium. Na uściślające pytanie: „Czy otrzymał Pan-Pani dyplom ukończenia Studium Pracy Społecznej?” odpowiedziało twierdząco 38,2% badanych.

Interesujące jest komu ankietowani przypisywali rolę inspiratora poczynań komitetów osiedlowych; 42,4% badanych uznało za inspiratora przewodniczącego komitetu osiedlowego, 15,8% przypisało tę rolę Prezydium MRN, 12,5% osiedlowym ogniwom Frontu Jedności Narodu, 8,1% wymieniło Komisję Samorządu Mieszkańców MRN, 7,6% uważa, że komitet osiedlowy inspirowany jest przez ADM, 13,6% podało inne źródła. Wymieniający inne możliwości podkreślali najczęściej, że inicjatywa należy do całego składu komitetu osiedlowego (lub jego poszczególnych członków np. sekretarza, zastępcy przewodniczącego). Z danych tych zdaje się wynikać, że komitety osiedlowe są stosunkowo mało inspirowane z zewnątrz.

Do najistotniejszych należy zapewne inspiracja polityczna. Spełnianie przez komitety osiedlowe roli koordynatora wszelkich poczynań organizacji społecznych działających w osiedlu jest bez tego typu inspiracji nieosiągalne. Zajmiemy się tutaj tylko oddziaływaniem podstawowych organizacji PZPR na objętych badaniem członków partii działających w komitetach osiedlowych, gdyż bardzo mała ilość członków ZSL i SD wśród ankietowanych (po 3) uniemożliwia wysnuwanie jakichkolwiek wniosków.

Wśród badanej grupy było 82 członków PZPR. Z tego POP skierowały do pracy w samorządzie mieszkańców 47, zaś pozostali (35) podjęli pracę społeczną w komitetach osiedlowych z własnej inicjatywy — co w kilku przypadkach akcentowano w kwestionariuszach (np. „sam się zgłosiłem”). Żądanie informacji od członków na zebraniach POP lub posiedzeniach egzekutywy uznaliśmy za przesłankę umożliwiającą określenie, czy POP interesuje się działalnością swego członka w samorządzie mieszkańców. Spośród 82 badanych członków partii informacje takie składało 49. Od 70,2% skierowanych do pracy w samorządzie mieszkańców przez POP żądano złożenia informacji. Informacje takie składało także 45,6% nie skierowanych do samorządu przez POP. Wśród osób, które nie składały informacji swej podstawowej organizacji partyjnej były 3 pracujące w samorządzie mieszkańców krócej niż rok, 11 działających od 1 do 2 lat, 10 — od 3 do 5 lat, 8 — od 6 do 10 lat i 1 więcej niż 10 lat.

PRACA KOMITETÓW OSIEDLOWYCH

51,3% badanych, odpowiadając na pytania ankiety, stwierdziło, że ich komitet osiedlowy pracuje planowo i systematycznie, zaś 48,7%, iż pra-

cuje on akcyjnie, przypadkowo. Za obiektywny miernik systematyczności pracy komitetów osiedlowych uznaliśmy częstotliwość odbywanych posiedzeń. 12,2% ankietowanych twierdziło, że ich komitet osiedlowy odbywa posiedzenia co dwa tygodnie, 47,0% — co miesiąc, 33,9% — co kwartał, 6,9% podało, iż ich komitet osiedlowy zbiera się rzadziej niż raz w kwartale. Wytyczne Miejskiej Rady Narodowej zobowiązują komitety osiedlowe do odbywania posiedzeń nie rzadziej niż raz w miesiącu — znaczna część badanych (przeszło 40%) oświadczyła jednak, że ich komitet odbywa posiedzenia rzadziej.

Uzyskaniu orientacji co do spraw jakimi zajmują się komitety osiedlowe (pośrednio — jak wykorzystują swoje uprawnienia) posłużyło pytanie kwestionariusza zaopatrzone w odpowiedzi, a więc kierujące wyborem. Interesujące jest jednak, jak uszeregowane zostały w kwestionariuszach zadania spełniane przez komitety osiedlowe. 80,8% stwierdziło, że ich komitet osiedlowy zajmuje się łagodzeniem sporów i waśni sąsiedzkich, 80,8% — organizowaniem spotkań wyborców z radnymi, 73,9% — organizowaniem czynów społecznych, 61,7% — kontrolą pracy dozorców domowych, 53,0% — współdziałaniem w ustalaniu kolejności remontów budynków; 40,0% — opiniowaniem planów pracy ADM-ów, 35,6% — współdziałaniem w ustalaniu godzin pracy sklepów, 23,4% — kontrolą sposobu wykorzystywania mieszkań. Liczby te świadczą o dużej aktywności społecznych komisji pojednawczych. Według opinii ankietowanych komitety osiedlowe dobrze spełniają też rolę organizatora łączności wyborców z radnymi oraz potrafią mobilizować mieszkańców miasta do prac społecznych na rzecz osiedla. Odpowiedzi na pytania zdają się sugerować, że komitety osiedlowe w niewielkim stopniu spełniają swe zadania polegające na społecznej kontroli pracy ADM-ów i nie poświęcają wiele uwagi osiedlowym placówkom handlowym. Nie zawsze przestrzegany jest też podział pracy pomiędzy komitety osiedlowe i blokowe. 61,7% badanych oświadczyło, że komitety osiedlowe zajmują się kontrolą pracy dozorców domowych — co zgodnie z wytycznymi MRN należy do obowiązków komitetów blokowych.

Ocena pracy komisji komitetów osiedlowych dokonana została oddzielnie dla poszczególnych komisji stałych. Ankietowany oceniał pracę komisji na „dobrze”, „zadowolająco”, „źle” lub wybierał neutralną odpowiedź „nie wiem”. Ocena ta dała wyniki przedstawione w tabeli.

Na temat przyczyn złej pracy komisji komitetów osiedlowych wypowiedziało się 35,6% badanych. Wśród przyczyn tych wymieniano:

— zły skład osobowy komisji	— 18,2%
— brak konsekwencji w działaniu	— 7,7%
— brak współdziałania z mieszkańcami osiedla	— 6,2%
— brak wytycznych do pracy	— 3,5%

Tabela 1

OCENA PRACY KOMISJI KOMITETÓW OSIEDLOWYCH

w %^{0/0}

Komisje komitetów osiedlowych	N=115	Ocena pracy komisji.			Brak orientacji
		Dobra	Zadowalająca	Zła	
społeczne komisje pojednawcze	100,0	56,5	27,9	1,7	13,9
gospodarki komunalnej i mieszkaniowej	100,0	20,8	50,5	16,5	12,2
handlu i usług	100,0	26,0	37,5	13,9	22,6
ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego	100,0	43,7	39,1	8,6	8,6
pomocy i opieki społecznej	100,0	45,2	27,0	2,6	25,2
ds. wychowania dzieci i młodzieży	100,0	31,4	32,1	17,4	19,1
czynów społecznych	100,0	29,6	40,9	20,0	9,5

WSPÓLPRACA KOMITETÓW OSIEDLOWYCH Z ADM-ami

Właściwą współpracę komitetu osiedlowego z administracją domów mieszkalnych uznać można za warunek spełnienia zadań stawianych przed samorządem mieszkańców. Cele, które realizować ma samorząd, wykraczają wprawdzie znacznie poza nadzór nad zarządem budynków mieszkalnych, ADM-y pozostają jednak nadal zasadniczym obiektem zainteresowania organów samorządu.

Badani oceniając współpracę swego komitetu osiedlowego z ADM-em ocenili ją następująco:

— dobrze	— 29,6 ^{0/0}
— zadowalająco	— 42,6 ^{0/0}
— niedostatecznie	— 27,8 ^{0/0}

Jeśli przyjąć, że wybór oceny zadowalającej — zamiast dobrej — podyktowany był pewnymi zastrzeżeniami ankietowanego wobec współpracy z ADM-em, wyniki sondażu okazują się niekorzystne dla ADM-ów. Więcej niż 2/3 ankietowanych ma zastrzeżenia co do współpracy komitetu osiedlowego z ADM-em. Oceny uzyskane przez poszczególne ADM-y podano w tabeli.

Tabela 2

OCENA WSPÓŁPRACY KOMITETÓW OSIEDLOWYCH Z ADM-ami

w %/0/0

Administracja domów mieszkalnych	N = 115	Ocena współpracy z komitetem osiedlowym		
		Dobra	Zadowolająca	Niedostateczna
nr 1	100,0	40,0	40,0	20,0
nr 2	100,0	23,5	53,0	23,5
nr 3	100,0	83,3	16,7	—
nr 4	100,0	58,3	25,0	16,7
nr 5	100,0	31,8	59,1	9,1
nr 6	100,0	18,7	18,7	62,6
nr 7	100,0	11,1	50,0	38,9

Na pytanie sformułowane: „Jeżeli współpraca (z ADM-em) jest niedostateczna, to jakie są tego przyczyny?” odpowiedzieli wszyscy ankietowani oceniający współpracę z ADM-em jako niedostateczną, a ponadto 4 osoby uznające ją za zadowalającą — w sumie 31,3% objętych sondażem. Wśród przyczyn złej współpracy wymieniano:

- lekceważenie komitetu osiedlowego i jego uchwał przez ADM — 17,4%
- brak pomocy ADM-u w pracach komitetu osiedlowego — 9,6%
- próby przerzucania na komitet osiedlowy obowiązków spoczywających na ADM-ie — 2,6%
- przyczyny natury personalnej — 1,7%

Na uwagę zasługują niektóre typowe wypowiedzi uzasadniające niezadowolone ze współpracy komitetu osiedlowego z ADM-em. Np. „ADM uważa, że komitet osiedlowy jest od wyręczania w pracy zawodowej”; „ADM uważa, że komitet osiedlowy tylko przeszkadza w pracy”; „ADM traktuje samorząd mieszkańców jako zło konieczne” itp.

WSPÓŁPRACA KOMITETÓW OSIEDLOWYCH Z WYDZIAŁAMI PREZYDIUM MRN

W pytaniach kwestionariusza dotyczących oceny współpracy wydziałów Prezydium MRN z komitetami osiedlowymi ograniczono się do 6 wydziałów, z którymi najczęściej utrzymują one kontakty. Zaliczono do nich wydziały: Organizacyjno-Prawny, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Spraw Lokalowych, Przemysłu i Handlu, Zdrowia i Opieki Społecznej i Inspektorat Oświaty. Ocena współpracy dokonaną przez ankietowanych ilustruje tabela.

Tabela 3

OCENA WSPÓŁPRACY KOMITETÓW OSIEDLOWYCH Z WYDZIAŁAMI
PREZYDIUM MRN

w %/0/0

Wydział	N=115	Ocena współpracy z komitetami osiedlowymi.			Brak orientacji
		Dobra	Zadowalająca	Zła	
Organizacyjno-Prawny	100,0	56,6	20,0	5,2	18,2
Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej	100,0	20,8	47,0	10,4	21,8
Spraw Lokalowych	100,0	23,5	40,0	7,8	28,7
Przemysłu i Handlu	100,0	21,8	39,1	4,3	34,8
Zdrowia i Opieki Społecznej	100,0	31,3	37,4	1,7	29,6
Inspektorat Oświaty	100,0	15,7	37,4	9,5	37,4

Na uściślające pytanie, z którym z wydziałów współpracuje się najlepiej, odpowiedziało 49,5% ankietowanych. Spowodowane to było zapewne znacznym odsetkiem nie mających orientacji co do współpracy komitetu osiedlowego ze wszystkimi wymienionymi w kwestionariuszu wydziałami. Według opinii ankietowanych najlepiej układa się współpraca komitetów osiedlowych z Wydziałem Organizacyjno-Prawnym (24,3% wypowiedzi). Następny w kolejności Wydział Przemysłu i Handlu wymieniony był przez 8,7% badanych. Pozostałe oceniane wydziały wymienione zostały tylko przez znikomy odsetek ankietowanych.

Pytanie sondujące, z którym z wydziałów współpraca układa się najgorzej było kłopotliwe dla ankietowanych — ilustrować to może dopisek uczyniony na jednym z kwestionariuszy: „to jest trudno napisać żeby być sumiennym”. Odpowiedzi na to pytanie udzieliło tylko 19,2% badanych. Najwięcej negatywnych ocen otrzymał Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — 6,2% ogółu badanych, następnie Wydział Organizacyjno-Prawny — 5,1%.

Na temat przyczyn złej współpracy komitetów osiedlowych z wydziałami Prezydium MRN wypowiedziało się tylko 15,6% badanych. Podawali oni dwie zasadnicze przyczyny niezadowolenia z tej współpracy: małe zainteresowanie wydziałów pracą samorządu mieszkańców (11,3% ogółu) i złe załatwianie postulatów zgłaszanych przez komitety osiedlowe (4,3%).

KIEROWANIE DZIAŁALNOŚCIĄ KOMITETÓW OSIEDLOWYCH PRZEZ MRN

W zorientowaniu się o opinii działaczy samorządu mieszkańców dotyczących kierowania pracą komitetów osiedlowych przez MRN i jej organy służyło kilka pytań kwestionariusza pośrednio odnoszących się do tych zagadnień.

Tylko 39,1% badanych twierdzi, iż ich komitet osiedlowy jest zorientowany w aktualnej pracy i zamierzeniach innych komitetów osiedlowych w mieście. Kwestionariusz zawierał też uściślające pytanie o źródło informacji na temat pracy innych komitetów osiedlowych. Na pytanie to użytko następujące odpowiedzi:

-- z Miejskiej Rady Narodowej	— 31,1%
-- od przewodniczącego komitetu osiedlowego	— 35,6%
-- z indywidualnych kontaktów z innymi komitetami osiedlowymi	— 22,2%
-- z prasy	— 4,4%
-- nie podało źródła informacji	— 6,7%

Z danych tych wysnuć można wnioski, że orientacja komitetów osiedlowych w całokształcie aktualnej działalności samorządu mieszkańców w mieście jest niepełna (60,9% ankietowanych twierdzi, że komitetom osiedlowym brak informacji na ten temat). Ci działacze, którzy informacjami takimi rozporządzają uzyskują je najczęściej od MRN (i jej organów) bezpośrednio lub za pośrednictwem przewodniczących komitetów osiedlowych.

Na pytanie: „Czy — zdaniem Pana-Pani — Waszemu komitetowi osiedlowemu potrzebna jest pomoc w postaci instruktazu?” odpowiedziało twierdząco 77,4% ankietowanych.

95,6% ankietowanych udzieliło odpowiedzi na pytanie o rodzaj pomocy, jakiej potrzebuje komitet osiedlowy ze strony Komisji Samorządu Mieszkańców i Prezydium MRN. Na pierwszym miejscu wśród zgłaszanych postulatów znalazły się sprawy udzielania komitetom osiedlowym pomocy organizacyjnej (podział i planowanie pracy) oraz szczegółowego instruktazu — 22,7% odpowiedzi. 19,1% odpowiadających domaga się częstszych kontaktów Komisji Samorządu Mieszkańców, Prezydium MRN i przedstawicieli wydziałów Prezydium z komitetami osiedlowymi. Za bardzo ważne uznano też konsekwentne realizowanie przez Prezydium MRN postulatów i wniosków komitetów osiedlowych — podnosi tę sprawę 17,2% wypowiedzi. 16,5% badanych prosi o przydzielenie komitetom osiedlowym własnych lokali i funduszy na ich wyposażenie. Dwie następne kategorie wypowiedzi (po 10,9%) postulują uzdrowienie stosunków pomiędzy komitetem osiedlowym a ADM-em oraz bardziej prawidłowe kierowanie aktywnym pracującym w samorządzie mieszkańców. I wreszcie 2,7% odpowiadają-

cych na to pytanie uważa, że MRN winna stworzyć lepsze warunki dla wymiany doświadczeń pomiędzy komitetami osiedlowymi.

Charakterystyczne są wypowiedzi członków komitetów osiedlowych postulujące zacieśnienie kontaktów wydziałów Prezydium MRN z komitetami osiedlowymi. Przytoczmy niektóre: „Potrzebne są spotkania kierowników wydziałów Prezydium MRN z poszczególnymi komisjami problemowymi i odbywanie posiedzeń Prezydium MRN w komitetach osiedlowych”; „Bliskie kontakty poszczególnych wydziałów z komisjami — uczestnictwo w naradach, wspólne omawianie planów i załatwianie spraw wynikłych z rozeznania w terenie potrzeb mieszkańców”; „Potrzebny jest instruktaż wydziałów Prezydium MRN — praktyczny, bez frazesów i obiecanek”.

WSPÓLDZIAŁANIE KOMITETÓW OSIEDLOWYCH Z ORGANIZACJAMI SPOŁECZNYMI

Pytanie kwestionariusza służące uzyskaniu opinii w tej mierze dotyczyło oprócz organizacji społecznych także współpracy z organami Milicji Obywatelskiej i szkołą podstawową na terenie osiedla. Nie będziemy więc mówić tutaj wyłącznie o współpracy komitetów osiedlowych z organizacjami społecznymi. Odpowiedzi uzyskane na to pytanie traktować trzeba ze szczególną rezerwą, bowiem kwestionariusz nie wyjaśniał co należy rozumieć przez współpracę. Z rozmów z ankietowanymi wynikało, że — według ich mniemania — utrzymywanie przez komitet osiedlowy jakichkolwiek kontaktów z wymienioną w kwestionariuszu instytucją czy organizacją traktowane było jako wystarczająca przesłanka do udzielenia twierdzącej odpowiedzi. Pytanie ankiety abstrahowało także od oceny tej współpracy.

A oto odsetek ankietowanych deklarujących, że ich komitet osiedlowy współpracuje z:

— organami Milicji Obywatelskiej	— 69,5%
— Ochotniczą Rezerwą Milicji Obywatelskiej	— 74,7%
— szkołą podstawową	— 54,7%
— Polskim Komitetem Pomocy Społecznej	— 50,4%
— Ligą Kobiet	— 56,5%
— Towarzystwem Przyjaciół Dzieci	— 28,6%
— Związkiem Młodzieży Socjalistycznej	— 13,9%
— Związkiem Harcerstwa Polskiego	— 15,6%
— Polskim Czerwonym Krzyżem	— 7,8%
— komitetem rodzicielskim przy szkole podst.	— 33,9%
— komitetami sklepowymi	— 25,2%

Z zestawienia tego zdaje się wynikać, że koszalińskie komitety osiedlowe nie spełniają jeszcze przypisywanej im roli koordynatora pracy społecznej w osiedlu.

ORIENTACJA MIESZKAŃCÓW MIASTA W PRACY SAMORZĄDU

Oddziaływanie mieszkańców miasta na komitety osiedlowe i poprzez nie na władze administracyjne uzależnione jest od ich orientacji w organizacji i problematyce pracy samorządu mieszkańców. W kwestionariuszu — aby poznać opinię członków komitetów osiedlowych w tej mierze — zamieszczono pytanie sformułowane: „*Jak — zdaniem Pana-Pani — mieszkańcy Waszego osiedla są zorientowani w aktualnych pracach samorządu mieszkańców?*”. W odpowiedzi na to pytanie:

- 28,7% badanych stwierdziło, że mieszkańcy osiedla są dobrze zorientowani;
- 53,9% uznało, że mieszkańcy posiadają częściowe rozeznanie;
- 17,4% podkreśliło, że mieszkańcom osiedla zupełnie brak orientacji o pracy samorządu mieszkańców.

O orientacji mieszkańców miasta w problematyce prac samorządu mieszkańców świadczyć też mogą sprawy, z jakimi zwracali się sąsiedzi do ankietowanych z prośbą o udzielenie pomocy w ich załatwieniu. Ankietowani wymienili wśród tych spraw:

- | | |
|--|---------|
| — remonty budynków mieszkalnych | — 28,1% |
| — czystość, estetykę osiedli i budynków | — 17,6% |
| — skargi na niewłaściwe zachowanie się sąsiadów | — 14,3% |
| — przeciwdziałanie wandalizmowi i chuligaństwu | — 9,8% |
| — nadzór nad użytkowaniem wspólnych urządzeń w budynku | — 9,8% |
| — organizację klubów i terenów rekreacyjnych | — 7,2% |
| — sprawy przydziału mieszkań | — 4,8% |
| — podejmowanie interwencji w związku z brakiem wody, gazu itp. | — 2,6% |
| — sprawy z zakresu pomocy społecznej | — 2,0% |
| — wydawanie zaświadczeń | — 2,0% |
| — udzielania informacji | — 1,8% |

Z zestawienia tego wnioskować można, że działacze komitetów osiedlowych są przekonani, iż mieszkańcy miasta posiadli częściową orientację w problematyce pracy samorządu mieszkańców. Wynika to także z rodzaju przedkładanych ankietowanym postulatów — zgodnych w zasadzie z zakresem działania organów samorządu mieszkańców.

★

Koszalińskie komitety osiedlowe poszczycić się mogą szeregiem osiągnięć. Przeszło trzyletni okres ich działalności według nowych zasad był

sprawdzianem słuszności założeń uchwały MRN z dnia 28 lutego 1967 r. Przyznać trzeba, że w tym czasie wypracowano wiele nowych form pracy organów samorządu mieszkańców, zdołano upowszechnić ideę współodpowiedzialności obywateli miasta za warunki życia w osiedlu — czynnego ich włączania we współzarządzanie sprawami otoczenia w miejscu zamieszkania. Szereg form pracy komitetów osiedlowych dopiero się kształtuje, zdaje egzamin w praktyce.

Staraliśmy się tu zwrócić uwagę na te elementy, które stanowią mogą przeszkodę w dalszym rozwijaniu i umacnianiu działalności samorządu mieszkańców. Zastrzec trzeba jednak, że bez wszechstronnej analizy pracy ogniw samorządu mieszkańców — której tu brak — zbyt jednoznaczne wnioski okazać się mogą pochopnymi i nie w pełni obiektywnymi.

UDZIAŁ NAUCZYCIELI WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO W PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

1. NAUCZYCIEL A ŚRODOWISKO.

W rozważaniach dotyczących społecznego zaangażowania nauczycieli podkreślana jest przede wszystkim ich rola w pracy kulturalno-oświatowej. Tę oczywistą prawdę o poważnej roli nauczycieli w aktywizacji społecznej i kulturalno-oświatowej środowiska potwierdzają nie tylko dzieje zawodu nauczycielskiego, zawsze nieodłącznie związane z walką o postęp, ale także wyniki badań naukowych, podejmowanych w ciągu ostatnich kilku lat przez pracowników Instytutu Pedagogiki i Zakładu Badań Socjologicznych Polskiej Akademii Nauk oraz kilku innych środowisk akademickich.¹ Nie bez znaczenia jest również utwierdzone wśród ogółu społeczeństwa przeświadczenie, że nauczyciel wywiera znaczny wpływ zarówno na wychowanie młodego pokolenia, jak i na środowisko, w którym szkoła istnieje.

W okresie ćwierćwiecza PRL nauczyciel uzyskał szczególnie wysoką rangę w hierarchii społecznej ze względu na jego twórczy udział w budownictwie socjalizmu w naszym kraju. Codzienna praktyka dowodzi, że nauczyciele z powodzeniem uczestniczą w działalności na rzecz najbliższego otoczenia, nieraz dość odległych od spraw szkolnictwa. Wynika to stąd, że niejednokrotnie ich pomoc jest nieodzowna ze względu na „przygotowanie i umiejętności oraz prestiż zawodowy”.² Warto nadmienić, że działalność nauczycieli na rzecz środowiska ma szczególnie doniosłe znaczenie w organizowaniu atmosfery wychowawczej poza terenem szkoły i przyczynia się do pozyskania sojuszników dla sprawy wychowania młodego pokolenia.

Według S. Krawcewicza³ spojrzenie na rolę nauczyciela w środowisku z perspektywy potrzeb rozwoju społecznego i rozwoju kultury jak też i przez pryzmat szkoły jako instytucji spełniającej określone zadania w rozwoju kultury wskazuje na konieczność angażowania się nauczyciela w działania społeczne na rzecz środowiska.

Na Ziemi Koszalińskiej, podobnie jak na całym obszarze ziem zachodnich i północnych, w minionym 25-leciu nauczyciel odegrał wybitną rolę

jako organizator polskiej szkoły i współorganizator życia społecznego. „Znamienny jest fakt, że spośród różnych grup zawodowych ludności osiadłej na Ziemi Koszalińskiej nauczyciel występował zawsze najaktywniej w pracy społecznej, i to nie tylko w rozwoju szkolnictwa i oświaty, lecz także w rozwoju życia kulturalnego, politycznego i gospodarczego środowiska, należał do ważnych czynników stabilizujących i integrujących poszczególne grupy osiadłej tu ludności”.⁴ Funkcja szkoły i nauczyciela jako czynnika integrującego społeczeństwo koszalińskie wynikała z podejmowanych przez niego zadań, z których najważniejsze to:

- a) nauczanie,
- b) szeroko pojęta działalność wychowawcza wśród młodzieży i dorosłych,
- c) podjęcie akcji oświatowej i kulturalnej w środowisku,
- d) działalność repolonizacyjna wśród ludności.

2. OKRES PIONIERSKI DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ NAUCZYCIELI KOSZALIŃSKICH

W pierwszych latach powojennych na Ziemi Koszalińskiej udział nauczycieli w pracy kulturalnej i oświatowej stawał się szczególnie widoczny w środowiskach wiejskich oraz w małych miasteczkach i osiedlach. Wokół osiadłego nauczyciela powstawał szerszy krąg społeczny osób znajdujących wspólne zainteresowania i wspólne cele. Przybywający wówczas na tereny dzisiejszego województwa koszalińskiego nauczyciele nie wahali się podejmować trudne zadania społeczno-oświatowe i kulturalne. Oto kilka ciekawych przykładów.

Z. Frąckowiak zorganizował w Bobolicach w powiecie koszalińskim nie tylko szkołę, ale uruchomił przy pomocy osadników kilka zakładów pracy, był kierownikiem biblioteki gminnej, gminnego domu kultury, a nawet kierownikiem przedszkola. Przez wiele lat był też kierownikiem szkoły, a nawet piastował stanowisko przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej.

We wrześniu 1945 roku grupa nauczycieli w Słupsku powołała do życia Miejską Radę Kultury i w jej ramach Komisję Badań Słowiańskich. W następnym roku dzięki staraniom nauczycieli słupskich Towarzystwo Muzyczne im. K. Szymanowskiego zorganizowało pierwszą na Pomorzu Zachodnim szkołę muzyczną.

Warto także wymienić utworzenie w tym czasie w Słupsku Uniwersytetu Powszechnego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Obie te placówki przyczyniły się w znacznej mierze do upowszechniania wiedzy historycznej o ziemiach zachodnich i północnych, rozwinęły szeroką ini-

cjatywę w zakresie ochrony zabytków kultury polskiej i miejsc związanych z walką ludności polskiej z germanizacją. Zbiory Biblioteki Publicznej w Słupsku zapoczątkował księgozbiór nauczyciela miejscowego Liceum Pedagogicznego I. Jurewicza, przekazany władzom miejskim.⁵

Nauczyciele osadnicy uruchamiali szkoły, rozwijali działalność wychowawczą wśród dzieci i dorosłych, wykazywali wiele pomysłowości w zakresie amatorskiego ruchu artystycznego, organizowali działalność oświatową w celu podniesienia poziomu wiedzy i kultury mieszkańców.

W powiatach złotowskim i bytowskim nauczyciele poprzez pracę kulturalną i oświatową rozwinęli żywą działalność repolonizacyjną wśród ludności autochtonicznej. Aktywność oświatowo-kulturalna nauczycieli na tych terenach miała na celu pogłębienie świadomości narodowej autochtonów oraz rozwinięcie ruchu regionalistycznego. Wyrażało się to w organizowaniu zespołów teatralnych, tanecznych, chóralnych i muzycznych. Szczególną aktywność wykazał tu S. Kamprowski — działacz społeczny, choreograf, kompozytor i nauczyciel muzyki w jednej osobie. Tenże nauczyciel z pasją zbierał dokumenty kultury polskiej na Ziemi Złotowskiej. Przy pomocy młodzieży i rodziców ocalił od zapomnienia wiele pieśni i tekstów, które stanowiły później materiał repertuarowy dla szkolnych zespołów artystycznych.

Ważną rolę w ratowaniu od zapomnienia elementów folkloru Krajny odegrali także nauczyciele pochodzenia miejscowego, tacy jak Wł. Maćkiewicz ze Starej Świętej, L. Szostak z Błękwit, Wł. Brzeziński z Podróznej, Fr. Włoszczyński ze Złotowa, L. Horst z Zakrzewa, M. Brzezińska z Głąbska, H. i J. Jaroszykowie ze Złotowa. Wymienieni nauczyciele to jednocześnie zasłużeni bojownicy o utrzymanie polskości na Ziemi Złotowskiej

W powiecie bytowskim nauczyciele w pierwszych latach powojennych pieczęłowicie gromadzili materiały dotyczące folkloru kaszubskiego.

Szkoły w Izbicy, Smołdzinie i Klukach w powiecie słupskim gromadziły materiały dotyczące kultury Słowińców. Odnalezione dzięki wysiłkom nauczycieli przedmioty codziennego użytku, narzędzia pracy, naczynia, stare druki, wzory sztuki zdobniczej (motywy haftów kaszubskich), książki, ryciny i obrazy ścienne zostały później przekazane do muzeów regionalnych województwa koszalińskiego.

Warto nadmienić, że w pierwszych latach powojennych działalność kulturalna i oświatowa nauczycieli na Pomorzu Zachodnim miała charakter spontaniczny i żywiołowy. Wynikało to z ogromnej pasji społecznej nauczycieli, z powszechnego entuzjazmu, jaki wówczas występował w społeczeństwie polskim. Przedstawione wrywkowo przykłady zaangażowania społeczno-oświatowego i kulturalnego nauczycieli koszalińskich

w pierwszych latach powojennych, nazywanych często pionierskim, dowodzą, iż mimo wielu trudności udało się nie tylko zorganizować od podstaw szkolnictwo polskie, ale także zmobilizować wielu nauczycieli do działalności na rzecz środowiska. Szkoła, która wówczas była najczęściej jedyną placówką oświatowo-kulturalną w środowisku, spełniała w procesie integracji rodzącego się społeczeństwa koszalińskiego rolę wiodącą.

3. UDZIAŁ ZAKŁADÓW KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI NA ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ W AKTYWIZACJI SPOŁECZNO-KULTURALNEJ ŚRODOWISKA

Wśród wielu problemów, które wyłoniły się przed organizatorami życia społeczno-politycznego i gospodarczego, na czoło wysunęła się sprawa uruchomienia szkolnictwa podstawowego i przyciągnięcia do niego niezbędnej ilości nauczycieli. To zadanie wzięły na siebie utworzone wówczas licea pedagogiczne, z których pierwsze powstały w Bytowie, Słupsku, Złotowie i Świdwinie, a następne w Szczecinku i Koszalinie. Dostarczyły one szkolnictwu podstawowemu ponad 5000 nauczycieli ze średnim wykształceniem pedagogicznym. Ze względu na pozyskanie przez licea pedagogiczne najwartościowszej kadry nauczycieli i wychowawców stały się one wkrótce prężnymi ośrodkami pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej na Ziemi Koszalińskiej i do końca swego istnienia utrzymały w tym zakresie przodującą pozycję wśród wszystkich typów szkół.

Koszalińskie licea pedagogiczne stały się nie tylko ośrodkami nauczania i wychowania młodzieży, ale także terenem wzajemnego zbliżania się rodziców, zróżnicowanych pochodzeniem regionalnym, obyczajami, kulturą życia codziennego. Działalność kulturalna i oświatowa nie była oczywiście jedyną działalnością tych placówek, ale ze względu na profil kształcenia zawodowego ten odcinek pracy był szczególnie uprzywilejowany, gdyż stanowił nieodłączny element pełnego i wszechstronnego przygotowania zawodowego kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Aktywność liceów pedagogicznych w pracy kulturalno-oświatowej wynikała także z zapotrzebowania poszczególnych środowisk na tego typu działalność. W niektórych środowiskach małomiasteczkowych, takich jak Bytów, Złotów, Świdwin, istniejące tam średnie szkoły pedagogiczne były niemal jedynymi organizatorami życia kulturalnego do końca swego istnienia i z powodzeniem zastępowały, a w ostatnich latach uzupełniały działalność domów kultury.

Stopień aktywności oświatowej i kulturalnej poszczególnych liceów pedagogicznych i zasięg oddziaływania na środowisko wzrastał w miarę krzepnięcia organizacyjnego zakładów i postępującej ich stabilizacji kadrowej. Do przodujących w tym zakresie należeli najczęściej nauczyciele liceów pedagogicznych będący członkami partii oraz uczniowie należący

do organizacji młodzieżowych, takich jak ZWM, OMTUR, Wicj, ZMP, ZMS, ZMW i ZHP. Kierunek i formy działalności były uzależnione od inicjatywy i umiejętności organizatorów oraz potrzeb poszczególnych środowisk.

Licea Pedagogiczne w Złotowie i Bytowie działały w środowiskach o dużej liczbie ludności rodzimej, dlatego inicjatywy nauczycieli tych zakładów nawiązywały do tradycji historycznych regionu przez odpowiedni dobór tematyki wieczornic, odczytów i koncertów. Pozostałe licea działały wśród ludności napływowej, co wywierało odpowiedni wpływ na kierunki ich działalności oświatowej i kulturalnej.

Już w pierwszych latach istnienia liceów pedagogicznych powstały w nich zespoły wokalne, instrumentalne, żywego słowa, dramatyczne, taneczne i inne.

Liceum Pedagogiczne w Złotowie pochwalić się mogło od początku swej działalności dobrze prowadzonym chórem szkolnym, posiadającym w swym repertuarze ludowe pieśni regionalne, patriotyczne, rewolucyjne i partyzanckie. Poza systematycznymi występami w Złotowie na uroczystościach miejskich i powiatowych zbierał on laury w Koszalinie, Słupsku, Szczecinie, Katowicach i w Warszawie. Wybitna w tym zasługa wspomnianego już poprzednio miłośnika folkloru Krajny — nauczyciela S. Kamrowskiego.

Chór Liceum Pedagogicznego w Koszalinie pod kierownictwem L. Szpernalowskiego w roku 1966 zajął pierwsze miejsce na ogólnopolskim przeglądzie zespołów muzycznych i wokalnych, a chór Liceum Pedagogicznego w Słupsku uzyskał w tym samym roku Złoty Laur dwudziestolecia Ziemi Koszalińskiej.

Dzięki wysiłkom nauczycieli dużą aktywność w liceach pedagogicznych wykazywały zespoły dramatyczne. Nie lada przeżyciem dla mieszkańców Słupska było wystawienie w kwietniu 1946 roku na scenie teatru miejskiego „Ślubów panińskich” A. Fredry przez zespół miejscowego Liceum Pedagogicznego pod kierownictwem nauczyciela języka polskiego J. Jurewicza. Zespół w okresie istnienia tej szkoły przygotował 20 premier sztuk pełnospektaklowych i montażu scenicznych, wystawiając je 33 razy w 14 różnych miejscowościach powiatu słupskiego. Jest to wymowne świadectwo udziału nauczycieli słupskich w pracy kulturalno-oświatowej na rzecz środowiska.

Wieloletnia działalność zespołu dramatycznego w Liceum Pedagogicznym w Świdwinie i liczne przedstawienia wartościowych sztuk scenicznych dla miejscowego społeczeństwa były zasługą wielu nauczycieli. Zespół ten odwiedzał nie tylko liczne miejscowości w powiecie świdwińskim, ale gościł także w sąsiadujących powiatach województwa szczeciń-

skiego. Z inicjatywy Wł. Homowej powstał w tej szkole teatr poezji, który za wystawienie w roku 1961 na ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Poezji w Koszalinie montażu pt. „Wiatr od morza” uzyskał wyróżnienie. Zespół wychował wielu doskonałych recytatorów — obecnie nauczycieli, którzy propagują kulturę żywego słowa w miejscach swej pracy.

Zespoły dramatyczne istniały też w pozostałych liceach pedagogicznych — w Bytowie, Złotowie, Szczecinku i Koszalinie.

Liceum w Bytowie wystawiało w latach 1960—1965 cieszącą się ogromnym powodzeniem inscenizację wokalnie-instrumentalno-taneczną pt. „Wesele kaszubskie”.

Od roku 1957 działały w liceach pedagogicznych liczne zespoły wokalnie-instrumentalne, które spełniły poważną rolę w upowszechnianiu muzyki poważnej i rozrywkowej wśród młodzieży i dorosłych. Zasluga to głównie takich nauczycieli, jak L. Szpernalowski, S. Kroskowski, A. Szulc, S. Lange, S. Filipkowski, W. Reszke, I. Kuzycz.

W każdym zakładzie istniały też zespoły taneczne, propagujące piękno tańców narodowych i ludowych.

W latach 1957—1970 do rozwoju pracy kulturalnej na Ziemi Koszalińskiej w znacznej mierze przyczyniły się też zespoły artystyczne Studiów Nauczycielskich w Słupsku, Kołobrzegu i Koszalinie, w których żywą działalność rozwijali: H. Bezeg, H. Stiller, J. Chruściewicz i J. Samol.

Nauczyciele liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich uczestniczyli też aktywnie w działalności społeczno-oświatowej w środowisku szkolnym i pozaszkolnym. Najważniejsze przykłady to: opieka nad kołami przedmiotowymi i organizacjami młodzieżowymi, popularyzowanie wiedzy ogólnej i zawodowej w ramach TWP, TSS, Komitetów Rodzicielskich, TRZZ, TPPR oraz Wieczorowej Szkoły Aktywu ZMS. Wykładowcy Studiów Nauczycielskich obsługiwali wiele nauczycielskich konferencji rejonowych. Dzięki wysiłkom nauczycieli i studentów SN w Kołobrzegu od roku 1962 corocznie organizowana była kilkudniowa sesja pomorzoznawcza, podejmująca najciekawsze problemy z przeszłości i teraźniejszości Ziemi Koszalińskiej.

Ze sprawozdań dyrektorów liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich wynika, że w latach 1945—1965 zespoły artystyczne z tych placówek przygotowały dla środowiska łącznie 1259 występów. Jest to niewątpliwa zasługa nauczycieli, którzy poprzez swoją zaangażowaną postawę w pracy kulturalno-oświatowej stwarzali dobre wzory do naśladowania kandydatom do zawodu nauczycielskiego.

Warto również nadmienić, że tego rodzaju aktywność zakładów kształcenia nauczycieli stanowiła dobry przykład do naśladowania przez inne typy szkół. Po zlikwidowaniu liceów pedagogicznych wielu nauczycieli za-

angażowanych w prowadzeniu zespołów artystycznych podjęło pracę w domach kultury i innych placówkach oświatowo-kulturalnych, gdzie z powodzeniem kontynuują działalność instruktażowo-metodyczną w istniejących tam zespołach. W ten sposób przyczyniają się do utwierdzenia w środowisku opinii, że nauczyciel to nie tylko dydaktyk i wychowawca, ale również aktywny działacz kulturalno-oświatowy.

4. PRZYKŁADY DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ NAUCZYCIELI KOSZALIŃSKICH W LATACH 1960—1970

Z materiałów opracowanych przez Zarząd Okręgu ZNP w Koszalinie na VIII i IX Zjazd wynika, że w trakcie ostatnich dziesięciu lat nauczyciele koszalińscy podejmowali wiele ciekawych inicjatyw w zakresie działalności kulturalno-oświatowej.⁶ Niezależnie od przedstawionej poprzednio działalności zakładów kształcenia nauczycieli, posiadającej swe piękne 25-letnie tradycje, w ostatnich latach Zarząd Okręgu w Koszalinie nie szczędził wysiłków, by pomóc nauczycielom zaangażowanym w pracy środowiskowej. Inicjatywy instancji i ogniw związkowych zmierzały do tego, by poszerzyć grono nauczycieli aktywizujących się w działalności kulturalno-oświatowej. Chodziło o to by:

- podnieść poziom kulturalny nauczycieli, umożliwić im wszechstronny rozwój intelektualny oraz pogłębić zainteresowania społeczno-kulturalne,
- kształtować wśród ogółu nauczycieli aktywność społeczną i umiejętność społecznego działania w środowisku,
- zapewnić nauczycielom czynny wypoczynek oraz regenerację sił psychicznych i fizycznych.

Dzięki popularyzatorskiej i organizacyjnej pracy ogniw związkowych uległy poszerzeniu kontakty nauczycieli koszalińskich z placówkami kulturalno-oświatowymi, wzrósł odbiór dóbr kulturalnych w środowiskach nauczycielskich poprzez udział w spektaklach teatralnych, seansach filmowych, koncertach, odczytach, wystawach, sesjach naukowych i popularno-naukowych oraz spotkaniach z przedstawicielami świata nauki i sztuki.

Ale nauczyciel koszaliński to nie tylko odbiorca dóbr kulturalnych, to także aktywny ich współtwórca. Są bowiem środowiska, gdzie szkoła jest jedyną placówką kulturalną, a nauczyciel jedynym człowiekiem reprezentującym inteligencję pracującą i na niego spada organizowanie i wykonywanie całej pracy kulturalno-oświatowej. Również w środowiskach, gdzie pracują przedstawiciele innych grup zawodowych legitymujący się średnim i wyższym wykształceniem, zaangażowanie kulturalno-oświatowe

nauczycieli nie maleje mimo włączania się do tej pracy innych grup inteligencji.

Na terenie województwa koszalińskiego działają obecnie nauczycielskie zespoły artystyczne, w tym chóralne, taneczne, wokalne i estradowe.

Na czoło wysuwa się chór ZNP ze Słupska pod kierownictwem Henryka Stillera, który współpracuje z Koszalińską Orkiestrą Symfoniczną. Występował kilkakrotnie w rozgłośni Polskiego Radia w Koszalinie. W kwietniu br. uzyskał wyróżnienie na Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Zaangażowanej w Katowicach, a w 1969 roku drugą nagrodę na Festiwalu Chórów Nauczycielskich w Poznaniu.

Na terenie Złotowa istnieje od 50 lat zasłużony dla polskości chór męski i mieszany „Cecylia” kierowany obecnie przez nauczyciela P. Pierzyńskiego.

W Człuchowie A. Barański wspólnie z H. Fajbhauerem prowadzi nauczycielski zespół estradowy „I”, który występował w telewizji i dwukrotnie wygrał w Gdańsku giełdę piosenki.

Na terenie Człuchowa A. Konjarski zorganizował spośród miejscowych nauczycieli zespół muzyki poważnej.

Warto również wymienić przykładowo niektóre sukcesy indywidualne nauczycieli koszalińskich. S. Kędziora ze Słupska został laureatem Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Zielonej Górze w roku 1969, a w roku 1970 zakwalifikował się do udziału w Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu, podobnie zresztą jak i E. Łangowska z Bytowa.

Zespoły chóralne i muzyczno-wokalne prowadzą również S. Kamrowski, J. Samol, W. Dąbrowski, M. Mleczek, K. Radke, B. Furmanek i H. Paszko.

W amatorskim ruchu teatralnym i recytatorskim na szczególne podkreślenie zasługuje działalność takich nauczycieli, jak S. Ćwik ze Słupska, J. Łapiński ze Szczecinka, E. Grodzicka i B. Radzikowska ze Świdwina.

Zarząd Okręgu ZNP w Koszalinie otoczył opieką nauczycieli plastyków-amatorów, którzy utworzyli komisję specjalistyczną skupiającą 36 osób. Spośród nich niektórzy mogą się poszczycić znacznym dorobkiem artystycznym, jak chociażby I. Zahorska i E. Dudzik z Kołobrzegu czy też T. Mrozowski ze Słupska. Na uwagę zasługuje praca z dziećmi w Ognisku Plastycznym w Koszalinie A. Siwuli, który osiąga dobre rezultaty w swej działalności. Oto ważniejsze z nich:

- 1) W roku 1963 prace jego uczniów uzyskały srebrny i brązowy medal w międzynarodowym konkursie „Przyjaźń Narodów” w Berlinie.
- 2) W roku 1964 na międzynarodowym konkursie rysunkowym dzieci, organizowanym przez Indie, jedna z prac jego wychowanka została nagrodzona brązowym medalem.

3) W roku 1969 w międzynarodowym konkursie rysunkowym organizowanym przez „Pionierską Prawdę” pt. „Oglądam świat”, na który wpłynęło 120 tysięcy prac z 52 krajów świata, 7 wychowanków A. Siwuli zostało nagrodzonych i wyróżnionych.

Nauczyciele parający się twórczością literacką (14 osób) skupieni są przy Zarządzie Okręgu w Klubie Nauczycieli Literatów Amatorów. Niektórzy z nich, jak na przykład A. Emelianow, A. Jureń i L. Bakula ze Słupska oraz Z. Flis ze Szczecinka wydał już po kilka tomików poetyckich i prozatorskich i należą do Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich w Koszalinie.

Z dużą satysfakcją należy więc stwierdzić, że nauczyciele koszalińscy to nie tylko odbiorcy i popularyzatorzy dóbr z dziedziny kultury i sztuki, ale również ich współtwórcy, którzy wnieśli i wnoszą nadal swój wkład w ich pomnażanie.

W zakresie działalności społeczno-oświatowej w środowisku osiągnięcia nauczycieli są również wielce interesujące. Ilustruje to załączona tabela.

Tabela 1

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-OŚWIATOWA NAUCZYCIELI KOSZALIŃSKICH⁷

Rodzaj zespołu	Liczba nauczyc.		Rodzaj placówki	Liczba naucz.	
	kierują zespołem	pracują w zespole		kierują zespołem	pracują w zespole
Ogólnooświatowy	53	157	Dom Kultury	16	50
Oświaty rolniczej	53	117	Klub	52	135
Artystyczny	68	126	Świetlica	45	91
			Uniwersytet		
Sportowy	141	396	Powszechny	72	177
Inne zespoły	60	60	Inne placówki	25	87
Ogółem	375	856	Ogółem	210	540

Dla pełniejszego zobrazowania aktywności nauczycieli koszalińskich podaję dane liczbowe ilustrujące ich zaangażowanie w działalności organizacji społeczno-oświatowych i innych (tabela 2).

Z przytoczonych materiałów wynika, że we wszystkich dziedzinach pracy społeczno-oświatowej nauczyciele koszalińscy wnoszą swój poważny udział i że praktycznie żadna forma tej działalności nie jest im obca. Niejednokrotnie trudno sobie nawet wyobrazić, by ta czy inna organizacja lub placówka mogła się obejść bez pomocy nauczyciela. Wspomnę chociażby organizacje młodzieżowe czy też placówki sportowe i turystyczne.

Tabela 2

UDZIAŁ NAUCZYCIELI W PRACACH ORGANIZACJI SPOŁECZNO-OŚWIATOWYCH I INNYCH⁸

Nazwa organizacji	Liczba nauczycieli	
	mandatariuszy	niemandatariuszy
Komitety Frontu Jedności Narodu	384	486
Gromadzkie Rady Narodowe	313	197
Miejskie Rady Narodowe	67	57
Powiatowe Rady Narodowe	55	59
Wejwódzka Rada Narodowa	8	4
Związek Młodzieży Socjalistycznej	51	173
Związek Młodzieży Wiejskiej	167	371
Związek Harcerstwa Polskiego	283	906
Liga Kobiet	121	175
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację	76	154
Liga Obrony Kraju	166	251
Ochotnicza Straż Pożarna	85	78
Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej	186	919
Towarzystwo Wiedzy Powszechnej	58	209
Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej	190	695
Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej	64	126
Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze	60	172
Towarzystwo Regionalne	39	162
Organizacje spółdzielcze	141	282
Kółka rolnicze	81	94
Inne organizacje	380	896
O g ó ł e m	2975	6469

Obraz zaangażowania nauczycieli koszalińskich w pracy kulturalno-oświatowej byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o ich uczestnictwie w działalności naukowej. Ośrodek Badań Naukowych istniejący w ramach Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego podejmuje wiele ciekawych badań naukowych, w których angażują się między innymi również nauczyciele. Dzięki temu ukazało się kilka publikacji o rozwoju szkolnictwa w województwie koszalińskim.

Osiągnięcia naukowe nauczycieli koszalińskich przyczyniają się do pogłębienia wśród społeczeństwa wiedzy o regionie, o jego przeszłości i perspektywach rozwojowych. Mają one tym większą wartość, że jeszcze przed kilku laty Koszalińskie nie miało prawie żadnego dorobku naukowego. Podejmowane przez nauczycieli próby badań naukowych stanowią jednocześnie ważny element w rozwijaniu idei wychowania morskiego

wśród młodzieży i dorosłych. Niektóre wyniki badań zostały wprowadzone do programu nauczania w szkołach.

5. UWAGI KOŃCOWE

Z powyższych rozważań i przytoczonych przykładów wynika, że w ciągu 25-lecia PRL nauczyciele koszalińscy dobrze wypełnili swą rolę szermierzy polskości na ziemiach zachodnich i północnych. Poprzez liczne inicjatywy w zakresie działalności kulturalno-oświatowej osiągnęli wiele interesujących wyników i cennych sukcesów.

Na podkreślenie zasługuje duża ofiarność nauczycieli koszalińskich w pracy z młodzieżą i dorosłymi oraz pasja społecznikowska, co zyskiwało im uznanie władz partyjnych i państwowych oraz szerokich rzesz społeczeństwa.

PRZYPISY

¹ Ważniejsze publikacje rozwijające to zagadnienie, które ukazały się w ostatnich latach to:

J. Woskowski — *O pozycji społecznej nauczyciela*. Warszawa 1964, PWN.

J. Kozłowski — *Nauczyciel a zawód*. Warszawa 1966, Nasza Księgarnia.

J. Kozłowski — *Analiza i ocena pracy nauczyciela i szkoły*. Warszawa 1966, PZWS.

S. Krawcewicz — *Nauczyciel i środowisko*. Warszawa 1968, Książka i Wiedza.

S. Kowalski — *Szkoła w środowisku*. Warszawa 1969, PZWS.

² J. Walczyna — *Nauczyciel w środowisku miejskim*. Kalendarz nauczycielski 1967—68, s. 255.

³ S. Krawcewicz — op. cit.

⁴ L. Mąka — *Udział szkoły i nauczyciela w integracji społecznej mieszkańców Ziemi Koszalińskiej*. „Nowa Szkoła” nr 8—9 z 1969 r.

⁵ Fakty te podaję za L. Mąką op. cit. s. 24—25.

⁶ Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie na VIII i IX Zjazd Okręgowy.

⁷ Sprawozdanie statystyczne Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie na dzień 31 grudnia 1969 r.

⁸ jak wyżej.

NIEKTÓRE SPOŁECZNE CZYNNIKI SELEKCJI SZKOLNEJ

Procesy selekcyjne zachodzące w szkołach stanowiły i stanowią jeden z głównych problemów zainteresowań pedagogiki jak i socjologii. Przy tym idzie tu nie tylko o wąsko pojmowaną rekrutację do szkół różnych stopni, lecz przede wszystkim o całokształt czynników, które ową rekrutację wyprzedzają i determinują.¹

Procesy selekcyjne zachodzące przy przejściu ze szkoły podstawowej do ponadpodstawowej, w przyszłości będą tracić na znaczeniu na skutek upowszechniania obowiązującej dla wszystkich, szkoły średniej. „Stopniowo więc — pisze S. KOWALSKI — u pierwszego progu selekcyjnego problem równości startu i szans dla wszystkich sprowadzał się będzie do wyboru przez wszystkich — odpowiednio do uzdolnień i zainteresowań — szkoły średniego typu specjalizacyjnego... Na razie wszakże o karierach życiowych młodzieży decyduje przede wszystkim selekcja, jakiej podlegają absolwenci szkoły podstawowej.”²

CELE I PRZEBIEG BADAŃ

Celem niniejszego opracowania jest próba ukazania jak w warunkach rozwoju ekonomicznego i społecznego naszego kraju, na podłożu aktualnego ustroju szkolnictwa funkcjonują niektóre społeczne czynniki selekcji szkolnej takie jak: pochodzenie społeczne uczniów; zawód i wykształcenie rodziców. Wszystkie one są ściśle ze sobą powiązane i wzajemnie się warunkują.

Pochodzenie społeczne uczniów ustalono na podstawie aktualnie wykonywanego zawodu lub zajmowanego stanowiska głównego żywiciela rodziny. Wszystkie zawody i stanowiska zostały sklasyfikowane zgodnie z nomenklaturą zawodów obowiązującą w Polsce.³ Natomiast wykształcenie rodziców ujęto w trzy grupy: podstawowe, średnie i wyższe.

Przy takim ujęciu czynników społecznych zrodziły się pytania:

1) jak daleki jest wpływ pochodzenia społecznego uczniów, zawodu rodziców i ich wykształcenia na rozsiew absolwentów szkoły podstawowej w szkołach dalszego kształcenia (średnich ogólnokształcących i zawodowych, zasadniczych zawodowych oraz zawodowych przyzakładowych) oraz 2) na ile lokalne, dotyczące szkół Koszalina, zróżnicowania są adekwatne do ogólnych w skali kraju prawidłowości.

Spośród 2930 uczniów klas pierwszych wszystkich typów szkół w Koszalinie została wylosowana grupa (metodą próby losowej) licząca 680 uczniów. Z tego na szkoły średnie przypadało 39,5%, a na zasadnicze szkoły zawodowe — 60,5% badanych. Łącznie w szkołach typu zawodowego przebadano 90% wylosowanej grupy, a w liceach ogólnokształcących 10%.

Badania, przy pomocy kwestionariusza, przeprowadzał autor wraz z czterema ankieterami. Zrealizowano je od stycznia do maja 1970 roku.

POCHODZENIE SPOŁECZNE UCZNIÓW A SELEKCJA SZKOLNA

Jest rzeczą oczywistą, że uspołecznienie środków produkcji i na tej podstawie likwidacja posiadających klas społecznych stworzyła radykalnie nową płaszczyznę ekonomiczno-społeczną demokratyzacji oświaty.⁴

Fakt ten nie oznaczał jednak automatycznego zaniku wszelkich różnic społecznych. „Klasy, tak jak je marksizm tradycyjnie rozumie, znikają, utrzymują się natomiast warstwy społeczne to jest wielkie grupy ludzi połączone wspólnotą zasadniczych warunków bytu... występuje nadal hierarchiczna struktura pozycji prestiżu. Istnieją więc warstwy prestiżowe i występuje problematyka społecznej stratyfikacji.”⁵

Jak wykazały badania, których syntezy dokonał J. SZCZEPAŃSKI w książce „Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia” oraz St. KOWALSKI we wspomnianym już referacie pt. „Funkcja selekcyjna wychowania...” szkolne procesy selekcyjne różnorako i w znacznym stopniu determinuje społeczne uwarstwienie. Wymowne uzasadnienie tego zjawiska obserwowaliśmy w rozszewie absolwentów szkół podstawowych. Według danych Rocznika Statystycznego za rok 1965/66 w skali kraju, tylko 33% absolwentów rozpoczęło naukę w pełnej szkole średniej, 44% uczniów podjęło naukę w zasadniczych szkołach zawodowych, a 23% — porzuciło naukę na szkole podstawowej.

Bardziej szczegółowy rozszew uczniów w zależności od pochodzenia społecznego przedstawia tabela.

Analiza tabeli wskazuje wyraźnie na dużą zależność wyboru szkoły od pochodzenia społecznego. W skali ogólnopolskiej dzieci robotników uczą się głównie w zasadniczych szkołach zawodowych, gdzie stanowią połowę wszystkich uczniów — 49,1%. Na drugim miejscu pod względem wielkości udziału tej młodzieży w ogólnej liczbie uczniów tego typu szkół — są technika zawodowe, ich udział wynosi 37,5%. Najmniejszy wskaźnik tej młodzieży uczy się w liceach ogólnokształcących, gdzie stanowi ona 28,4% ogółu uczniów. Taką samą tendencję wyboru szkoły ponadpodsta-

Tabela 1

POCHODZENIE SPOŁECZNE UCZNIÓW SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH
W ROKU SZKOLNYM 1966/67

Szkoły	Pochodzenie społeczne uczniów					Ogółem w Polsce
	robotni- cy	chłopi	prac. umysł.	rzemie- ślnicy	Inni	
Licea ogólnokształ- cące 1965/66	28,4	18,4	43,2	6,5	3,5	100% = 426846
Technika zawodo- we	37,5	23,7	29,1	5,6	4,1	100% = 514413
Zasadnicze szkoły zawodowe	49,1	28,9	12,3	4,8	4,9	100% = 348160

Zródło: Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1967 r.

wowej obserwujemy w warstwie chłopskiej, aczkolwiek liczby dzieci chłopskich we wszystkich podanych typach szkół są niższe od liczby dzieci robotniczych. Odwrotną tendencję wyboru szkoły ponadpodstawowej obserwujemy w rodzinach pracowników umysłowych.

W wyniku przeprowadzonych badań na terenie szkół ponadpodstawowych Koszalina uchwycono podobną do ogólnokrajowych tendencję w wyborze szkoły ponadpodstawowej. Pokazuje to tabela druga.

Tabela 2

POCHODZENIE SPOŁECZNE UCZNIÓW KLAS PIERWSZYCH SZKÓŁ
PONADPODSTAWOWYCH W KOSZALINIE W ROKU SZKOLNYM 1969/70

Szkoły	Pochodzenie społeczne uczniów					Razem
	robotni- cy	chłopi	prac. umysł.	rzemie- ślnicy	inni	
Licea ogólnokształ- cące	31,4	7,1	51,5	4,3	5,7	100% = 373
Technika i licea zawodowe	32,5	7,0	41,0	7,0	12,5	100% = 828
Zasadnicze szkoły zawodowe	41,1	18,9	20,2	7,4	12,4	100% = 1739

Zwraca uwagę znaczna przewaga dzieci pracowników umysłowych w liceach ogólnokształcących. Analiza danych wskazuje na istnienie pewnej prawidłowości w wyborze szkoły. Dzieci robotników przeważają w szko-

łach zasadniczych, gdzie stanowią 41,1% wszystkich uczniów. Nieco mniejszą ale także liczną grupę stanowią dzieci robotnicze w technikach i liceach zawodowych — 32,5%. Najmniejszy procent (31,4) tych uczniów znajduje się w liceach ogólnokształcących. Jest to jednak procent większy niż w skali ogólnokrajowej, gdzie w latach 1966/67 wynosił on 28,4%, a prawie taki sam jak w uprzemysłowionym Radomiu (31,0%).⁶

Dzieci chłopskie z reguły uczą się w szkołach zasadniczych 18,9% a następnie w technikach i liceach ogólnokształcących (po ok. 7% wszystkich uczniów). Stosunkowo niski udział dzieci chłopów w szkołach Koszalina wskazuje na pewne ich upośledzenie przy przekraczaniu pierwszego progu selekcyjnego.

Dzieci pracowników umysłowych w większości uczeszczają do liceów ogólnokształcących, gdzie stanowią 51,5% wszystkich uczniów. W technikach i liceach zawodowych jest ich 41,0%, a w zasadniczych szkołach zawodowych ponad 20% ogółu uczniów. Istnieją i takie zasadnicze szkoły zawodowe, w których dzieci pracowników umysłowych stanowią zaledwie 11,8% uczniów (np. zasadnicza szkoła zawodowa przy Fabryce Urządzeń Budowlanych), bądź przekraczają znacznie przeciętną osiągając aż 32,0% wszystkich uczniów — np. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Mechaniczna.

Z tabeli drugiej widać wyraźnie, że dzieci chłopskie unikają szkół ogólnokształcących, tak jak dzieci pracowników umysłowych unikają zasadniczych szkół zawodowych. Natomiast dzieci rzemieślników upodobały się w swych wyborach bardziej do dzieci robotników niż do dzieci pracowników umysłowych.

Jak już wskazano, wszystkich badanych zaliczono do poszczególnych warstw społecznych, na podstawie kryteriów rodzaju wykonywanej pracy ściślej — na podstawie wykonywanego zawodu. Wydaje nam się słuszny pogląd, że zawód pełni nie tylko rolę wyznacznika pozycji społecznej.

GRUPY SPOŁECZNO-ZAWODOWE A SELEKCJA SZKOLNA

Przynależność do określonej grupy społeczno-zawodowej narzuca specyficzny udział w kulturze⁷... Ma to znaczny wpływ na poglądy, oceny i wartości w danym środowisku, przede wszystkim w rodzinie. Fakt zaś funkcjonowania różnych zapatrywań i aspiracji zawodowych rodziców wiąże się z procesami selekcji szkolnej.

Poniżej w tabeli prezentuję rozsiw uczniów na pierwszym progu selekcji w zależności od różnych grup społeczno-zawodowych, przy czym grupy te ustalono na podstawie zawodu głównego żywiciela rodziny.

Tabela 3

GRUPY SPOŁECZNO-ZAWODOWE A WYBÓR SZKOŁY

Grupy społeczno-zawodowe	S z k o ł y		
	Licea ogólnokształcące 373=100%	Technika i lic. zaw. 828=100%	Zasadnicze szkoły zawodowe 1739=100%
Robotnicy niewykwalifikowani	2,9	4,5	10,5
Robotnicy przemysłowi i budowlani	15,7	17,0	27,1
Rolnicy i leśnicy	7,1	9,5	18,0
Pracownicy komunikacji drogowej i kolejowej	8,6	9,5	8,0
Sprzedawcy i pracownicy usług gospodarczych	7,1	13,0	7,0
Pracownicy służby zdrowia	2,9	1,5	0,2
Pracownicy administracji	17,2	15,0	7,5
Kierowniczy pracow.* administr. i gospod.	28,6	14,0	4,0
Rzemieślnicy	4,3	7,0	7,2
Inni	5,6	9,0	10,5

U W A G A : Do kierowniczych pracowników administracji i gospodarki zaliczono wszystkich, którzy posiadają wyższe studia techniczne, ekonomiczne, prawnicze, polityczne, wojskowe oraz tych którzy mimo iż takich studiów nie posiadają zajmują de facto stanowiska kierownicze.

Na szczególną uwagę zasługuje kilka grup społeczno-zawodowych. Grupa robotników niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych charakteryzuje się wzrostem udziału dzieci w szkołach zawodowych, a szczególnie w zasadniczych zawodowych. Podobne tendencje zarysowują się w grupie rolników i leśników. Grupa ta najchętniej preferuje zasadnicze szkoły zawodowe, w których stosunkowo szybko można zdobyć zawód, często możliwy do wykonywania na wsi.

Pracownicy komunikacji drogowej i kolejowej najchętniej wybierają średnie szkoły zawodowe (9,5% ogółu udziału uczniów). Podobna tendencja ma miejsce (13% ogółu uczniów) w grupie sprzedawców i pracowników usług gospodarczych.

Także rzemieślnicy, ujmowani w tabeli jako prywatni właściciele warsztatów i środków usługowych, skłaniają się ku wyborom techników i innych szkół zawodowych.

Na podstawie powyższych spostrzeżeń można wysnuć wniosek, a potwierdzają go także inne badania w Polsce,⁸ że wszyscy pracownicy wykonujący prace fizyczne lub fizyczno-umysłowe skłonni są do kształcenia swych dzieci w szkołach przygotowujących także do pracy fizycznej, a przy wyższych aspiracjach — w szkołach średnich technicznych. Można przypuszczać, że w świadomości pewnych grup społeczno-zawodowych panuje nadal stary stereotyp powszechnej dostępności zawodów „fizycznych”, co najwyżej „fizyczno-umysłowych” gdy tymczasem zawody wymagające zaangażowania umysłowego „mogą” zdobyć tylko dzieci średo-

wisk inteligenckich. Utrwalaniu takiego stereotypu służy częściowo występująca dysproporcja w uczęszczaniu młodzieży inteligenckiej, robotniczej i chłopskiej do szkół różnego typu.

W grupach społeczno-zawodowych pracowników umysłowych, a w szczególności pracowników na stanowiskach kierowniczych, występują tendencje odwrotne. Największym uznaniem (17,2% i 28,6% ogółu uczniów) cieszą się licea ogólnokształcące, które istotnie prowadzą najpewniej i wszechstronnie do pełnego wykształcenia wyższego. Technika i licea zawodowe cieszą się również zainteresowaniem wśród szeregowych pracowników administracji (15% ogółu uczniów), natomiast wśród dzieci pracowników na stanowiskach kierowniczych zainteresowanie to spada o połowę (14% ogółu uczniów).

W świetle powyższych faktów można postawić pytanie: czy dominujące wybory liceów ogólnokształcących oraz atrakcyjnych techników (telewizyjne, samochodowe) nie są dziełem zawyżonych aspiracji rodziców? Nie dysponuję wystarczającymi danymi by w sposób udokumentowany odpowiedzieć na to pytanie. Z wieloletnich jednak obserwacji (autor uczył wiele lat w szkołach średnich), wiemy, że na ogół nie. Dzieci pracowników umysłowych w większości kończą szkołę średnią, a także dostają się na studia wyższe. Źródła różnic tkwią więc w nierówności szans zdeterminowanych zróżnicowanym poziomem procesu dydaktycznego (miasto — wieś) a także zróżnicowaniem kulturowym zaznaczającym się nadal pomiędzy środowiskiem pracowników fizycznych i środowiskiem pracowników umysłowych.

Dysproporcje na pierwszym progu selekcji ujawnia wyraźniej porównanie udziału uczniów z poszczególnych grup społeczno-zawodowych w szkołach średnich i zasadniczych zawodowych.

Tabela 4

PROCENTOWY UDZIAŁ UCZNIÓW WYBRANYCH GRUP SPOŁECZNO-ZAWODOWYCH W SZKOŁACH ŚREDNICH I ZASADNICZYCH ZAWODOWYCH
KOSZALINA

Szk o ł y	Grupy społeczno-zawodowe						
	robotn. niewykwalif.	robot. wykwal.	rolnicy i leśnicy	prac. kom. kołow.	sprzedw. i prac. usł. gosp.	pracow. admin.	Kier. prac. admin.
Średnie	7,4	32,7	16,6	18,1	20,1	32,2	42,6
Zasadnicze zawodowe	10,5	27,1	18,0	8,0	7,0	7,5	4,0

Dzieci robotników niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych, rolników i leśników preferują zasadnicze szkoły zawodowe. Natomiast dzie-

ci pracowników komunikacji, sprzedawców i pracowników usług gospodarczych najchętniej uczęszczają do średnich szkół zawodowych.

Wyraźna rozpiętość między uczestnictwem w nauce w szkole średniej a w zasadniczej szkole zawodowej ujawnia się w grupie pracowników umysłowych. Jest ona czterokrotnie wyższa w grupie uczniów pracowników administracji i ponad dziesięciokrotnie w grupie posiadających ojców na kierowniczych stanowiskach w administracji i gospodarce.

Trzecim czynnikiem warunkującym selekcje uczniów do różnych typów szkół jest wykształcenie rodziców. Jak już wspomniano zarówno pochodzenie społeczne uczniów, jak i zawód rodziców są związane z wykształceniem, tym niemniej: w grupie zawodów fizycznych związek pomiędzy formalnym wykształceniem a zawodem jest jeszcze stosunkowo rzadki, zajmowanemu stanowisku nie zawsze towarzyszy odpowiednie wykształcenie, osoby posiadające odpowiednie wykształcenie dość często zajmują stanowiska niezgodne z ich przygotowaniem. Z tych względów koniecznym staje się rozpatrzenie zależności między wykształceniem rodziców, a wyborem szkoły.

ZALEŻNOŚĆ WYBORU SZKOŁY OD WYKSZTAŁCENIA RODZICÓW

Jak wykazały m. in. badania J. PADUSZKA⁹ istnieje zależność pomiędzy wykształceniem rodziców, a typem szkół do jakich uczęszczają ich dzieci. Dzieci rodziców z wyższym wykształceniem z reguły wybierają licea ogólnokształcące, w nieznacznym stopniu — technika, a zupełnie pomijają zasadnicze szkoły zawodowe. Dzieci rodziców ze średnim wykształceniem uczą się w większości w liceach ogólnokształcących, w mniejszym stopniu w technikach, a w nieznacznym tylko z zasadniczych szkółach zawodowych. Tymczasem dzieci rodziców z wykształceniem podstawowym trafiają w większości do zasadniczych szkół zawodowych, następnie — do techników, a najmniej do liceów ogólnokształcących. Rezultaty badań w szkołach Koszalina przedstawiamy poniżej w tabeli.

Wyniki przedstawione w tabeli 5 częściowo pokrywają się z wynikami opublikowanymi przez PADUSZKA. Dzieci rodziców z wyższym wykształceniem (24,3% — ojców i 17,2% matek) uczą się przede wszystkim w liceach ogólnokształcących. Ponad 40% obojga rodziców uczniów liceum ogólnokształcącego legitymuje się wykształceniem średnim, a nie wiele ponad jedną trzecią — wykształceniem podstawowym.

W technikach i liceach zawodowych uczą się głównie dzieci rodziców z podstawowym i średnim wykształceniem. Procent udziału dzieci rodziców z wyższym wykształceniem w tym typie szkół jest znikomy, a nawet niższy niż dzieci w szkołach zasadniczych. Znacznie natomiast wzrasta

Tabela 5

ZALEŻNOŚĆ WYBORU SZKOŁY OD WYKSZTAŁCENIA RODZICÓW

Szkoły	Wykształcenie rodziców		podstawowe		średnie		wyższe	
	ojca	matki	ojca	matki	ojca	matki	ojca	matki
Licea ogólnokształcące	30,0	41,0	45,7	41,4	24,3	17,3		
Technika i licea zawodowe	65,0	74,5	26,5	19,5	1,0	0,5		
Zasadnicze szkoły zawodowe	78,8	85,1	12,0	8,2	1,2	0,2		

udział dzieci rodziców z wykształceniem niepełnym podstawowym (12,5% — ojców i 21,0% matek).

Prawie cztery piąte uczniów zasadniczych szkół zawodowych rekrutuje się spośród rodziców z wykształceniem podstawowym. Występuje tu także bardzo wysoki procent rodziców z niepełnym wykształceniem podstawowym (26,7% — ojców i 36,2% matek). Tylko niecałe 10% ogółu rodziców tej grupy legitymuje się wykształceniem średnim i to przeważnie technicznym i rolniczym. Niecały jeden procent uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych, rodziców z wyższym wykształceniem jest dowodem zróżnicowań aspiracji i szans w zależności od wykształcenia ojca i matki.

Tendencje w wyborze szkoły ponadpodstawowej ujawniane przez uczniów Koszalina upodobniają się do trendów krajowych. Przy czym np. udział uczniów z poszczególnych warstw społecznych w liceach ogólnokształcących jest zbliżony do udziału w tych szkołach uczniów z Wrocławia, ale zarazem różni się od składu społecznego uczniów w liceach warszawskich. Wskazuje na to niżej przedstawione zestawienie.

Tabela 6

SKŁAD SPOŁECZNY UCZNIÓW L. O. W %

Nazwa miasta	robotnicy	chłopi	pracownicy umysłowi	rzemieślnicy	inni
Koszalin	31,4	7,1	51,5	4,3	5,7
Wrocław	23,9	3,1	56,6	7,6	6,8
Warszawa	12,0	1,2	73,9	7,0	5,9

U W A G A : Dane dla Warszawy i Wrocławia zaczerpnięto z Rocznika Statystycznego Szkolnictwa 1967 natomiast dane dla Koszalina za rok szkolny 1969/70 stanowią obliczenia własne.

Należy jednak sądzić że dalsze doskonalenie szkolnictwa, zrównywanie dla ogółu młodzieży warunków życia i pracy jako podstawowego źródła aspiracji i motywacji w karierze szkolnej oraz kierowanie — w rozmaitych warunkach środowisk lokalnych i warstw społecznych — kształtowaniem się aspiracji szkół młodzieży i jej rodziców prowadzić będzie do dalszej demokratyzacji selekcji szkolnej.

PRZYPISY

¹ Por. St. Kowalski, *Selekcyjne funkcje wychowania u progu przejścia ze szkoły podstawowej do szkoły średniej*: Referat powielany na konferencję w Jabłoncej 1969 r. str. 1.

² Tamże, str. 5.

³ Praca zbiorowa *Szkoła, zawód, praca. Nomenklatura zawodów i specjalności szkolnictwa zawodowego*. Warszawa 1969, str. 475—495.

⁴ Por. St. Kowalski, Op. cit. str. 2.

⁵ J. J. Wiatr, *Społeczeństwo* (wstęp do socjologii systematycznej), Warszawa 1964, str. 243—244.

⁶ J. Paduszek, *Rola szkół średnich w ruchliwości społecznej na przykładzie Radomia*, *Kultura i Społeczeństwo* 1969 r., nr 3, str. 183.

⁷ R. Dyoniziak, *Zróżnicowanie kulturowe społeczności wielkomiejskiej*, Warszawa 1969, str. 50—65.

⁸ Por. St. Kowalski, Op. cit. str. 11—12 oraz 24—27.

⁹ J. Paduszek, Op. cit. str. 186—187.

REGIONALNE I LOKALNE STOWARZYSZENIA SPOŁECZNO-KULTURALNE I NAUKOWE W KOSZALIŃSKIM

Spółeczna działalność w dziedzinie upowszechnienia kultury i nauki na Ziemi Koszalińskiej rozpoczęła się w roku 1945 i trwa nieprzerwanie po dzień dzisiejszy. W okresie minionych 26 lat zmieniały się jej formy, przeżywała ona swoje wzloty i okresy słabszego nasilenia, zawsze jednak stanowiła ważne uzupełnienie działalności instytucjonalnej.

Celem niniejszego artykułu nie jest ukazanie ani też ocena całokształtu tego zjawiska. Zakres i różnorodność form społecznej działalności na polu upowszechnienia kultury i nauki po prostu nie mieści się w ramach artykułu i wymaga, jeśli ma być ukazana i oceniona wszechstronnie, opracowania monograficznego, potraktowanego szeroko na tle dorobku kulturalnego i naukowego województwa. Myślę tu o tego rodzaju monografii jaką posiada koszalińskie szkolnictwo.¹

W artykule niniejszym autor zamierza dokonać przeglądu tylko tych społecznych poczynań w dziedzinie upowszechnienia kultury i nauki, które realizowane były i są przez regionalne i lokalne stowarzyszenia społeczno-kulturalne i naukowe, jakie działały bądź dotychczas działają na terenie województwa koszalińskiego.

Rozwój stowarzyszeń społeczno-kulturalnych i naukowych na Ziemi Koszalińskiej został zapoczątkowany już w roku 1945, a ośrodkiem, który w tym względzie odegrał rolę pionierską był Słupsk. Nie był to przypadkowy zbieg okoliczności. Słupsk doznał w czasie działań wojennych stosunkowo niewielkich zniszczeń. Był przy tym największym na Ziemi Koszalińskiej ośrodkiem miejskim i największym ośrodkiem przemysłowym. Po wyzwoleniu w stosunkowo krótkim czasie stał się poważnym skupiskiem inteligencji tak technicznej jak i humanistycznej.

Niezwykle szybko dokonał się w Słupsku proces integracji inteligencji, w wyniku którego stała się ona czynnikiem aktywizującym życie społeczne i kulturalne. Aktywność ta wyraziła się w wielu śmiałych inicjatywach kulturalnych i naukowych, które szybko nadały miastu rangę żywotnego i prężnego ośrodka życia umysłowego na ziemiach zachodnich.

Już w roku 1945 powstała w Słupsku Miejska Rada Kultury, której agendą była Komisja Badań Słowiańskich, zajmująca się poszukiwaniem na terenie Słupska i powiatu śladów słowiańskiej i polskiej przeszłości². Komisja Badań Słowiańskich była niewątpliwie pierwszym na Ziemi Koszalińskiej społecznym ugrupowaniem o charakterze naukowym.

W lutym 1946 roku zostało założone w Słupsku Polskie Towarzystwo Naukowe³. Skupiało ono w 6 sekcjach specjalistycznych: prawniczo-ekonomicznej, humanistycznej, przyrodniczej, lekarskiej, niemcoznawczej i studiów marksistowskich dużą grupę inteligencji. Do PTN przystąpili także członkowie Komisji Badań Słowiańskich, którzy pracując w ramach sekcji humanistycznej podjęli badania nad zagadnieniem ludności słowińskiej. W zasadzie jednak działalność PTN koncentrowała się głównie na sprawie popularyzacji wiedzy, realizowanej poprzez akcję odczytową dla społeczeństwa. Tematyka odczytów dotyczyła różnych dyscyplin naukowych, a także obejmowała aktualnie ważne zagadnienie polityczne, o czym może świadczyć choćby zrealizowany przy dużym zainteresowaniu społeczeństwa cykl odczytów omawiających dążenia zachodnoniemieckich rewizjonistów. Na ten cykl odczytów mieszkańcy Słupska wykupili 400 abonamentów⁴. PTN działało do początku lat pięćdziesiątych.

Równoległe z podjęciem społecznej działalności w zakresie popularyzacji wiedzy podjęto w Słupsku także społeczną działalność na rzecz popularyzacji sztuki teatralnej i muzycznej. W roku 1946 po nieudanych próbach zorganizowania teatru zawodowego (istniał on bardzo krótko w roku 1946) powstało Towarzystwo Miłośników Sceny. Działający pod auspicjami tego Towarzystwa amatorski zespół teatralny wystawił szereg sztuk, sięgając do bardzo ambitnego repertuaru. Zespół ten debiutował wystawieniem „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego⁵. Towarzystwo Miłośników Sceny działało do roku 1955. Wznowiło swoją działalność w roku 1958 po zorganizowaniu stałej zawodowej sceny Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Także w roku 1946 zapoczątkowano w Słupsku społeczny ruch muzyczny. W roku tym powstało najpierw koło śpiewacze „Dzwon”, a następnie Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego⁶. Działalność tych towarzystw nie rozwinęła się jednak w takim stopniu jak PTN czy TMS.

Omówiona poprzednio działalność słupskich towarzystw społeczno-kulturalnych, jakkolwiek bardzo aktywna i różnorodna, miała charakter wybitnie lokalny. Nie wywierała ona widocznego wpływu na aktywizację kulturalną innych ośrodków w województwie. Najbardziej zresztą prężny rozwój ich działalności przypada na okres sprzed utworzenia województwa koszalińskiego.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych nastąpił ogólny regres w rozwoju społecznego ruchu kulturalnego i naukowego zorganizowanego w lo-

kalnych i regionalnych stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych. Z poparcia władz państwowych korzystały w zasadzie tylko stowarzyszenia i towarzystwa o zasięgu ogólnopolskim, takie jak np. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Związek Teatrów i Chórów Ludowych, naukowe bądź zawodowe stowarzyszenia specjalistyczne.

Wśród oddziałów stowarzyszeń ogólnopolskich największe zasługi dla rozwoju regionalnego społecznego ruchu naukowego ma niewątpliwie Polskie Towarzystwo Historyczne. Pierwszy na terenie województwa oddział PTH powstał w roku 1953 w Słupsku⁷. Działalność słupskiego oddziału PTH, mimo że był on agendą stowarzyszenia ogólnokrajowego, posiadała charakter wybitnie regionalny. W początkowym okresie pracy Oddziału dominowały starania i zabiegi o zbieranie i zabezpieczanie w miejscowym muzeum dokumentów historycznych dotyczących przeszłości Słupska i okolic oraz zabytków kultury materialnej. Później w gronie członków Oddziału zrodziła się myśl wydawania publikacji popularno naukowej pt. „Wiadomości o Ziemi Słupskiej”. Ponadto członkowie Oddziału, w większości nauczyciele, poprzez liczne odczyty, artykuły i notatki publikowane w „Głosie Koszalińskim” krzewili głównie wśród nauczycielstwa, wiadomości o przeszłości regionu koszalińskiego. Praca słupskiego Oddziału PTH nie ograniczała się do samego Słupska. Prócz słupszczan brali w niej aktywny udział historycy i miłośnicy regionu koszalińskiego z innych ośrodków województwa. Większego jednak rozmachu nabrała działalność PTH w drugiej połowie lat pięćdziesiątych.

W tym okresie zaczęły krystalizować się w województwie warunki otwierające nowe perspektywy przed społecznymi inicjatywami kulturalnymi i naukowymi. W związku z coraz intensywniejszym rozwojem województwa wzbogaciliśmy się o dość znaczny zastęp młodej inteligencji ze średnim i wyższym wykształceniem. Był to fakt bardzo istotny dla zapoczątkowania procesu aktywizacji kulturalnej i naukowej najpierw Koszali-
na i Słupska, a potem także i pozostałych większych ośrodków w województwie. W roku 1956 wytworzył się klimat sprzyjający rozwojowi wszelkich inicjatyw społecznych. Popaździernikowe zmiany w polityce kulturalnej państwa stworzyły szanse reaktywizacji i aktywizacji lokalnego i regionalnego ruchu społeczno-kulturalnego. Z dwóch zatem przesłanek, zwiększania się kadr inteligencji z wyższym wykształceniem oraz popaździernikowych przemian w polityce kulturalnej, narodził się w Koszalińskim w nie spotykanych wcześniej rozmiarach najpierw ruch naukowy, a później społeczno-kulturalny.

Ośrodkiem ożywionego ruchu naukowego stał się powołany wcześniej Oddział PTH w Słupsku. W latach 1956—1960 powstały na terenie województwa dalsze agendy PTH, najpierw koła, a potem oddziały w Koszali-

nie, Szczecinku, Złotowie, Świdwinie i Sławnie. Działalność wszystkich oddziałów PTH w woj. koszalińskim biegła wspólnym torem i koncentrowała się na dwóch podstawowych kierunkach:

- 1) wzbogaceniu i popularyzacji w społeczeństwie wiedzy o przeszłości Pomorza Środkowego i jego związkach z Polską;
- 2) zbieraniu, naukowym opracowywaniu i rozpowszechnianiu materiałów z zakresu najnowszej historii Pomorza Środkowego.

Ta problematyka była przedmiotem sesji naukowych, odczytów, publikacji prasowych i książkowych.

Konsekwentnej realizacji omówionych poprzednio kierunków działania sprzyjała działalność Stacji Naukowych PTH w Słupsku i Złotowie (z siedzibą w Słupsku) założonych w roku 1958, a połączonych w jedną stację o zasięgu wojewódzkim w roku 1960⁸.

Szczególnie ważną, pionierską rolę odegrało PTH w zakresie zapoczątkowania i rozwoju regionalnego ruchu wydawniczego.

Od roku 1957 dzięki przychylnemu stosunkowi i pomocy władz miejscowych oraz Oddziału PTH w Poznaniu zaczęto wydawać znane i cenione w województwie publikacje: „Bibliotekę Słupską” oraz „Zapiski Koszalińskie”⁹. „Biblioteka Słupska” stała się zarówno dla miejscowych badaczy jak i znanych naukowców, głównie poznańskich, miejscem publikowania wyników swoich prac badawczych nad odległą przeszłością i najnowszą historią regionu.

Inny, choć nie mniej ważny, charakter nadano „Zapiskom Koszalińskim”. Pełniły one przez kilka lat funkcję regionalnego periodyku społeczno-kulturalnego i naukowego. Na łamach „Zapisek” opublikowana została większość przyczynków i prac badawczych z zakresu historii, socjologii, pedagogiki, historii kultury, geografii, ekonomii napisanych przez, dziś już, doktorów i docentów, którzy awans naukowy uzyskali pracując na Ziemi Koszalińskiej. Udowodnili oni, że można, mieszkając w województwie nie posiadającym instytucjonalnych ośrodków życia naukowego z powodzeniem prowadzić prace badawcze i uzyskiwać, choć w niepomierne trudniejszych warunkach, stopnie naukowe. Prócz wysiłku osobistego jest to niewątpliwą zasługą regionalnych społecznych ośrodków naukowo-badawczych.

Obok przedstawionych poprzednio zasług PTH ma swój udział w utworzeniu na terenie naszego województwa pierwszego, całkowicie regionalnego towarzystwa naukowego. Było to powstałe w 1959 roku Koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk¹⁰. Pod względem organizacyjnym Towarzystwo to wzorowane było na Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, a koncentrowało się głównie na popularyzacji różnych dziedzin wiedzy, wciągając do współpracy szereg organizacji polityczno-społecznych oraz gospodarczych.

Na przestrzeni 5 lat swego istnienia Towarzystwo zorganizowało szereg sesji naukowych i popularno-naukowych. Spośród tych, które odbiły się szerokim echem w województwie, wymienić należy; seminarium poświęcone 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem; seminarium dla nauczycieli i młodzieży poświęcone regionowi jamneńskiemu; sesję popularno-naukową z udziałem naukowców z Warszawy i Szczecina poświęconą 20-leciu PPR, a zorganizowaną wspólnie z referatem historii partii KW PZPR; sesję naukową poświęconą problemowi nadzoru i kontroli w radach narodowych, zorganizowaną wspólnie z WRN z udziałem naukowców z Poznania i Warszawy oraz aktywu rad narodowych z całego kraju; seminarium poświęcone perspektywom rozwoju demograficznego woj. koszalińskiego; dwa seminaria zorganizowane wspólnie z PRN w Człuchowie, poświęcone przeszłości i perspektywom rozwojowym powiatu człuchowskiego; sesję popularno-naukową w Słupsku poświęconą etnologii Słowińców; sesję popularno-naukową w Koszalinie poświęconą działalności V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech.

W czasie swojej pięcioletniej działalności KTPN przyczyniło się do wzbogacenia zapoczątkowanej przez PTH działalności wydawniczej. Staraniem Towarzystwa zostały wydane trzy publikacje materiałowe: „Problemy kontroli i nadzoru w radach narodowych” — sprawozdanie z sesji naukowej KTPN w roku 1961, „Rocznik KTPN 1959/1960” — zawierający szereg wartościowych prac i referatów naukowych napisanych na sesje i seminaria organizowane w latach 1959 i 1960, oraz „PPR na ziemi koszalińskiej” — sprawozdanie z sesji naukowej organizowanej wspólnie z KW PZPR.

Poczynając od roku 1960 KTPN przejęło od PTH wydawanie „Zapisek Koszalińskich”, które stały się wydawnictwem ciągłym i ukazywały się do roku 1963 dwa razy w roku w objętości 3—8 arkuszy wydawniczych, a od roku 1963 zostały przekształcone w kwartalnik.

Działalność Koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk nie zaspokajała w pełni potrzeb ani miasta Koszalina, ani tym bardziej województwa. Była to działalność sprowadzająca się do popularyzacji nauki, skromnych badań naukowych i wydawania publikacji. Przy tak wąskim profilu działalności KTPN nie było w stanie skupić większej grupy inteligencji (najwyższy stan członków wynosił 60 osób).

Dlatego odczuwano coraz bardziej potrzebę objęcia zasięgiem oddziaływania Towarzystwa znacznie szerszej grupy inteligencji i to nie tylko o zainteresowaniach naukowych, lecz także zainteresowanej niełatwą w Koszalińskim problematyką upowszechnienia kultury.

Jest rzeczą charakterystyczną, że inicjatywa powołania w Koszalińskim stowarzyszenia społeczno-kulturalnego, które swoją działalnością objęłoby teren całego województwa, narodziła się nie tylko w gronie dzia-

łaczy kulturalnych, ale inspirowana była także ze strony władz politycznych i administracyjnych. Była to być może sytuacja nietypowa, ale dotychczasowe osiągnięcia oddziałów PTH czy KTPN, a także innych stowarzyszeń, były najlepszym przykładem, że społeczny ruch kulturalny, oświatowy i naukowy jest i może być nadal liczącym się sojusznikiem we wspólnej pracy nad awansem kulturalnym województwa.

Wynikiem więc zabiegów tak działaczy społecznych jak i władz województwa było powołanie do życia w marcu 1964 roku Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego — stowarzyszenia, którego celem miała być najszerzej pojęta działalność społeczno-kulturalna obejmująca cały region, jak sprecyzowano w statucie.

Zgodnie ze statutem nowopowstałe Towarzystwo rozwinęło trzy zasadnicze kierunki działalności: naukowo-badawczą i popularyzacji wiedzy, wydawniczą oraz upowszechnienie kultury i sztuki. Tak szeroki wachlarz zainteresowań wyznaczyły aktualne potrzeby województwa, w którym wówczas nie było żadnej wyższej uczelni, żadnego wydawnictwa, a stwarzania i związki twórcze stawały dopiero pierwsze kroki.

Sekcja naukowo-badawcza i popularyzacji wiedzy przejęła w całości zadania realizowane dotąd przez Koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Trzon aktywu tej sekcji stanowili zresztą b. członkowie KTPN. W pierwszym okresie działania sekcja skupiała około 40 młodych magistrów, głównie dyscyplin humanistycznych.

O żywotności tej sekcji i zaangażowania jej członków świadczą liczne konferencje i sesje naukowe organizowane bądź w Koszalinie bądź na terenie województwa.

Referaty i komunikaty naukowe, wygłoszone na sesjach i konferencjach, w większości zostały opublikowane w „Zapiskach Koszalińskich” bądź w szczecińskim „Przeglądzie Zachodnio-Pomorskim”.

Pod koniec roku 1965 KTSK uczyniło w zakresie pracy naukowo-badawczej i popularyzatorskiej dalszy krok naprzód powołując w miejsce sekcji naukowo-badawczej jako swoją agendę Ośrodek Badań Naukowych, który skoncentrował się na badaniach historycznych i socjologicznych, a później rozszerzył swoje zainteresowania na geografię i ekonomię.

Wyniki prac badawczych OBN w niespotykanym dotychczas zakresie publikowane są bądź to w wydawanych od roku 1965 „Rocznikach Koszalińskich” bądź też w publikacjach książkowych.

Niemniej poważne efekty w swojej działalności osiągnęła sekcja wydawnicza KTSK. Prócz starań o publikowanie dorobku młodych koszalińskich naukowców, literatów, dziennikarzy sekcja pełni funkcję koordynatora całego regionalnego ruchu wydawniczego, ustalając potrzeby i plany wydawnicze regionu, wyrażając opinie o ważniejszych zamierze-

niach wydawniczych różnych organizacji i instytucji oraz udzielając im fachowej pomocy. Sekcja ściśle współpracuje przede wszystkim z Wydawnictwem Poznańskim, które wydaje najwięcej tytułów. W ostatnich latach, rokrocznie ukazuje się około 20 tytułów, naukowych i literackich, a łącznie staraniem KTSK wydano ponad 60 pozycji książkowych. Jest to dorobek poważny będący konkretnym wkładem do pracy nad podniesieniem rangi Ziemi Koszalińskiej w życiu naukowym i kulturalnym kraju.

Mniej może wymierne, ale niemniej ważne są osiągnięcia KTSK na trzecim froncie jego działania — froncie upowszechnienia kultury i sztuki. W momencie powstania Towarzystwa województwo posiadało już podstawowe zawodowe placówki artystyczne: teatr dramatyczny, teatr lalkowy, orkiestrę symfoniczną oraz bogatą sieć placówek kulturalno-oświatowych, takich jak domy kultury, świetlice, kluby, biblioteki publiczne, muzea, placówki szkolnictwa artystycznego. Była to pod względem ilościowym sieć placówek kulturalnych stawiająca nasze województwo w rzędzie przodujących w kraju. Z ilością nie zawsze szła jednak w parze jakość i rozmach pracy kulturalno-oświatowej. Dlatego też KTSK jako jedno z głównych zadań dla siebie widziało szeroką pracę na rzecz aktywizacji kulturalnej poszczególnych środowisk, a aktywizację społeczną inteligencji pracującej w tych środowiskach w szczególności.

W statucie KTSK mówi się o zajęciu się amatorskim ruchem artystycznym, o organizacji życia kulturalnego załóg fabrycznych, o szerokiej działalności odczytowej w wiejskich i miejskich placówkach kulturalnych, o opiece nad młodzieżą koszalińską studiującą na różnych uczelniach, o koordynacji ogólnowojevodzkich akcji kulturalnych, o opiece nad związkami twórczymi i innymi stowarzyszeniami.

Jak z tego wynika program działalności KTSK w zakresie upowszechnienia kultury został zakrojony nadzwyczaj szeroko, być może zbyt szeroko jak na realne możliwości stowarzyszenia społecznego, nawet cieszącego się dużym poparciem i korzystającego z dość znacznej pomocy materialnej i organizacyjnej władz.

Siedmioletnia praktyka dowiodła najdobitniej, że realizacja założonego programu w całości przerasta możliwości całego ofiarnego aktywu Towarzystwa. Wiele jednak zadań statutowych podjęto i realizuje się z powodzeniem.

Na konto osiągnięć KTSK na pewno zapisać można nawiązanie ścisłej i owocnej współpracy z niektórymi związkami twórczymi.

Wspólnie ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków KTSK organizowało rokrocznie szeroko znany w kraju i poza jego granicami Plener malarski w Osiekach, dzięki któremu województwo posiada w Muzeum w Słupsku bogatą galerię malarstwa współczesnego.

Współdziałając ze Stowarzyszeniem Polskich Artystów Muzyków i Koszalińską Orkiestrą Symfoniczną słupski oddział KTSK jest organizatorem znanej w całym kraju i wysoko cenionej w środowiskach muzycznych imprezy: Festiwalu Pianistyki Polskiej. KTSK patronuje także narodzinom Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu.

Połczyński oddział KTSK jest inicjatorem wszystkich większych masowych akcji kulturalnych i społecznych w swoim mieście. Patronuje pracy Miejskiego Domu Kultury — placówki opierającej swoją działalność głównie na aktywie społecznym. Ma także swój niemały udział w organizacji w Połczynie dużej imprezy ogólnopolskiej — Festiwalu Wojskowych Zawodowych Zespołów Artystycznych.

Można bez przesady powiedzieć, że KTSK wydatnie pomogło w zorganizowaniu się koszalińskiego środowiska literackiego i powstaniu oddziału ZLP w Koszalinie. Przy pomocy organizacyjnej i finansowej KTSK wydano bowiem szereg utworów koszalińskich pisarzy, co umożliwiło przyjęcie ich do ZLP. Kontakty między oddziałem ZLP a KTSK są utrzymywane nadal, nadal też KTSK przychodzi z pomocą w sprawach wydawniczych.

Omówione poprzednio przedsięwzięcia z dziedziny upowszechnienia kultury i sztuki nie stanowią oczywiście całokształtu dorobku Towarzystwa. Są one jednak ilustracją udanych prac, które wniosły i wnoszą wiele cennych wartości do życia kulturalnego województwa.

Popaździernikowe przemiany w roku 1956 i latach następnych wywołały zjawisko aktywizacji kulturalnej w wielu środowiskach województwa. Czynnikiem, który szczególnie silnie zaktywizował się po roku 1956 była młoda inteligencja. Aktywność społeczno-kulturalna i polityczna inteligencji przejawiała się między innymi w ożywionym ruchu klubowym. Większość klubów inteligencji była jednakże zjawiskiem efemerycznym przede wszystkim dlatego, że nie potrafiły one stworzyć konstruktywnego programu działania. Spośród kilkunastu klubów inteligencji, jakie na popaździernikowej fali powstały w województwie, trwały okazał się tylko jeden — Klub Inteligencji „Na Przełaj” w Wałczu, przekształcony w roku 1970 w Wałeckie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe „Na Przełaj”. Warunkiem trwałości i społecznej użyteczności tego stowarzyszenia stał się konkretny i konstruktywny program działania oraz dostosowane do realnych możliwości formy pracy. Cel i formy działania Klubu tak zostały sformułowane w jego statucie: „Celem Klubu jest aktywizacja inteligencji miasta Wałcza w zakresie kulturalnym, społecznym, towarzyskim oraz stałe podnoszenie na wyższy poziom wartości intelektualnych, obywatelskich członków poprzez:

- a) swobodną wymianę myśli na tematy światopoglądowe, kulturalne i zawodowe,
- b) różne formy współżycia towarzyskiego,
- c) inicjowanie działalności gospodarczej i kulturalnej w terenie ¹⁰.

Celom i formom działania zakreślonym w statucie Klub pozostaje wierny na przestrzeni całego okresu swej działalności. Z inicjatywy Klubu zorganizowano w Wałczu kilkaset ciekawych dyskusji na różne tematy, interesujących spotkań z wybitnymi ludźmi, nauki, sztuki, kultury, czołowymi publicystami i dziennikarzami, wiele cieszących się dużym powodzeniem w środowisku imprez artystycznych: teatralnych, muzycznych, plastycznych, a także szereg zamkniętych i otwartych spotkań i imprez towarzyskich. Powodzenie inicjatyw Klubu i jego popularność w środowisku wynika i stąd, że jego statut nie ogranicza żadnymi rygorami formalnymi członkostwa. Cenzus wykształcenia, pozycja zawodowa i społeczna traktowane są jako czynniki drugorzędne. Czynnikiem decydującym o członkostwie w Klubie były zawsze i są: wszechstronność zainteresowań wszystkimi dziedzinami współczesnego świata oraz chęć aktywnego działania społecznego. W istocie więc wałecki Klub był i jest nie tyle „Klubem inteligencji” w socjologicznym rozumieniu tej nazwy, ile klubem ludzi ciekawych i aktywnych.

W roku 1959 przy Wojewódzkim Domu Kultury w Koszalinie powstał amatorski teatr poezji. W roku 1961 teatr uzyskał osobowość prawną stając się stowarzyszeniem pn. Teatr Propozycji „Dialog”. Cele swojej działalności członkowie — założyciele określili w sposób następujący: „Stowarzyszenie jest dobrowolnym zrzeszeniem osób pracujących w ramach działalności zespołu Dialog. Stowarzyszenie zrzesza również grupy społeczne, instytucje i osoby zainteresowane krzewieniem kultury teatralnej oraz działalnością eksperymentalną Dialogu. Celem Stowarzyszenia jest: a) czynny udział w tworzeniu nowych socjalistycznych wartości kulturalnych, b) szukanie nowych wartości humanistycznych dla teatru, c) budzenie zamiłowania i kultywowanie piękna języka polskiego”.

W ciągu swojej dwunastoletniej działalności Stowarzyszenie uzyskało duży rozgłos w województwie i w kraju dowodząc w pełni zasadności celów określonych w statucie. Cele te Stowarzyszenie realizowało w dwojaki sposób: poprzez wystawienie widowisk pełnospektaklowych oraz poprzez przygotowanie programów okolicznościowych. Prócz tego organizowało konsultacje dla recytatorów oraz instruktaż dla zespołów teatrów poezji. Z widowisk pełnospektaklowych „Dialog” wystawił m. innymi: „Juliusz Słowacki — godzina myśli” na inaugurację swojej działalności; Tryptyk Antyczny „Nie będzie końca dialogu” nagrodzony II nagrodą na Ogólnopolskim Festiwalu we Wrocławiu w roku 1960; „Róża” Stefana Żeromskiego — I nagroda na Ogólnopolskim Festiwalu w Koszalinie w roku 1969, „Kle-

opatra" C. K. Norwida; „Słowo o wyprawie Igora” w tłumaczeniu Juliana Tuwima — I nagroda na Ogólnopolskim Festiwalu w Poznaniu w roku 1965; „Łąka” Bolesława Leśmiana; „Świadkowie albo nasza mała stabilizacja” Tadeusza Różewicza. Poza widowiskami pełnospektaklowymi „Dialog” przygotował i wystawił kilkadziesiąt programów okolicznościowych oraz małych form teatralnych. Przeciętnie rocznie Stowarzyszenie organizuje po około 60 spektakli w swojej siedzibie oraz na gościnnych występach w różnych miejscowościach województwa, a także na terenie całej Polski. Programy „Dialogu” oglądała między innymi publiczność Warszawy, Białegostoku, Bydgoszczy, Gdańska, Gdyni, Poznania, Olsztyna, Świnoujścia, Szczecina i Wrocławia. Łącznie dotychczas zrealizowano około 600 spektakli, które obejrzało około 90 tys. widzów. Za zasługi położone na polu rozwoju kultury żywego słowa w dziesięciolecie swojej działalności Stowarzyszenie zostało wyróżnione odznaką „Za zasługi w rozwoju województwa koszalińskiego”.

W maju 1964 roku z inicjatywy działaczy społecznych koszalińskiego środowiska muzycznego powołany został do życia Oddział Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Koszalinie, nazywany Koszalińskim Towarzystwem Muzycznym, jakkolwiek formalne usamodzielnienie się Oddziału nastąpiło dopiero w roku 1968¹⁸. Cele swojej działalności Towarzystwo określiło w statucie następująco: „upowszechnienie kultury muzycznej, szerzenie i pogłębianie wiedzy o muzyce ze szczególnym uwzględnieniem muzyki polskiej oraz popularyzacja muzyki regionu koszalińskiego”.

Z analizy działalności KTM wynika, że wprawdzie ogólne i szeroko zakreślone cele Towarzystwa są realizowane, to jednak występują zasadnicze dysproporcje w stosowaniu sformułowanych w statucie form działalności. Na pewno realizacji niektórych form działania nie sprzyja fakt, że Towarzystwo nie otrzymuje żadnych dotacji finansowych. Dlatego też głównym kierunkiem działalności KTM od początku jego istnienia jest organizowanie odpłatnych imprez muzyczno-rozrywkowych. W ostatnich latach tego rodzaju imprez KTM zorganizowało w roku 1967 i 1968 łącznie 267, w roku 1969 — 306, w roku 1970 — 271. Dochody uzyskiwane z imprez rozrywkowych stanowią jedyne źródło finansowania pozostałej działalności statutowej. Wśród jej form na szczególne uznanie zasługują organizowane w roku 1967 w oparciu o znajdujące się w Kościele Mariackim w Koszalinie zabytkowe organy Koszalińskie Koncerty Organowe. Dzięki tej inicjatywie KTM społeczeństwo Koszalina, a także liczne rzesze turystów mają okazję słuchania gry najwybitniejszych artystów — organistów krajowych i zagranicznych.

Prócz omówionych dotychczas lokalnych i regionalnych stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, naukowych istnieją w województwie: Towarzys-

two Miłośników Ziemi Człuchowskiej w Człuchowie oraz Towarzystwa Fotograficzne w Koszalinie, Słupsku, Szczecinku, Miastku i Białogardzie.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Człuchowskiej, powołane do życia w roku 1964, nie przejawiało dotychczas szerszej działalności. Zakreślone w swoim statucie cele: popularyzację wiedzy o Ziemi Człuchowskiej, jej historii i zabytkach oraz udział w organizacji życia kulturalnego w mieście Człuchowie i powiecie człuchowskim — Towarzystwo realizuje głównie poprzez uczestnictwo swoich członków w działalności Towarzystwa Wiedzy Powszechnej bądź państwowych placówek kulturalno-oświatowych. Jedyną pracą podjętą i prowadzoną samodzielnie jest zorganizowanie w Człuchowie w zabytkowej wieży skromnego społecznego muzeum pamiątek historycznych oraz dalsze gromadzenie eksponatów muzealnych z myślą o powołaniu w przyszłości muzeum regionalnego.

Towarzystwa Fotograficzne, powstałe w latach 1961—1963 zrzeszają fotografików-amatorów i zajmują się nauczaniem młodzieży sztuki fotografowania, utrwalaniem w fotografii lokalnych zdarzeń, piękna swoich regionów oraz przemian społeczno-gospodarczych. Plonem działalności Towarzystw są liczne wystawy dorobku organizowane głównie z okazji lokalnych uroczystości oraz świąt i rocznic historycznych. Towarzystwa Fotograficzne nie są dotowane i utrzymują się wyłącznie ze składek członkowskich oraz odpłatności zamawiających wystawy tematyczne, równoważących koszty materiałów fotograficznych. Towarzystwa korzystają z lokali, sprzętu i pomocy organizacyjnej miejscowych domów kultury.

Z góry zakreślone ramy i rozmiary artykułu nie pozwoliły na szersze omówienie działalności poszczególnych stowarzyszeń regionalnych, lokalnych. Nie pozwoliły także na omówienie działalności stowarzyszeń będących agendami terenowymi stowarzyszeń ogólnokrajowych, takich jak Związek Teatrów Amatorskich, Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, Polskie Towarzystwo Archeologiczne. Wyjątek w tej mierze został uczyniony jedynie w stosunku do Towarzystwa Historycznego, którego działalność w sposób zasadniczy wpłynęła na rozwój regionalnego ruchu naukowego w województwie koszalińskim.

PRZYPISY

¹ Zob. T. Szrubka, *Szkolnictwo Koszalińskie w latach 1945—1965*.

² Por. B. Chmielewska i U. Lipińska-Wrombłowa „*Niektóre przejawy aktywności kulturalnej inteligencji słupskiej*”. Przegląd Zachodni nr 5/1960.

³ tamże.

⁴ tamże.

⁵ tamże.

⁶ tamże.

⁷ „Sprawozdanie oddziałów PTH w Słupsku, Koszalinie, Szczecinku, Złotowie, Świdwinie”. Rocznik Koszaliński 1965.

⁸ T. Machura „Sprawozdanie z działalności stacji naukowej PTH w Słupsku” Rocznik Koszaliński 1965.

⁹ tamże, por. też. E. Buczak „Badania naukowe w Koszalińskim”. „Zapiski Koszalińskie” nr 1/9/1962.

¹⁰ Zob. E. Buczak „Trzy lata pracy KTPN” „Zapiski Koszalińskie” nr 3/11/1962, a także „Sprawozdanie z działalności KTPN w latach 1959—1964”. Rocznik Koszaliński 1965.

¹¹ Szczegółowo działalność Klubu omawia E. Hrywniak w artykule „Z kronik Klubu Inteligencji” „Na Przełaj” w Wałczu. Rocznik Nadnotecki 1/1966.

¹² Dane dotyczące działalności Stowarzyszenia zaczerpnięte z publikacji „Teatr Propozycji Dialog” WAP Szczecin 1970.

¹³ Dane o działalności KTM ustalono na podstawie dokumentacji znajdującej się w posiadaniu Zarządu KTM.

TURYSTYKA ZAGRANICZNA W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM

Mimo, że turystyka jako forma wypoczynku pojawiła się już w drugiej połowie XVIII wieku, to jednak dopiero wiek XX przyniósł szybki jej rozwój oraz zmianę charakteru. Możliwe to było dzięki m.in. podnoszeniu się stopy życiowej w krajach uprzemysłowionych, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że turystyka zagraniczna stała się dostępna dla szerokich rzesz ludności pracującej. Jednocześnie z rozwojem liczbowym wzrastało i wzrasta znaczenie oraz rola społeczna i kulturalna międzynarodowej wymiany turystycznej. Miliony ludzi mają obecnie możliwość bezpośredniego poznania obcych ludów, ich obyczajów, kultury, mentalności, dążeń, trosk i radości. Bezpośrednie kontakty przełamują mury uprzedzeń i przesądów narosłych niekiedy od wieków. Spotkania różnych narodowości są ważnym czynnikiem szerzenia się i utrwalania idei pokojowego współżycia i współistnienia. Turystyka zagraniczna posiada również ważne znaczenie ekonomiczne.

POCZĄTKI TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ NA TERENIE OBECNEGO WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO (LATA 1830—1945)

Turystyka zagraniczna w obecnych granicach administracyjnych województwa koszalińskiego zapoczątkowana została w Kołobrzegu w pierwszej połowie XIX wieku. Przyczyną wzrostu zainteresowania się turystów zagranicznych Kołobrzegiem jako kąpieliskiem nadmorskim było wydanie w roku 1803 przez Hansa Henricha von Helda broszury pt. „*Über das Meerbad in Colberg und die beste und wohlfeilste Art, sich desselben mit Nutzen zu Biedienen*”. Opisanie dość szczegółowo właściwości leczniczych kąpeli morskich i solankowych spowodowało znaczne zainteresowanie tym miastem. Już w roku 1832 na cele uzdrowiskowe oddane zostały tereny po obu stronach rzeki Parsęty. Pierwsze urządzenia, przystosowane do zażywania kąpeli solankowych, uruchomione zostały w roku 1830 przez mieszkańca Kołobrzegu Gottlieba Keutela¹. Duże zainteresowanie solankami kołobrzeskimi doprowadziło w roku 1847 do utworzenia spółki kąpieliskowej, „Badeverein”. W latach 1860—1874 przepro-

wadzono szereg unowocześnień oraz wybudowano dom zdrojowy. Wszystkie te urządzenia w 1875 roku przeszły na własność miasta².

Szybki rozwój ośrodka uzdrowiskowego rozpoczął się od drugiej połowy XIX wieku. Bezpośrednią przyczyną znacznego napływu gości zagranicznych do uzdrowiska kołobrzeskiego było połączenie linią kolejową Berlina z Koszalinem i Koszalina z Kołobrzegiem. Niemały też wpływ na ożywienie miasta miało zbiegające się z rozwojem sieci połączeń kolejowych zlikwidowanie w roku 1875 przez rząd pruski „twierdzy Kołobrzeg”. Wzrastający z roku na rok napływ gości zagranicznych przyczynił się jed-

Tabela 1

LICZBA TURYSTÓW PRZEBYWAJĄCYCH W KOŁOBRZEGU
W LATACH 1845—1936

Rok	Liczba gości kąpieliskowych — turystów		Wskaźnik wzrostu ruchu zagranicznego 1845 = 100
	Ogółem	w tym cudzoziemcy	
1845	552	160	100,0
1850	548	160	100,0
1860	1841	550	343,7
1870	1445	430	268,7
1872	4000	1200	750,0
1880	5504	1650	1031,2
1887	7000	2100	1312,5
1890	9112	2700	1687,5
1900	12394	3200	2000,0
1906	16049	4400	2750,0
1910	17075	5100	3187,5
1912	18323	5400	4000,0
1914	21083	5000	3125,0
1918	10781	2600	1625,0
1920	10077	3000	1875,0
1922	14327	4000	2500,0
1924	12905	3400	2125,0
1926	14639	4100	2562,5
1928	23303	6400	4000,0
1936	25000	7500	4687,5
Różnica			
1845 —			
1936	24448	7340	—
Wielokrot- ność wzrostu			
	45,2	46,8	—

Źródło: K. Poppe: Die Entwicklung..., op. cit..., s. 57

Z. Szopowski: Małe porty Pomorza Zachodniego w okresie drugiej wojny światowej. Warszawa-Poznań 1962, s. 331, 362-363.

nocześnie do szybkiej rozbudowy urządzeń uzdrowiskowych i wypoczynkowych oraz hoteli, pensjonatów, restauracji i innych potrzebnych obiektów towarzyszących³.

W latach 1902—1912 wybudowano między innymi rodzinne ośrodki uzdrowiskowe o 395 kabinach, restauracją i wiele innych urządzeń⁴. W uzdrowisku kołobrzesckim poza kąpielami solankowo-borowinowymi i parowymi szeroko stosowano też inhalację oraz picie wody mineralnej⁵. Jak nietrudno wywnioskować z tabeli 1 wzrost zagranicznego jak i krajowego ruchu turystycznego związany był ściśle z warunkami polityczno-gospodarczymi.

Turyści zagraniczni przybywający do Kołobrzegu, jak wynika z materiałów źródłowych, to przede wszystkim Polacy, Rosjanie i Szwedzi. Już w roku 1868 H. Girschner pisał: „Niemalą część gości kąpieliskowych stanowią Polacy i Polki. Są oni bardzo wytworni, co o innych przyjezdnych nie zawsze da się powiedzieć”⁶.

W roku 1913 w uzdrowisku kołobrzesckim przebywało ogółem 3.800 turystów polskich, w tym 1.200 z Wielkopolski i 2.600 z Królestwa Polskiego⁷. Spadek liczby turystów polskich nastąpił po pierwszej wojnie światowej, a szczególnie po 1933 roku.

Straty poniesione z tego tytułu zmusiły władze miejskie Kołobrzegu do zwrócenia się o pomoc władz rządowych⁸. Prowadzono też szeroką reklamą w innych krajach, co spowodowało częściowe zrekompensowanie poniesionych strat, ale stosunkowo na krótko. O ile od 1934 roku w wyniku tej szerokiej reklamy nastąpił pewien wzrost turystów i kuracjuszy, a szczególnie skandynawskich, to już od 1937 roku zaznaczył się znowu dość poważny spadek.

Poza Kołobrzegiem, który miał szczególne walory turystyczno-uzdrowiskowe, a tym samym warunki rozwoju turystyki zagranicznej, ruch ten występował jeszcze w Ustce, Połczynie Zdroju, Koszalinie, Słupsku i kilku innych miejscowościach. Jednak w miejscowościach tych, poza Połczynem Zdrojem i Ustką, zagraniczny ruch turystyczny miał charakter tranzytu, bądź krótkotrwałych pobytów.

Ustka była po Kołobrzegu drugim kąpieliskiem, które od połowy XIX wieku zaczęło nabierać znaczenia jako ośrodek wypoczynkowy. O kąpielisku morskim w tym mieście możemy mówić od 1830 roku. Dwa lata później w roku 1832 zanotowano w Ustce 115 turystów, a dziesięć lat później (1842) 383 gości. Dalszy rozwój tego ośrodka to utworzenie w roku 1870 towarzystwa kąpielowego oraz połączenie Ustki ze Słupskiem linią kolejową w roku 1878. W roku 1904 odnotowano już 2.294 turystów, w tym około 300 gości zagranicznych⁹.

Następnym uzdrowiskiem znanym już od drugiej połowy XVII wieku był Połczyn Zdrój. Podstawą istnienia zdrojowiska są źródła wód mineralnych — słabe hipotoniczne żelazisto-wapniowo-magnezowe, odkryte w 1688 roku. Duży wpływ na rozwój uzdrowiska miało odkrycie w XIX wieku pokładów borowiny oraz budowa dróg i linii kolejowych. Przyjazd gości zagranicznych do uzdrowiska połęczyńskiego był początkowo nieduży. Na początku XX wieku liczba turystów zagranicznych wahała się w granicach 200—400 osób. W miarę rozbudowy uzdrowiska oraz jego reklamy, wzrastała również liczba kuracjuszy krajowych i zagranicznych. W roku 1939 odnotowano ogółem 5000 kuracjuszy, w tym według szacunkowych danych, 30% to goście zagraniczni¹⁰.

Ważnym ośrodkiem ruchu zagranicznego był również Koszalin. Dzięki swemu położeniu (bliskość lasów, wzgórz morenowych i morza) należał w dwudziestoleciu międzywojennym do znanych miejscowości turystycznych¹¹. Materiały źródłowe wykazują, że ruch turystyczny krajowy jak i zagraniczny miał tutaj głównie charakter tranzytowy.

WARUNKI ROZWOJU TURYSTYKI PO ROKU 1945

Z chwilą wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej, turystyka podobnie jak całe życie gospodarcze i społeczne, była zdeorganizowana. Zniszczona baza noclegowo-żywnościowa, zdewastowane pozostałe urządzenia towarzyszące, załamana w wyniku wojny i okupacji organizacja towarzystw społecznych i wreszcie zdziesiątkowane kadry doświadczonych organizatorów i oddanych pracy działaczy turystycznych — oto tragiczny bilans wojny i okupacji.

W województwie koszalińskim tak jak w całym kraju w pierwszych latach powojennych występował poważny niedobór obiektów i urządzeń. Brak było zagospodarowanych hoteli, domów wycieczkowych, ośrodków campingowych, zakładów gastronomicznych, stacji obsługi samochodów itp. Stan wielu dróg pozostawiał też dużo do życzenia. Mimo jednak tych trudnych warunków turystyka zapoczątkowana została już w 1946 r., a szybka odbudowa zniszczonego kraju, duże zainteresowanie ziemią zachodnimi sprawiły, że ruch wczasowo-turystyczny z roku na rok tutaj wzrastał.

Należy wskazać, że województwo koszalińskie posiada warunki geograficzne sprzyjające rozwojowi ruchu turystycznego. Środowisko geograficzne województwa, a szczególnie pasa nadmorskiego jest bardzo atrakcyjne nawet w skali europejskiej. Składa się na to: mierzejowy brzeg morski z jeziorami przybrzeżnymi, szeroka i drobnoziarnista piaszczysta plaża, leczniczy klimat morski (korzystny mikroklimat), duża jeziorność,

urozmaicona rzeźba (bogactwo form polodowcowych), rzeki o silnie zróżnicowanych odcinkach przepływu oraz duże kompleksy leśne zasobne w zwierzynę łowną oraz runo leśne.

ZAGRANICZNY RUCH TURYSTYCZNY W LATACH 1949—1969

Powolna lecz systematyczna stabilizacja życia społeczno-gospodarczego, sprawniej działające organizacje turystyczne miały również znaczny wpływ na ożywienie zagranicznego ruchu turystycznego (tabela 2).

Tabela 2

ROZWÓJ ZAGRANICZNEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM W LATACH 1949—1963

Rok	Liczba turystów zagranicznych		% w pasie nadmorskim	Liczba udzielonych „osobnoc-legów” ogółem	Wskaźnik wzrostu w pasie nadmorskim 1949=100
	ogółem	w tym pas nadmorski			
1949	154	154	100,0	298	100
1950	198	180	90,9	334	118
1951	211	200	94,7	465	129
1952	289	260	89,9	498	168
1953	391	320	81,8	712	207
1954	418	370	88,5	915	240
1955	516	460	89,1	1186	218
1956	619	580	93,7	1945	375
1957	705	610	86,5	2450	396
1958	840	760	90,4	3150	493
1959	915	800	87,3	4638	519
1960	1148	990	86,2	5490	642
1961	1395	1210	86,7	6120	785
1962	1870	1570	83,9	8580	1019
1963	3990	3150	77,8	17940	2045
Razem:	13659	11614	85,0 średnia	54721	—
Wielokrotność wzrostu	25,9	20,4	—	60,2	—

Zródło: Turystyka Powszechna 1949—1950, Min. Komunikacji Warszawa 1951 s. 142.
Ocena sezonu turystycznego 1962, WKKFIT, Koszalin 1965 r.
Woj. Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Koszalinie, teka akt (bez sygnatury).
B. Czerwiński: Ruch turystyczny w pasie nadmorskim województwa koszalińskiego.
Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Konserwatorskiej w Kołobrzegu 1968 r. Koszalin 1969, s. 35

W latach 1949—1963, jak wykazuje tabela 2, wzrost liczby turystów zagranicznych wyniósł 3836 osób, co stanowi średni roczny przyrost o 274 cudzoziemców.

W dalszych latach systematyczna intensyfikacja wszystkich dziedzin życia gospodarczego oraz coraz lepsze przygotowanie bazy noclegowo-żywnieniowej, urzędzeń towarzyszących, jak również usług paraturystycznych sprawiło, że zagraniczny ruch turystyczny rozwijał się w szybkim tempie. Szczególnie szybki wzrost nastąpił od 1964 roku (tab. 3). Decydującymi czynnikami tego dynamicznego rozwoju poza wyżej wymienionymi były:

- ułatwienia paszportowo-dewizowe,
- bezpośrednie połączenie promowe Polska — Szwecja (Ystad — Świnoujście i Ystad — Kołobrzeg)¹³,
- zawarcie umów z Czechosłowacją i NRD dotyczących turystycznych obszarów konwencyjnych,
- usprawnienie komunikacji międzynarodowej,
- rozszerzenie działalności PZMOT w zakresie obsługi turystyki motorowej,
- właściwa i szeroka reklama wybrzeża koszalińskiego przez foldery ogólnopolskie w obcych językach.

Tabela 3

ROZWÓJ ZAGRANICZNEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO W LATACH 1964—1969

Rok	Liczba turystów zagranicznych		% w pasie nadmorskim	Liczba udzielonych „osobonoclegów” ogółem	Wskaźnik wzrostu w pasie nadmorskim 1946=100
	ogółem	w tym pas nadmorski			
1964	7840	6100	77,8	47940	3961
1965	20680	14800	72,0	102230	9754
1966	25918	18500	71,3	106700	13055
1967	45000	32000	71,1	109850	19610
1968	50000	35100	70,2	113393	22718
1969	53000	37200	70,1	128893	24155
Razem:	202438	143700	70,9 średnia	609006	—
Wielokrotność wzrostu	6,7	6,0	—	2,6	—

Zródła: Sprawozdanie GUS WKKFiT Koszalin. Teka akt (bez sygnatury).
B. Czerwiński: Turystyka zagraniczna w województwie koszalińskim. Biuletyn informacyjny GKKFiT, Warszawa 1966 nr 10, s. 13

Dane statystyczne obu tabel 2 i 3 wykazują, że w ostatnich 6 latach wzrost zagranicznego ruchu turystycznego w porównaniu do lat 1949—1963 wyniósł 45160 turystów, co stanowi ponad 676%.

Organizatorami zagranicznego ruchu, którzy go jednocześnie obsługują, są na terenie województwa koszalińskiego głównie: PBP „Orbis”, STW „Gromada”, SBT, „Turysta” i Fundusz Wczasów Pracowniczych.

Wielkość zagranicznego ruchu turystycznego w zależności od organizatora oraz bazy noclegowej, która wykorzystywana była przez cudzoziemców w latach 1968—1969 przedstawiała się następująco: (tabela 4).

Tabela 4

LICZBA TURYSTÓW ZAGRANICZNYCH OBJĘTA OBSŁUGĄ ORGANIZACJI TURYSTYCZNYCH W LATACH 1968—1969

Wyszczególnienie	Liczba turystów		Liczba udzielonych noclegów		Procentowy wzrost turystów zagran. 1968—1969 1968=100
	1968	1969	1968	1969	
Hotele komunalne	7749	8025	17890	17577	103,6
PSO Biały Bór	99	79	846	811	79,8
STW „Gromada”	63	3968	886	5115	6298,4
SBT „Turysta”	155	161	2440	2254	103,9
PBP „Orbis”	1369	1045	3654	8575	76,3
FWP Okręg Koszalin	303	376	1897	2264	124,1
Baza noclegowa otwarta (POSTiW, PTTK, „Gromada” PTSM ¹⁴⁾)	10850	11112	26960	30152	102,4
Razem:	20588	24766	54569	66748	120,3
Inne jak: kwatery prywatne, pola namiotowe, wycieczki tranzytowe, przejazdy indywidualne itp.	29412	28234	58824	62145	96,0
Ogółem:	50000	53000	113393	128893	106,0

Źródła: Ocena sezonu turystycznego 1968 i 1969 WKKFiT Koszalin, s. 22 i zał. nr 10.
Sprawozdanie GUS WKKFiT Koszalin. Teza akt (bez sygnatury).

Tabela 4 wykazuje, że w 1968 roku na ogólną liczbę 50.000 gości zagranicznych, 20.588 obsłużonych zostało przez organizacje turystyczne (41,1%), a w 1969 r. na 53.000 osób — 24.766 (46,7%). W bazie otwartej,

która obejmuje średnio rocznie ca 50% zagranicznego ruchu, w coraz większym stopniu wykorzystywane są hotele komunalne (tab. 5).

Tabela 5

WIELKOŚĆ ZAGRANICZNEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO W HOTELOWYCH KOMUNALNYCH NA TERENIE WOJ. KOSZALIŃSKIEGO W LATACH 1960—1969

R o k	Liczba cudzoziemców	Liczba udzielonych „osobonoclegów“
1960	95	148
1962	283	668
1963	502	802
1964	1053	2075
1965	2609	5469
1966	2940	10440
1967	5480	13700
1968	7749	17890
1969	8025	17577
Razem:	28736	68769
Wielokrotność wzrostu	84,4	118,7

Źródła: Sprawozdania GUS WKKFiT Koszalin. Teka akt (bez sygnatury).
Ocena sezonu turystycznego 1966 r. WKKFiT Koszalin 1966, s. 37.

Ten duży wzrost korzystania z hoteli przez gości zagranicznych możliwy był dzięki nakładom inwestycyjnym na kapitalne remonty i modernizację.

Oceniając ogólnie rozwój zagranicznego ruchu turystycznego należy stwierdzić, że do roku 1963 był on powolny. W latach 1964—1967 rozwijał się dość dynamicznie (np. w r. 1965 w porównaniu do roku 1964 wzrost wyniósł 37,9%, a w roku 1966 o 57,4%). Natomiast w latach 1967—1969 wzrost ruchu zagranicznego jest bardziej regularny i waha się w granicach 6—10% (średnia krajowa w latach 1966—1969 wynosiła 23%). Udział województwa koszalińskiego w krajowym ruchu zagranicznym w ostatnich 6 latach waha się w granicach 2,5—3,3%.

Podstawową przyczyną tak niskiego udziału województwa w skali krajowej jest sezonowość (czas trwania okresu wczasowo-turystycznego wynosi średnio 90—100 dni).

STRUKTURA ZAGRANICZNEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO

Czynnikami, które odgrywały poważną rolę w strukturze ruchu zagranicznego, a jednocześnie wpłynęły na jego zmianę to przede wszystkim wymienione już: ułatwienia paszportowo-dewizowe, bezpośrednie połączenie promowe Polska-Szwecja, zawarcie umów z Czechosłowacją i NRD dotyczących turystycznych obszarów konwencyjnych oraz przyczyny natury politycznej.

Na terenie województwa koszalińskiego przeważają przyjazdy z krajami socjalistycznymi (tabela 5a).

Tabela 5a

STRUKTURA RUCHU ZAGRANICZNEGO WEDŁUG KRAJÓW W PODZIALE
NA SOCJALISTYCZNE I KAPITALISTYCZNE W LATACH 1967—1969
w osobach

Wyszczególnienie	1967	%	1968	%	1969	%
kraje socjalistyczne	35.000	77,7	39.000	78,0	41.000	77,3
kraje kapitalistyczne	10.000	22,3	11.000	22,0	12.000	22,7
Razem:	45.000	100,0	50.000	100,0	53.000	100,0

Materiały statystyczne wykazują, że na pierwszym miejscu pod względem liczby turystów zagranicznych z krajów socjalistycznych jest NRD, następnie Czechosłowacja, ZSRR i Węgry. Z krajów kapitalistycznych najczęściej przyjeżdża na teren województwa koszalińskiego ze Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej, NRF, Kanady, Francji i Danii. Ponadto na teren województwa przyjeżdża coraz więcej turystów z takich krajów jak: Jugosławia, Wielka Brytania, Finlandia, Belgia, Mongolia, Włochy, Australia, Austria, Bułgaria, Holandia i inne.

Struktura turystyki zagranicznej przyjazdowej w zależności od formy ruchu (czasu trwania), w dużej mierze związana jest na terenie naszego województwa z odpowiednią wielkością i standardem bazy noclegowej. Znaczny wpływ ma na to również brak odpowiedniej reklamy walorów turystyczno-krajoznawczych i zdrowotnych naszych ziem.

W latach 1966—1969 jak wynika z tabeli 6 najczęściej, bo ponad 40,1% turystów zagranicznych brało udział w ruchu tranzytowym, następnie w wycieczkach i pobytach (tab. 6).

Ważnym problemem dla obsługi zagranicznego ruchu turystycznego jest rodzaj środka lokomocji, jakim przybywa cudzoziemiec na teren naszego województwa. Według materiałów statystycznych w ostatnich 4 latach (1965—1968) średnio przyjeżdżało: samochodami — 86%, koleją — 9% i samolotami 5% turystów zagranicznych. Duży wpływ na wzrost

Tabela 6

STRUKTURA WEDŁUG FORM RUCHU TURYSTYCZNEGO W LATACH 1966—1969
(w osobach)

Rok	Pobyty	Wycieczki	Tranzyt i inne	Razem
1966	6918	8800	10200	25918
1967	11800	14800	18400	45000
1968	13500	16500	20000	50000
1969	14255	17500	21245	53000
Ogółem	46473	57600	69845	173918
średni udział w %	26,8	33,1	40,1	100,0

Źródła: Ocena sezonu turystycznego 1969. WKKFiT Koszalin 1969, s. 43.
Sprawozdania GUS WKKFiT Koszalin. TeKa akt (bez sygnatury).

przyjazdów samochodami miało otwarcie w 1962 r. przejścia granicznego w Kołbaskowie (woj. szczecińskie) oraz usprawnienie kursowania promu „Gryf”¹⁵. Dalszy rozwój motoryzacji oraz dróg komunikacyjnych pozwala przypuszczać, że udział pojazdów mechanicznych w zagranicznym ruchu turystycznym wzrastać będzie z roku na rok.

SEZONOWOŚĆ ZAGRANICZNEJ TURYSTYKI PRZYJAZDOWEJ

Ważnym problemem w obsłudze zagranicznego ruchu turystycznego jest rozkład zjawiska w czasie. Materiały statystyczne wykazują, że podobnie jak w turystyce krajowej ruch ten koncentruje się głównie w miesiącach letnich. Przeprowadzona analiza za lata 1965—1968 wykazała, że średni procentowy wskaźnik sezonowych wahań w poszczególnych miesiącach kształtował się następująco: (w nawiasach wskaźnik dla turystyki krajowej)

styczeń	— 1,2 (1,0) ^{0/0}	lipiec	— 21,0 (31,5) ^{0/0}
luty	— 1,5 (1,2) ^{0/0}	sierpień	— 26,5 (30,5) ^{0/0}
marzec	— 2,6 (1,6) ^{0/0}	wrzesień	— 9,8 (10,8) ^{0/0}
kwiecień	— 3,6 (2,5) ^{0/0}	październik	— 6,1 (1,8) ^{0/0}
maj	— 5,2 (4,3) ^{0/0}	listopad	— 3,4 (0,4) ^{0/0}
czerwiec	— 10,1 (13,2) ^{0/0}	grudzień	— 1,5 (1,2) ^{0/0}

Z danych zawartych w zestawieniu wynika, że główna koncentracja ruchu zagranicznego jak i krajowego występuje w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu i wynosi 65,6^{0/0} i 75,2^{0/0} krajowego. Układ ten ze względu

na analogiczny okres sezonowości stwarza dla organizatorów wiele dodatkowych trudności. Główną przyczyną sezonowości ruchu turystycznego na terenie województwa koszalińskiego są, jak wiadomo, warunki środowiska geograficznego. Biorąc pod uwagę charakterystyczne cechy warunków naturalnych, a szczególnie klimatycznych stwierdzić należy, że sezonowość ta jest pewnego rodzaju prawidłowością.

ROZMIESZCZENIE RUCHU TURYSTYCZNEGO

Wspomniane wyżej walory turystyczne środowiska geograficznego są również bezpośrednią przyczyną nierównomiernego rozmieszczenia ruchu zagranicznego. Przeprowadzona analiza tego zjawiska na omawianym terenie wykazała, że głównymi rejonami, w których koncentruje się ten ruch jest:

1. Koszaliński szlak nadmorski (Dźwirzyno — Łeba) — rejony Kołobrzegu, Mielna, Unieścia, Darłowa, Darłówka, Jarosławca, Ustki i Rowów.
2. Szlak wybrzeża (trasa kołowa — głównie tranzyt) — rejony Koszalina, Słupska, Sławna.
3. Szlak „solny” (trasa kołowa — głównie tranzyt) — rejony Białogardu i Byszyna, Połczyzna Zdroju, Czaplina i Wałcza.
4. Rejony rozproszenia — Biały Bór, Szczecinek, Człuchów i Świdwin (rys. 2).

Wyliczenia przeprowadzone za lata 1949—1969 informują nas jednak, że główna koncentracja zagranicznego ruchu wczasowo-turystycznego występowała w pasie nadmorskim. Średnio (przy włączeniu Koszalina i Słupska) w podanych latach ruch ten na tym terenie wyniósł 77,9%¹⁶. Potwierdzeniem układu przestrzennego omawianego zjawiska jest tabela 7.

Jak wspomniano wyżej (tabela 7) największa koncentracja zagranicznego ruchu turystycznego występuje w powiatach nadmorskich tj. kołobrzesckim, koszalińskim, sławieńskim i słupskim. W latach 1949—1969 przebywało ogółem na terenie województwa koszalińskiego 216.097 cudzoziemców z tego aż 183.451 w powiatach nadmorskich, co stanowi 84,9%. Największy wzrost jak i frekwencję gości zagranicznych w latach 1949—1969 odnotowano w powiecie kołobrzesckim, wyniosła ona 73.473 (34,0%). W pozostałych powiatach nadmorskich zagraniczny ruch turystyczny w latach 1949—1969 wynosił: słupski — 47.439 (21,9%), koszaliński 44.806 (20,8%), sławieński — 17.733 (8,2%).

Szczegółowa analiza materiałów statystycznych dotyczących zagranicznego ruchu turystycznego wykazała, że najbardziej odwiedzanymi miejscowościami nadmorskimi są: Kołobrzeg, Ustka i Mielno (tabela 8).

Tabela 7

ROZMIESZCZENIE ZAGRANICZNEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO NA TERENIE
WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO W LATACH 1949—1969 (w osobach)

Rok	białogardzki	bytowski	człuchowski	drawski	kołobrzegi	koszaliński	mias'edki	stawiński	slupski	šwidwiński	szecinecki	wlečki	złotowski	razem	% w pow. nam.
1949	—	—	—	—	3	—	—	1	150	—	—	—	—	154	100,0
1950	—	—	—	—	60	40	—	18	—	—	—	—	—	198	100,0
1951	—	—	—	—	75	56	—	20	60	—	—	—	—	211	100,0
1952	—	—	—	—	110	90	—	20	69	—	—	—	—	289	100,0
1953	—	—	—	—	140	120	—	26	105	—	—	—	—	391	100,9
1954	—	—	—	—	160	130	—	38	90	—	—	—	—	418	100,0
1955	—	—	—	—	200	160	—	40	116	—	—	—	—	516	100,0
1956	—	—	—	—	240	180	—	60	129	—	10	—	—	619	98,3
1957	—	—	—	—	270	185	10	70	140	10	20	—	—	705	94,3
1958	10	—	10	—	310	210	10	80	150	20	25	15	—	840	89,2
1959	10	—	20	—	320	220	20	90	160	25	30	20	—	915	86,3
1960	20	10	30	20	360	248	30	110	190	40	40	30	20	1148	79,0
1961	50	30	50	30	400	267	40	160	200	50	50	48	30	1395	73,6
1962	60	40	55	40	510	400	45	200	300	60	60	60	40	1870	75,4
1963	80	60	70	60	915	900	70	600	1000	65	65	65	40	3990	85,5
1964	150	80	80	100	2400	2000	100	800	2000	100	140	150	100	7840	91,8
1965	400	150	150	200	8000	4500	300	1500	4000	300	500	400	200	20680	87,0
1966	500	200	200	800	10000	5100	300	2000	5000	518	1000	500	400	25918	85,2
1967	900	400	400	400	15000	9000	500	3000	10000	1100	2000	1500	800	45000	82,2
1968	1000	500	500	500	16000	10000	500	3800	11000	1600	2000	1600	1000	50000	81,6
1969	1100	600	600	500	18000	11000	500	5100	12500	2000	3100	2000	1000	53000	87,9
Różnica	1090	590	590	480	17997	10960	490	5099	12350	1990	3090	1985	980	52846	84,9
															średnia
Wielo- krot- wzr.	110	60	60	25	6000	275	50	5100	83,3	200	310	133,3	50	344,1	

Źródło: Turystyka Powszechna 1949—1950, Min. Komunikacji Warszawa 1951, s. 142; Sprawozdanie GUS WKkFIt Koszalin. Teka akt (bcz
svgnatury; Oceny sezonu turystycznego za lata 1964—1969, WKkFIt Koszalin.

Tabela 3

ZAGRANICZNY RUCH TURYSTYCZNY SZEŚCIU MIEJSCOWOŚCI
NADMORSKICH NA TLE CAŁEGO PASA NADMORSKIEGO
W LATACH 1965—1969
(w osobach)

Rok	Ogółem pas nadmorski	miasto						Razem w miastach	% udział w pasie nadmorskim
		Koło-brzeg	Dar-iówek	Ustka	Jarosła-wiec	Ustro-nie Mo-iskie	Mielno		
1965	14800	6000	600	3000	300	300	1000	10500	70,9
1966	18500	8000	1000	4000	400	400	1200	15000	81,0
1967	32000	10000	2000	7000	800	900	3000	25700	80,3
1968	35100	13000	3000	9000	1000	1000	4000	31000	88,3
1969	37000	14000	3500	9500	1200	1300	4200	33700	91,0
Różni- ca 1965 — 1969	22200	8000	2900	6500	900	1000	3200	25700	84,3

Źródła: B. Czerwiński. Ruch turystyczny w pasie nadmorskim ... op., cit. s. 34 (uzupełnione przez autora); Oceny sezonu turystycznego 1965—1969 WKKFiT Koszalin.

Ruch zagraniczny podany w sześciu miejscowościach nadmorskich wynosił średnio w latach 1965—1969 ponad 57,8% ogólnej liczby turystów zagranicznych przybyłych do województwa koszalińskiego. Opierając się o materiały statystyczne przypuszczać należy, że w latach następnym ruch ten będzie miał tendencję koncentrowania się w pasie nadmorskim. W podanych wyżej (tab. 8) miejscowościach zagraniczny ruch turystyczny wyniósł w porównaniu do ogólnej liczby — w 1965 r. 50,7%, w 1966 r. 57,8%, w 1967 r. 57,1%, 1968 r. 60,2%, i 1969 roku 63,5%.

Koncentracja ruchu zagranicznego w pasie nadmorskim podyktowana jest przede wszystkim warunkami naturalnymi (morze, czysta szeroka plaża, jeziora przy morskie) oraz układem sieci komunikacyjnej.

BAZA NOCLEGOWA

Baza noclegowa podobnie jak pozostałe urządzenia turystyczne dostosowane do recepcji gości zagranicznych rozwijała się bardzo wolno. Przez wiele lat podstawową bazą noclegową dla turystów zagranicznych były hotele komunalne. W miarę rozwoju życia gospodarczego w województwie koszalińskim, powiększyła się również liczba miejsc noclegowych, w tym także dla cudzoziemców. Tworzące się organizacje turystyczne modernizowały stare i budowały nowe obiekty noclegowe, które

przystosowywane były do rozwijającego się ruchu zagranicznego. Szybko jednak wzrastający napływ turystów (szczególnie w ostatnich latach) wyprzedził tempo wzrostu bazy noclegowej. Dysproporcja ta ma miejsce od wielu lat przede wszystkim w pasie nadmorskim (tab. 9).

Tabela 9

ROZWÓJ BAZY NOCLEGOWEJ WYSELEKCJONOWANEJ DLA ZAGRANICZNEGO
RUCHU TURYSTYCZNEGO W LATACH 1949—1969
(bez kwater prywatnych)

Rok	Liczba miejsc noclegowych w bazie ogólnodostępnej			Liczba wyselekcjonowanych miejsc noclegowych dla turystów zagranicznych		Procentowy udział miejsc noclegowych dla tur. zagranicznych	
	Ogółem	w tym		ogółem	w tym pas nadmorski	ogółem	pas nadmorski
hotele	pas nadmorski						
1949	560	534	40	—	—	—	—
1950	560	514	50	—	—	—	—
1953	571	517	73	—	—	—	—
1955	596	521	100	—	—	—	—
1956	624	558	100	—	—	—	—
1957	664	623	110	153	53	23,0	34,6
1958	780	711	175	153	53	19,6	34,6
1959	844	827	210	170	53	19,0	31,3
1960	1144	889	250	280	85	24,4	30,3
1961	1795	1014	310	320	95	17,8	29,6
1962	2639	1027	310	580	110	21,9	18,9
1963	2920	1047	350	715	205	24,4	28,6
1964	3150	1043	410	1115	310	35,4	27,8
1964	4142	1057	458	1240	480	29,8	38,7
1966	4570	922	630	1530	690	33,4	45,0
1967	4616	1180	1100	1840	785	34,8	42,8
1968	4908	1277	1451	2233	816	45,4	39,6
1969	5179	1401	2327	2505	1010	48,4	40,3
Różnica	4619	867	2287	2322	957	29,4	33,9
						średnia	
Wielokrotność wzrostu	9,0	2,6	58,1	16,3	19,0	—	—

Źródło: Oceny sezonu turystycznego za lata 1964—1969 WKkFiT Koszalin. Sprawozdania GUS WKkFiT Koszalin. TeKa akt (bez sygnatury). Rocznik statystyczny woj. koszalińskiego Rok I, Koszalin 1954, s. 105. Rocznik statystyczny woj. koszalińskiego Rok II, Koszalin 1960, s. 136. Rocznik statystyczny woj. koszalińskiego Rok V, Koszalin 1966, s. 309.

Tabela nr 9 wykazuje, że np. w roku 1969 48,3% z ogólnopolskiej bazy noclegowej przeznaczonej było dla turystyki zagranicznej, z tego 40,3% znajdowało się w pasie nadmorskim.

Porównując wielkość ruchu zagranicznego i bazy noclegowej w pasie nadmorskim widoczna jest bardzo duża dysproporcja. Dysproporcje te występujące od wielu lat były jednym z najważniejszych problemów utrudniających zabezpieczenie właściwych usług dla gości zagranicznych.

Baza noclegowa dla turystów zagranicznych organizowana i prowadzona jest przede wszystkim przez gospodarkę komunalną (hotele) i niektóre organizacje turystyczne (tab. 10).

Tabela 10

BAZA NOCLEGOWA DLA ZAGRANICZNEGO RUCHU TURYSTYCZNEGO
WEDŁUG WŁAŚCICIELI W LATACH 1967—1969

Wyszczególnienie	1967	1968	1969	% wzrostu 1967 - 1969
Hotele	1180	1277	1401	15,7
Fundusz Wczasów Prac.	110	160	160	31,2
Uzdrowisko Kołobrzeg	40	60	60	33,3
PSO Biały Bór	34	50	50	32,0
SBT „Turysta”	36	36	36	—
POSTiW, PTTK, PTSM OST „Gromada”	440	650	798	44,8
Razem:	1840	2233	2505	26,5

Źródło: Oceny sezonu turystycznego 1967—1969 WKKFiT Koszalin.

Z tabeli 10 wynika, że największą liczbą miejsc noclegowych dla zagranicznego ruchu turystycznego dysponują hotele (55,8% wszystkich miejsc w roku 1969). Korzystnym zjawiskiem szczególnie w ostatnich latach jest systematyczne podnoszenie standardu bazy noclegowej. Wybudowanie hotelu „Skanpol” w Kołobrzegu i hoteli turystycznych w Wałczu, Jarosławiu, Złotowie, Bytowie oraz zmodernizowanie pozostałych obiektów noclegowych, znacznie poprawiło sytuację na tym odcinku. Budowa bazy noclegowej jak i urządzeń towarzyszących oraz wszelkie prace remontowo-modernizacyjne zapoczątkowane zostały już w 1948 roku. Odzwierciedleniem zagospodarowywania pod względem turystycznym województwa koszalińskiego może być wielkość nakładów finansowych. W latach 1948—1958 na zagospodarowanie turystyczne przeznaczono ogółem w województwie koszalińskim 78.786.400¹⁸ złotych, w tym na zadania inwestycyjne 32.921.750 złotych, co stanowi 41,7%¹⁹. Przeznaczenie tak znacznej kwoty na zagospodarowanie turystyczne (szczególnie w ostatnich latach) pozwoliło na dalszy rozwój kontaktów zagranicznych w zakresie turystyki.

WARTOŚCI POLITYCZNE I GOSPODARCZE TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ

Rozwój turystyki zagranicznej poza jej wartościami zdrowotnymi, poznawczymi i społeczno-wychowawczymi posiada ponadto ważne znaczenie polityczne i gospodarcze. Przez bezpośrednie kontakty z gośćmi zagranicznymi zapoznajemy ich z naszym rozwojem gospodarczym, kulturalnym i oświatowym. Mamy również okazję dokonania wymiany poglądów dotyczących problemów politycznych, społeczno-gospodarczych, czy kulturalno-oświatowych. Te bezpośrednie kontakty są jednym z bardzo ważnych ogniw do rozszerzenia i utrwalania przyjaźni między narodami.

W miarę rozwoju zagranicznego ruchu turystycznego na omamianym obszarze dość znacznie z roku na rok wzrasta jego wartość ekonomiczna. Podstawowymi czynnikami oddziałyującymi korzystnie na rozwój gospodarczy woj. koszalińskiego to przede wszystkim:

- rozwój niektórych działów przemysłu turystycznego, który daje możliwość zatrudnienia ludzi o różnym stopniu kwalifikacji,
- budowa, rozbudowa i modernizacja urządzeń kulturalnych,
- inwestowanie w zakresie urządzeń turystycznych,
- rozwój bazy handlowo-gastronomicznej i punktów usługowych,
- rozbudowa i estetyzacja miast i miejscowości, szczególnie na uczęszczanych trasach turystycznych,
- budowa i modernizacja urządzeń komunalnych oraz sieci dróg kołowych i wiele innych.

Tabela 11

WPLYW Z TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ W LATACH 1960—1969
(w przeliczeniu na zł obiegowe) W WOJ. KOSZALIŃSKIM

Rok	Wartość usług w zł obiegowych-ogółem	Wskaźnik wzrostu 1960=100	% udział do wpływów ogółem w Polsce
1960	32 800	100,0	0,1
1961	75 900	231,4	0,3
1962	186 700	569,2	0,6
1963	285 900	868,8	0,7
1964	896 400	2763,4	2,0
1965	1 100 500	3353,1	2,2
1966	1 350 800	4118,2	2,4
1967	1 600 000	4878,0	2,5
1968	2 300 500	7013,7	3,0
1969	3 953 874 ²⁰	12054,4	3,6
Razem:	11 783 374	—	średnia 1,7

Zródła: Ocena sezonu turystycznego (lata 1966—1969) WKkFiT Koszalin.
Sprawozdania WKkFiT Koszalin. TeKa akt. (bez. sygn.).
Rocznik statystyczny 1969, W-wa 1969, s. 501.

Turystyka zagraniczna jest również najkorzystniejszym eksportem usług w obrocie międzynarodowym i poważnym czynnikiem wpływającym na dodatnie kształtowanie się bilansu płatniczego. W naszych warunkach daje to państwu znaczną ilość potrzebnych dewiz. Wpływy z turystyki zagranicznej dzięki dobremu zagospodarowaniu i właściwej organizacji usług z roku na rok wzrastają (tab. 11).

Tabela wykazuje, że wpływy z turystyki zagranicznej w okresie 9 lat (1960—1969) wzrosły o 3.921.074 zł tj. ponad 120-krotnie.

WNIOSKI KOŃCOWE

Międzynarodowy obrót turystyczny cechuje coraz to szybsze tempo wzrostu. Wzrost ten jest wynikiem z jednej strony szybkiego postępu w technice transportu i w konsekwencji obniżki jego kosztu oraz z drugiej strony — rezultatem systematycznego wzrostu dobrobytu w szeregu krajów i społeczeństw.

Wymienione oba czynniki w powiązaniu z trzecim — stałym zwiększaniem się wolnego czasu pracy coraz większej liczby ludności — spowodowały, że turystyka w ogóle, a zagraniczna szczególnie ze zjawiska elitarnego, stała się zjawiskiem masowym.

W gospodarce socjalistycznej turystyka jest zjawiskiem nie tylko społecznym, socjologicznym, ale również ekonomicznym. Wielkość jak i jego dynamika rozwoju zależy od szeregu czynników obiektywnych i subiektywnych.

Do pierwszej kategorii tych czynników należą warunki klimatyczne, przyrodnicze, atrakcyjność rynku turystycznego oraz posiadana baza techniczna. Do drugiej kategorii należy polityka państwa stosowana w odniesieniu do turystyki.

W województwie koszalińskim dzięki wysokim walorom środowiska naturalnego istnieją przesłanki ekonomiczne i socjologiczne stałego rozwoju turystyki międzynarodowej.

Analiza dotychczasowego napływu turystów zagranicznych pozwala twierdzić, że w latach 1971—1975 tempo wzrostu wahać się będzie średnio rocznie w granicach 10—15%.

Dalszymi korzystnymi czynnikami rozwoju zagranicznego ruchu turystycznego jest ponadto ogólnoeuropejska normalizacja i stabilizacja życia politycznego oraz kontynuowanie działań zmierzających do zawierania bilateralnych umów międzynarodowych o współpracy w zakresie turystyki.

Poza wymienionymi wyżej korzystnymi czynnikami warunkiem dalszego wzrostu liczby turystów zagranicznych na terenie woj. koszalińskiego jest: rozbudowa i modernizacja bazy noclegowo-żywieniowej a szczególnie w pasie nadmorskim i na trasach tranzytowych, podniesienie standar-

du i rozszerzenie zakresu usług motoryzacyjnych, wydzielenie dużych kompleksów leśnych przeznaczonych na polowania dewizowe, rozszerzenie działalności akwizycyjnej w zakresie turystyki uzdrowiskowej oraz polepszenie warunków recepcyjnych w sanatoriach, wydzielenie i odpowiednie przygotowanie akwenów wodnych dla turystyki wędkarskiej i sportów wodnych, podniesienie na wyższy poziom organizacji obsługi zagranicznego ruchu turystycznego, rozwinięcie przemysłu turystycznego.

Turyści jako konsumenci usług powiększają siłę nabywczą ludności regionu turystycznego, podwyższają obrót handlowy, aktywizują rzemiosło i działalność usługową. Wpływ turystyki na gospodarkę regionu jest kumulatywny; przyczynia się do skupienia różnorodnych przedsiębiorstw produkcyjnych, usługowych i handlowych, do powiększenia i różnicowania wachlarza dóbr i usług. Województwo nasze ma wszelkie warunki, by turystykę zagraniczną wykorzystać jako jeden z bardzo ważnych czynników aktywizacji gospodarczej.

PRZYPISY

¹ Od r. 1859 urządzenia były własnością lekarza kołobrzeskiego Behrendsa, który po przeprowadzeniu remontów i modernizacji, 15. VI. 1863 r. uruchomił zakład kuracyjny z 16 apartamentami, restauracją, możliwością korzystania z kąpeli solankowych i borowinowych. K. P o p p e: *Die Entwicklung Kolbergs als Kurort „Kolberg-Körliner-Heimatkalender. 1927”* s. 68.

² R. S t o e v e r: *Geschichte der Stadt Kalberg*. Kołobrzeg 1897, s. 187. H. G ö b e l: *Die Städtebauliche Endwicklung von Kolberg*. Düsseldorf 1927, s. 38.

³ Na początku XX wieku istniało w Kołobrzegu 11 małych hotelików, kilkanaście pensjonatów, kwatery prywatne, 13 łaźni solankowych i borowinowych, R. S t o e v e r: *Geschichte...*, op. cit. s. 189. J. C o u r t o i s: *Der Kolberg-Koerliner Kreis*. Kołobrzeg 1909, s. 51.

⁴ Duży wpływ na rozwój urządzeń uzdrowiskowych oraz na reklamę Kołobrzegu miał zorganizowany w 1911 roku V Międzynarodowy Kongres Balneologiczny, na którym uznano Kołobrzeg za uzdrowisko pierwszej jakości.

⁵ Liczba kąpeli solankowych i borowinowych wzrastała bardzo szybko. O ile w roku 1883 było ich 39.409 to w roku 1925 aż 133.852. K. K o p p e, *Die Entwicklung...*, op. cit. s. 56 i 58.

⁶ H. G i r s c h n e r: *Die Ostsee und Seeabaeder ihrer deutschen Küste*. Kołobrzeg 1868, s. 6. *Bericht über eine Bauwissenschaftliche studienreise nach der Pommer-schen Küste*. Berlin 1887. O tym, że Polacy wśród przyjezdnych byli licznie reprezentowani pisał również H. D o l l e n: *Streifzüge durch Pommern*. Anklam 1885, s. 233.

⁷ B. D o p i e r a ł a: *Ekonomiczne i demograficzne problemy Pomorza Zachodniego*.

⁸ B. D o p i e r a ł a, op. cit., s. 208—210.

⁹ A. O e s t e r l e, *Chronik der Gemeinde Stolpmünde* s. 48, 92—110. W roku 1914 wybudowano na wschodniej plaży kąpielisko o 75 kabinach (49 dla pań i 26 dla panów). M. C z e r n e r, *Wybrzeże Pomorza Zachodniego*, Poznań 1967, s. 80.

¹⁰ K. M. S c h n e l l e, *Reichs-handbuch der deutschen Premdenverkehrs-Orte*. Berlin 1939, s. 193.

¹¹ W Koszalinie istniało 6 hotelików. Bardziej znane to: „*Deutsches Haus*” i Hotel „*Kronprinz*” przy rynku oraz „*Pommerscher Hof*”, przy ul. Zwycięstwa. Ponadto istniało szereg restauracji i jadalni. *Kösliner Zeitung* 12. III 1915. *Kösliner Gaststätten. KW. Schnelle...*, op. cit. s. 188—189.

¹² Na ogólną liczbę 154 turystów zagranicznych — 150 przebywało w Ustce, 3 w Kołobrzegu i 1 w Darłowie. *Turystyka Powszechna*, op. cit. s. 142.

¹³ Połączenie linią morską łączącą Ystad — Kołobrzeg miało być czynne w okresie od 19 czerwca do 11 sierpnia 1969 r. Ze względu na małą frekwencję Żegluga Gdańska odwołała kursowanie statku „*Mazowska*”. Na interwencję WKKFiT i GKKFiT ponownie uruchomiono rejsy „*Mazowska*” od dnia 5. VII. 1969 r. Ocena sezonu turystycznego 1969 r. WKKFiT Koszalin 1969, s. 29.

¹⁴ Objasnienie skrótów: POSTiW — Pow. Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku; PTTK — Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze; PTSM — Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych.

¹⁵ Wzrost ruchu zagranicznego na przejściu granicznym w Kołbaskowie był bardzo dynamiczny np. w 1962 r. — 5.000 osób, 1963 r. — 7,3 tys., w 1964 r. — 29,8 tys., 1965 — 46,1 tys. Ostrowski St., *Ruch turystyczny w Polsce*, Warszawa 1968, s. 147. Przewozy promem „*Gryf*” (Ystad — Świnoujście) wyniosły w 1967 r. — 19 579 osób i 3 423 samochody osobowe, w 1968 — 28 313 osób i 5 131 samochodów osobowych (dane za 9 miesięcy). Wstępna ocena głównego sezonu turystycznego 1968, GKKFiT Warszawa 1968, s. 38.

¹⁶ B. Czerwiński: *Ruch turystyczny w pasie nadmorskim woj. koszalińskiego*, Materiały z ogólnopolskiej konferencji konserwatorskiej w Kołobrzegu 1968 r. Koszalin 1969 r., s. 35. Sprawozdania GUS, WKKFiT Koszalin. Teka akt (bez sygnatury).

¹⁷ W latach 1949—1956 nie wyselekcjonowano miejsc noclegowych dla zagranicznego ruchu turystycznego, lecz wykorzystywano hotele.

¹⁸ B. Czerwiński: *Działalność inwestycyjna w turystyce i jej efekty na terenie województwa koszalińskiego w latach 1945—1968*. Biuletyn informacyjny GKKFiT W-wa 1969, s. 3, 8—13.

¹⁹ Według materiałów WKKFiT jak i obliczeń autora około 30% środków finansowych przeznaczonych zostało na zadania, które wykorzystywane są przede wszystkim dla turystyki zagranicznej.

²⁰ W roku 1969 na wpływ 3.953.874 zł PBP „*Orbis*” posiadało obroty w wysokości 3.153.000 zł (tj. 79,9%) w tym 780.000 zł (tj. 24,7%) pochodziło od turystów z krajów kapitalistycznych. Ocena sezonu turystycznego 1969, WKKFiT Koszalin 1969, s. 28.

W roku 1969 Oddziały NBP skupiły od turystów zagranicznych m.in. 11.034 dolary USA, 19.600 funtów szterlingów, 3.627 rubli, 34.939 marek NRD, 31.493 korony szwedzkie.

Ocena sezonu..., op. cit., tab. 12.

PLANY I STUDIA ZAGOSPODAROWANIA TURYSTYCZNEGO WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

I. OGÓLNE ZAGADNIENIA ROZWOJU TURYSTYKI W WOJEWÓDZTWIE

Województwo koszalińskie nie posiada surowców szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, ani też rozwiniętego przemysłu, a jego rola w tych dziedzinach gospodarki narodowej jest skromna. Zajmuje ono ostatnie miejsce w kraju pod względem:

- ogólnej liczby mieszkańców (w 1968 r. 781 tys.),
- ogólnej liczby ludności miejskiej (382 tys.),
- wielkości miasta wojewódzkiego (62 tys.),
- liczby ludności na 1 km² (43 osoby — średnia krajowa 104 osoby).

W zakresie produkcji globalnej na 1 mieszkańca województwo zajmuje przedostatnie miejsce w kraju, a jego udział w produkcji globalnej przemysłu wynosi 1,1⁰‰.

Województwo jest natomiast predystynowane do odgrywania w skali kraju ważnej roli w zakresie turystyki wypoczynku, ponieważ posiada bardzo atrakcyjne pod względem turystycznym warunki naturalne.

Na atrakcyjność turystyczną i wypoczynkową środowiska geograficznego województwa składają się:

- sąsiedztwo pełnego morza na całym odcinku północnej granicy województwa (długości 156 km) i związane z tym warunki klimatyczne,
- duża liczba jezior,
- rzeki o silnie zróżnicowanych odcinkach przepływu,
- bogactwo form polodowcowych,
- duże kompleksy leśne zasobne w runo leśne oraz zwierzyinę łowną.

Pod względem lesitości zajmuje ono II miejsce w kraju (po województwie zielonogórskim). Zalesienie wynosi 37,6⁰‰ podczas gdy średnia krajowa — 26,6⁰‰.

W województwie znajdują się 42 jeziora o powierzchni od 1 km² wzwyż. Ich łączna powierzchnia wynosi 310 km².

W Koszalińskim wyróżnia się generalnie dwa charakterystyczne typy obszarów przyrodniczych najbardziej predystynowanych dla wypoczynku i turystyki: pas wybrzeża i pas pojezierzy.

Pas wybrzeża koszalińskiego znajdujący się w obrębie Pobrzeża Słowińskiego charakteryzuje się przede wszystkim specyficznym krajobrazem, klimatem i roślinnością oraz znaczną dynamiką procesów odbywających się w strefie brzegowej.

Głównymi elementami walorów naturalnych pasa przymorskiego są: formy morfologiczne (plaża, wydmy, mierzeje) hydrografia i klimat (z dużą zmiennością stanów pogodowych, leczniczym działaniem wiatrów, składników powietrza i promieni słonecznych) oraz roślinność, która spełnia rolę nie tylko czynnika zabezpieczającego wydmy i brzeg morski, ale ma również wpływ na podniesienie walorów krajoznawczych i zdrowotnych a zwłaszcza poprawę warunków mikroklimatycznych. Charakterystyczny typ środowiska naturalnego tego pasa stwarza określone warunki wypoczynku, określa jego strukturę.

Wiodącą formą wypoczynku nad morzem jest wypoczynek na wolnym powietrzu, który koncentruje się głównie na plaży przymorskiej lub w jej najbliższym sąsiedztwie — oczywiście przy korzystnych warunkach pogodowych. W miarę pogarszania się warunków pogodowych wypoczynek na wolnym powietrzu maleje, odsuwa się od brzegu oraz przybiera formy wypoczynku bardziej czynnego, czy też przenosi się do obiektów kubaturowych.

Pas pojezierzy charakteryzuje się malowniczością krajobrazu, któremu piękno nadają licznie występujące jeziora polodowcowe różnego typu i kształtu, położone w obrębie wzgórz moren czołowych porośniętych lasami i zaroślami oraz meandrujące rzeki dogodne dla sportów wodnych. Wśród ciągów wzgórz morenowych szczególnym urokiem i atrakcyjnością odznacza się ziemia połczyńska z „Doliną Pięciu Jezior”, okolice Czaplinka tzw. „Szwajcaria Kełpińska”, Wzgórza Skibskie, okolice Miastka, Bytowa, Człuchowa, Szczecinka i Złotowa.

Z wielu pięknych jezior koszalińskich na specjalną uwagę zasługują jeziora: Lubie, Jasień, Szczytno, Drawsko i Bobęcińskie. Atrakcyjność ich położenia łączy się z możliwościami kąpielowymi, wędkarskimi i turystyki wodnej.

Poza tym szczególnego podkreślenia wymaga bogactwo flory i fauny (stąd jest tutaj szereg rezerwatów przyrody).

Typowy krajobraz pojezierzy wzbogaca jeszcze dodatkowa zaleta: cisza i spokój, które są rzadkością w innych rejonach turystycznych kraju.

Poza tym pas pojezierzy cechuje klimat łagodniejszy od nadmorskiego, pozbawiony chłodnych wiatrów znad morza i mniejsza zmienność pogody.

Z punktu widzenia warunków naturalnych pas pojezierzy stanowi obszar o odmiennych walorach przyrodniczych od pasa wybrzeża i daje moż-

liwość rozwoju turystyki wypoczynkowej, pieszej, motorowej, sportów wodnych, wędkarstwa, łowiectwa, grzybobrania itp.

Zespół walorów przyrodniczych i ich różnorodność ma duże znaczenie w planowaniu zagospodarowania przestrzennego miejscowości rekreacyjnych w województwie koszalińskim.

Pas wybrzeża jest w zakresie urządzeń turystycznych na ogół dobrze zainwestowany i modny wśród inwestorów.

Pas pojezierzy w skali kraju jest w zasadzie mało znany a jego zainwestowanie turystyczne jest jeszcze niezadowolające.

Zasadniczym czynnikiem wzrostu ruchu turystycznego w pasie pojezierzy będzie wzrost ruchu kolonijnego i obozowego na tym terenie.

Przewiduje się następujący rozwój ruchu turystycznego w województwie koszalińskim* (bez wycieczek tranzytowych):

w tys. osób

Wyszczególnienie	1965	1985	$\frac{1985}{1965}$ % wzrost
Województwo ogółem	827,0	4.490,0	5430/0
w tym: Pas wybrzeża	578,0	2.020,0	3500/0
Pas pojezierzy	249,0	2.470,0	9910/0

*) Tabelę podano na podstawie artykułu mgr A. Goldmana i mgr K. Wryczy pt. „Perspektywiczny rozwój ruchu i zagospodarowania turystycznego pasa wybrzeża woj. koszalińskiego w latach 1965—1985 na tle ogólnego rozwoju regionu” — przygotowanego na konferencję naukową pt. „Problemy zagospodarowania turystycznego wybrzeża koszalińskiego”.

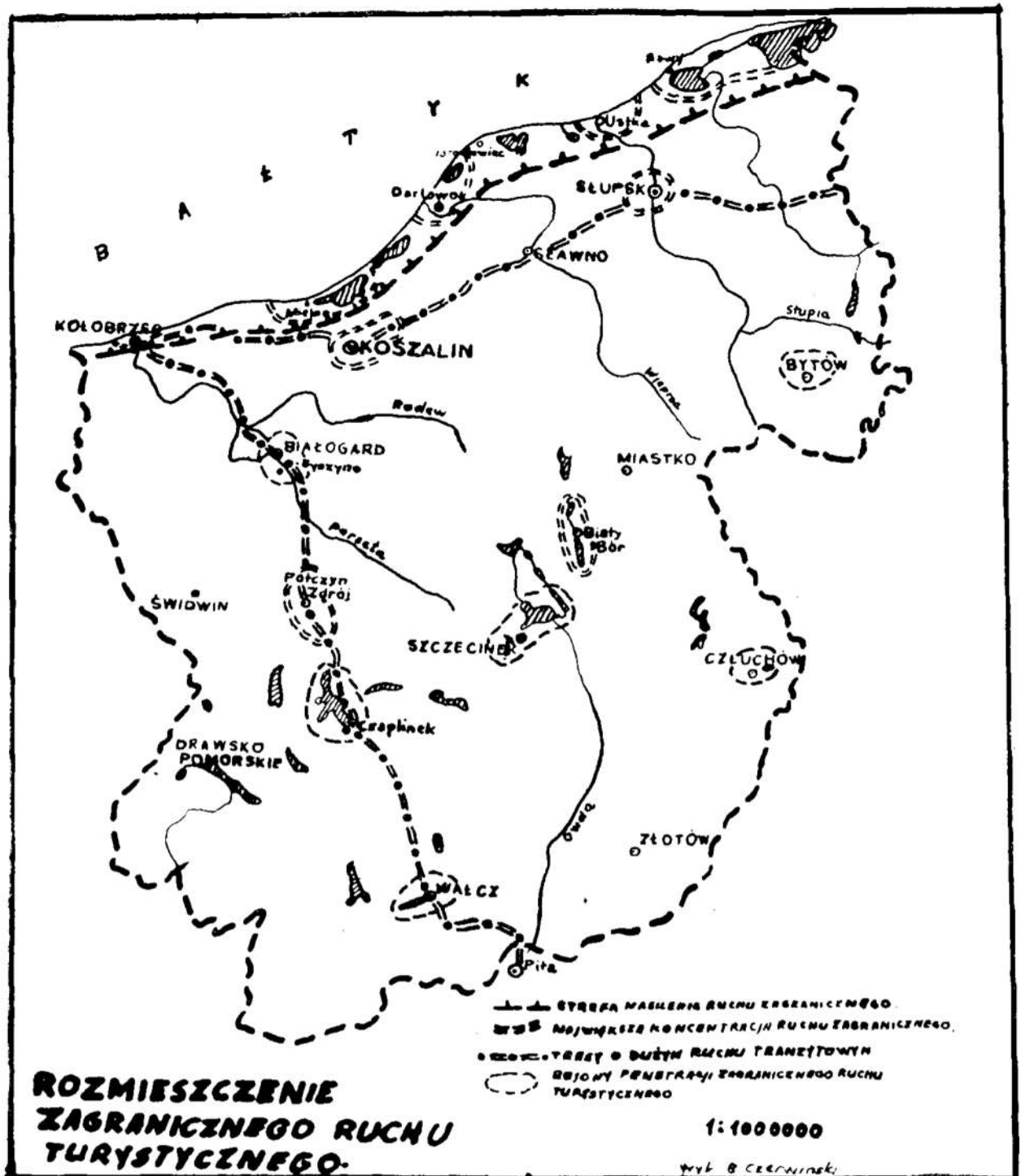
Jak wynika z tabeli wzrost ruchu turystycznego w planie perspektywnym, tj. do 1985 roku w porównaniu do ruchu turystycznego w 1965 roku będzie ogromny (wyniesie około 5430/0) Przyjmuje się, że rozwój ruchu turystycznego w pasie wybrzeża będzie w liczbach bezwzględnych wysoki. W liczbach względnych w stosunku do poziomu wyjściowego będzie on jednak znacznie mniejszy (3500/0) od wzrostu ruchu turystycznego w rejonie pojezierzy (9910/0).

Aby ruch turystyczny mógł w przyszłości odbywać się w sposób planowy, należy już obecnie względnie w okresie najbliższych kilku lat:

- zabezpieczyć odpowiednie tereny pod rozwój tego ruchu oraz zabezpieczyć ich walory naturalne,
- wyposażyć zajmowane tereny w bazę noclegową, usługi oraz w inwestycje uzupełniające i towarzyszące.

Ze względu na długość cyklu inwestycyjnego zabezpieczenie terenów powinno nastąpić z kilkuletnim a nawet dłuższym wyprzedzeniem.

Zagadnienia turystyczne stanowią ważny element planu regionalnego, który ustala główne zasady zagospodarowania turystycznego wojewódz-



stwa. Zasady te znajdują swoje rozwinięcie w opracowaniach bardziej szczegółowych, wykonanych przez Wojewódzką Pracownię Urbanistyczną w Koszalinie względnie przez podległe jej terenowe zespoły urbanistyczne.

Opracowania te możemy podzielić na:

- opracowania typu zbiorczego obejmujące swym zasięgiem większy lub mniejszy zespół jednostek osadniczych.

— plany zagospodarowania przestrzennego poszczególnych miejscowości obejmujących swym zakresem w zasadzie jedną miejscowość (plan ogólny) względnie jej część (plan szczegółowy).

II. PLANY I STUDIA ZAGOSPODAROWANIA TURYSTYCZNEGO Z ZAKRESU ZESPOŁU JEDNOSTEK OSADNICZYCH

Dla zabezpieczenia potrzeb turystycznych wykonano w Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej następujące ważniejsze opracowania z zakresu zespołu jednostek osadniczych (por. ryc. 1).

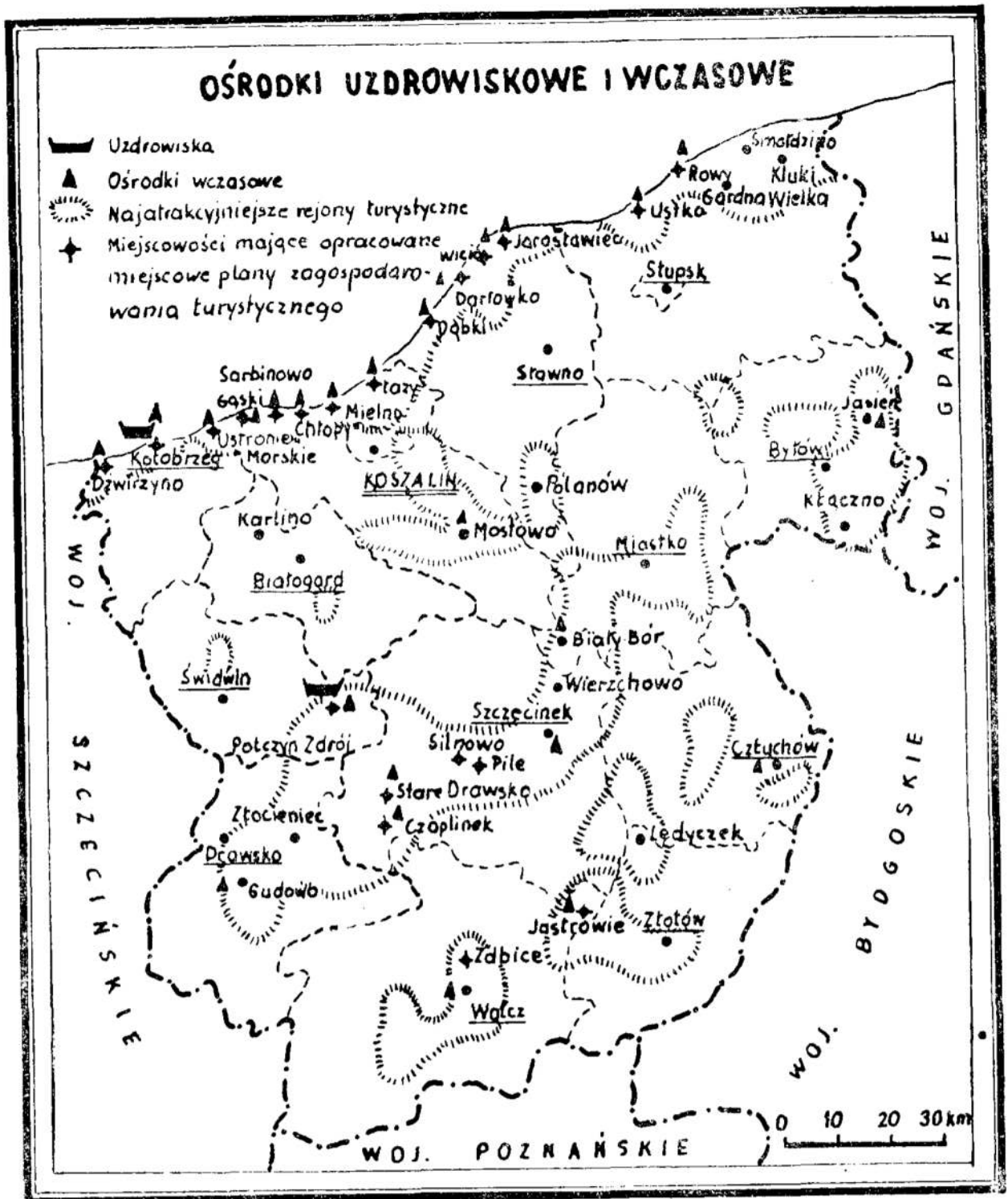
1. Założenia przestrzenne rozwoju wczasów, turystyki i uzdrowisk w województwie koszalińskim.
2. Plan kierunkowy zagospodarowania przestrzennego pasa wybrzeża morskiego województwa koszalińskiego.
3. Plan zagospodarowania przestrzennego zespołów jednostek osadniczych Pojezierza Drawskiego w zakresie turystyki.
4. Wytyczne zagospodarowania turystycznego rzeki Parsęty.
5. Projekt upamiętnienia Walk I Armii Wojska Polskiego w powiązaniu z zagospodarowaniem turystycznym w rejonie Wału Pomorskiego.

1. ZAŁOŻENIA PRZESTRZENNE ROZWOJU WCZASÓW, TURYSTYKI I UZDROWISK W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM.

Celem założeń było określenie:

- rejonów środowiska geograficznego predysponowanych do rozwoju turystyki i wypoczynku,
- wskaźników chłonności terenu umożliwiających porównanie poszczególnych rejonów środowiska geograficznego,
- wskazań realizacyjnych dla zagospodarowania rejonów i zabezpieczenia ich naturalnych wartości,
- form zagospodarowania rejonów wypoczynkowych,
- wytycznych do zagospodarowania poszczególnych rejonów turystycznych.

Dla pełnego naświetlenia zagadnień turystyki wypoczynku w problematyce założeń uwzględniono te wszystkie działy gospodarki narodowej, które mają bezpośredni wpływ na rozwój wypoczynku, zarówno w sensie pozytywnym jak i w sensie negatywnym (np. rozwój przemysłu). Problematyka założeń została przedstawiona w formie opracowań branżowych tak ujętych, aby wnioski z nich w pełni naświetlały związki pomiędzy rozwojem danej gałęzi gospodarki narodowej a rozwojem zagospodarowania turystycznego.



Opracowaniem objęto następujące branżowe zakresy zagadnień: demografia i zatrudnienie, środowisko geograficzne, uczestnictwo w ruchu turystycznym, zagospodarowanie turystyczne, usługi, komunikacja, rolnictwo i leśnictwo, gospodarka rybna i lokalizacja przemysłu wodochłonnego.

W założeniach przedstawiono zagospodarowanie turystyczne dla stanu istniejącego oraz dla okresu planu perspektywicznego, tj. do 1985 roku — dla obszaru całego województwa.

Dla obsługi turystyki, wczasów i uzdrowisk założenia przewidują w okresie perspektywicznym 3 typy ośrodków usług turystycznych:

- Ośrodek I rzędu — baza obsługi kilku rejonów wypoczynkowych zapewniająca ich należyłą obsługę i zaopatrzenie (np. Kołobrzeg);
- Ośrodek II rzędu — baza obsługi jednego rejonu wypoczynku o niejednorodnej strukturze wczasów i turystyki (np. Darłowo, Ustka);
- Ośrodek III rzędu — baza obsługi jednego rejonu o jednorodnej strukturze wczasów, turystyki i wypoczynku świątecznego (np. Sarbinowo, Łazy, Wicie, Dębina).

W wytycznych do zagospodarowania rejonów zawarto następujące elementy:

- układ i zależności funkcjonalne między rejonami,
- obszar i przynależność administracyjna rejonu,
- kolejność realizacji,
- podstawowe formy organizacyjne wypoczynku,
- warunki udostępnienia rejonu (wnioski w zakresie zachowania lub poprawy istniejących walorów środowiska geograficznego i zagospodarowania turystycznego).

Podobne wytyczne opracowano również dla szlaków turystyki motorowej (zarówno tranzytowej jak i regionalnej) oraz wodnej.

W wytycznych dla szlaków motorowych określone zostały między innymi: warunki techniczne przebiegu z uwzględnieniem ich atrakcyjności turystycznej, istniejąca baza turystyczna, usługi zaplecza technicznego oraz baza usługowa.

2. PLAN KIERUNKOWY ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO PASA WYBRZEŻA MORSKIEGO WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO.

Celem opracowania było stworzenie układu sieci osadniczej dostosowanej do prawidłowej obsługi rozwoju ruchu turystycznego w rejonie pasa wybrzeża.

W planie uwzględniono problematykę w zakresie funkcji poszczególnych miejscowości i ich wzajemnej zależności, wielkość ruchu turystycznego i jego strukturę oraz ochronę istniejącego środowiska naturalnego.

Plan określa wytyczne dla kompleksowego planowania w pasie wybrzeża w następujących dziedzinach:

- bieżącej polityki lokalizacyjnej,
- urządzeń gospodarki komunalnej,

- energetyki,
- sieci komunikacyjnej,
- problematyki rolnej i ogrodniczej.

W planie uwzględniono zagospodarowanie turystyczne i problematykę gospodarczą wszystkich nadmorskich powiatów województwa — ze szczególnym uwzględnieniem obszaru przymorskiego o szerokości 4 km.

3. PLAN ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO ZESPOŁÓW JEDNOSTEK OSADNICZYCH „POJEZIERZA DRAWSKIEGO W ZAKRESIE TURSITYKI”.

Zasadniczym celem planu było opracowanie zagadnień turystyki na tle planów zagospodarowania przestrzennego zespołów jednostek osadniczych powiatu drawskiego i szczecineckiego dla zabezpieczenia walorów przyrodniczych Pojezierza Drawskiego.

W planie:

- zabezpieczono tereny pod urządzenia turystyczno-wypoczynkowe,
- określono charakter i funkcje zespołów turystycznych,
- określono potrzeby i postulaty w zakresie pozostałych elementów zagospodarowania dla zabezpieczenia prawidłowego rozwoju turystyki oraz zbilansowania i zharmonizowania potrzeb wynikających z rozwoju turystyki oraz możliwości produkcyjnych pojezierza.

Pod względem terenowym opracowanie obejmuje obszar powyżej 2 tys. km² (większość terenów powiatu drawskiego i szczecineckiego oraz część powiatu świdwińskiego). Plan wykonano dla okresu perspektywicznego. Określono w nim niezbędne potrzeby w zakresie urządzeń usługowych i bazy noclegowej, komunikacji, gospodarki komunalnej, przemysłu turystycznego niezbędnego dla właściwego rozwoju turystyki i wypoczynku oraz uwzględniono zagadnienia produkcji rolnej i leśnej. Plan zawiera wytyczne dla turystyki wodno-kajakowej, motorowej i pieszej oraz wczasów i wypoczynku świątecznego. Postulowano w nim między innymi wykorzystanie niezagospodarowanych pałaców i zagród na schroniska turystyczne.

4. „WYTYCZNE ZAGOSPODAROWANIA TURYSTYCZNEGO RZĘKI PARSETY”.

Rzeka Parsęta ze względu na charakter przepływu oraz różnorodność form krajobrazowych stanowi jeden z bardziej atrakcyjnych szlaków wodnych województwa.

Celem opracowania było rozwiązanie zagadnień turystyki w zakresie zabezpieczenia walorów krajobrazu, zabezpieczenia terenów pod urządzenia turystyczne oraz rozmieszczenia niezbędnej sieci punktów usługowych

dla prawidłowego rozwoju turystyki wodnej i pieszej w rejonie rzeki Parsęty.

Opracowanie postulowało udostępnienie doliny rzeki Parsęty dla celów turystyki pieszej. W wytycznych — przedstawione zostało zagospodarowanie terenów według stanu istniejącego oraz na okres perspektywiczny.

5. PROJEKT UPAMIĘTNIENIA WALK I ARMII WOJSKA POLSKIEGO W POWIĄZANIU Z ZAGOSPODAROWANIEM TURYSTYCZNYM W REJONIE WAŁU POMORSKIEGO.

Zasadniczym celem opracowania było znalezienie optymalnie najkorzystniejszych rozwiązań upamiętnienia walk I Armii Wojska Polskiego o Wał Pomorski przy wykorzystaniu istniejących warunków naturalnych, dotychczasowego zagospodarowania terenu i przy możliwie minimalnych nakładach finansowych na inwestycje związane z upamiętnieniem oraz z zagospodarowaniem turystycznym terenu.

Przedstawionej w projekcie koncepcji upamiętnienia walk I Armii Wojska Polskiego o Wał Pomorski nadano charakter wytycznych realizacyjnych dla zagadnień upamiętnienia walk oraz dyspozycji zagospodarowania turystyczno-wczasowego rejonu, opartych na warunkach naturalnych i istniejącym układzie komunikacji.

W koncepcji projektowej wyeksponowano wszystkie ważniejsze historyczne i strategiczne miejsca, których zdobycie przesądziło o przełamaniu Wału Pomorskiego.

Dla całego rejonu Wału Pomorskiego ustalono wytyczne w zakresie: turystyki wodnej, turystyki motorowej, turystyki pieszej, wczasów pobytowych.

Jako centralny ośrodek dla obsługi ruchu turystycznego w tym rejonie wytypowano miasto Wałcz.

W toku wykonania znajdują się następujące opracowania z zakresu zespołu jednostek osadniczych:

- 1) Studium strefy wypoczynku podmiejskiego dla miasta Koszalina w rejonie Rosnowo — Mostowo.
- 2) Studium zagospodarowania turystycznego jeziora Komorze (powiat szczecinecki), obejmujące:
 - a) plan ogólny wsi Łubowo,
 - b) studium zagospodarowania wsi Rakowo,
 - c) studium zagospodarowania wsi Sikory,
 - d) studium zagospodarowania przestrzennego centralnego ośrodka wczasów i turystyki nad jeziorem Komorze;
- 3) Studium turystyczne zagospodarowania przestrzennego zespołu jednostek osadniczych wsi: Gwda Mała, Gwda Wielka, Dołgie, Drezne, Stępień, St. Wierzchowo (powiat szczecinecki).

III. PLANY I STUDIA ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO MIAST I WSI.

Plany zbiorcze ustalają wytyczne dla zagospodarowania przestrzennego poszczególnych miast i wsi.

Z punktu widzenia miejscowego planowania przestrzennego zagadnienia wczasów turystyki i wypoczynku dla poszczególnej miejscowości (jednostki osadniczej) mogą stanowić wiodącą lub jedną z zasadniczych dziedzin jej działalności względnie dziedzinę uzupełniającą, nie odgrywającą większej roli w życiu i działalności danej miejscowości.

Plany zagospodarowania przestrzennego dla miejscowości, w których zagadnienia turystyki wczasów i wypoczynku stanowią funkcję wiodącą względnie zasadniczą, opracowuje się pod kątem dostosowania i podporządkowania wszystkich innych dziedzin i zakresów działalności gospodarczej do wymogów funkcji zasadniczej.

Plany miejscowości turystycznych muszą być podbudowane specjalnymi studiami — przede wszystkim z zakresu warunków fizjograficznych — pozwalających na właściwe ujęcie skomplikowanych zagadnień związanych z turystyką, wczasami i wypoczynkiem.

Plany zagospodarowania przestrzennego miejscowości, w których turystyka, wczasy i wypoczynek nie stanowią funkcji podstawowej, nie wymagają rozbudowanych opracowań studialnych tego typu.

Województwo koszalińskie posiada opracowane już plany ogólne zagospodarowania przestrzennego dla wszystkich miast. W planach tych przewidziano zabezpieczenie wypoczynku i rekreacji dla stałej ludności tych miast zarówno w ramach granic administracyjnych jak i na terenie ich zaplecza oraz sposób i zakres pełnienia funkcji bazy rozrządowo-zaopatrzeniowej dla rejonu zaplecza.

Plany zagospodarowania przestrzennego miejscowości turystycznych i ich realizacja powinny spełniać dwa podstawowe cele:

1. Pełna ochrona walorów środowiska przyrodniczego z możliwie maksymalnym zachowaniem jego substancji.
2. Stworzenie prawidłowych z biologicznego i socjologicznego punktu widzenia możliwości odzyskania sił fizycznych i psychicznych człowieka.

Cele te i ich realizację można uzyskać w planach poprzez:

- prawidłowe wyznaczenie kierunku rozwoju danej miejscowości,
- określenie jej wielkości optymalnej z punktu widzenia ludności stałej i czasowej,
- stworzenie właściwego układu funkcjonalnego i przestrzennego, umożliwiającego optymalny wypoczynek i jednocześnie możliwie maksymalne zachowanie istniejącego środowiska naturalnego.

Przed przystąpieniem do opracowania właściwego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miejscowości turystycznej sporządza się dla niej opracowanie fizjograficzne. Studium fizjograficzne zawiera następującą problematykę:

- a) charakterystykę rzeźby terenu (ogólna charakterystyka morfogenezy badanego obszaru i analiza geomorfologiczna),
- b) charakterystykę budowy geologicznej,
- c) informacje dotyczące występowania surowców,
- d) charakterystyka gleb i ich bonitacja wraz z wnioskami w zakresie właściwego zagospodarowania terenów (np. wskazanie terenów nadających się w szczególności pod uprawę warzyw gruntowych),
- e) charakterystykę stosunków wodnych (wody powierzchniowe, wody gruntowe, zaopatrzenie ludności w wodę pitną),
- f) charakterystyka warunków klimatycznych (warunki klimatyczne wraz z opisem poszczególnych elementów klimatu i oceną warunków klimatu lokalnego). Charakterystyka zawiera takie elementy jak: temperatura powietrza i wody, wilgotność powietrza, zachmurzenie i nasłonecznienie, wiatry, opady, ocena sezonu kąpielowego,
- g) ocenę warunków fizjograficznych terenu dla planu zagospodarowania przestrzennego.

Jeśli ocena warunków wypada pozytywnie przystępuje się do właściwego opracowania planu zagospodarowania turystycznego danej jednostki osadniczej.

Plany ogólne zagospodarowania przestrzennego są sporządzane w celu określenia kierunków i zasad rozwoju układu przestrzennego i funkcjonalnego danej jednostki osadniczej na okres perspektywiczny. Ustalają one zasady rozmieszczenia elementów programu przewidywanego do realizacji w okresie bieżącym i najbliższego wieloletniego planu gospodarczego oraz zabezpieczenie kierunków dalszego rozwoju przestrzennego po okresie perspektywicznym.

Każdy plan ogólny miejscowości turystycznej zawiera:

- 1) Strukturę przestrzenną i funkcjonalną zagospodarowania terenu z rozmieszczeniem miejsc pracy, zamieszkania, wypoczynku i turystyki oraz ośrodków usługowych.
- 2) Układ komunikacji.
- 3) Zasady regulacji stosunków wodnych.
- 4) Zasady zaopatrzenia w energię.
- 5) Warunki koordynacji inwestycji.
- 6) Wytyczne do planów szczegółowych.
- 7) Wynik badań i studiów w zakresie:

- a) demografii — prognozy liczby, wieku, zatrudnienia, ludności stałej i sezonowej w warunkach przewidywanego rozwoju danej miejscowości,
- b) układu przestrzennego — ze szczególnym zwróceniem uwagi na zagadnienia ochrony przyrody i zabytków,
- c) przemysłu,
- d) rolnictwa, ogrodnictwa i terenów zielonych oraz leśnictwa,
- e) mieszkalnictwa,
- f) wyposażenia w usługi.

Dla ułatwienia realizacji podstawowych celów planowania przestrzennego opracowane zostało „Studium modelowe programowo-przestrzenne dla nadmorskich miejscowości wczasowych”, porządkujące oraz uściślające poglądy na temat zagospodarowania przestrzennego nadmorskich miejscowości wypoczynkowo-turystycznych.

Miejscowości turystyczne położone nad morzem posiadają specyficzny dla siebie pasmowy układ przestrzenny, będący wynikiem układu warunków naturalnych nadmorskiego środowiska geograficznego.

Pierwsze pasmo stanowi plaża naturalna — będąca zasadniczym ośrodkiem wypoczynku na wolnym powietrzu. Na wybrzeżu typu wydmowego do plaży przylegają wydmy, za którymi znajduje się zieleń ochronna.

Drugie pasmo stanowi zabudowa mieszkaniowa dla wczasowiczów z reguły z usługami towarzyszącymi (np. żywieniem).

Pasmo trzecie zajęte jest przez obiekty nie związane bezpośrednio i organicznie z funkcjami pełnionymi przez pasmo pierwsze i drugie.

W paśmie tym są zlokalizowane: główna arteria komunikacyjna (ruch przelotowy), urządzenia w zakresie obsługi ruchu komunikacyjnego (np. stacje obsługi, paliw itp.), budownictwo mieszkaniowe dla ludności stałej, ośrodek usługowy (handel, rzemiosło itp.) oraz urządzenia komunalne i energetyczne.

W miejscowościach turystycznych położonych nad jeziorami pasmowy układ przestrzenny z reguły nie występuje tak wyraźnie jak w miejscowościach nadmorskich.

Plany ogólne wraz ze studiami zagospodarowania turystycznego posiadają: Połczyn Zdrój, Kołobrzeg, Darłowo, Ustka, Czaplinek, Mielno, Gąski, Pleśnia, Sarbinowo, Chłopy, Dźwirzyno, Rowy, Wicie, Łazy, Ustronie Morskie, Jarosławiec, Dąbki, Zdbice, Silnowo, Pile i Stare Drawsko.

W opracowaniu znajduje się plan ogólny zagospodarowania przestrzennego miejscowości Dębiny.

W Połczynie Zdroju wiodący czynnik rozwoju miasta stanowi uzdrowisko. Dodatkowo miasto pełnić będzie funkcje obsługi ruchu turystycznego dla rejonu zaplecza.

BAZA NOCLEGOWA OGÓLNODOSTĘPNA



Ryc.

- ▲ SCHRONISKA MŁODZIEŻOWE
- H HOTELE
- HOTELE TURYSTYCZNE
- CAMPINGI
- ◆ OŚRODKI TURYSTYCZNE
- STANICE WODNE
- ▲ DOMY WYCIECZKOWE
- S STACJE TURYSTYCZNE

1:1000 000

Wyk B Czarniński

W Kołobrzegu — uzdrowisko, wczas y i turystyka stanowią zasadniczy czynnik rozwoju miasta. Równolegle miasto pełni funkcję portu rybackiego i handlowego oraz ośrodka administracyjno-usługowego dla rejonu zaplecza.

Należy zaznaczyć, że zarówno dla Połczyna Zdroju jak i dla Kołobrzegu obowiązują wytyczne ograniczające rozwój przemysłu do niezbędnego minimum. Plany zagospodarowania przestrzennego tych miejscowości zostały opracowane bardzo starannie; podbudowano je ponadto studiami specjalistycznymi.

Zagadnienia rekreacji odgrywają również istotną rolę w dwóch pozostałych miastach nadmorskich: Darłowie i Ustce. W planach zagospodarowania przestrzennego tych miast zagadnieniom wczasów, turystyki i wypoczynku poświęcono też odpowiednio dużo uwagi.

W pasie pojezierzy zasługuje na szczególną uwagę Czaplinek, dla którego w okresie perspektywicznym zakłada się funkcje:

- a) ośrodka wczasów pobytowych o znaczeniu krajowym,
- b) ośrodka obsługi ruchu turystycznego w rejonie jezior położonych w pobliżu miasta,
- c) ośrodka obsługi turystyki motorowej, wodnej i pieszej,
- d) ośrodka przemysłu produkującego na potrzeby turystyki.

W innych miastach naszego województwa zagadnienia turystyki, wczasów i wypoczynku nie odgrywają już tak istotnej roli jak w miastach uprzednio wymienionych. Tym niemniej — szereg miast, a przede wszystkim miasta powiatowe stanowią bazę rozrządowo-zaopatrzeniową dla miejscowości turystycznych położonych w rejonie ich zaplecza. Miasta te pełnią funkcje węzłów rozrządowych dla komunikacji oraz ośrodka usług wyższego rzędu dla miejscowości turystyczno-wypoczynkowych.

Dla niektórych miejscowości nadmorskich o szczególnej koncentracji inwestycji opracowano również plany szczegółowe zagospodarowania przestrzennego. Plany takie zostały opracowane między innymi dla Kołobrzegu (Dzielnica Stare Miasto i Dzielnica Campingowa) oraz dla Mielna.

Dla Śródmieścia miasta Kołobrzegu Oddział SARP w Koszalinie zorganizował ogólnopolski powszechny konkurs otwarty na opracowanie koncepcji zagospodarowania przestrzennego. W konkursie wzięło udział 28 zespołów projektowych z terenów całej Polski. Pierwsze miejsce uzyskał zespół z „Miastoprojektu” Koszalin.

W toku opracowania przez Wojewódzką Pracownię Urbanistyczną w Koszalinie znajduje się plan szczegółowy Śródmieścia miasta Darłowa oraz szczegółowy plan zagospodarowania przestrzennego Wyspy Bielawa na jez. Drawsko.

W latach 1971—1975 przewiduje się wykonanie w rejonie pojezierzy ogólnych planów zagospodarowania przestrzennego wszystkich ważniejszych miejscowości w zakresie turystyki, czasów i wypoczynku.

Znaczenie turystyczne województwa będzie stale wzrastać. Odpowiednio będzie też wzrastać zapotrzebowanie inwestorów na tereny lokalizacji obiektów turystycznych i towarzyszących.

Plany zagospodarowania przestrzennego dają podstawę do prowadzenia bieżącej, prawidłowej polityki lokalizacyjnej w zakresie wszystkich zamierzeń inwestycyjnych.

Plany i studia z zakresu zagospodarowania przestrzennego tylko wtedy mogą w prawidłowy sposób spełniać swoją rolę, jeśli wyprzedzają realizację planowanych inwestycji. Odpowiednie wyprzedzenie ruchu inwestycyjnego przez plany zagospodarowania przestrzennego:

- umożliwia ochronę środowiska przyrodniczego przed zdewastowaniem wskutek zbytniego zagęszczenia inwestycji,
- pozwala na prawidłową lokalizację inwestycji,
- stwarza warunki do właściwego przeprowadzenia koordynacji inwestycji i zmniejszenia kosztów budowy i rozbudowy miejscowości turystycznych.

Województwo koszalińskie posiada szereg opracowanych już planów i studiów z zakresu zagospodarowania turystycznego.

W najbliższych latach liczba tych planów znacznie wzrośnie, przy czym szczególny nacisk zostanie położony na opracowywanie przez terenowe pracownie i zespoły urbanistyczne planów zagospodarowania przestrzennego miejscowości turystycznych w pasie pojezierzy.

Województwo koszalińskie zostało więc odpowiednio wcześniej przygotowane zarówno na przyjęcie znacznie większego ruchu turystycznego jak i na zapewnienie mu optymalnych warunków lokalizacji i rozwoju.

MARIA STACHOWSKA

OSRODKI WIĘZI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ W POWIECIE KOSZALIŃSKIM

Zagadnienie osadnictwa można rozpatrywać z różnych punktów widzenia, w zależności od celu prowadzonych badań. W dotychczasowych studiach nad osadnictwem, kwestie przestrzenno-funkcjonalne sieci osadniczej nie zostały w pełni opracowane. Stanowią one jednak formę naukowej syntezy w dziedzinie geografii osadnictwa i mają w gospodarce planowej podstawowe znaczenie dla sporządzania planów zagospodarowania przestrzennego. Celem planowania przestrzennego jest zapewnienie prawidłowego rozwoju poszczególnych obszarów kraju z uwzględnieniem ich wzajemnych związków i interesów ogólnokrajowych oraz ustalenie prawidłowych współzależności przestrzennych.¹

Zastosowanie przestrzennej metody badania sieci osadniczej pozwala na ustalenie zasad rozwojowych tej sieci, jak również na stwierdzenie, w jakiej mierze obecne granice administracyjne gromad odpowiadają potrzebom ekonomicznym.

W studiach geograficznych, służących potrzebom planowania rozwoju gospodarki narodowej, za podstawowe elementy podziału funkcjonalno-przestrzennego przyjmuje się osiedla ludzkie, które według terminologii ustawy o planowaniu przestrzennym zwane są jednostkami osadniczymi.²

Praca niniejsza jest próbą wyobrébnienia z całej zbiorowości osad tych jednostek, w których powinny być zlokalizowane urządzenia usługowe wyższego rzędu dla potrzeb jednostek podstawowych znajdujących się w sferze ich obsługi. Jej głównym celem jest określenie ośrodków więzi społeczno-gospodarczej w sieci osadniczej powiatu.

Przez więź społeczno-gospodarczą rozumieć należy całokształt powiązań gospodarczych i społeczno-kulturalnych danej grupy ludzkiej, zamieszkującej określone terytorium, a więc w pierwszym rzędzie produkcyjnych, a ponadto tych, które łączą się ze zbytem i zaopatrzeniem oraz usługami socjalnymi i kulturalnymi.³

Powiat koszaliński jako wyodrębniona jednostka administracyjna, powstał w 1872 roku. Obszar jego w tym okresie wynosił 748 km². Był jednym z najmniejszych powiatów w rejencji koszalińskiej. Po wydziele-

niu miasta Koszalina (1 IV 1923 r.) powierzchnia powiatu uległa dalszemu zmniejszeniu i wynosiła 662 km². W dniu 1 sierpnia 1932 roku uległ likwidacji powiat bobolicki, a jego powierzchnia włączona została do powiatu koszalińskiego. Wielkość tej jednostki wzrosła do 1.171 km².

Po wyzwoleniu, w roku 1945 przyłączono do powiatu miasto Sianów z okręgiem. Koszalin przestał być miastem wydzielonym, a jego obszar włączono do powiatu.⁴ W wyniku tych zmian obszar powiatu zwiększył się do 1.286 km².

Powiat koszaliński leży w północnej części województwa koszalińskiego. W swej części północnej przylega bezpośrednio do Bałtyku, na zachodzie graniczy z powiatem kołobrzeskim, na południowym zachodzie z powiatem białogardzkim, od strony południowej z powiatem szczecineckim oraz na wschodzie z powiatem miasteczkim i sławieńskim. Powierzchnia powiatu w 1969 roku wynosiła 1.353 km².⁵

WSPÓŁCZESNY UKŁAD SIECI OSADNICZEJ

Dzisiejsza sieć osadnicza jest dziedzictwem dawnego zasiedlania i rozwoju osad w ciągu wieków. O jej rozwoju zdecydowały z jednej strony warunki fizjograficzne, a z drugiej przemiany społeczno-gospodarcze, jakie na tym terenie zachodziły. Sieć osadnicza powiatu koszalińskiego w swoim układzie przestrzennym nie wykazuje wyraźnego związku przyczynowego z rozmieszczeniem jednego elementu środowiska geograficznego lub jednej dziedziny życia gospodarczego. Rozmieszczenie osiedli uwarunkowane jest całym zespołem przyczyn wynikających z właściwości środowiska geograficznego, jak również czynników historycznych i społeczno-gospodarczych. Sieć osadniczą pow. koszalińskiego reprezentuje 213 wiejskich jednostek osadniczych (wg stanu z 31 XI 1969 r.) będących w administracji 13 GRN.

Z ogólnej liczby jednostek wiejskich, 108 to wsie sołeckie (w tym 11 wsie gromadzkie), pozostała część to wsie małe i rozproszone oraz drobne formy osadnicze typu: kolonia, PGR, osada leśna itp. Na omawianym terenie znajdują się także dwa ośrodki miejskie Bobolice i Sianów. Obydwa miasta zaliczamy do miast małych. Sianów leży w północno-wschodniej części powiatu (21 m n. p. m.) w odległości 9 km od Koszalina, na skrzyżowaniu dróg wiodących z Koszalina do Sławna i Darłowa. Jednak ze względu na bliskość stosunkowo dużego ośrodka, jakim jest Koszalin, Sianów jest miastem o ograniczonym zasięgu oddziaływania pozalokalnego. W południowej części powiatu nad rzeką Chocielą (118 m n. p. m.), w odległości 38 km od Koszalina położone są Bobolice. Leżą one na szlaku dróg wiodących z Koszalina przez Szczecinek do Piły. Jedno miasto w po-

wiecie koszalińskim przypada przeciętnie na 450 km² powierzchni (analogiczne dane dla województwa 528 km²).

Na omawianym terenie jedna wieś przypada średnio na 12 km², a odległości między osadami wiejskimi wynoszą od 2,5 do 4,2 km. Teren ten posiada stosunkowo gęstą sieć osadniczą, składającą się jednak z małych pod względem liczby mieszkańców miejscowości (por. tab. 1)

Tabela 1

WSIE POW. KOSZALIŃSKIEGO WEDŁUG LICZBY MIESZKAŃCÓW
W DNIU 31 XII 1969 r.

Liczba mieszkańców	Liczba wsi	Liczba mieszkańców	Liczba wsi
poniżej 50	4	501— 550	5
51—100	5	551— 600	5
101—150	12	601— 650	1
151—200	12	651— 700	2
201—250	16	701— 750	2
251—300	10	751— 800	1
301—350	6	801— 850	1
351—400	9	851— 900	—
401—450	9	901— 950	—
451—500	5	951—1000	1
		1001—2000	6

Źródło: Materiały Powiatowego Inspektoratu Statystycznego w Koszalinie.
Na rozpatrywanym terenie istnieje duże zróżnicowanie wielkościowe jednostek osadniczych

Jak wynika z powyższej tabeli, najwięcej, bo aż 53% wsi posiada do 300 mieszkańców. Osiedla powyżej 1.000 mieszkańców stanowią 5,3%.

Stosunkowo gęstą sieć osadniczą mają gromady: Będzino, Chełmoniewo, Mścice. Gromady te leżą w północno-zachodniej części powiatu koszalińskiego, w niewielkiej odległości od Koszalina i zajmują tereny o dość dobrych glebach. Teren ten w porównaniu z pozostałym obszarem powiatu wyróżnia się korzystniejszymi warunkami naturalnymi i dlatego też już od najdawniejszych czasów był zasiedlany. Obszar tych gromad należy do najgęściej zaludnionych na terenie powiatu.

Słabe zaludnienie środkowej części powiatu koszalińskiego wiąże się z silnym zalesieniem spiaszczonej, nieregularnie przebiegającej pradoliny pomorskiej.⁶ Południowa część powiatu ma jeszcze mniej korzystne warunki naturalne. Występują tutaj większe różnice wysokości, gleby są tu gorsze i większa ilość lasów. W gromadach zajmujących te tereny jedno osiedle przypada średnio na 10—14 km². W obszarach leśnych osiedla po-

łożone są na polanach, wykorzystując odsłaniające się spod ubogich piasków sandrowych bardziej urodzajne gliny zwałowe.

Porównując rozmieszczenie sieci osadniczej z gęstością zaludnienia na terenie powiatu koszalińskiego stwierdzamy, że większe skupiska ludności (miasta lub większe wsie) występują zwykle w obszarach o większej gęstości zaludnienia. Daje się zauważyć także drugie zjawisko, że gęstość zaludnienia maleje w miarę oddalania się od miast. Równocześnie sieć osadnicza jest bardziej rozproszona z przewagą małych jednostek.

Wokół wsi rozwinęły się mniejsze formy osiedli jak: przysiółki, kolonie, leśniczówki i inne. Oddzielne jednostki gospodarcze stanowią PGR-y, wchodząc swymi zabudowaniami w obręb wsi lub zajmując całe oddzielnie położone osiedla. Typ wsi PGR wyrósł z dawnych osiedli folwarcznych. Skupiają się one głównie w gromadach: Bobolice, Biesiekierz, Dargiń, Kociernica.⁷

Wzrost ludności oraz przemiany społeczne i gospodarcze powinny doprowadzić w przyszłości do przebudowy struktury sieci osadniczej powiatu koszalińskiego. Osadnictwo rozproszone nie sprzyja lokalizacji odpowiedniego rodzaju inwestycji i wprowadzenia na szerszą skalę postępu technicznego w rolnictwie. Przekształcenie jednak istniejącego układu osadniczego wsi z dostosowaniem do potrzeb gospodarki socjalistycznej wymagać będzie czasu i dużego wysiłku materialnego. Praca ta winna być wykonana w etapach. Jako najbliższy etap przyjąć należy racjonalne, planowe pokierowanie bieżącymi procesami zabudowy wsi. Wyznaczanie terenów pod zabudowę na wsi, może odbywać się pod kątem uzupełniania większych osiedli istniejących, bądź też tworzenia zwartych osiedli nowych. W drugim etapie należy stopniowo przesuwając znaczną część ludności do osiedli wyższego rzędu (co najmniej typu osiedli gromadzkich). W związku z tym konieczne jest dokonanie wyboru osiedli, które w wyniku przeanalizowania ich pozycji w układzie osadniczym mogą być uznane za środki rozwojowe. W miejscowościach tych należy lokalizować usługi dla ludności i rolnictwa oraz urządzenia komunalne i inne.⁸

HIERARCHIA FUNKCJONALNA JEDNOSTEK OSADNICZYCH

Podstawą hierarchizacji sieci osadniczej⁹ są funkcje osiedli wobec zaplecza, wśród których główną pozycję stanowią szeroko pojęte usługi.

Przyjęto za P. Zarembą następujący schemat obrazujący funkcjonalną hierarchię miejscowości:¹⁰ jednostki osadnicze I stopnia, obsługujące osiedla niesamodzielne i przysiółki. W obecnym układzie administracyjnym stanowią one siedzibę sołectwa. Jednostki osadnicze II stopnia — gromadzkie ośrodki usługowe. Jednostki osadnicze III stopnia (ośrodki ponadgro-

madzkie) tworzą małe miasta lub określonej wielkości wsie. Miasta powiatowe stanowią jednostki osadnicze IV rzędu.

Za główne kryteria wydzielenia jednostek osadniczych przyjęto: zjawisko ilościowego i jakościowego grupowania się w danej miejscowości — funkcji i urządzeń społeczno-gospodarczych, których specyfika i wzajemne ilościowe relacje są typowe tylko dla jednostek tego samego „stopnia” lub „rzędu”,¹¹ stopień dostępności komunikacyjnej, liczbę ludności, która zamieszkuje w danej miejscowości.

Jednostki osadnicze I stopnia — to małe wsie (liczba ludności około 150 osób), w których znajdują się:

- z grupy urządzeń i funkcji administracyjnych: sołectwo, remiza strażacka,
- z grupy urządzeń i funkcji socjalno-kulturalnych: szkoła podstawowa niepełna, przedszkole, świetlica, punkt biblioteczny,
- z grupy urządzeń i funkcji gospodarczych: sklep sprzedaży detalicznej, warsztat rzemieślniczy, przystanek PKP lub PKS.

Konfrontując powyższe kryteria ze stanem faktycznym ustalono, że za ośrodki I stopnia na terenie powiatu koszalińskiego uznać należy 61 wsi.

Do ośrodków więzi społeczno-gospodarczej II stopnia zaliczono miejscowości, w których oprócz urządzeń zaspokajających potrzeby miejscowe znajdują się także takie, które spełniają funkcje ośrodkowe np. zlewnia mleka, urząd pocztowo-telekomunikacyjny, punkt lekarski. Typowe wyposażenie tych ośrodków stanowią następujące usługi:

- z grupy urządzeń i funkcji administracyjnych: urząd gromadzki, posterunek milicji, ochotnicza straż pożarna, urząd pocztowo-telekomunikacyjny,
- z grupy urządzeń i funkcji socjalno-kulturalnych: klubo-kawiarnia, szkoła podstawowa, biblioteka, punkt felczerski, punkt lekarski, względnie ośrodek zdrowia,
- z grupy urządzeń i funkcji gospodarczych: kilka warsztatów rzemieślniczych, kilka sklepów sprzedaży detalicznej, zlewnia mleka, kółko rolnicze, przystanek PKS lub PKP.

Liczba ludności w ośrodkach II stopnia przekracza 250 osób. Są one łatwo dostępne dla mieszkańców z sąsiadujących osiedli.

Kryterium tym odpowiadają następujące miejscowości: Sarbinowo, Drzewiany, Mścice, Gozd, Dargiń, Biesiekierz, Tymień, Kościernica, Wyszewo.

W ośrodkach III stopnia znajdują się czynniki więzi społeczno-gospodarczej o zasięgu wykraczającym poza te, które występowały w ośrodkach niższych rzędów. Liczba ludności w ośrodkach ponadgromadzkich przekracza 300 osób. Przy rozpatrywaniu kryterium pierwszego brano pod uwagę 30 elementów i to:

- z grupy urzędzeń i funkcji administracyjnych: siedzibę MRN lub GRN, posterunek MO, ochotnicza straż pożarna, urząd pocztowo-telekomunikacyjny, kasa spółdzielcza,
- z grupy urzędzeń i funkcji socjalno-kulturalnych: szkoła, przedszkole, żłobek, biblioteka, kino, klubo-kawiarnia, ośrodek zdrowia, punkt lekarski, apteka, punkt apteczny,
- z grupy urzędzeń i funkcji gospodarczych: kilka lub kilkanaście warsztatów rzemieślniczych, sklepów, punkt skupu i zaopatrzenia, mleczarnia, zlewnia mleka, młyn, piekarnia, rzeźnia, POM, zakład naprawczy, GS „Samopomoc Chłopska”, punkt weterynaryjny, lecznica weterynaryjna, przemysł różny (poza wymienionymi). Ośrodki te charakteryzują się dogodnym położeniem komunikacyjnym.

Po przeanalizowaniu powyższych kryteriów stwierdzono, że za ośrodki III rzędu na terenie powiatu koszalińskiego należy uznać: Bobolice, Sianów, Mielno-Unieście, Będzino, Świeszyno i Dobrzyce.¹²

Do rangi jednostki V stopnia kwalifikuje się jedynie Koszalin. Oprócz urzędzeń i funkcji typowych dla ośrodków III rzędu Koszalin przyjmuje na siebie pełnienie jeszcze dodatkowych czynności administracyjno-gospodarczych stając się tym samym siedzibą powiatu, jako bardziej atrakcyjny ośrodek IV stopnia. Pełniąc określone funkcje w odniesieniu do całego województwa (jako jego stolica) może być zaliczony do ośrodków V stopnia. Mieszczą się tu zarządy organizacji społecznych i politycznych, zakłady przemysłowe, instytucje handlowe, zlokalizowanych jest tu około 400 punktów sprzedaży detalicznej i około 250 warsztatów rzemieślniczych. Z instytucji socjalno-kulturalnych i oświatowych Koszalin posiada 15 szkół podstawowych, 45 szkół średnich i ZSZ (szkoły dzienne i wieczorowe), szpital, kilka przychodni obwodowych, KTSK, WDK, DKDiM i inne. Koszalin jest węzłem kolejowym na liniach Białogard — Słupsk i Kołobrzeg — Sławno. Liczba mieszkańców w 1969 roku wynosiła 62,1 tys.

PRÓBA PODZIAŁU POWIATU KOSZALIŃSKIEGO NA JEDNOSTKI PRZE- STRZENNO-FUNKCJONALNE

W oparciu o przedstawione wyżej metody wyodrębniania jednostek osadniczych uzyskano następujący wynik: wytypowano 76 jednostek więzi społeczno-gospodarczej, co stanowi 66,8% wszystkich rozpatrywanych jednostek. Spośród 108 wsi sołeckich, cechy ośrodków I stopnia posiadało 61 wsi. Do grupy tej zaliczono również 2 wsie gromadzkie (Chełmoniewo, Manowo). Natomiast cztery wsie sołeckie (Sarbinowo, Drzewiany, Wyszewo, Tymień) pretendują do roli ośrodków II rzędu.

Z trzynastu miejscowości gromadzkich charakter ośrodków II stopnia posiadają: Mścice, Gozd, Dargiń, Biesiekierz i Kościernica. Pozostałe: tj.

Będzino, Dobrzyca, Swieszyno, Mielno-Unieście zakwalifikowano do ośrodków ponadgromadzkich. Do tej samej grupy zaliczono także Sianów i Bobolice.¹⁴

Z ogólnej liczby wymienionych wyżej jednostek więzi społeczno-gospodarczej na terenie powiatu 80,2% to ośrodki I rzędu, 11,8% ośrodki II rzędu zaś 8,0% ośrodki III rzędu.

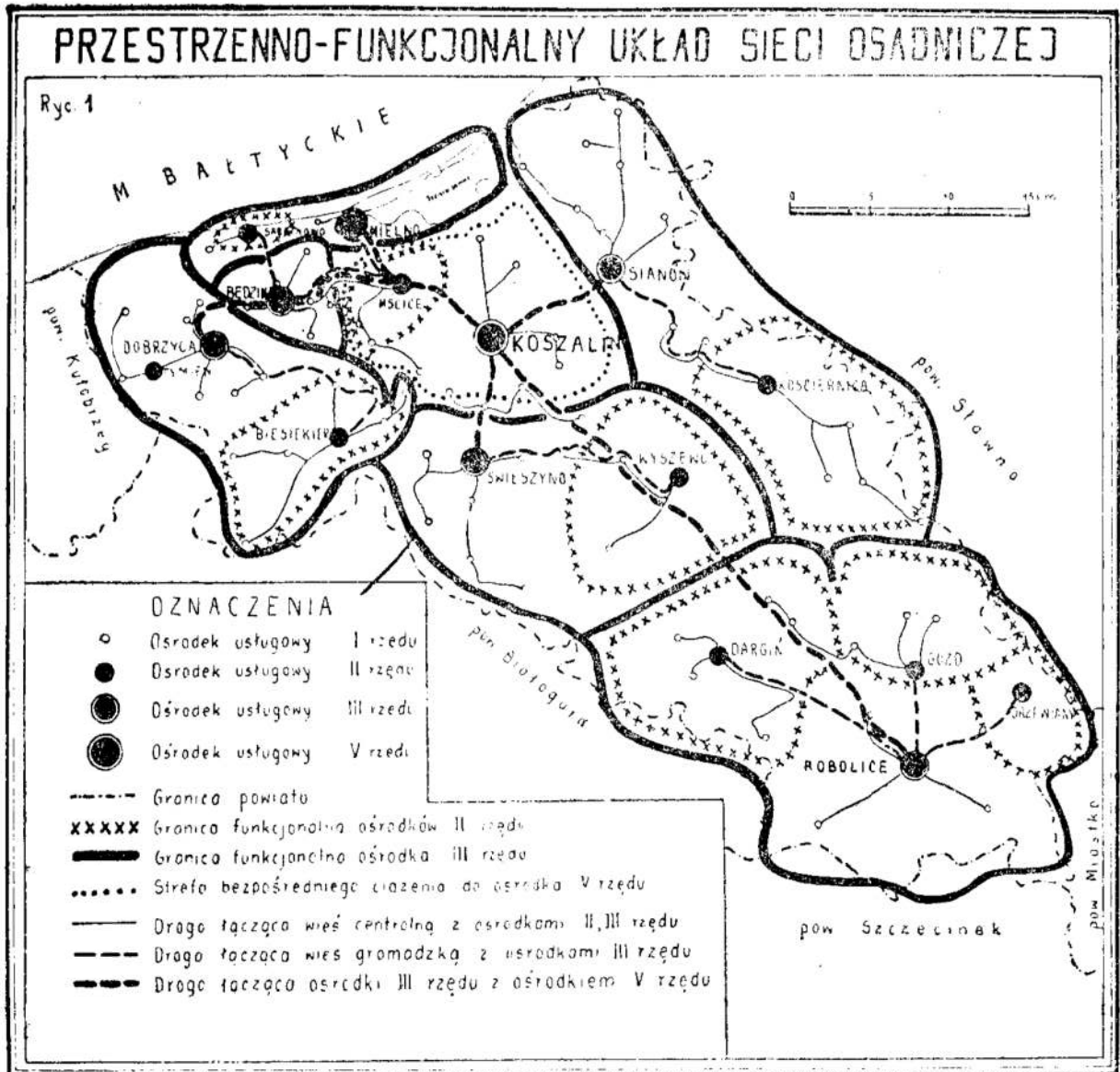
Analizując lokalizację ośrodków II rzędu w odniesieniu do układu komunikacyjnego oraz do granic administracyjnych gromad stwierdzić należy, że aktualnie tylko sześć ośrodków tego rzędu z dziewięciu wytypowanych kwalifikuje się do rangi jednostek typu gromadzkiego. Są to: Mścice, Gozd, Dargiń, Biesiekierz, Kościernica i Wyszewo. Miejscowości te, za wyjątkiem Wyszewa, są obecnie siedzibami GRN. Sarbinowo z racji swego nadmorskiego położenia należy wyposażyć głównie w urządzenia socjalno-kulturalne i stworzyć tu znacznie większy ośrodek wypoczynkowo-wczasowy. Drzewiany mają niekorzystne położenie komunikacyjne i dlatego też nie kwalifikują się na ośrodek gromadzki. Tymień po wyposażeniu w usługi stanie się ośrodkiem wiodącym w grupie PGR.¹⁴ Średnia liczba mieszkańców w ośrodku II rzędu w powiecie koszalińskim wynosi około 500 osób.

Ośrodki gromadzkie świadczą usługi dla większej liczby mieszkańców, dlatego też powinny zapewniać ludności jak najdogodniejsze warunki pracy w rolnictwie. W ośrodkach tych winna być zlokalizowana większa ilość urządzeń gospodarczych, takich jak: POM, zakłady naprawcze, lecznice dla zwierząt, agronomówki, różnego rodzaju punkty skupu itp.

Ośrodki ponadgromadzkie mają dość dobre połączenie z zapleczem. Średnia liczba ludności przypadająca na 1 ośrodek III rzędu wynosi w powiecie koszalińskim ok. 2000 osób. Średnia ta nie oddaje jednak rzeczywistego obrazu, gdyż dwa miasta mają łącznie około 8 tys. mieszkańców, a na pozostałe ośrodki przypada około 4 tys.

Znajdujący się na najwyższym szczeblu hierarchii funkcjonalnej Koszalin, pełni w poważnym stopniu funkcje ośrodka usługowego III rzędu, w zakresie usług świadczonych na rzecz najbliższego zaplecza. Ze względu na ilość i charakter znajdujących się urządzeń wiąże w całość wszystkie pozostałe ogniwa sieci osadniczej powiatu, jakimi są jednostki I, II i III rzędu. Ponadto łączy ośrodki IV i V rzędu w skali całego regionu koszalińskiego.

W oparciu o szczegółowe badania można by wyznaczyć granice ciężań dla wszystkich ośrodków więzi społeczno-gospodarczej. Ze względu na brak tak szczegółowych materiałów w niniejszej pracy zajęto się tylko strefami wpływu ośrodków III rzędu.



Aby określić zasięg oddziaływania ośrodków ponadgromadzkich uwzględniono: dojazdy ludności do pracy, dojazdy ludności do miejsc, w których czyni ona ważniejsze zakupy oraz dojazdy ludności do punktów zaopatrzenia i zbytu placówek handlu hurtowego i detalicznego.¹⁵

Obraz powiązań funkcjonalnych między ośrodkami różnych rzędów jest bardzo złożony (por. ryc. 1). Strefy wpływów ośrodków odpowiednio wyższych rzędów obejmują obszary ciężenia ośrodków niższego rzędu. Np. Koszalin posiada własną strefę wpływu analogicznie jak: Sianów, Bobolice, Mielno, Świeszyno, Dobrzyca, Będzino, a jednocześnie będąc stolicą powiatu spełnia jeszcze funkcje nadrzędne nad strefami wpływów wymienionych ośrodków. Jako ośrodek V rzędu pełni funkcje wykraczające nawet poza wymienione w pracy granice oddziaływania.

Wielkość strefy wpływu zależy głównie od położenia ośrodka, liczby ludności, pełnionych funkcji oraz dostępności komunikacyjnej. Większe ośrodki obsługują zwykle większy obszar. Wyjątek stanowią ośrodki położone nad morzem (Mielno, Sarbinowo), mają one mniejsze strefy wpływu, gdyż rozciągają się tylko w jednym kierunku. Dotyczy to również Koszalina, który także nie jest położony centralnie w obrębie swojej strefy wpływu.

Na podstawie wyżej przeprowadzonych rozważań nad ośrodkami więzi społeczno-gospodarczej w powiecie koszalińskim można wysunąć następujący wniosek: wyodrębnione i scharakteryzowane ośrodki mogą być uważane za ogniska funkcjonalne rozwoju sieci osadniczej na bieżącym etapie rozwoju gospodarki planowej, zaś w przyszłości prawdopodobnie odegrają także istotną rolę w strukturze osadniczej.

OGÓLNE KIERUNKI ROZWOJU SIECI OSADNICZEJ

Nie można oddzielać rozwoju gospodarczego jakiegoś terenu od spraw rozwoju osiedli położonych na tym terenie, bowiem perspektywa rozwojowa i element przestrzeni to dwie nierozzerwalne ze sobą strony modelu gospodarczego.¹⁷

Na terenie powiatu koszalińskiego zaznaczają się dwa wyraźne regiony osadnicze, które są w pewnym stopniu odzwierciedleniem procesów historycznych i warunków naturalnych. Część północna powiatu, gdzie warunki naturalne bardziej sprzyjały rozwojowi gospodarki ma bardziej zwarte i gęściej rozmieszczone wsie. Południowa część powiatu posiada mniejszą gęstość sieci osadniczej. W najbliższych latach nie zajdą większe zmiany w układzie sieci osadniczej, gdyż dysproporcje między północą i południem są chyba zjawiskiem trwałym. Oprócz lepszych warunków naturalnych obszar północny powiatu ma także korzystniejsze położenie, pośrodku dwóch silnych zespołów przemysłowych, tj. Gdańska i Szczecina. Stwarza to szanse lokalizacji w tym rejonie zakładów kooperujących z tymi dwoma ośrodkami.

Rozwój ośrodków wczasowych nad morzem stwarza konieczność istnienia na ich zapleczu większych skupisk ludności, która zapewniłaby obsługę tych ośrodków w sezonie.

W celu aktywizacji południowej części powiatu należy lokalizować tam zakłady przemysłowe nastawione głównie na przerabianie surowców rolnych oraz rozbudowywać funkcje usługowe głównie dla rolnictwa, gdyż ono w dalszym ciągu będzie dominowało na tych terenach.

Analiza materiałów dotyczących granic układu przestrzenno-funkcjonalnego sieci osadniczej w powiecie koszalińskim wykazała, że nie są one zgodne z granicami administracyjnymi gromad. Przyjmując zasadę, że gra-

nice te winny się pokrywać, należy przeprowadzić dalszą korektę w przebiegu granic administracyjnych.

Biorąc pod uwagę położenie terenu względem ośrodka powiatowego (jako granicę przyjęto ekwidystantę 20 km) stwierdzono niekorzystne położenie terenów południowych powiatu jako zbyt odległych od Koszalina (gromady: Bobolice, Gozd, Dargiń). Chełmoniewo będące siedzibą GRN leży zbyt blisko Koszalina, by mogło wywierać poważniejszy wpływ na zaplecze. Część miejscowości leżąca na terenie tej gromady leży w strefie bezpośredniego ciężenia do Koszalina. Inne ciążą do Sianowa i Świeszyna. Po przeprowadzeniu dokładnych badań można by je ewentualnie włączyć do wyżej wymienionych gromad.

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna sprawa, a mianowicie, które z dwóch miejscowości: Manowo czy Wyszewo winno być siedzibą GRN. Za Manowem przemawia fakt dobrego położenia przy głównej trasie komunikacyjnej, natomiast w Wyszewie skupiła się znaczna ilość elementów więzi społeczno-gospodarczej i stąd cały szereg miejscowości związanych jest funkcjonalnie z Wyszewem.

Dalsze prowadzenie badań z zakresu klasyfikacji wiejskich jednostek osadniczych przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia bardziej prawidłowej struktury osadniczej na omawianym terenie.—

PRZYPISY

¹ Art. 1 ustęp 1 Ustawy z dnia 31 I 1961 r. o planowaniu przestrzennym Dz. U. Nr 7/1961 r.

² Jednostką osadniczą jest miasto bądź osiedle oraz wieś lub inna miejscowość, która stanowi skupienie budynków mieszkalnych i wraz z powiązanymi z nimi urządzeniami produkcyjnymi i usługowymi tworzy określone środowisko życia. (Ustawa o planowaniu przestrzennym, op. cit. art. 2, p. 2).

³ M. Chilczuk *Sieć ośrodków więzi społeczno-gospodarczej wsi w Polsce*. Prace Geograficzne Nr 45, JG PAN, Warszawa 1963.

⁴ Koszalin ponownie uzyskał status miasta wydzielonego z powiatu dn. 21 czerwca 1950 r. Dziennik Ustaw RP nr 28, poz. 260 z 1950 r.

⁵ Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1970, WUS Koszalin 1970, str. 10, tabela 2.

⁶ B. Krygowski, *Z geografii i geologii Pomorza w: Pomorze Zachodnie nasza ziemia ojczysta*, Poznań 1963, str. 15—38.

⁷ E. Biderman, *Osadnictwo w: Województwo Koszalińskie*, Monografia geograficzno-gospodarcza, praca zbiorowa pod red. F. Barcińskiego, B. Krygowskiego, S. Zajchowskiej, Poznań 1965, str. 197.

⁸ M. Benko, *Gęstość sieci osiedleńczej i wielkość osiedli wiejskich*, Miasto nr 4, 1960, str. 18.

⁹ Jak formuluje K. Toeplitz, pod pojęciem sieci osadniczej rozumiemy sposób rozmieszczenia ludności na obszarze kraju, rozpatrywany z punktu widzenia poszczególnych skupień, ich wielkości, struktury funkcjonalnej oraz i to przede wszystkim ich ogólnego układu. (K. Toeplitz, *Główne zadania w dziedzinie studiów nad*

strukturą sieci osadniczej w Polsce, Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowanie Kraju, PAN, 1961).

¹⁰ P. Zaremba, *Kompleksowe planowanie małego miasta i jego zaplecza* (w warunkach Polski Zachodniej). Przegląd Zachodni nr 3, 1958, str. 13.

¹¹ M. Chilczuk, *Sieć ośrodków...*, op. cit. str. 60.

¹² M. Chilczuk, w pracy: *Sieć ośrodków...*, op. cit. za ośrodki III rzędu na terenie powiatu koszalińskiego uznał: Sianów, Bobolice, Będzino, Dargiń, Mielno; E. Biderman, (*Sieć osiedli...* op. cit. str. 56) do tego typu ośrodków zalicza: Bobolice, Sianów, Będzino i Mielno, wyłączając Dargiń z uwagi na niewielką strefę upływów.

¹³ E. Biderman, *Sieć osiedli...* op. cit. str. 32, przedstawia miasta według tzw. wskaźnika centralności Godlunda. Wskaźnik ten dla Koszalina i miast pow. koszalińskiego przedstawia się następująco:

Miasto	Wskaźnik centralności	Kolejne miejsce według wskaźnika wśród miast woj. koszalińskiego
Koszalin	13,6	1
Bobolice	8,1	16
Sianów	5,1	27

Koszalin jako stolica regionu spełnia szczególną rolę usługową wobec zaplecza. Sianów mimo wyższej liczby mieszkańców — jako typ miasta o wysokim stopniu specjalizacji w zakresie przemysłu, odgrywa mniejszą rolę wobec zaplecza niż Bobolice. Wynika to z faktu bliższego położenia Sianowa od Koszalina.

¹⁴ Bonin — przekształcił się w ośrodek naukowy. Mieści się tutaj Centralny Ośrodek Badawczy Instytutu Ziemiaka.

¹⁵ Porównaj ryc. 14 z pracą E. Bidermana, *Sieć osiedli...* op. cit. str. 94.

¹⁶ P. Zaremba, B. Sekula, *Uproszczona metoda planowania mikroregionu i małego miasta*. Miasto nr 7/1950 str. 17—25.

III. RECENZJE I OMÓWIENIA

KOSZALIŃSKIE, ROZWÓJ WOJEWÓDZTWA W POLSCE LUDOWEJ

Biblioteka Wiedzy o Polsce Ludowej, PWN, Warszawa 1970, Praca zbiorowa pod redakcją Andrzeja Czarnika, stron 226+ mapa zał.

Powyższa praca jest jedną z wielu książek tego typu, zainicjowanych na 25-lecie Polski Ludowej przez PWN i wydanych w Serii Biblioteki Wiedzy o Polsce Ludowej. Nad układem pracy trudno dyskutować, gdyż był on z góry ustalony i według tego schematu opracowane są wszystkie województwa Polski. Jednakże mimo pewnego schematyzmu można przyjąć, że kolejne rozdziały poruszają najważniejsze zagadnienia społeczne i gospodarcze i dają rzetelny obraz rozwoju powojennej gospodarki na tym obszarze. Zespół autorów, specjalistów i weteranów miejscowych pracowników, skupionych wokół Ośrodka Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego zapewnił odpowiedni poziom artykułów. Związanie autorów z terenem pozwoliło również na pełne zrozumienie procesów społeczno-ekonomicznych, zachodzących od 25 lat w tym regionie. Nadało to treści artykułów cech autentyczności.

W przedmowie redaktor tomu A. Czarnik podkreśla wyjątkowo trudną sytuację startu rozwojowego woj. koszalińskiego oraz ogromny wysiłek zarówno władz, jak i całego społeczeństwa, włożony w zasiedlenie i zagospodarowanie obszaru. Toteż duże przemiany, jakie się tu w 25-leciu dokonały zasługują na tym większą uwagę i uznanie czytelnika.

Praca podzielona jest na 6 rozdziałów:

- I. *Ogólna charakterystyka regionu* (B. Czerwiński)
- II. *Zarys dziejów ziem województwa* (H. Rybicki)
- III. *Zagadnienia demograficzne i osadnictwo oraz warunki życia ludności* (A. Typa)
- IV. *Gospodarka województwa* (J. Dąbkowski, S. Mazur)
- V. *Oświata, nauka, kultura* (A. Czechowicz, T. Szrubka)
- VI. *Perspektywy rozwoju województwa do r. 1985* (Z. Zdrojewski)

Całość zakończona jest zestawem bibliografii, spisem ilustracji oraz mapką-załącznikiem.

Rozdział pierwszy określający powstanie województwa i zmiany jego granic oraz warunki geograficzno-przyrodnicze napisany jest dobrze. Autor w zwartej formie podaje cechy środowiska geograficznego warunkujące kształtowanie się rolnictwa tego regionu. Trzy mapki, 1 tabela i kilka zdjęć ilustrują treść tego rozdziału. W zestawie map brak mapki gleb oraz map temperatury w układzie półrocznym, a zjawisko opadów mogłoby być wzbogacone mapką opadów półrocza letniego tak, by lepiej były określone warunki rozwoju rolnictwa. Przy mapkach brak autorów lub źródła. Odnosi się to zresztą do wszystkich map w książce.

W rozdziale II-gim dotyczącym historii regionu autor (H. Rybicki) po bardzo krótkim streszczeniu dziejów średniowiecznych i okresu kapitalistycznego skupił się przede wszystkim na dziejach najnowszych, specjalnie powojennych poświęcając im ponad 2/3 całości artykułu. Z dziejów przedwojennych wiele uwagi poświęcił, i słusznie, walce ludności polskiej o zachowanie polskości. Na terenie bowiem woj. koszalińskiego leżą słynne z walki o tę polskość powiaty: człuchowski, bytowski i złotowski, gdzie żył i pracował znany ze swej działalności weteran prezes Związku Polaków w Niemczech, ksiądz dr Bolesław Domański. Mapka przedstawiająca miejsce walk i męczeństwa Polaków w czasie II-giej wojny światowej uzupełnia treść tej części artykułu.

W rozdziale III-cim o zagadnieniach ludnościowych i osadniczych autor (A. Typa) porusza w skrócie najważniejsze zagadnienia z tego zakresu poświęcając słusznie więcej miejsca problematyce ludnościowej, bowiem od zasiedlenia, dynamiki i struktur ludności zależy zagospodarowanie terenu. Zjawiska te zostały przedstawione jasno, choć z konieczności krótko. Zilustrowano je 1 wykresem i mapkami gęstości zaludnienia w 4 okresach. Jednakże ubytek ludności w r. 1950 w stosunku do 1946 r. jest za mało wyraźnie wyjaśniony. Wystarczyło w odpowiednim miejscu tekstu powołać się na mapkę. Również podtytuł „Osadnictwo pionierskie w pierwszych latach po wyzwoleniu” nie jest użyte we właściwym znaczeniu, gdyż chodzi tu o zasiedlenie, a nie osadnictwo. W rozdziale „2. Osadnictwo” autor skupił swą uwagę przede wszystkim na miastach i po ogólniejszych danych, dotyczących sieci miejskiej opisuje kolejno ważniejsze miasta regionu. Sieć wiejska potraktowana jest bardzo skrótowo i niewiele daje. Nie wspomniano nic o wsi powojennej. W warunkach życia ludności zostały omówione w sposób wystarczający jak na tego typu pracę, główne zagadnienia mieszkaniowe, komunalne, społeczne, ochrona zdrowia i wreszcie turystyka, która uzupełniona jest odpowiednią mapką.

Rozdział IV-ty o gospodarce województwa (autorzy J. Dąbkowski i S. Mazur) należy do najważniejszych rozdziałów książki. Jest też sumiennie i dobrze opracowany i daje wystarczające pojęcie zarówno o trudnościach, jak i wysiłku ludzkiego, włożonego w rozwój regionu. Mo-

wa jest w nim o głównych czynnikach rozwoju przemysłu, o zniszczeniach wojennych i odbudowie po wojnie aż do r. 1969. Treść jest bogato ilustrowana mapkami, wykresami fotografiami. Autorzy przedstawiają rozwój przemysłu regionu nie zapominając o pokazaniu jego proporcji w stosunku do całości kraju, co w sposób istotny określa rolę regionu w gospodarce Polski, — w tej dziedzinie stosunkowo niewielką. Rolnictwo potraktowane jest również dosyć obszernie i wszechstronnie, — od warunków naturalnych, poprzez pierwsze zagospodarowanie powojenne, nakłady i inwestycje, wreszcie obsługę rolnictwa. Na końcu podano krótko osiągnięcia gospodarki rolnej w 25-leciu. Oddzielnie omówiono rybołówstwo śródlądowe i leśnictwo, dwa działy odgrywające w tym regionie poważniejszą rolę z uwagi na duże zalesienie terenu, jak i wielką ilość jezior i wysoko postawioną gospodarkę rybną. Gospodarkę morską i połowy morskie omówiono w dziale przemysłu. Wskutek tego rola morza w regionie koszalińskim nie jest wybita. Wreszcie transport, komunikacja, handel wewnętrzny, rzemiosło i usługi uzupełniają szeroką tematykę gospodarczą regionu. Autorzy nie wahają się podawać obok osiągnięć, również braków i niedoborów, zwłaszcza w zakresie usług, które nie dorastają do poziomu przeciętnego w kraju.

Na specjalną uwagę zasługuje również rozdział V-ty o oświacie, nauce i kulturze (autorzy A. C z e c h o w i c z i T. S z r u b k a). Problematykę tę potraktowano specjalnie szeroko z uwagi na znaczenie, jakie w tym nowo zasiedlonym i z natury niebogatym rolniczym regionie ma rozwój w.w. działań życia społecznego. Autorzy charakteryzują duże trudności w organizowaniu szkolnictwa, placówek oświaty i kultury. Mimo mało sprzyjających warunków i początkowego braku kadry, woj. koszalińskie należy dziś do lepiej zorganizowanych pod tym względem regionów Polski. Autorzy podają, że około 80% absolwentów szkół podstawowych miało możliwość kontynuowania nauki w szkołach zawodowych i liceach ogólnokształcących. Ta dobrze zorganizowana sieć szkolna w Koszalińskim odegrała również poważną rolę w integracji społeczeństwa regionu, złożonego z różnych grup ludnościowych. W woj. koszalińskim rozwinęło się, co należy podkreślić, szereg ośrodków kulturalnych z Koszalinem i Słupskiem na czele, gdzie krystalizują się coraz silniejsze i znane w Polsce ośrodki nauki i sztuki.

Wreszcie ostatni rozdział: „Perspektywy rozwoju województwa do r. 1985” (autor Z. Z d r o j e w s k i) ukazuje w sposób jasny i interesujący możliwości rozwoju regionu. W oparciu o szereg przesłanek zarówno z dziedziny warunków przyrodniczych, jak istniejącej i rozbudowującej się infrastruktury terenu, dalej możliwości zasobów ludnościowych i ich dynamiki, określa autor perspektywiczny wieloletni plan rozwoju gospo-

darki regionu. Wskazuje na braki i niedociągnięcia, których usunięcie warunkować będzie prawidłowy rozwój ekonomiczny województwa.

Umieszczony na końcu spis literatury uważam za niepełny, nie wszystkie też pozycje podane są w pełnym brzmieniu. Poza tym spis ten mógłby spełnić lepszą rolę, gdyby odpowiednie pozycje umieszczone były po każdym rozdziale, ewentualnie gdyby na końcu książki spis ten uszeregowany był kolejno według rozdziałów. W spisie ilustracji można by przy każdej pozycji zaznaczyć analogicznie do fotografii, czy jest to mapka, czy wykres. I wreszcie mapa załącznik, wykonana wprawdzie bardzo strannie, jak zresztą wszystkie ilustracje książki, nie oddaje najlepiej rzeźby terenu, zwłaszcza w niższych partiach. Brak tu również granic powiatów.

W sumie książka jest udana, daje dobre pojęcia o rozwoju województwa i spełni niewątpliwie cel, jaki sobie autorzy i organizatorzy założyli.

STANISŁAWA ZAJCHOWSKA

Z KOSZALIŃSKIEGO 25-LECIA

„Studia i Materiały”, Ośrodek Badań Naukowych KTSK, Koszalin 1970, s. 1/1

W 1970 r. ukazał się kolejny tom „Studiów i Materiałów” będący wizytówką działalności naukowej Ośrodka Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Koszalinie.

Tom liczy 171 stron i składa się z 6 artykułów oraz ze sprawozdania z IV zjazdu KTSK. Poszczególne artykuły ilustrowane są licznymi mapami, wykresami, a ponadto zawierają tabele statystyczne.

Artykułem otwierającym jest praca E. Z. Zdrojewskiego, która zapoznaje czytelnika z głównymi kierunkami przemian demograficznych i gospodarczych woj. koszalińskiego w okresie powojennym. Autor stwierdza, że obecne woj. koszalińskie w okresie panowania niemieckiego należało do najsłabiej zagospodarowanych terenów Rzeszy. Ten niedorozwój gospodarczy w okresie rządów niemieckich oraz wyludnienie i wielkie zniszczenia wojenne były jedną z przyczyn trudności rozwojowych województwa po zakończeniu działań wojennych. Poza tym woj. koszalińskie pozbawione bogactw mineralnych, które by mogły stanowić podstawę powstania wielkiego przemysłu rozwijało się wolniej niż szereg innych regionów Polski. Pomimo tych trudności, osiągnięcia gospodarcze woj. koszalińskiego należy ocenić bardzo wysoko, czego wyrazem były nie tylko zmiany w strukturze gospodarczej tego regionu, ale także prze-

obrażenia demograficzne. W latach 1946—1968 nastąpił prawie 2,5-krotny wzrost ludności miejskiej. Pomimo tak dynamicznego rozwoju miast omawiany teren należy do słabiej zurbanizowanych w kraju. Po omówieniu zagadnień demograficznych, autor analizuje kolejno: inwestycje i budownictwo, przemysł, rolnictwo i leśnictwo, transport i łączność, obrót towarowy, gospodarkę komunalną i mieszkaniową.

Analiza dokonana przez autora jest bardzo interesująca, zwłaszcza, że ilustrują ją liczne mapy, wykresy i zestawienia tabelaryczne. Na marginesie nasuwają się pewne zastrzeżenia odnośnie strony kartograficznej — zwłaszcza dotyczą one zastosowanego szrafu. Skala szrafu musi charakteryzować się logicznością — zwłaszcza, gdy za jej pośrednictwem przedstawia się natężenie zjawisk. Natomiast zastosowane przez autora skale zamiast ułatwić utrudniają czytelnikowi czytanie map (1, 2 i 7). Poza tym kąt nachylenia kresek w legendzie musi być taki sam, jaki jest stosowany na wykresie (ryc. 3).

Autor nie wykazuje też konsekwencji w terminologii. Dotyczy to pojęć „region” i „rejon” s. 6.

Oczywiście te drobne usterki nie obniżają wartości artykułu, który napisany jest bardzo interesująco, a syntetyczny i jasny sposób przedstawienia problemów demograficznych i gospodarczych może zadowolić najwybredniejszego czytelnika

Artykuł B. B a ń k o w s k i e j „Rozwój przestrzenny Koszalina w latach 1950—1970” stanowi bardzo interesujące studium urbanistycznego rozwoju tego miasta. Autorka podjęła próbę podziału Koszalina na jednostki elementarne — dzielnice, dokonując równocześnie dość powierzchownej ich charakterystyki. Powierzchowe potraktowanie tematu wynikło z braku odpowiednich materiałów informacyjnych i krótkiego czasu przeznaczonego dla analizy (s. 63). Z tego też względu, jeśli wspomniane trudności zostaną pokonane, należałoby przedstawić pełniejszy obraz struktury przestrzenno-funkcjonalnej Koszalina.

Artykuł przeznaczony dla szerszego kręgu czytelników powinien być pozbawiony zawodowego żargonu. Natomiast terminologię fachową, zastosowane wskaźniki należy objaśnić czytelnikowi przy pomocy przypisów (np. s. 75 „...zabudowa o intensywnościach w granicach 0,7”). Należy też starannej przeprowadzać korektę, by uniknąć omyłek terminologicznych, czy stosowanych symboli. Na s. 65 autorce nie chodzi chyba o „powietrze grawitacyjne”, a o zjawisko grawitacyjnego ruchu mas powietrza. Autorka przy konstruowaniu tabel wykazuje pewną nieporadność. Świadczą o tym tabele na s. 74 i 75. Główna tabeli powinna być tak sformułowana, żeby nie było wątpliwości co do przedstawionych wartości liczbowych. Zamiast pisać „Liczba M” można było z powodzeniem napisać „Liczba mieszkańców”, a w nawiasie dodać literę „M”, jeśli autorka w dal-

szym ciągu chce posługiwać się symboliką. Tak samo niedopuszczalne jest stosowanie w tabelach skrótów typu „Gęstość zal. ter. mieszk”. Przecież można było napisać „Gęstość zaludnienia — osób/ha”. Uniknęła by wtedy autorka konieczności podawania jednostek przy każdej wartości liczbowej. Na s. 75 w główce tabeli błędnie podano jednostkę wskaźnika zagęszczenia na 1 izbę. Na załączonych szkicach ekwidystanty zostały opisane niezbyt precyzyjnie — niewidoczny przecinek i zamiast wartości 1,5; 2,0; 3,0; km mamy odpowiednio 15,20 i 30 km. Ryciny 10—12 są błędne z punktu widzenia metodycznego. Ryciny te ilustrują rozwój dzielnic Koszalina pod względem liczby ludności. Jeśli powierzchnia koła odpowiadająca dzielnicy Stare Miasto zmienia się proporcjonalnie do liczby mieszkańców, to ramiona krzyża odnoszące się do pozostałych dzielnic nie zachowują tych proporcji. W rezultacie autorka nie osiągnęła graficznego efektu ilustrującego zmiany ludnościowe wydzielonych przez siebie dzielnic.

Kolejny artykuł B. Chmielewskiej „Zarządzanie Koszalinem” porusza problemy pozornie powszechnie znane. Na wstępie autorka zapoznaje czytelnika z założeniami teoretycznymi zarządzania miastem, a następnie przedstawia funkcjonowanie Rady Miejskiej Koszalina oraz podległych jej instytucji od początku ich istnienia. Artykuł dostarcza czytelnikowi niezwykle interesujących informacji z zakresu zarządzania miastem, zebranych przez autorkę w toku prowadzonych badań. Artykuł jest cenny nie tylko z punktu widzenia socjologicznego, ale także wnosi szereg nowych elementów do najnowszej historii Koszalina.

Artykuł J. Przewoźnego „Muzealnictwo koszalińskie w XXV-leciu PRL” napisany jest nie tylko interesująco, ale i wielkim zapałem. Z artykułu tego dowiadujemy się o pionierskiej i niezwykle trudnej w pierwszych latach powojennych działalności muzealniczej szczupłego grona osób. Z całym uznaniem należy się odnieść do ogromu ich pracy, jaką wykonali, często pracując społecznie. Efektem ich działalności są istniejące na terenie woj. koszalińskiego muzea, które dzięki wyraźnemu ograniczeniu problematyki zbiorów nabierają charakteru ponadregionalnego. Świadczą o tym między innymi dane przytoczone przez autora, z których wynika, że aż 77% zwiedzających muzea koszalińskie przypada na miesiące letnie — okres masowego napływu wczasowiczów i turystów.

Na s. 122 w podpisie zdjęcia zakradł się błąd drukarski, zamiast „...rzeźba muzeum...” powinno być „siedziba muzeum oręża polskiego”.

T. Gasztołd w krótkim artykule „Koszalińskie badania w dziedzinie historii wojskowości” zapoznaje czytelników z problemami i kierunkami badań placówek naukowych działających na terenie woj. koszalińskiego.

T. Kaczmarek w artykule „Gleby woj. koszalińskiego” dokonuje próby analizy ich wartości użytkowo-rolniczej. Wydaje się, że autor założył sobie zbyt ambitny cel (na co wskazuje podtytuł — wskaźnik do regionalizacji przyrodniczo-rolniczej) jak na ramy tak krótkiego opracowania i w rezultacie nie zrealizował go. Z mego punktu widzenia autor zbyt wiele uwagi poświęca czynnikom glebotwórczym, natomiast za mało mówi o wartości rolniczo-użytkowej gleb województwa. Niektóre sformułowania myśli autora są mało precyzyjne i wprowadzają zamieszanie do toku rozumowania. Najbardziej jaskrawym przykładem jest ustęp ze s. 158, który pozwolę sobie zacytować „...Kartometryczne przedstawienie wartości gleb w ujęciu bardziej zbliżonym do ekonomicznego w dużym stopniu jest zbliżone do charakterystyki przyrodniczej, pokrywa się z jednostkami geomorfologicznymi i klimatologicznymi województwa...” Poza tym w tekście znajdują się nie poprawione błędy drukarskie, np. s. 152 zamiast materiał „fliwiogłacyjny” powinno być materiał „fluwiogłacjalny”. Na s. 149 autor mówi o „strefie sandrowej”, natomiast na s. 158 zmienia pisownię i pisze o „strefie zandrów”. Zamiast „mięszzość” powinno być „miąższość”. Przytoczone przykłady świadczą o wyjątkowo niedbałym wykonaniu korekty, czym nie można obciążać wyłącznie autora, ale winę za ten stan rzeczy ponosi w znacznej mierze zespół redakcyjny.

W dziale „Kroniki” zamieszczono sprawozdanie z IV Zjazdu Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że zaobserwowane niedociągnięcia nie obniżają wartości naukowej tomu. W tym miejscu wypada życzyć młodemu zespołowi pracowników i współpracowników Ośrodka Badań Naukowych KTSK w Koszalinie, by następne tomy „Studiów i Materiałów” stanowiły jeszcze cenniejsze źródło informacji o woj. koszalińskim.

BENICJUSZ GŁĘBOCKI

ROCZNIK STATYSTYCZNY WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO 1970

WUS, Koszalin 1970, nakład 970+30, stron 354, cena 25 zł,—

Publikacje statystyczne stały się niezbędnym narzędziem pracy nie tylko działaczy społecznych i gospodarczych, lecz również pracowników nauki, publicystów i szerokich kręgów społeczeństwa, interesującego się różnymi aspektami życia społeczno-gospodarczego. Bez znajomości konkretnych zjawisk i tendencji, których odzwierciedleniem są liczby zawar-

te w rocznikach i innych wydawnictwach statystycznych nie sposób podejmować prawidłowe decyzje polityczne, gospodarcze, trudno określone poczynania prawidłowo oceniać.

Różnego rodzaju danych, dotyczących naszego regionu dostarcza przede wszystkim Wojewódzki Urząd Statystyczny w Koszalinie, który w ostatnich latach ożywił swoją działalność wydawniczą. Niemal co tydzień pojawia się kolejne sprawozdanie czy kolejna informacja zawierająca dane liczbowe o gospodarce województwa i poszczególnych jego regionów w minionym miesiącu, kwartale, półroczu... Te ogólne informacje uzupełniane są bardziej szczegółowymi opracowaniami branżowymi. Z uwagi na ich prowizoryczny lub specjalistyczny charakter, nie są one przeznaczone do powszechnego użytku. Wspominam jednak o nich dlatego, ponieważ pomagają one różnym jednostkom wojewódzkim i władzom terenowym możliwie szybko reagować na niekorzystne zjawiska. Ponadto pozwalają one na tle codziennej, wymagającej wielkiej dyscypliny i pośpiechu pracy właściwie ocenić ambicje zespołu pracowników WUS, podejmujących się opracowania różnych tematów na użytek określonych jednostek i całego społeczeństwa.

Rocznik Statystyczny stanowi ogólnie dostępną publikację. Jest on wydawany od 1959 r., początkowo co dwa lata, a od 1969 r. co rok. Dotychczas ukazały się więc Roczniki: 1959, 1960, 1962, 1964, 1966, 1969 i ostatnio siódma już edycja — Rocznik 1970.

Omawiana publikacja jest najobszerniejsza z dotychczas wydanych, liczy ponad 350 stron. Składa się z 15 działów tematycznych nie licząc części wstępnej, zawierającej tablice przeglądowe obrazując w szerokiej retrospekcji ważniejsze informacje o rozwoju społeczno-gospodarczym całego regionu i poszczególnych powiatów. Zachowano w niej analogiczny układ jak w roczniku wydawanym przez GUS.

Z uwagi na dużą objętość i szeroki zakres tematyczny Rocznika, trudno tutaj choćby w ogólnym zarysie przedstawić jego treść. O zawartości tej pracy zorientują najogólniej czytelnika tytuły poszczególnych działów: Geografia i meteorologia, Ludność, Zatrudnienie, Inwestycje, Przemysł, Budownictwo, Rolnictwo i leśnictwo, Transport i łączność, Handel wewnętrzny i ceny, Gospodarka komunalna i mieszkaniowa, Szkolnictwo, Kultura i sztuka, Ochrona zdrowia, Opieka społeczna i turystyka, Finanse oraz ostatni — XV dział zatytułowany „Inne”, w którym zamieszczono dane dotyczące liczby prezydiów rad narodowych oraz działalności wymiaru sprawiedliwości.

Tematyka większości działów została rozszerzona w porównaniu z poprzednim wydaniem. Dotyczy to przede wszystkim rozdziałów zawierających informacje z zakresu działalności gospodarki narodowej zaliczonych do sfery produkcji materialnej (przemysł, budownictwo, rolnictwo i leś-

nictwo, handel wewnętrzny), a także szkolnictwa, ochrony zdrowia i finansów. Treść ostatniego rozdziału nie została jak to wynika z przedmowy rozszerzona lecz jest zupełnie inna (w Roczniku 1969 zamieszczono informacje o usługach dla ludności).

Prawie wszystkie działy poprzedzone są „uwagami ogólnymi”. Ponadto w treści poszczególnych działów zawarte są liczne przypisy źródłowe i objaśniające oraz dodatkowe uwagi szczegółowe. Ułatwia to wszystkim korzystającym posługiwanie się publikacją.

Stosunkowo szeroki zakres retrospekcji zachowany w większości działów ułatwi czytelnikom orientację w dokonujących się zmianach, umożliwi ocenę uzyskanych efektów w poszczególnych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego w stosunku do lat poprzednich. Zawarte w Roczniku dane pozwalają na dokonanie analizy rozwojowej wielu zagadnień również w aspekcie przestrzennym. Dano też więcej tzw. liczb przetworzonych, które obrazują istotne relacje między różnymi zagadnieniami, działami i powiatami.

Polecając lekturę Rocznika różnym instytucjom, zakładom pracy, organizacjom i osobom zainteresowanym określonymi aspektami życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego w regionie, pragnę jednocześnie zwrócić ich uwagę na występujące w nim dysproporcje, błędy i braki.

Zdajemy sobie sprawę, iż tematyka i ranga różnych działów jest nierówna. Tym niemniej rażą trochę ich dysproporcje objętościowe. Zbyt ogólnikowo potraktowano np. problematykę transportu i łączności, którą przedstawiono na ośmiu stronach (nie licząc uwag ogólnych i wykresów zajmujących prawie dwie strony). Z zakresu transportu żadnych informacji nie podano w układzie powiatowym. Nie zamieszczono żadnych informacji o ruchu pasażerów w porcie lotniczym, ruchu statków morskich i wielkości przeładunków w porcie Kołobrzeg. Tych danych trzeba szukać w publikacjach GUS.

Na inne działy przeznaczono stosunkowo więcej miejsca, tym niemniej stwierdzono w nich również dość istotne braki. W uwagach do działu „Ludność” podano, że tablice w tym dziale opracowano m. in. na podstawie badania struktury ludności według płci i wieku przeprowadzonego według stanu w dniu 31 XII 1967 r. Na próżno jednak szukałem danych o strukturze ludności według wieku, choćby w przekroju wojewódzkim. Warto by też zamieścić prognozę rozwoju ludności w perspektywie. Interesuje to wiele instytucji i osób.

Od szeregu już lat WUS pomija informacje o leśnictwie w obrębie poszczególnych powiatów.

Brakujące dane można by uzupełnić bez zwiększenia objętości Rocznika. Zbyteczne wydają się np. tablice zamieszczone na stronach: 11 (stan ludności w dniu 31 czerwca według powiatów), 20 (nowożeńcy wg wieku),

ponad rzeczywiste, praktyczne potrzeby rozbudowano informacje dotyczące niektórych zagadnień w dziale „Przemysł” (chodzi tu np. o problematykę zatrudnienia) i „Rolnictwo”. Wprawdzie sprawa bardziej lub mniej zagęszczonego druku nie jest tu najważniejsza, tym niemniej zagęszczając go w miarę konsekwentnie na wszystkich stronach (a więc 1, 10, 284 i in.), można by zaoszczędzić nieco miejsca na potrzeby wyżej postulowane. Jeśli w żadnym roku przy szkole artystycznej II stopnia nie było internatów, to chyba nie ma potrzeby tego dowodzić w tabeli (s. 284—285).

Wraz z objętością Rocznika rozrasta się errata. Nie wszystkie jednak błędy występujące w publikacji zauważono. Z danych zawartych w tablicy 5 (13) na s. 13 wynika np., że Kępice liczą więcej mieszkańców niż Miastko, co wynika oczywiście z przedstawienia liczb.

W porównaniu z poprzednim wydaniem Rocznika prawidłowo określono tytuł tabl. 13(21) jako „Wewnątrzwojewódzki ruch wędrowniczy ludności”, a nie jak poprzednio „Wewnętrzny ruch wędrowniczy ludności” — co oznacza migracje w granicach kraju. Źle natomiast jest nadal konstruowana tablica 14(22), obrazująca zmiany miejsca zamieszkania. Prawidłowo tablicę tę należy budować jak w Roczniku Statystycznym GUS (por. np. Rocznik 1969, s. 66). Wówczas będzie miało sens obliczanie również sald dla miast i gromad, co obecnie jest niemożliwe i bezsensowne.

Pod wieloma tablicami podano źródła, z których pochodzą publikowane informacje. Należy jednak zwrócić uwagę, że źródłem nie jest Oddział Wojewódzki Banku Rolnego (s. 335), Oddział Wojewódzki Powszechnej Kasy Oszczędności... (s. 336) itd., lecz dane uzyskane w tych instytucjach.

Niezbyt bogata jest część graficzna pracy (ilustrują ją 22 ryciny) przy czym niektóre kartogramy i diagramy pozbawione są niezbędnych objaśnień, inne wymagają zastosowania lepiej dobranych metod. Na stronie LXXXVIII zamieszczono mapkę przedstawiającą podział administracyjny woj. koszalińskiego. Otóż w jej tytule zbędne jest słowo „Mapka”. Należało natomiast podać odpowiednią skalę. Nie każdy też czytelnik zrozumie dlaczego obrazuje ona podział z czerwca 1962 roku? Przy odpowiednim doborze metod, w bardziej przejrzysty sposób niż to uczyniono na stronach: 64 (w dolnej części strony), 114 (również u dołu), 276 i in. można było przedstawić określoną problematykę. Kartogramy (s. 37, 156) i diagramy liniowe (s. 64, 114 i in.) zostały wykonane poprawnie. Natomiast w wykresach wykonanych metodą słupkową z reguły zbyt dowolnie posługiwano się różnymi sygnaturami (kropki, kreski, kratka itp.). W zasadzie należy dążyć do stosowania jednolitego szrafu, a objaśnienia powinny być możliwe jak najbardziej zwarte.

Ukazane wyżej z obowiązku recenzenta pewne braki i błędy, a także sformułowane postulaty jednego z coraz liczniejszego grona korzystają-

cych w niczym nie pomniejszają wartości prezentowanej pracy WUS. Zgłoszono je przede wszystkim w trosce o dalsze wzbogacanie treści i doskonalenia edytorskie tak bardzo pożądanej publikacji.

EUGENIUSZ ZDZISŁAW ZDROJEWSKI

PROCESY ADAPTACJI ABSOLWENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI ZAMIESZKAŁYCH W KOSZALIŃSKIM

O wadze problemu podjętego przez Edwarda Manikowskiego mówią przede wszystkim wskaźniki zatrudnienia w województwie koszalińskim kadr wysokokwalifikowanych — stale jedne z najniższych w kraju, a także tradycyjne traktowanie Koszalińskiego, a przynajmniej większej części jego terenów jako peryferyjnych i nieatrakcyjnych pod względem osadniczym.

Przy pomocy współpracowników Ośrodka Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego autor dotarł do 207 absolwentów wyższych uczelni medycznych, rolniczych i pedagogicznych, przybyłych w Koszalińskie po ukończeniu studiów w roku 1965 i 1966 i przeprowadził wywiady sondujące co skłoniło ich do przyjazdu na teren województwa koszalińskiego, w jakim stopniu na tych decyzjach zaważył obraz województwa wytworzony przez różnego rodzaju źródła informacji oraz czy przybyli absolwenci są zatrudnieni zgodnie z uzyskaną specjalizacją, jaki był ich start w nowym środowisku, a następnie przebieg adaptacji i stabilizacji.

W pierwszej części swej książki E. Manikowski charakteryzuje województwo koszalińskie jako środowisko osadnicze. Przyjmując za podstawę warunki geomorfologiczne i rozwój historyczny oraz powojenną rozbudowę województwa wydziela trzy rejony o „różnym stopniu rozwoju gospodarczego, różnych parametrach zatrudnienia, zaludnienia i urbanizacji”, a następnie ustala rozmieszczenie terytorialne pracowników z wyższym wykształceniem.

W rejonie północnym, obejmującym powiaty: kołobrzeski, białogardzki, koszaliński, sławieński i słupski pracowało w 1967 r. (według stanu na 30 XII) — 4 168 osób z wyższym wykształceniem, w rejonie środkowo-zachodnim, w którym znajdują się powiaty: szczecinecki, drawski i świdwiński — 887 a w rejonie południowo-wschodnim obejmującym powiaty: bytowski, miasteczki, człuchowski, złotowski i wałecki — 942.

Wskaźnik nasycenia kadrą z wyższym wykształceniem wynosił dla województwa 74,6, dla miasta Koszalina 324,8, dla Słupska 158,9, ale dla

powiatu słupskiego oraz powiatów: drawskiego, bytowskiego i człuchowskiego nie przekraczał 40 pracowników na 10 000 mieszkańców.

Porównując wskaźniki z roku 1967 ze wskaźnikami sprzed sześciu lat autor stwierdził niezwykle intensywny wzrost kadry absolwentów wyższych uczelni w Koszalinie i w Słupsku oraz w północnym rejonie województwa i ciągły zastój w pozostałych rejonach.

Rozdziały drugiej części książki poświęcone są analizie czynników warunkujących migracje absolwentów wyższych uczelni do województwa koszalińskiego oraz motywów migracji. Szczególnie cenne są rozważania na temat polityki kadrowej i „systemu przyciągania i przywiązywania absolwentów do nowych siedzib”. Jedyny zarzut jaki można by tu przedstawić dotyczy pominięcia kwestii realizacji tej polityki, a co za tym idzie wskazania czy władze administracyjne północnych powiatów umiejętniej stosowały, niż pozostałe, system przyciągania względnie przywiązywania przybyłych absolwentów, czy też decydującą rolę grały czynniki działające niezależnie od „systemu”.

W rozdziale zatytułowanym „Wejście w nowe środowisko” zamieszczone zostało arcyciekawe zestawienie, (które moim zdaniem warto byłoby spopularyzować szerzej w prasie codziennej lub miesięczniku „Pobrzeże”) opinii badanych absolwentów od czego uzależnione jest powodzenie lub niepowodzenie w pierwszym okresie osiedlenia się w nowym środowisku. Okazuje się, że ani warunki materialne, ani warunki mieszkaniowe nie odgrywają najistotniejszej roli — jakkolwiek z następnego rozdziału dowiadujemy się, że duża liczba badanych zrealizowała w Koszalińskim swoje pragnienia związane z otrzymaniem mieszkania oraz pracy przynoszącej dobre zarobki — a przede wszystkim stosunek do środowiska i umiejętność współżycia z ludźmi.

Przedstawiając warunki socjalno-bytowe absolwentów zamieszkałych w woj. koszalińskim autor czyni porównania z sytuacją ogólnokrajową. Konfrontacje wypadają w sposób ewidentny na korzyść badanych.

Jak w tym kontekście przedstawia się adaptacja absolwentów do środowiska zawodowego, sąsiedzkiego i towarzyskiego? Od chwili osiedlenia się w woj. koszalińskim 76,8% badanych nie zmieniło miejsca pracy, ale na pytanie „Czy przewiduje Pan(i) zmianę miejsca pracy?” — 46,4% wyraziło chęć zmiany, przy czym 26,5% chciałoby opuścić swoje miejsce zamieszkania.

Do tego stanu rzeczy Autor ustosunkowuje się w jednym z dalszych rozdziałów pt. „Identyfikacja z miejscem zamieszkania”. Biorąc pod uwagę tendencje migracyjne mieszkańców różnych ośrodków miejskich i wiejskich w Polsce stwierdza, iż procent ustabilizowanych absolwentów wyższych uczelni, zamieszkałych w województwie koszalińskim jest wysoki. Najwięcej badanych, którzy są związani z województwem koszalińskim

mieszka na wsi, natomiast najmniej w miastach od 10—20 tys. mieszkańców.

Książkę kończą refleksje nad zainteresowaniami kulturalnymi i działalnością społeczną absolwentów. Manikowski wskazuje na kontrowersyjne postawy młodej inteligencji wobec działalności społecznej ujmowanej w sposób tradycyjny i czyni to w sposób nieszablonowy.

Praca Edwarda Manikowskiego jest doskonałym przykładem jak na niewielu stronach (77) zawrzeć można maksimum informacji o badanym przedmiocie i nie tylko informacji — podkreślić trzeba właśnie to, że Autor nie ograniczył się do relacji o przebiegu procesów adaptacji absolwentów, lecz zaprezentował go na tle wszechstronnych rozważań na temat różnorodnych uwarunkowań i współzależności. Rzeczowa analiza ujęta została w formę syntetyczną i zwięzłą. Z każdego zdania coś tu wynika. Nie ma zbędnych, schematycznych frazesów, nic nie wnoszących a efekciarskich.

Książka ta powinna dotrzeć do wszystkich osób odpowiedzialnych za politykę kadrową w województwie koszalińskim i nie tylko koszalińskim. Miernikiem jej wartości jest niebagatelny fakt zainteresowania jakie wywołała w Międzyuczelnianym Zakładzie Badań nad Szkolnictwem Wyższym przy Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, który wydał ją w swej serii pt. „Raporty z Badań”.

BOŻENNA CHMIELEWSKA

SPÓŁECZNO-KULTUROWE MECHANIZMY I KIERUNKI AWANSU MŁODEGO POKOLENIA NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

„Biblioteka Słupska” t. 23, Poznań 1970 r. ss. 141

Bożenna Chmiełewska podjęła bardzo żywo dyskutowany problem młodego pokolenia w Polsce Ludowej, koncentrując swoje zainteresowania na perspektywach awansu młodzieży wybierającej drogę zdobywania średniego i wyższego wykształcenia. Autorka rozważa kolejno zagadnienia: powodzeń i niepowodzeń młodzieży w karierze szkolnej, w wyrobieniu sobie przez absolwentów szkół pozycji na terenie pracy zawodowej, w „urządzaniu” swoich warunków domowo-bytowych, stylu życia i żywotności społeczno-kulturalnej.

Sposób przedstawienia przez Autorkę tych zagadnień jest żywy i interesujący. Zagadnienia lokalne ukazywane są na tle i w konfrontacji z wynikami badań przeprowadzonych w różnych częściach kraju. W kon-

frontacjach tych porusza się Autorka z dużą swobodą, posługując się bogatą literaturą przedmiotu.

Przytoczymy kilka przykładów dokonanych przez Autorkę spostrzeżeń, które — jak nam się wydaje — warte są podkreślenia.

Bardzo wyraźnie ukazana została wadliwość funkcjonowania średniego szkolnictwa ogólnokształcącego, którego głównym zadaniem jest przygotowywanie kadr studenckich na wyższe uczelnie. W latach 1961—1966 około 45% absolwentów liceów ogólnokształcących w woj. koszalińskim nie ubiegało się w ogóle o przyjęcie na wyższe uczelnie, a spośród tych, którzy to uczynili dalsze 25% odpadło przy egzaminach wstępnych. Autorka wskazuje w związku z tym na potrzebę wnikliwej analizy z jednej strony naboru młodzieży do szkolnictwa ogólnokształcącego, z drugiej — sprawy poziomu nauki w tym szkolnictwie i stosowanych metod wychowawczych.

Wyniki badań B. Chmielewskiej potwierdziły występowanie niepokojącego zjawiska (wskazywanego także przez autorów prowadzących badania w innych częściach kraju) unikania przez młodzież wiejską specjalistycznego wykształcenia rolniczego w celu podjęcia pracy w rolnictwie. W przebadanych szkołach rolniczych woj. koszalińskiego było w roku 1966/67 tylko 53% uczniów pochodzących ze wsi i będących dziećmi rolników. Ponadto uczniowie ci bynajmniej nie deklarowali zamiaru pozostania w przyszłości na wsi i podjęcia pracy na roli. Autorka zwraca uwagę na przypadkowość decyzji podejmowania nauki w szkołach rolniczych, sięgającą — według relacji ankietowanej młodzieży — do 50% (w tym wśród dziewcząt nawet 80%).

Warto również podkreślić fakt dużej ruchliwości przestrzennej absolwentów szkół średnich i wyższych po podjęciu pracy zawodowej, przejawiającej się w częstych zmianach miejsca pracy. Ruchliwość ta spowodowana jest — zdaniem Autorki — najczęściej brakiem *wyraźnego określenia kryteriów awansowania* pracowników oraz brakiem konsekwencji w postępowaniu decydującego o awansach kierownictwa zakładu pracy. Drugą ważną przyczyną są *trudności w zapewnieniu odpowiedniego mieszkania*.

Przykłady te moglibyśmy wzbogacić interesującymi danymi na temat zarobków młodych wykształconych pracowników, na temat ich sytuacji pod względem możliwości zakładania własnych rodzin, zasad kojarzenia się młodych małżeństw itp. Sądzymy jednak, że nie jest to konieczne. To co powiedzieliśmy wystarczy całkowicie na potwierdzenie opinii o aktualności i ważności problematyki podjętej w omawianej pracy.

Pochwały powyższe nie świadczą jednak o tym, że nie dostrzegamy w książce B. Chmielewskiej żadnych usterek i braków. Książka nie jest oczywiście wolna od grzechów.

Najpoważniejszym zarzutem jest nie wykorzystanie przez Autorkę szansy bardziej systematycznej analizy naukowej zaprezentowanych lektur i materiałów. Autorka jest mistrzem w demonstrowaniu, ukazywaniu interesujących problemów, w prezentowaniu bogatej literatury zagadnienia, w odważnym, zdecydowanym zajmowaniu własnego stanowiska. Książka robi jednak wrażenie (przynajmniej w niektórych rozdziałach) pośpiesznie w jedną całość zebranych wypowiedzi publicystycznych, czy cyklu artykułów referujących wyniki własnych i cudzych badań. Brak jest wyraźnego postawienia dalszego kroku: skrupulatniejszej systematyzacji i spokojnej analizy porównawczej. Brak jest również bardziej pogłębionych prób wyjaśnienia mechanizmów zaobserwowanych zjawisk. Należy ponadto wyjaśnić, że wbrew temu co sugeruje tytuł książki, przedmiotem jej nie są rozważania dotyczące całej młodzieży woj. koszalińskiego; lecz tylko tej części młodzieży, która weszła na drogę zdobywania średniego i wyższego wykształcenia. Dane w odniesieniu do tej młodzieży nie zostały przy tym zgromadzone w wyniku jednolitego programu badawczego, według jednolitych kryteriów i dlatego nie zawsze nadają się do analiz porównawczych. Z kolei wbrew podtytułowi pracy (że książka dotyczy woj. koszalińskiego) więcej niż połowa przytoczonych przez Autorkę danych pochodzi z badań przeprowadzanych przez badaczy w innych częściach kraju (jest to i zaletą i wadą publikacji).

Podobnych zarzutów można by postawić więcej. Rzecz w tym, jakie zadania postawiła sobie sama Autorka pracy. Jeśli celem tym było postawienie zagadnienia, — ukazanie spraw, o których należy pamiętać i myśleć z większą troską i odpowiedzialnością, to Autorka osiągnęła ten cel na piątkę z plusem.

ZYGMUNT DULCZEWSKI

POLSKIE LOSY POMORZA ZACHODNIEGO

Poznań 1970

Za pośrednictwem Wydawnictwa Poznańskiego, szczeciński historyk Bogdan D o p i e r a ł a przekazał czytelnikom nową, wartościową książkę, zatytułowaną „*Polskie losy Pomorza Zachodniego*”. We wstępie zastrzega się D o p i e r a ł a, że praca nie należy do historii regionalnej w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie daje systematycznego wykładu całości dziejów Pomorza Zachodniego. Książka ta stanowiąca syntezę zainteresowań autora zachodniopomorską przeszłością, podejmuje jeden tylko, aczkol-

wiek bardzo ważny wątek historii tej prastarej słowiańskiej ziemi — jej związki z Polską. Dopierała wyjaśnia w swej pracy mechanizmy, które spowodowały, że czynnik polski przebijający się przez całe dzieje Pomorza Zachodniego uzyskał w końcu znaczenie dominujące i legł u podstaw przywrócenia ziem zachodniopomorskich Macierzy.

Autor ukazuje kolejno silne w okresie wczesnego średniowiecza związki Pomorza Zachodniego z Polską i późniejsze osłabienie tych więzów w sensie czynnika politycznego, przy zachowaniu nieprzerwanych przez całe tysiąclecie powiązań gospodarczych i ludnościowych, często wbrew sytuacji politycznej.

Zdaniem Autora właśnie te czynniki gospodarczy i ludnościowy, sprawiły, że decyzje po II wojnie światowej jedynie usankcjonowały naturalny i historycznie uwarunkowany powrót tych ziem w granice państwa polskiego". Mimo, że „*Polskie losy Pomorza Zachodniego*” wyszły spod pióra historyka dziejów najnowszych, w całej książce, a więc także w rozdziałach poświęconych okresom wcześniejszym uderza ogromna erudycja i głęboki charakter przemyśleń Autora. Na taki rezultat wysiłków Autora miało niewątpliwie zasadniczy wpływ jego stanowisko, wyrażone we wstępie, a przypominające, że wykonywanie zawodu pracownika nauki nakłada rygory poprawnego pod względem metody badań naukowych spojrzenia na tę przeszłość również i w opracowaniach o charakterze popularnym, przeznaczonych dla szerszego kręgu czytelników.

Książka Bogdana Dopierały składa się z czterech rozdziałów, zatytułowanych: „*Polska lądowa i Polska pomorska*”, „*Rozluźnienie wspólnoty Pomorza Zachodniego z resztą ziem polskich*”, „*Polskie niebezpieczeństwo — mit czy rzeczywistość?*” i „*Powrót Polski na Pomorze Zachodnie*”.

Rozdział I to obraz stosunków polsko-zachodniopomorskich w okresie średniowiecza: od zjednoczenia Pomorza z Polską Mieszka I po rewindykacyjne próby Kazimierza Wielkiego. Już od początku tego okresu, kiedy po raz pierwszy najeźdźca niemiecki próbował opanować Pomorze Zachodnie, spotkały się tu — jak w przenośni pisze Dopierała — dwa losy tej ziemi polski i niemiecki. Słowianie, pierwotni gospodarze ziemi zachodniopomorskiej, pod naporem germańskiego „*Drang nach Osten*” byli stopniowo wypierani ze swych pozycji i spychani na margines życia ekonomicznego i politycznego.

O najtrudniejszym dla żywiołu słowiańskiego okresie, „Gdy ród Wenków był w pogardzie” pisze Dopierała w drugiej części swej książki. Autor ukazuje tu rozluźnianie się wspólnoty polsko-zachodniopomorskiej i coraz wyraźniejsze wchodzenie Pomorza Zachodniego w orbitę wpływów brandenbursko-pruskich. Mimo niełatwego, a czasem tragicznego w tym

okresie polskiego losu tych ziem, z kart książki przebija bohaterstwo tych ludzi, często anonimowych, którzy z całą ofiarnością i uporem bronili mowy i obyczaju swych słowiańskich przodków.

W rozdziale trzecim Autor skoncentrował uwagę na kwestii tzw. „polskiego niebezpieczeństwa”, o której wobec ucieczki Niemców ze Wschodu mówiło się głośno na Pomorzu Zachodnim w ostatnich dziesięcioleciach panowania niemieckiego. *Dopierała* dochodzi do słusznego wniosku, że choć „polskie niebezpieczeństwo” zagrażało realnie niemczyźnie na Pomorzu Zachodnim w rezultacie szeregu obiektywnych procesów (w pracy zostały one szczegółowo omówione), to jednak dopiero warunki stworzone w rezultacie drugiej wojny światowej mogły doprowadzić do zmian o zasadniczym charakterze.

Ukuty na użytek doraźnych potrzeb politycznych nacjonalistów niemieckich slogan o „polskim niebezpieczeństwie” w określonych nowych warunkach historycznych okazał się być nie tylko mitem.

Rozdział ostatni rozpoczyna autor od przypomnienia roli jaką Pomorzu Zachodniemu wyznaczyły władze hitlerowskie w swych koncepcjach strategicznych w okresie I wojny światowej. Mimo uczynienia z tej ziemi bazy hitlerowskiego militarystyki, dzięki ofierze radzieckiego i polskiego żołnierza Pomorze Zachodnie wróciło do Macierzy. Odtąd „historia Pomorza Zachodniego jest już... historią tylko polską, podobnie jak tysiąc lat temu...”.

Na szerokim tle sytuacji międzynarodowej ukazuje Bogdan *Dopierała* warunki powrotu ziem zachodniopomorskich w granice Polski, a także pierwsze przełomowe lata pełnych poświęcenia wysiłków związanych z powojenną odbudową. Zwraca się przy tym uwagę na czynniki przyspieszające i pogłębiające proces integracji Pomorza Zachodniego z całością ziem polskich, wymieniając wśród nich socjalistyczny charakter ustroju, powiązanie przez Pomorze Zachodnie ośrodków przemysłowych z morzem, powołanie województwa koszalińskiego, dużą społeczną aktywność nowych mieszkańców tych ziem. Ukazane na tym tle ćwierćwiekowe osiągnięcia dwu zachodniopomorskich województw służą uzasadnieniu tezy Autora, że „powrót tej ziemi w granice naszego państwa stanowił nie tylko akt dziejowej sprawiedliwości ale i podstawowy warunek jej wszechstronnego rozwoju, przyspieszającego z kolei rozwój wszystkich pozostałych ziem polskich”.

Zaprezentowana książka, starannie wydana przez Wydawnictwo Poznańskie stanowi dobry przykład tak ciągle u nas rzadkiego połączenia rzetelności wiedzy historycznej z popularną przystępną formą wykładu.

Spojrzenie Bogdana *Dopierały* na szereg elementów zachodniopomorskiego procesu dziejowego ma wyraźne znamię świeżości; Autor nie

zawahał się przed odbrazowaniem niektórych ujęć dotychczasowych, co podnosi walory tej ciekawej i potrzebnej książki. Także wówczas, gdy niektóre prezentowane przez *Dopierała* tezy wydają się być dyskusyjne, jego wizja polskich losów Pomorza Zachodniego stanowi interesujący przykład odważnego i krytycznego zarazem podejścia historyka do kluczowych problemów przeszłości regionu, nierzadko przecież dotąd upraszczanych.

ANDRZEJ CZARNIK

„GŁOS POGRANICZA” I „GŁOS POGRANICZA I KASZUB”

Koszalin 1970

Postulatom szerszego udostępnienia czytelnikom rezultatów prac badawczych koszalińskiego środowiska naukowego wychodzi naprzeciw otwarta praca *A. Czeczowicza* biblioteka popularnonaukowa. Serią wydawanych w jej ramach niewielkiej objętości książeczek zamierza Ośrodek Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego dotrzeć do nowych kręgów odbiorców. Plany to ze wszelkich miar pożyteczne, a udana inauguracja serii zdaje się zapowiadać powodzenie tej inicjatywy.

Książka *Czeczowicza* obraca się w kręgu problemów bliskich każdemu koszalińskiemu działaczowi regionalnemu — dotyczy bowiem walki środowiska polskiego na Pograniczu i Kaszubach o zachowanie narodowych tradycji i języka. W tej walce, obok szeregu innych elementów, niepoślednie miejsce zajmowała polska gazeta.

A. Czeczowicz przedstawia czytelnikom tygodnik „*Głos Pogranicza*” i dziennik „*Głos Pogranicza i Kaszub*”, a także ukazuje fragmenty obrazu życia polskiego na Pograniczu i Kaszubach w świetle publikacji, zamieszczanych na łamach obu tych gazet. Z samego popularnonaukowego charakteru opracowania wynika, iż nie jest ono wszechstronną monografią obu tytułów, co zresztą wiąże się także z brakiem pełnego kompletu poszczególnych roczników gazet.

Wykorzystane przez Autora dostępne egzemplarze obu gazet, relacje działaczy ruchu polskiego, raporty konsulatu RP w Pile, opracowania, stanowiły podstawowy materiał dla przygotowania książki. Nie jest to wprawdzie wszystko co na ten temat można było zebrać (np. akta znajdujące się w Archiwum Akt Nowych), ale stanowi wystarczającą bazę dla opracowania książki popularnonaukowej.

Wprowadzenie w problematykę książki, zresztą nieco zbyt obszerne, stanowi rozdział I poświęcony roli słowa drukowanego na Pograniczu i Kaszubach i prasie polskiej w Niemczech. Scharakteryzowane zostało tu niełatwe położenie Polaków i procesy nasilania się ich świadomości narodowej i związane z tym rozszerzanie form pracy kulturalno-oświatowej w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku. Zwraca przy tym Czechowicz uwagę na coraz większe rozmiary czytelnictwa prasy polskiej na Pograniczu, najpierw wydawanej w innych rejonach a potem własnej.

Podstawową część pracy poświęca Czechowicz prezentacji „Głosu Pogranicza”, dodatku „Gazety Olsztyńskiej” (ukazywał się od 23 października 1929) i „Głosu Pogranicza i Kaszub” (od 1933 r.), który drukowano w Opolu, ale redagowano w Złotowie. Prawie dziesięć lat liczące dzieje prasy Polaków, zamieszkujących granice obecnego województwa koszalińskiego stanowią ważny element zmagania o utrzymanie polskiego charakteru Pogranicza. Perypetie związane z powołaniem pism, kształtowaniem zespołów autorów i stworzeniem koncepcji gazet, ich oblicza politycznego, przedstawia Czechowicz na tle rosnącej roli i popularności obu gazet. U podstaw tej popularności „Głosu Pogranicza” i „Głosu Pogranicza i Kaszub” leży przede wszystkim podstawowa funkcja przez nie spełniana: walka o zachowanie i pogłębianie polskiej świadomości narodowej. Była to walka niesłychanie trudna szczególnie w warunkach narastającego terrozu hitlerowskiego. Tym większy szacunek budzą także dziś przejawy bezkompromisowych postaw obu gazet w walce z szykanami a nawet wyraźnymi represjami, stosowanymi przez władze niemieckie. Wyrazem przełamywania trudności stało się systematyczne rozszerzanie grona współpracowników, dla których jak pisał konsul polski w Pile K. Szwarzenberg-Czerny jedynym bożdcem było poczucie patriotyzmu, obowiązku obywatelskiego, a wynagrodzeniem satysfakcja, że to co ktoś napisał zostało wydrukowane. Coraz poważniejsza stawała się też funkcja integrująca obu gazet w życiu ludności polskiej. Nie bez znaczenia były też funkcje organizatorskie w przygotowywaniu szeregu imprez polonijnych.

Trafnie zwraca uwagę Czechowicz na sprawę podstawową: gazety polskie nie ograniczały się do odzwierciedlania życia ludności polskiej, ale także miały ambicję kształtowania postaw narodowych i polityczno-ideowych. Szerzej zagadnienie to zostało rozwinięte w ostatniej części książki. Ukazuje tu Czechowicz szereg postulatów gazet w sprawie sprawiedliwego kształtowania stosunków polsko-niemieckich na Pograniczu. Wskazuje na przykłady zdecydowanej polemiki „Głosu Pogranicza” i „Głosu Pogranicza i Kaszub” z nacjonalistyczną propagandą dygnitarzy niemieckich, różnych szczebli i z lokalnymi pismami niemieckimi. Podobnie przedstawiała się kwestia publikacji na temat prześladowań, represji i szykan wobec polskiej ludności Pogranicza. Sprawy te zajmowały sporo miejsca nie-

mal w każdym numerze „Głosu”, przy czym czasopismo demaskowało te fakty poddając je pod osąd opinii publicznej, domagając się ukazania winnych łamania przepisów.

Czechowicz przedstawia także w swej książce szereg przykładów inspiratorskiej roli gazet Pogranicza w zakresie organizacji i popularyzacji polskiego szkolnictwa, organizacji gospodarczych, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i sportowych. Autor ukazuje jak systematyczne opisy zwyczajów i tradycji kaszubskich i krajeńskich, pogadanki o polskiej przeszłości Pogranicza i związane z nią legendy i podania przyczyniały się do umacniania świadomości narodowej.

Omawiana książka stanowi dobry przykład pracy popularnonaukowej. Do jej zalet należy przejrzystość konstrukcji, jasność wykładu i co nie jest bez znaczenia — duża zwartość części zasadniczej. Niepotrzebnie tylko Autor dwukrotnie używa takich specjalistycznych terminów jak: garmond, petit czy cicero, które na pewno nic nie mówią przeciętnemu czytelnikowi. Zupełnie zbędne jest także umieszczanie w tego typu pracy fragmentów tekstów niemieckich (nota bene z błędami). Wątpliwości budzi również sprawa przypisów — jest ich zbyt wiele przy czym sama koncepcja nie jest zbyt jasna.

Te drobne uwagi krytyczne nie umniejszają oczywiście wartości książki Czechowicza — mają raczej pozwolić na ich uniknięcie w następnych tomikach biblioteki popularnonaukowej KTSK.

ANDRZEJ CZARNIK

RUCH HITLEROWSKI NA POMORZU ZACHODNIM 1933—1939

Wydawnictwo Poznańskie. Poznań — Słupsk 1969

Pozycja niniejsza została wydana jako 22 tom Biblioteki Słupskiej. A. Czarnik przedstawił w swojej pracy rozwój hitleryzmu na Pomorzu Zachodnim oraz proces tworzenia z tej dzielnicy przyszłej bazy wypadowej III Rzeszy przeciwko Polsce.

W ujęciu terytorialnym Pomorze Zachodnie jest rozumiane jako dawna prowincja pruska (*Prowinz Pommern*), której granice zostały określone jeszcze w 1815 roku, obejmując także dzisiejsze zaodrzańskie powiaty Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Działalność partii hitlerowskiej i jej przybudówek została pokazana na szerokim tle gospodarczym, społecznym i politycznym Pomorza Zachodniego, co pozwala na lepsze zrozumienie złożoności ówczesnej sytuacji.

Rozdział I — „Zachodniopomorska NSDAP w latach Republiki Weimarskiej” (s. 1—19.). Przedstawiono w nim zarys rozwoju partii hitlerowskiej, począwszy od DAP (*Deutsche Arbeitspartei*) oraz przesłanki, które doprowadziły do bujnego rozwoju NSDAP na Pomorzu Zachodnim. Pierwsi jej zwolennicy rekrutowali się z kontrrewolucyjnych oddziałów (*Freikorps*), które brały udział w walkach przeciwko Polakom oraz czerwonym Finom. Po rozwiązaniu tych oddziałów ich członkowie znaleźli opiekę u junkrów zachodniopomorskich, w których majątkach otrzymali pracę. Celem junkrów w pierwszym rządzie była chęć zabezpieczenia swoich majątków przed rewolucyjnymi wystąpieniami robotników. Zachodniopomorscy posiadacze ziemscy zdecydowali się na szerszą współpracę z NSDAP dopiero kilkanaście lat później. Silne oparcie znalazła partia hitlerowska w drobnomieszczaństwie i robotnikach rolnych oraz w nacjonalistycznie i militarystycznie nastawionych kołach studenckich Uniwersytetu w Greifswaldzie.

Pozyskanie przez partię hitlerowską kilku grup społecznych, posiadających często sprzeczne interesy oraz terroryzowanie pozostałych, pozwoliło jej na uzyskanie na Pomorzu Zachodnim bezwzględnej większości w wyborach w 1932 roku. (52% głosów).

Swoboda działania NSDAP wpływała także z ogólnej słabości SPD, którą propaganda hitlerowska obwiniała między innymi za klęskę poniesioną przez Niemcy w I wojnie światowej. Elementem sprzyjającym działalności hitlerowców był sojusz burżuazyjno-junkierski i jego poważne wpływy w Niemczech w okresie Republiki Weimarskiej.

Rozdział II — „Partia nazistowska na Pomorzu Zachodnim po *Machtübernahme*” (s. 20—39), jest ilustracją partyjnych zmian na Pomorzu Zachodnim, po przejęciu władzy przez partię nazistowską, po wyborach przeprowadzonych w 1933 roku. Odbywały się one w atmosferze szantażu, terroru i przemocy skierowanej głównie przeciwko działaczom komunistycznym i socjaldemokratycznym. Autor przedstawił zasady, na bazie których następowało zbliżenie pomiędzy nazistami i junkierstwem. NSDAP zobowiązało się do poszanowania własności obszarnczych, zapewnienia junkierstwu stanowisk oficerskich w Wehrmachcie oraz przodujących stanowisk w lokalnej administracji państwowej.

Z drugiej strony partia hitlerowska zwalczała wszystkie niezależne organizacje, w tym także popierany przez junkierstwo *Stalhelm*. Procesowi likwidacji towarzyszył opór niektórych jego przywódców, na przykład zwolennikiem utrzymania *Stalhelmu* był Georg Werner v Zitzewitz.

Pomoc partii hitlerowskiej dla junkierstwa przybierała znaczne rozmiary np. w ramach akcji „pomocy dla wschodu” (*Osthilfe*). Przywódcy hitlerowcy w Berlinie zdecydowali się nawet na usunięcie zbyt radykal-

nego i antyjunkiersko nastawionego gauleitera Pomorza Zachodniego Karpensteina.

W procesie wyrównywania społeczeństwa niemieckiego czołową rolę spełniała prasa hitlerowska, dlatego eliminowano wszystkie niehitlerowskie organy prasowe, w tym także burżuazyjno-obszarniczy „*Pommersche Tagespost*”.

W rozdziale tym Autor dokonał krótkiej charakterystyki sylwetek przywódców partyjnych na Pomorzu Zachodnim, podkreślając ich niski poziom moralny i intelektualny.

Rozdział III — „*Kierunki rozwoju zachodniopomorskiej formacji SA, SS, NSKK i NSFK*”, (s. 60—74). Celem działalności szeregu formacji hitlerowskich było umacnianie wpływu nazistów na terenie całego państwa, a szczególnie w rejonach przygranicznych na wschodzie Niemiec.

SS (*Schutzstaffeln*) — sztafety ochronne i SA (*Sturm Abteilung*) — oddziały szturmowe spełniały rolę formacji policyjnych, podlegających bezpośrednio Hitlerowi.

Innymi formacjami były NSKK (*Nationalsozialistische Kraftfahr — Korps*) i NSFK (*Nationalsozialistische Fliege — Korps*) spełniające rolę oddziałów motorowych i lotniczych. Wymienione organizacje prowadziły dodatkowo szeroką akcję szkoleniową dla rezerwistów kierowców i lotników. Wielu z nich brało udział w agresji na Polskę. SA i SS włączały się poza tym aktywnie do zwalczania opozycji antyhitlerowskiej w kraju.

W rozdziale IV — „*Hitler-Jugend i Reichsarbeitsdienst — nazistowskie organizacje młodzieżowe*” (s. 75—91) Autor przedstawił rozwój tych organizacji na Pomorzu Zachodnim oraz ich rolę w ujednocnianiu społeczeństwa niemieckiego i tworzeniu przyszłych kadr hitlerowskich. Hitler-Jugend była od 1936 roku jedyną organizacją, skupiającą młodzież w wieku od 14—18 lat. Formą działalności HJ było szpiegostwo rodzinne, ćwiczenia paramilitarne i akcja wychowawcza nawiązująca do dawnych tradycji walk na wschodzie.

Na Pomorzu Zachodnim aktywność HJ została skierowana przede wszystkim na wieś, gdzie działała służba wiejska HJ (*Landdienst*). Służba ta na Pomorzu Zachodnim była stosunkowo dobrze i najliczniej rozwinięta.

Hitlerowska służba pracy (*Reichsarbeitsdienst*) zajmowała się wychowaniem politycznym związanym z pracą. Przechodził ją każdy młody Niemiec jeszcze przed pójściem do wojska.

Ożywiona działalność obu tych organizacji na Pomorzu Zachodnim była podyktowana między innymi obawą władz hitlerowskich przed repolonizacją Pomorza Zachodniego przez polskich robotników sezonowych, przy jednoczesnej silnej ucieczce ludności pomorskiej do zachodniej części Niemiec.

W rozdziale V — „*W walce z opozycją antyhitlerowską*” (s. 92—111). A. Czarnik ukazał dramatyczną walkę partii komunistycznej na Pomorzu Zachodnim prowadzoną przeciwko hitleryzmowi. Po pożarze Reichstagu stała się ona — według oceny Autora — najgroźniejszym przeciwnikiem reżimu. Przeciwko ocalałym z pogromu komunistom skierowano cały aparat państwowy. Na Pomorzu Zachodnim walka ta trwała kilka lat. W okresie od 1933 do 1935 roku władze przeprowadziły cztery wielkie fale aresztowań, rozbijając kierownictwo partii komunistycznej, trzykrotnie w tym czasie odtwarzane. Dzieje partii komunistycznej na Pomorzu Zachodnim zostały doprowadzone do 1937 roku.

W rozdziale V została także skrótowo przedstawiona prohitlerowska działalność kościoła protestanckiego, który przyłączył się do hitlerowskiej akcji „*Gleichaltung*” — zrównania. Na Pomorzu Zachodnim obejmował on około 90% ludności i był jednym z filarów rządów faszystowskich.

Rozdział VI — „*Hitlerowska polityka antysemicka*” (s. 111—128). Wystąpienia rasistowskie i antysemickie na Pomorzu Zachodnim miały miejsce już w 1933 roku. Rozpoczęły się one bojkotem żydowskich sklepów, lekarzy i adwokatów. Od marca tego roku niemiecki aparat policyjny rozpoczął przesłuchiwanie Żydów, kończące się niekiedy śmiercią przesłuchiwanym. Ofiary obrabowywano przy tym z kosztowności i majątku. Wielka fala prześladowań rozpoczęła się w 1935 r., od zjazdu partyjnego NSDAP w Norymberdze. W Szczecinie były one bardzo dotkliwe. Kolejna fala prześladowań i wysiedlania Żydów rozpoczęła się w 1938 roku. Rok ten można uważać za początek ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w Niemczech.

W rozdziale VII — „*Antypolska propaganda organizacji rewizjonistycznych*” (s. 129—146) Autor przedstawił działalność organizacji hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim, skierowaną głównie przeciwko Polsce. Najpoważniejsze zasługi na tym polu położył „Związek Niemieckiego Wschodu” (BDO), jemu też Autor poświęcił najwięcej miejsca. Związek ten rozwinął działalność w oparciu o elementy drobnomieszczańskie oraz organizacje ziomkowskie. Nasilenie jego aktywności oraz podobnych organizacji nastąpiło po podpisaniu układu pomiędzy Polską i Niemcami w 1934 r. W następnych latach BDO wyręczał oficjalną propagandę i był używany przez nią do szerzenia nienawiści do Polski. W podtrzymaniu antypolskiego ducha poważną rolę odegrała „Wyższa Szkoła Nauczycielska i Wyższa Szkoła Graniczna” w Lęborku, która współpracowała z BDO. Podobnie z BDO współpracował Uniwersytet w Greifswaldzie, głównie jego niektóre katedry. Miały one za zadanie dokonania naukowej podbudowy hitlerowskiej polityki wschodniej. Jest rzeczą bardzo smutną, że poważną rolę w tym „dziele” odgrywała katedra archeologii.

Rozdział VIII — „Pomorze Zachodnie — bazą wypadową do agresji na Polskę w 1939 roku” (s. 147—168).

Z uwagi na położenie Pomorze Zachodnie stanowiło — obok Śląska — główną bazę wypadową przeciwko Polsce, a przede wszystkim przeciwko polskiemu wybrzeżu.

Prace fortyfikacyjne wzdłuż wschodniej granicy Pomorza Zachodniego prowadzili Niemcy już od 1928 roku, ale intensywny charakter przybrały one dopiero w latach 1934—1935. Szły one w parze ze wzrostem liczebnym formacji wojskowych na Pomorzu, które stało się poligonem i placem ćwiczeń. Celom militarnym służyła rozbudowa zachodnio-pomorskiego przemysłu oraz sieci drogowej. Port Świnoujście stał się bazą wypadową dla zajęcia Kłajpedy. W czerwcu 1939 roku przerzucone ze Szczecina do Gdańska grupę 900 członków SS, w celu — jak się wydaje — dokonania wspólnie z faszystami gdańskimi przewrotu w tym mieście. Wreszcie z Pomorza Zachodniego uderzyła na Polskę pierwszego września 4 armia niemiecka wchodząca w skład Grupy Północ (*Heeresgruppe Nord*).

Przy studiowaniu pracy A. Czarnika odnosi się wrażenie, że niektóre problemy zostały przedstawione niezbyt wyczerpująco. Wydaje się, że należałoby uzupełnić problem polityki rządowej w sprawie akcji „pomocy dla wschodu” (*Osthilfe*), która wywołała w społeczeństwie niemieckim poważne reperkusje. Wiąże się z nią sprawa wzajemnego stosunku władz hitlerowskich i obozu junkierskiego. Niektórzy jego przywódcy byli więzieni w obozie koncentracyjnym na terenie stoczni „*Vulcan*”. Autor uważał zapewne, że junkierstwo jako klasa społeczna, nie stanowiło czynnej opozycji i w całości przedstawił tę kwestię w rozdziale II.

Przy przedstawianiu lokalnej, zachodniopomorskiej opozycji antyhitlerowskiej A. Czarnik skoncentrował się na partii komunistycznej jako tej, przeciwko której wymierzono pierwsze brutalne uderzenie. Dzieje partii komunistycznej na Pomorzu Zachodnim zostały doprowadzone nie do 1939 — jak sugerowałby temat pracy — a do 1937 roku. Działalność KPD nie ustała wraz z procesami w latach 1936 i 1937. Świadectwem jej żywotności był udział komunistów zachodniopomorskich w wojnie domowej w Hiszpanii oraz ponowny wzrost nielegalnej opozycji na Pomorzu Zachodnim w roku 1939.

Szerzej należałoby uwzględnić znaczenie Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) przy omawianiu ruchu antyhitlerowskiego na Pomorzu Zachodnim. Autor zadowolił się jedynie nielicznymi wzmiankami o SPD, przy okazji omawiania opozycji komunistycznej. Socjaldemokracja miała poważne wpływy we wschodnich prowincjach Rzeszy. Głównym jej celem po 1939 roku było zwalczanie hitleryzmu i to zarówno na terenie kraju, jak i poza jego granicami. Wskazuje na to m. in. program SPD na

wielkiej emigracji. Wydaje się, że tytuł V rozdziału jest zbyt obszerny w stosunku do treści tej części pracy. Sądzę, że częściowa przyczyna tego stanu rzeczy leży w skąpej bazie źródłowej, o czym Autor wspomniał we wstępie.

Okres ten z wyżej wspomnianych względów był pomijany przez historyków, dlatego też wydaje się rzeczą zrozumiałą, że A. Czarnik nie mógł wyczerpać całokształtu zagadnień wiążących się z tematem. Dokonał więc wyboru, a w dalszej kolejności zasygnalizował problemy zasługujące na uwagę.

Godnym podkreślenia — przynajmniej dla recenzenta — jest styl pracy, swobodny i nie trzymający się kurczowo suchych reguł pracy naukowej. Wpłynęło to niewątpliwie na zwiększenie przystępności książki, którą powinni zainteresować się nie tylko profesjonaliści.

MARIAN GRZEŃDA

SZKOLNICTWO KOSZALIŃSKIE 1945—1968

Biblioteka Słupska T. 24, Wydawnictwo Poznańskie Poznań — Słupsk, 1970 r.

Szkolnictwo w Polsce Ludowej należy do tych dziedzin życia społecznego, które uzyskało szczególnie dogodne warunki rozwoju. Biorąc pod uwagę stan wyjściowy w 1945 r. na który złożyły się, zarówno niski stosunkowo stan oświaty w okresie międzywojennym, jak i straty Polski w czasie wojny, rozwój ten był w minionym ćwierćwieczu, bez przesady, imponujący.

Szczególne rolę społeczną odegrało szkolnictwo na ziemiach nowo wcielonych do Polski w wyniku drugiej wojny światowej. Szkoła była niewątpliwie czynnikiem ułatwiającym i przyspieszającym osadnictwo, sprzyjała procesom integracyjnym różnych grup ludności osiedlonych na tych terenach a posiadających różne nawyki kulturowe, nawarstwienia i poglądy, oraz była instytucją która wzmagała stabilizację społeczną może bardziej niż którakolwiek inna instytucja lub organizacja. Dodając do tego niewątpliwie trudniejsze warunki startu szkoły na ziemiach odzyskanych, która obok trudności właściwych dla całego kraju, musiała jeszcze pokonać dodatkowe wynikające z faktu objęcia tych ziem przez Polskę, zrozumiałe jest, że każda praca naukowa czy popularna, cieszy się dużym zainteresowaniem czytelników. Niestety, jak dotąd publikacji na ten temat ukazało się niewiele. Tym większa zasługa koszalińskie-

go Autora — historyka i jednocześnie cenionego pedagoga — praktyka, który podjął się opracowania tematu.

Książka T. Szrubki oparta jest na szerokiej bazie źródłowej. Autor wykorzystał w pełni akta przechowywane w archiwach państwowych i zakładowych a także w registraturach administracji szkolnej i różnych organizacji. Przeglądnięcie stosów archiwaliów w większości wypadków nieuporządkowanych, wyselekcjonowanie materiału naukowego, następnie opracowanie go stanowiło pracę niełatwą. Trudności w opracowaniu tematu pogłębiał brak literatury naukowej przedmiotu. Te opracowania, które istnieją, Autor całkowicie wykorzystał. Były to jednak przeważnie prace na inne tematy, a zagadnienia szkolnictwa poruszały marginesowo. Dlatego też zgromadzenie w omawianej pracy imponującego materiału faktycznego, głównie w oparciu o akta różnej proveniencji, stanowi największą wartość książki i stanowić będzie podstawę do ewentualnych dalszych badań i być może wydania, co wydaje mi się szczególnie ważne, prac popularnych.

Praca T. Szrubki stanowi monografię szkolnictwa koszalińskiego obejmującą wszystkie formy szkolnictwa w okresie od 1945 do 1968 roku. Pierwszy rozdział, niejako wstępny, omawia ogólne warunki w jakich przyszło organizować szkolnictwo na terenie obecnego województwa koszalińskiego, oraz początki tegoż szkolnictwa. Jak sam Autor pisze we wstępie rozdział ten przedstawia w „jakich warunkach powojennych, gdy nie wygasły jeszcze pogorzeliska, a na frontach toczyły się jeszcze walki, nieliczna ludność rodzima, która przetrwała w powiecie złotowskim i bytowskim, oraz napływająca tu ludność polska włączyły się spontanicznie w dzieło zabezpieczenia starych budynków i tworzenia pierwszych szkół na tym terenie”.

Dalsze rozdziały poświęcone są poszczególnym rodzajom szkół. Rozwój szkolnictwa podstawowego omówiony został w obszernym drugim rozdziale. Zwrócono tu szczególnie uwagę na rozwój sieci szkolnej, bazę materialną, sytuację kadrową, oraz na realizację zasady powszechności nauczania.

Kolejne rozdziały omawiają szkolnictwo specjalne oraz szkolnictwo z niepolskim językiem nauczania. To ostatnie dotychczas przez badaczy pomijane, zostało dopiero po raz pierwszy przez Autora opracowane. Nie stanowi ono oczywiście szerokiego problemu badawczego. Ze względu na aktualnie znikomą liczbę ludności narodowości niepolskiej — w przeszłości przed ostatecznym wyjazdem Niemców też nie była ona zbyt duża — jest jednak wymownym przykładem właściwego stosunku naszego państwa do swobodnego rozwoju kulturalnego ludności obcej narodowości. Stanowi też swego rodzaju ciekawostkę historyczną.

Pozostałe rozdziały zostały poświęcone omówieniu średnich form szkolnictwa. Przedstawiono w nich rozwój szkolnictwa licealnego ogólnokształcącego, zawodowego, oraz zakładów kształcenia nauczycieli. Autor trafnie wydobyl specyfikę rozwoju tych szkół, przedstawiając ich przemiany w poszczególnych okresach historycznych. Te przeobrażenia, zgodnie z etapami rozwojowymi naszego kraju, postępowały od form organizacyjnych, przyjętych z okresu międzywojennego, do form nowych, wykształconych już, w Polsce Ludowej i odpowiadają strukturze ekonomiczno-społecznej naszego kraju. Przemiany te zostały umiejętnie przedstawione w powiązaniu z rozwojem szkolnictwa w całym kraju. Pragnę podkreślić, że ta umiejętność wiązania wydarzeń regionalnych z przemianami ogólnokrajowymi, którą nam Autor zaprezentował jest szczególnie cenna. Tak napisana książka jest daleka od wąskiego partykularyzmu często spotykanego w opracowaniach regionalnych.

Rozdziałem zamykającym pracę jest szkolnictwo dla dorosłych. Nie trzeba przypominać, że w warunkach Polski Ludowej ten rodzaj kształcenia cieszył się i nadal cieszy się szczególną opieką państwa. Szkoły dla dorosłych znalazły więc dogodne warunki rozwoju również i w naszym województwie. Charakterystyczne jest, że przez cały okres powojennych lat wszystkie te formy szkół, od podstawowych do szkół wyższych cieszyły się wciąż niesłabnącym powodzeniem. Np. w 1968 r. w województwie było jeszcze 12 szkół podstawowych dla pracujących z 1088 uczniami i 316 kursów na poziomie podstawowym z 4355 uczestnikami.

W rozdziale tym umieścił także Autor krótką informację o punktach konsultacyjnych wyższych szkół istniejących do 1968 r. tzn. do czasu oddania pracy do druku. Powstanie na terenie województwa dwóch uczelni wyższych nie zostało w książce zarejestrowane, ponieważ przypadło na okres późniejszy. Walory książki podnosi też obszerny wykaz źródeł i literatury, oraz co jest już zasługą Wydawnictwa, staranna edycja.

Jak nietrudno zorientować się z tego co dotychczas powiedziałem, że Autor zastosował metodę problemowego układu materiału. Poszczególne formy szkół zostały opisane w danych rozdziałach kolejno. Metoda ta ma swoje dodatnie strony, pozwoliła ona Autorowi na przejrzyste omówienie wszystkich rodzajów szkolnictwa od początku swego istnienia do czasów współczesnych. Czytelnik interesujący się np. szkołami średnimi ogólnokształcącymi może prześledzić ich rozwój przez cały omawiany okres, znajduje materiał usystematyzowany w jednym rozdziale, bez potrzeby szukania go po całej książce. Przy wycinkowych badaniach poszczególnych rodzajów szkół ma to ogromne praktyczne znaczenie, upraszcza poważnie korzystanie z książki.

Wydaje się jednak, że zastosowanie tej metody ma również strony ujemne. Poważnie utrudniło ono bowiem kompleksowe przedstawienie

ewolucji różnych form oświaty w poszczególnych etapach rozwoju województwa, nie pozwoliło na wykazanie wzajemnych związków i oddziaływania tych form, jak również wykluczyło pokazanie polityki oświatowej władz terenowych i organizacji politycznych w danych okresach, tak znacznie różniących się od siebie. A przecież spojrzenie na rozwój szkolnictwa również i od tej strony poważnie wzbogaciłoby omawianą pracę.

Jeszcze jedna uwaga nasuwa się przy lekturze książki. Jest ona przedstawiana danymi statystycznymi i to w tej formie najtrudniejszej do przyjęcia przez czytelnika — w formie tabel. Na ogólną liczbę 174 stron tekstu znajdują się 93 tabele. Oznacza to, że na dwie strony przypada więcej niż jedna tabela. Utrudnia to w znacznym stopniu dotarcie do przeciętnego czytelnika.

Ogólnie można o książce powiedzieć, że stanowi ona wartościową pracę, poważnie wzbogacającą wiedzę o tak ważnym odcinku życia społecznego w ostatnim ćwierćwieczu naszego kraju. Przybliżyła ona sprawy szkolnictwa do społeczeństwa, umożliwiając zapoznanie się z tymi problemami szerszemu ogółowi.

Wnosi także poważny wkład w rozwój badań historycznych nad okresem Polski Ludowej, dowodząc prężności koszalińskiego środowiska historyków. Książka winna zainteresować zarówno specjalistów jak też nauczycieli i wychowawców, działaczy oświatowych a także studentów i uczniów szkół średnich.

HIERONIM RYBICKI

GOSPODARKA I SZKOLNICTWO W PODREGIONIE SŁUPSKIM

Koszalin 1970 rok, s. 185

Praca J. Stępnia podejmuje szereg ważkich problemów społecznych i ekonomicznych, związanych z określeniem powiązań między działalnością oświatową a zapotrzebowaniem gospodarki narodowej na wykwalifikowanych pracowników. Podtytuł pracy: *„Rola szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego w przygotowaniu kadr dla gospodarki narodowej w Słupsku i podregionie”* wyjaśnia bliżej kierunek poszukiwań badawczych Autora. Praca ta jest jedną z pierwszych w kraju obszerną publikacją regionalną z zakresu żywo rozwijającej się ostatnio dyscypliny naukowej — ekonomiki kształcenia. Zadaniem ekonomiki oświaty jest w szczególności określenie nowych założeń ekonomicznych w zakresie kalkulacji wydatków i zysków z oświaty oraz nakreślenie najbardziej efektywnych koncepcji organizacyjnych szkolnictwa.

Wyniki badań w pracy J. Stępnia relacjonowane są w sposób przejrzysty w oparciu o bogaty materiał źródłowy, w tym w szczególności Inspektoratów Oświaty oraz Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego, weryfikowane przy pomocy zebranego materiału ankietowego z poszczególnych placówek szkolnych. Na szczególną uwagę zasługuje obfitość informacji o charakterze statystycznym, często ujętych również w przejrzystych i starannie opracowanych wykresach.

Szczególną wartość posiada ta część pracy (rozdział IV), która poświęcona jest analizie kosztów i osiągniętym efektom kształcenia szkolnictwa ponadpodstawowego, ogólnokształcącego i zawodowego na terenie miasta Słupska w latach 1961—1965. Analizując koszty kształcenia ucznia w ciągu jednego roku oraz wielkość wydatków na wykształcenie absolwenta Autor wskazuje na nie zawsze uzasadnione różnice nakładów występujące między poszczególnymi szkołami. Jak wynika z relacji osiągniętych badań, różnice kosztów kształcenia jednego ucznia w obrębie tego samego typu szkoły wynoszą nawet kilka tysięcy złotych. I tak na przykład przeciętny roczny koszt kształcenia ucznia w Technikum Mechanicznym wynosił — 2584 zł, a w Technikum Rolniczym aż 8480 zł. W zasadniczych szkołach zawodowych obserwujemy podobne rozbieżności — nakłady roczne w Zasadniczej Szkole Handlowej kształtowały się w wysokości 2637 zł, a w Zasadniczej Szkole Zawodowej PKP aż 8611 zł. Autor wskazuje również na kapitalną sprawę systemu szkolnego, jaką jest efektywność kształcenia podnosząc słusznie, iż odpad oraz drugoroczność nie tylko zwiększają ostateczne koszty wykształcenia absolwenta, ale również opóźniają dostarczenie gospodarce narodowej wykwalifikowanych pracowników. W tych szkołach, w których sprawność kształcenia była wysoka, różnica między planowanymi kosztami wykształcenia ucznia a ostatecznymi nakładami na wykształcenie absolwenta była niewielka i wynosiła zaledwie 723 zł (Technikum Elektryczne), natomiast w tych placówkach, gdzie odpad i drugoroczność były znaczne, wzrastały te różnice bardzo gwałtownie, dochodząc nawet do sumy 25.831 zł w stosunku do jednego absolwenta (Technikum Rolnicze).

Analiza kosztów kształcenia młodzieży w szkołach słupskich byłaby z pewnością jeszcze bogatsza, gdyby Autor przedstawił, jak wydatki te kształtowały się w odniesieniu do poszczególnych typów szkół w skali całego województwa. Analogiczne dane z tego samego okresu w stosunku do liceów ogólnokształcących województwa gdańskiego wykazują, iż koszty kształcenia młodzieży szkół słupskich kształtowały się podobnie¹.

¹ Porównaj: K. Podolski: Metoda badań kosztów oświaty na tle analizy wydatków na szkolnictwo ogólnokształcące w województwie gdańskim. „Kwartalnik Pedagogiczny” nr 1/1967 s. 116.

Na podkreślenie zasługuje również rzetelnie zebrany materiał na temat losów absolwentów szkół śląskich oraz próba oceny ich przydatności zawodowej. Analiza ta dokonana została wielostronnie na podstawie źródeł urzędowych, wypowiedzi kierowników zakładów oraz odpowiedzi ankietowych samych absolwentów. Szczególnie interesujące są dane wskazujące, iż średnie szkoły zawodowe i ogólnokształcące Śląska oddziałują bardzo silnie na strukturę zatrudnienia nie tylko gospodarki miasta i powiatu, ale także okolicznych powiatów (bytowskiego, miastecckiego i ślawieńskiego), nazwanych przez Autora podregionem śląskim. Interesujące są również stwierdzenia, iż warunki materialne absolwentów szkół średnich lub pomaturalnych podejmujących pracę zawodową często kształtowały się znacznie gorzej niż zasadniczych szkół zawodowych. Szczególnie niskie uposażenia uzyskiwali absolwenci podejmujący pracę w placówkach resortu oświaty i służby zdrowia.

Godne podkreślenia są rozważania Autora wskazujące na wzajemny związek zachodzący między rozwojem gospodarczym miasta i podregionu a rozbudową i rekonstrukcją szkolnictwa śląskiego. Stwarzało to możliwości wszechstronnego wyboru zawodu, awansu młodego pokolenia oraz ścisłego związania się młodzieży ze swoim środowiskiem. Interesujący jest też bilans potrzeb na kadry wykwalifikowane według zawodów w omawianym regionie gospodarczym w latach 1966—1970.

Praca J. Stępnia z uwagi na rzetelność analizy oraz dobór tematu stanowi rzecz od podstaw nową, nie pozbawioną cech przysługujących opracowaniom wzorowym. W sposób przejrzysty zostały w niej pokazane złożone problemy inwestowania państwa w przygotowanie zawodowe młodzieży. Autor słusznie podnosi, że wydatki na oświatę są niesłychanie rentowne. Wprawdzie wykształcenie człowieka nie ma materialnej postaci, ale w wielu krajach określa się je nawet w rozmiarach wartościowych i fizycznych. Publikowane ostatnio w Polsce wyniki badań ekonomistów, socjologów i pedagogów, na które powołuje się Autor wskazują na znaczne efekty ekonomiczne i społeczne procesu kształcenia. Do tego ciekawego problemu ostatnio żywo podnoszonego w nauce polskiej Autor wnosi wiele własnych interesujących spostrzeżeń, opartych na analizie regionu śląskiego.

O ile ocena zasadniczej części książki skłania do wyrażenia uznania dla rzetelności i wielostronności wydawnictwa, to niektóre fragmenty rozdziału wprowadzającego budzą drobne zastrzeżenia w odniesieniu do konstrukcji jak i pewnych kwestii szczegółowych. Ze względu na zrozumiałość w tego typu wydawnictwie fragmentaryczność, informacje o przeszłości Śląska nie są zbyt ścisłe, a dobór ich jest dość swobodny i wyrywkowy. Wydaje się, że można było nawet zrezygnować z tego materiału.

Również niektóre informacje na temat dziejów szkolnictwa słupskiego od 1945 roku podane w rozdziale trzecim są nieścisłe. Stwierdzenie na s. 69, iż w 1945 roku prawie połowa nauczycieli zatrudnionych w szkołach podstawowych powiatu słupskiego nie posiadała wymaganych kwalifikacji, jest nieścisłe. Według informacji urzędowych z dnia 20 XII 1945 roku odsetek nauczycieli niewykwalifikowanych w tym powiecie wynosił tylko 11,7%.

Podane tutaj oraz pominięte drobne usterki nie mogą przysłonić wartości opracowania, które charakteryzuje rzetelność naukowa. Zrelacjonowane zaś wyniki badań spotykają się niewątpliwie z dużym zainteresowaniem społecznym. Książka ta winna w szczególności zainteresować ekonomistów, socjologów i publicystów, osoby zawodowo odpowiedzialne za rozwój ekonomiczny i społeczno-kulturalny województwa koszalińskiego.

TOMASZ SZRUBKA

NOTY BIBLIOGRAFICZNE

Cykl wydawniczy „Koszalińskie Studia i Materiały”

Jak czytamy na wstępie do pierwszego zeszytu tego cyklu zatytułowanego podobnie jak całość „Koszalińskie studia i materiały”¹ wydawnictwo to zawiera prace naukowe i prace popularno-naukowe, materiały i studia oraz recenzje i omówienia dotyczące zarówno problemów regionu koszalińskiego jak i wychodzące spod pióra ludzi parających się pracą naukową i badawczą — związanych z województwem.

Przytaczany zeszyt pt. „Koszalińskie studia i materiały” zawiera prace z dziedziny socjologii, historii i gospodarki. W części „Recenzje i omówienia” zostały omówione trzy prace: „Rozwój społeczno-gospodarczy województwa koszalińskiego w okresie kadencji sejmu PRL i Rad Narodowych 1965—1968” oraz dwa kolejne tomy serii wydawniczej Biblioteka Słupska: „Najnowsze dzieje Słupska” (praca zbiorowa) i „Działalność narodowa ludności polskiej w Rejencji Pilskiej w latach 1920—1932” — Zbigniewa Dworeckiego.

Przeglądając ten zeszyt warto zwrócić uwagę na artykuł Bożenny Chmielewskiej pt. „Problemy integracji społecznej i kulturowej na Ziemiach Zachodnich w minionym dwudziestopięcioleciu”. Autorka omawia w nim w jaki sposób następowało łączenie się grup ludzi wywo-

¹ „Koszalińskie Studia i Materiały” Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalnego 1970 r. str. 118.

dzących się z różnych środowisk społecznych i kulturalnych na ziemiach zachodnich. W ciągu 25-lecia powojennego nastąpiła na naszych ziemiach integracja ludności pochodzącej z różnych regionów. Zatarły się różnice społeczne i gospodarcze. I właśnie proces integracji oraz zjawiska mu towarzyszące są przedmiotem tego artykułu.

Kolejny zeszyt „*Koszalińskich Studiów i Materiałów*” poświęcony jest w całości problematyce miasta Koszalina². Jaki jest Koszalin w chwili obecnej a jaki będzie za kilka lat? Nad tym zagadnieniem zastanawiają się autorzy tego zeszytu. Przytaczają szereg danych statystycznych dotyczących ludności i gospodarki Koszalina. Dowiadujemy się między innymi, że w latach 1950—1955 występowało najwyższe tempo przyrostu naturalnego w Koszalinie. Obecnie Koszalin pod względem wieku mieszkańców jest najmłodszym miastem wojewódzkim w Polsce. W związku z dużym przyrostem naturalnym jednym z głównych problemów Koszalina podobnie jak wielu miast jest problem mieszkaniowy. Na lata 1971—1975 planowana jest budowa 17 tys. izb mieszkalnych (5.500 mieszkań).

W latach 1966—1968 nastąpił szybki rozwój koszalińskiego przemysłu. Na terenie miasta Koszalina powstały Zakłady Maszyn Lampowych i Zakłady Przemysłu Elektronicznego „Kazel”. Stwarza to bazę rozwojową dla przemysłu elektronicznego. Rozwój przemysłu w Koszalinie, całość spraw ekonomicznych, kultura, rozwój demograficzny i związane z tym warunki mieszkaniowe ludności, oto ogólna treść niniejszej publikacji. „*Społeczne problemy Koszalina*” tym bardziej warto przeczytać, że zawierają perspektywy rozwoju Koszalina oraz opinie mieszkańców na temat życia i pracy w mieście. Pozycja ta powinna zainteresować przede wszystkim mieszkańców Koszalina.

„*Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*”. Wyd. Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego str. 195.

W roku 1968 ukazała się praca pt. „*Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Koszalińskiej w latach 1933—1945*”. Książka ta cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród czytelników. Ponieważ zainteresowanie społeczeństwa materiałami z zakresu badania zbrodni hitlerowskich nie zmalało, dlatego też z inicjatywy Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie, Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Koszalinie i Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego powstała książka pt. „*Pogranicze i Kaszuby w latach terroru*”. Pozycja ta poświęcona została jednemu problemowi a mianowicie prześladowaniom

² „*Społeczne problemy Koszalina*”. Wydawnictwo Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne 1970. str. 118.

polskiej ludności rodzimej zamieszkałej na obszarze byłej niemieckiej prowincji zachodniopomorskiej w latach II wojny światowej. Publikacja niniejsza rozwija ten problem w sposób wszechstronny podkreślając szczególnie bohaterską postawę i patriotyzm ludności polskiej zamieszkałej w latach 1939—1945 na terenie obecnego województwa koszalińskiego.

„*Koszalin artystyczny*”. Wyd. Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne 1970 r. str. 113.

Zarówno miasto Koszalin jak również całe województwo koszalińskie w ciągu 25-lecia powojennego osiągnęło szereg sukcesów w dziedzinie kultury. W ciągu tego okresu powstało prężne środowisko artystyczne. Dużą aktywność przejawiali pisarze koszalińscy zrzeszeni w Koszalińskim Oddziale Związku Literatów Polskich. Twórczość ich związana jest silnie z naszym regionem, jego problematyką. Bardzo ważną rolę w życiu kulturalno-społecznym województwa koszalińskiego odgrywa Bałtycki Teatr Dramatyczny. Zwolennicy muzyki poważnej mają możliwość uczęszczania na koncerty Koszalińskiej Orkiestry Symfonicznej rozwijającej bardziej ożywioną działalność od roku 1964. W ciągu minionego ćwierćwiecza dorobiło się nasze województwo dosyć dużej sieci placówek kulturalno-oświatowych. I właśnie problematyka kulturalna znajduje odbicie w książce pt. „*Koszalin artystyczny*”. Czytelnicy, których interesują te zagadnienia znajdą w niej między innymi interesujący artykuł Józefa N a r k o w i c z a i Krzysztofa Gaertiga omawiający etapy rozwoju kultury w województwie koszalińskim oraz zjawiska im towarzyszące. Paza tym w publikacji niniejszej omówione zostały takie zagadnienia jak: historia i dorobek Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, ruch muzyczny, działalność koszalińskiego środowiska plastycznego oraz szereg innych spraw dotyczących kultury i sztuki. Książka napisana jest przystępnie, dostępna dla szerszego kręgu czytelników.

„*Lata pionierskiego trudu*” — Koszalin 1970 r. Wyd. Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne 1970 r. str. 373.

Publikacja niniejsza zawiera fragmenty wspomnień ludzi związanych z Ziemią Koszalińską. Rozpoczynają ją wspomnienia marszałka Konstantego Rokossowskiego i generała Stanisława Popławskiego opisujące wyzwolenie Ziemi Koszalińskiej. Następnie występują fragmenty wspomnień ludzi różnych zawodów, którzy włożyli swój wkład w odbudowę Ziemi Koszalińskiej. Wspomnienia opisują okres od 1945 r. do 1969 r. Są to pamiętniki pionierów, którzy ciężką pracą przyczyniali się do rozwoju gospo-

darczego i kulturalnego Ziemi Koszalińskiej. Książka adresowana jest do szerokiego kręgu odbiorców. Fragmenty wspomnień w niej zawartych wybrane zostały z książek, czasopism i ze źródeł archiwalnych. Wyboru wspomnień i opracowania tej publikacji dokonali: Zbigniew Głowacki i Józef Narkowicz.

„Lata trudnej służby” — wspomnienia koszalińskich milicjantów 1945—1949. Koszalin 1970 r. Ośrodek Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Koszalinie str. 135, nlb. 1.

Ta interesująca publikacja zawiera wspomnienia koszalińskich milicjantów z okresu tworzenia polskiej władzy i administracji na ziemiach zachodnich zaraz po ich wyzwoleniu. W okresie tym wielu funkcjonariuszy MO i UBP poniosło śmierć w walce z niedobitkami Wehrmachtu i z bandami reakcyjnego podziemia. Właśnie wybrane wspomnienia dotyczą między innymi walki o zapewnienie porządku i bezpieczeństwa na Ziemi Koszalińskiej. Wspomnienia poprzedzone są interesującym wstępem zawierającym krótką historię walk z bandami na Ziemi Koszalińskiej. Praca adresowana jest przede wszystkim do młodych mieszkańców Ziemi Koszalińskiej, którzy nie pamiętają tych trudnych lat.

„Przyroda i krajobraz Ziemi Koszalińskiej” — Koszalin 1970 s. 214, nlb. 2.

Praca zbiorowa pod redakcją Józefa Cieplika, Józefa Narkowicza i Ryszarda Śpiwakowskiego. Ukazała się staraniem Prezydium WRN i Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody, Zarządu Okręgu Ligi Ochrony Przyrody i Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Koszalinie. Są to szkice przyrodnicze, których autorami są profesorowie i pracownicy naukowcy szkół wyższych w Szczecinie, Poznaniu i Słupsku. Praca ma charakter popularno-naukowy. Zawiera przegląd przyrodniczy regionu koszalińskiego. Trzeba jednak stwierdzić, że jest to przegląd fragmentaryczny a więc niepełny. Jest adresowana przede wszystkim do turystów.

PRZYRODA I KRAJOBRAZ ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

Praca zbiorowa pod red. J. Cieplika, J. Narkowicza i R. Śpiewakowskiego,
Koszalin 1970

Dzięki inicjatywie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie oraz takich instytucji jak: Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody, Zarząd Okręgu Ligi Ochrony Przyrody i Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, ukazała się książka, którą śmiało uznać można za precedens wydawniczy. Jej tytuł na pierwszy rzut oka sugeruje, iż mamy do czynienia z kolejnym opracowaniem monograficznym województwa koszalińskiego — tym razem wyłącznie pod względem przyrodniczym. I choć najogólniej rzecz biorąc książka o podanym wyżej tytule jest dziełem typu monograficznego, to jednak już pobieżne zapoznanie się ze spisem treści pozwala stwierdzić, iż w tym przypadku jest to praca, której podstawowym celem jest przedstawienie możliwości wykorzystania i ochrony zasobów przyrody na obszarze województwa koszalińskiego. Na tym opiera się oryginalna wartość tej książki. Porusza ona bowiem problemy niezwykle aktualne, nurtujące współczesnego człowieka. Drogę, którą wytyczyli sobie wydawcy, uznać chyba można za najbardziej prawidłową i skuteczną — ukazanie szerokiemu ogółowi społeczeństwa bogactwa przyrody Ziemi Koszalińskiej, możliwości jej celowej eksploatacji na tle dotychczasowych zaniedbań oraz dorobku i stanu zaawansowania prac w zakresie ochrony środowiska życia człowieka. Książka ma zatem charakter popularnonaukowy, a zawarte w niej materiały ukazują również piękno regionu, jego osobliwości przyrodnicze oraz możliwości rekreacyjne. Jest ona zaadresowana do szeroko pojętego odbiorcy, którym mają być pracownicy administracji terenowej, biur i organizacji turystycznych, działacze ochrony przyrody, turyści oraz wszyscy miłośnicy Ziemi Koszalińskiej. Są to generalnie rzecz biorąc bezsprzeczne walory tej cennej w założeniach publikacji.

Realizacja tych założeń okazała się nieco mniej szczęśliwa. Wskazuje na to szereg faktów, które ujawniają się przy szczegółowej lekturze. Przede wszystkim zdumienie musi budzić brak geografów w zespole autorskim książki, która w swym tytule, spisie literatury oraz w zasadniczej treści

jest geograficzna, czy może dokładniej rzecz biorąc fizjograficzna. Trudno sobie wprost wyobrazić, aby w wydawnictwie tego typu, które przedstawia środowisko geograficzne określonego obszaru, nie uczestniczyli geografo-
wie — fachowcy najbardziej do tego powołani. Czy nie ma ich w ośrodku koszalińskim? Wręcz odwrotnie, istnieje tu spora grupa ludzi tej specjalności, skupiona w Ośrodku Badań Naukowych Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, gdzie od kilku lat działa i rozwija się Pracownia Geograficzno-Ekonomiczna, biorąca udział w opracowywaniu szeregu wydawnictw podejmowanych i przygotowywanych przez ten Ośrodek. Dlaczego więc się tak stało, że w książce, która ukazała się między innymi pod auspicjami Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, brak udziału geografów z Pracowni Geograficzno-Ekonomicznej?

Autorami poszczególnych opracowań wchodzących w skład książki są, poza kilkoma pracownikami naukowymi, przede wszystkim praktycy reprezentujący różne specjalności, a więc nauczyciele biologii, leśnicy, pracownicy administracji, urzędu morskiego, lekarze itp. I to chyba dobrze się stało, że zaproszono do udziału w realizacji praktycznego tematu praktyków, którzy choć nie przywykli do chwytania za pióro, to jednak dysponują zarówno bogatą wiedzą praktyczną jak i obfitymi materiałami, którymi mogą się w sposób popularnonaukowy podzielić z szerokim gronem zainteresowanych czytelników. Jednakże geograficzny charakter książki wymagał opracowania odpowiedniego schematu dzieła, zachowania proporcji w omawianiu poszczególnych elementów składowych środowiska geograficznego, a co najmniej przeprowadzenia korekty opracowań wykonanych przez różnych autorów, z punktu widzenia zakresu, terminologii i ogólnie przyjętych zasad metodologicznych stosowanych w zakresie geografii. Jeśli więc nie w zespole autorskim to co najmniej w kolegium redakcyjnym powinien być się znaleźć geograf, którego zadaniem byłaby praca typu koordynacyjnego. W ostatecznym zaś przypadku jeśli zarówno zespół autorski jak i redakcyjny miały skupiać osoby nie mające nic wspólnego z geografiami, chociaż wydaje się to nieprawdopodobne, to należało chociaż geografowi zlecić rolę wykonawcy recenzji wydawniczej. Uniknęłoby się wówczas wielu braków, nieudomówień, błędów terminologicznych itp.

Treść analizowanej książki podzielona jest na trzy zasadnicze części: 1) Wykorzystanie zasobów przyrodniczych, 2) Ochrona przyrody i jej zasobów, 3) Słowiński Park Narodowy.

W części pierwszej zamieszczono sześć prac poświęconych generalnie rzecz biorąc analizie środowiska geograficznego. Są to: Środowisko naturalne województwa koszalińskiego (R. Śpiewakowski), Szata roślinna województwa koszalińskiego (S. Kownas), Wykorzystanie gospodarcze zasobów przyrodniczych (A. Goldmann), Lasy i gospodarka leśna na Ziemi Koszalińskiej (Z. Rzeźnik), Znaczenie gospodarcze ziemniaków (R. Śpiewakow-

ski), Drzewostany nasienne (A. Niski). Już pierwszy rzut oka na tytuły wymienionych prac pozwala stwierdzić brak konsekwencji w konstrukcji tej części książki. Jeśli bowiem zamieszcza się pracę o środowisku naturalnym, to musi ona objąć również tak ważny składnik środowiska jakim jest roślinność. Lasy to także część składowa szaty roślinnej, podobnie jak drzewostany nasienne i ziemniaki. Wykorzystanie zasobów przyrodniczych należy również do analizy środowiska naturalnego. Nie można bowiem analizować środowisko naturalne województwa, bez udziału gospodarującego w tym środowisku człowieka. W omawianej książce jest inaczej. Najpierw mówi się w odrębnej pracy, w niepełnym w dodatku zakresie, o środowisku naturalnym, a potem oddzielnie analizuje się bardziej dokładnie niektóre komponenty tego środowiska, bez podania uzasadnienia tego faktu. Środowisko naturalne choć tak bardzo złożone musi być rozpatrywane jako całość, a tym bardziej nie wolno odrywać od niego zagadnień gospodarczego wykorzystania, bo to wiąże się z człowiekiem, który stanowi również nieodłączny składnik środowiska. Stąd też należało albo poszczególne komponenty środowiska naturalnego dać do opracowania różnym autorom — specjalistom z danej branży, a jednemu wyznaczyć rolę koordynatora, to znaczy polecić opracowanie oceny i gospodarczego wykorzystania zasobów tego środowiska, albo też dać do opracowania jednemu autorowi — geografowi fizycznemu — całość środowiska naturalnego. To byłoby logiczne i pozwoliłoby na równi potraktować wszystkie składniki środowiska. A tak uzyskaliśmy szczegółowy i fachowy obraz szaty roślinnej, z dziwnie wciśniętym uzupełnieniem o gospodarczym znaczeniu ziemniaków (?), krótkie specjalistyczne opracowanie o drzewostanach nasiennych, mało fachowe naświetlenie problemów związanych z wykorzystaniem zasobów przyrodniczych, bo z uwzględnieniem przemysłu mleczarskiego, młynarskiego, skupem ziemniaków, jaj, drobiu itp. (?) oraz słabe i co najgorsze — niepełne opracowanie środowiska naturalnego. To ostatnie zawiera ponadto wiele błędów, które trudno w krótkiej recenzji wyliczyć. Wspomnieć jednak należy, że brak jest tu rozdziału poświęconego morfologii terenu, a więc ważnego składnika krajobrazu Ziemi Koszalińskiej. Zastosowany podział regionalny jest różny w dwóch następujących po sobie opracowaniach (str. 18 i 35), a mapka przedstawiająca ten podział zamieszczona jest błędnie na str. 18 zamiast na str. 31. Brak ponadto tytułu pracy T. Bartkowskiego (str. 20). Wieżyca ma nie 331, lecz 329 m n.p.m.; mapka opadów atmosferycznych zamieszczona jest w miejscu, gdzie omawia się wiatry, brak zupełnie mapy gleb itp. Autor udowodnił poza tym, że nie zna takich pojęć jak dolina (str. 7), kem (str. 8), dorzecze (str. 17), zlewnia, zlewisko (str. 20) i in. W opracowaniu tym znalazły się też takie nonsensy jak np. że „kolejne fazy Bałtyku kształtują się w zależności od przewodnich gatunków ślimaków i małży” (str. 22), że „wody pra-Bałtyku miały zasolenie

13 proc.” (str. 24), że „Morze Litorynowe podniosło swój poziom o kilkadziesiąt metrów” (str. 22) itp. Wśród żyjących obecnie w wodach Bałtyku gatunków małży nie wymieniono w ogóle sercówki (*Cardium edule*), a ponadto zamieszczono w pracy cały szereg błędnych nazw np. „Skubska Góra” zamiast Skibska Góra (str. 6), „utwory wolnolodowcowe” zamiast wodnolodowcowe (str. 8), „szczyty wzgórz morenowych” (str. 13), „gleby maglinowe” i „piaski gliniasto-maglinowe” zamiast naglinowe (str. 16), „Aucylus fluviatilis” zamiast *Ancylus fluviatilis* (str. 24) i in. Nawet znane nazwisko Szafer przekręcono na Szefer (str. 31). Są to często niedociągnięcia, które można było poprawiać przed oddaniem książki do druku.

W tytule pracy o szacie roślinnej znalazł się dziwny podtytuł „Ukształtowanie krajobrazu”, który nie ma nic wspólnego z treścią tego opracowania, a w pracy o zasobach przyrodniczych mówi się, że „charakterystyczną cechą rzek koszalińskich jest ich górski bieg” (str. 54) (?). Największym niedociągnięciem tej części książki jest jednak brak precyzji samego pojęcia i jednolitego opracowania środowiska geograficznego, częste powtarzanie pewnych partii materiału w poszczególnych pracach oraz co za tym idzie brak określenia zakresu poszczególnych opracowań.

Znacznie korzystniej wypadła druga część książki zatytułowana „Ochrona przyrody i jej zasobów”. Znajdują się tu następujące opracowania: Rezerwaty i pomniki przyrody (J. Cieplik), Możliwości rewalidacyjne Ziemi Koszalińskiej (J. Cieplik i S. Szarmach), Ochrona zasobów wodnych (E. Napiórkowski), Ochrona brzegu morskiego (J. Pasikowski), Projekt ochrony krajobrazu nadmorskiego (J. Cieplik), Erozja (T. Drachal), Cisy w Czarnem Czulchowskim (A. Ostrowski), Z działalności WKOP i LOP (J. Cieplik) oraz Absolwenci Technikum Leśnego w Warcinie (W. Stanasiuk). W tej najobszerniejszej objętościowo części omawianego wydawnictwa do najciekawszych i najbardziej pożytecznych należą niewątpliwie prace poświęcone rezerwatom i pomnikom przyrody, ochronie brzegu morskiego oraz cisom w Czarnem Czulchowskim. I tu jednak wkradły się niedociągnięcia. W pierwszej z wymienionych prac niepotrzebnie podaje się bezpośrednio w tekście dane bibliograficzne cytowanych prac, zamiast zastosować przypisy. O wielkim głazie narzutowym w Tychowie mówi się raz „Trygław” innym znowu razem „Trygława”, a zastrzeżenie, że słone wody źródeł w Kołobrzegu nie mają kontaktu z wodami Bałtyku poprzez Parsętę, ponieważ „na rzece tej nie występuje w zasadzie zjawisko tzw. cofki”, jest oczywiście zbędne i wprowadza czytelnika w błąd. A zjawisko cofki i tak na Parsęcie istnieje! O cisach w Czarnem, choć są one godne tego, niepotrzebnie mówi się dwa razy — raz w opracowaniu J. Cieplika (str. 86—88) i drugi raz w pracy A. Ostrowskiego (str. 159—163).

Artykuł o możliwościach rewalidacyjnych Ziemi Koszalińskiej jest utrzymany w stylu rozwlekłego wykładu, który wbrew tematowi tylko w nikłym procencie traktuje o Ziemi Koszalińskiej. W cennym artykule o ochronie zasobów wód, autor niepotrzebnie wprowadza błędne określenia jak „pas jezior” czy „wyżyna Drawsko-Kaszubska” (?). Wyjątkowo mało konkretna jest treść pracy J. Cieplika o projekcie ochrony krajobrazu nadmorskiego (w tytule pracy jest: „Projekt ochrony krajobrazu morskiego”), gdzie mówi się w dodatku jedynie o odcinku wybrzeża od Jamna po Bukowo (?). Krótki natomiast artykuł zatytułowany dość dziwnie „Erozja”, choć poruszający niewątpliwie ważne zagadnienie, jest sztucznie wciśnięty w pozostałą problematykę. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa absolwentów Technikum Leśnego w Warcinie. Problem to zapewne godny uwagi ale nie w formie odrębnego artykułu w tej książce.

Ostatnia część omawianej publikacji poświęcona jest w całości Słowińskiemu Parkowi Narodowemu. Zamieszczono tu cztery prace: J. Cieplika na temat starań o utworzenie Słowińskiego Parku Narodowego, W. Żukowskiego o florze i faunie Parku oraz dwa opracowania W. Świącha o wodach i o dydaktycznych wartościach Słowińskiego Parku Narodowego.

Praca pierwsza, choć w połowie napisana nie na temat, bo przedstawia historię Słowińców i prowadzone tu badania etnograficzne, zawiera szereg ciekawych faktów z okresu starań o utworzenie Słowińskiego Parku Narodowego, a później jego zatwierdzenia i uroczystego otwarcia. Niezbyt jednak dobrze o autorze pracy świadczy fakt, iż cytując prof. Jerzego Kondrackiego przekręcił jego imię na „Józef” (str. 182). Świetnie natomiast napisany jest rozdział o florze i faunie Słowińskiego Parku Narodowego. W. Żukowski dostarczył czytelnikowi syntetyczny szkic obejmujący zwięzłą charakterystykę zespołów roślinnych, osobliwości flory i fauny oraz problematykę badań naukowych. Słabo z kolei, niefachowo i z licznymi błędami przedstawiony został rozdział pt. Wody Słowińskiego Parku Narodowego. Tekst geograficzny napisany przez nauczyciela biologii zawiera tak wiele podstawowych błędów terminologicznych, że nie sposób je wszystkie tu wymienić. Pozwolę sobie przytoczyć jedynie kilka charakterystycznych zwrotów: „w rogu północno-zachodnim jeziora Gardno” (str. 198), „jezioro typu stawowego”, „zbiorowisko jezior przymorskich” (str. 201), „3 km bieżącej rzeki” (str. 204) itp., które nie byłyby nigdy użyte przez geografa, gdyż nie mieszczą się one w obrębie przyjętej i stosowanej terminologii geograficznej. Praca ta jest ponadto napisana w wielu miejscach telegraficznym stylem, a cytowane nazwiska różnych autorów nie znalazły i tu pokrycia w przypisach, bądź w spisie literatury. Ustosunkowując się krytycznie do ostatniej pracy W. Świącha zatytułowanej: „Dydaktyczne wartości Słowińskiego Parku Narodowego” należałoby ponowić uwagi i zarzuty pod adresem zespołu redakcyjnego, które poczyniłem na

początku niniejszej recenzji. I tu bowiem zapomniano o geografii. Praca W. Świącha dotyczy bowiem wyłącznie biologii, czego nawiasem mówiąc nie uwidoczniło w jej tytule. Uwagi geograficzne, które poczynił autor na marginesie swego projektu wycieczki biologicznej, są również błędne. Odnosi się to przede wszystkim do wydm, procesu ich powstawania i określeń terminologicznych. Niezbyt dobrze zorientowany czytelnik może odnieść wrażenie, czytając tę pracę, że na terenie Słowińskiego Parku Narodowego ochronie podlega wyłącznie roślinność, a tu przecież głównie chroni się krajobraz, szczególnie zaś okazałe formy eoliczne. Do rozwiązania pozostaje więc jeszcze jedna zagadka — dlaczego inicjatorzy tej pożytecznej książki — nie zwrócili się również do dobrego nauczyciela geografii z propozycją napisania projektu wycieczki geograficznej do Słowińskiego Parku Narodowego? A nauczyciele geografii prowadzą tu od dawna wycieczki o dużych walorach kształcących.

Książka o przyrodzie Ziemi Koszalińskiej jest dość bogato ilustrowana, szczególnie fotografiami o interesującej tematyce, które niestety nie są ponumerowane i nie zawsze zaopatrzone w tekst objaśniający. Mimo usilnych starań piszący te słowa nie był w stanie zorientować się np. co przedstawia fotografia zamieszczona na stronie 145?

Na końcu książki przedstawiony został ponadto spis 30 ważniejszych, ogólnie dostępnych, pozycji literatury.

Niezależnie od krytycznego stosunku do wielu przedstawionych w książce zagadnień, jej wartość ogólna pozostaje bezsporna. Jest ona pierwszą próbą ukazania środowiska geograficznego województwa koszalińskiego w aspekcie jego zasobów, eksploatacji i ochrony.

Intencją autora poczynionych wyżej uwag jest pomóc inicjatorom tego cennego wydawnictwa w staranniejszym przygotowaniu drugiego wydania, na zapotrzebowanie którego już niedługo trzeba będzie czekać.

JERZY SZUKALSKI

IV. K R O N I K I

Z DZIAŁALNOŚCI KTSK W 1970 R

Rok 1970 upłynął pod znakiem wielu doniosłych wydarzeń, które w działalności KTSK znalazły żywe odbicie. Duże ożywienie i wzrost aktywności społecznej wywołały przygotowania i obchody 25 rocznicy wyzwolenia i powrotu Pomorza Zachodniego do Macierzy, 25 rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem, 20 rocznicy utworzenia województwa koszalińskiego, 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina i in. W roku 1970 minęła trzecia kadencja władz Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego zamykająca szósty rok wielokierunkowej i owocnej działalności. Od początku roku trwały więc przygotowania do kolejnego, IV Zjazdu delegatów KTSK. W okresie sprawozdawczym nastąpiły dość liczne zmiany w składzie Zarządu Głównego i Prezydium, niektórych klubów i Ośrodka Badań Naukowych. Był to więc rok, w którym odnotowano wielkie nasilenie ważnych w życiu stowarzyszenia i całego społeczeństwa Ziemi Koszalińskiej — wydarzeń, rok wielkiej mobilizacji i dużego wysiłku organizacyjnego. Nasze Towarzystwo zakończyło go wzmocnione i bogatsze w doświadczenia.

W sprawozdaniu przedstawiono w ogólnym zarysie działalność Zarządu i Prezydium, Ośrodka Badań Naukowych, Sekcji oraz Oddziałów i Klubów terenowych.

Zarząd Główny obradował w minionym roku czterokrotnie. Na posiedzeniu odbytym w końcu stycznia Zarząd wysłuchał i zaakceptował sprawozdanie z działalności wszystkich ogniw KTSK w 1969 r. oraz program pracy do IV Zjazdu, zatwierdził rozliczenie za rok ubiegły oraz preliminarz budżetowy na rok 1970, a ponadto dokonał zmian w składzie Zarządu i Prezydium. W związku z powołaniem dra A. Czarnika na stanowisko docenta w Wyższej Szkole Inżynierskiej, funkcje sekretarza generalnego i dyrektora OBN powierzono Zdzisławowi Zdrojewskiemu. A. Czarnik wybrany został na stanowisko wiceprezesa Zarządu Głównego. Do składu Prezydium dokooptowano również E. Szymańczaka, prezesa Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

W kwietniu Zarząd zatwierdził sprawozdanie oraz ustalił termin odbycia kolejnego IV Zjazdu. Zjazd, jako ważne wydarzenie w życiu kulturalnym województwa odbył się w dniu 3 maja i był połączony z inauguracją Dni Oświaty, Książki i Prasy. W sali konferencyjnej Prezydium WRN zebrało się liczne grono delegatów i zaproszonych gości. W obradach udział

wzięli m. in. przedstawiciele władz partyjnych, administracyjnych, wojska polskiego, związków twórczych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, przedstawiciele instytucji kulturalno-oświatowych oraz działacze placówek społeczno-kulturalnych z terenu województwa.

Obradom przewodniczył redaktor naczelny „Głosu Koszalińskiego” Zdzisław Piś. Sprawozdanie w imieniu ustępującego Zarządu złożył dotychczasowy prezes — mgr Klemens Cieślak. Podkreślił on m. in., iż KTSK odgrywa wiodącą rolę wśród stowarzyszeń i organizacji społecznych w dziedzinie pomnażania dorobku kulturalnego, ruchu naukowo-badawczego, upowszechniania wiedzy o regionie i działalności wydawniczej. K. Cieślak akcentował szczególnie dorobek Ośrodka Badań Naukowych, Sekcji Wydawniczej oraz większości Oddziałów i Klubów terenowych, które swoją pożyteczną i różnorodną działalnością obejmują jedną trzecią ogólnej liczby miast w województwie. Wskazał on również na występujące jeszcze niedociągnięcia i trudności, a m. in. na niezbyt aktywną pracę Oddziału Złotowskiego oraz klubów KTSK w Koszalinie i Ustce.

Komisja Rewizyjna potwierdziła działalność zgodną ze statutem, deklaracją programową i wytycznymi III Zjazdu. Wskazała na umocnienie i rozbudowę wszystkich ogniw Towarzystwa, wysunęła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującym władzom.

Z kolei kierownik Wydziału Kultury PWRN — B. Planutis wygłosił referat na temat „Dorobek kulturalny województwa koszalińskiego w 25-leciu PRL oraz aktualne problemy rozwoju kultury”. Dokonał on szczegółowej analizy działalności organizacji placówek kulturalno-oświatowych, ukazując m. in. szczególnie cenny dorobek KTSK.

Następnie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Na listę dyskutantów zapisało się 16 osób. Z uwagi na ograniczony czas możliwość bezpośredniego przekazania swoich uwag i postulatów miało 13 dyskutantów. Trzy osoby przedłożyły na piśmie treść przygotowanych wystąpień, które dołączono do protokołu. Wachlarz poruszonych zagadnień, był bardzo szeroki i różnorodny. Mówiono o sprawach nurtujących oddziały i kluby, a także o problemach mających szersze znaczenie, istotne dla rozwoju kultury w województwie i kraju. Dominowała tematyka dotycząca treści i form upowszechniania kultury w różnych środowiskach. We wnioskach wskazywano na konieczność poszukiwania nowych inicjatyw twórczych, postulowano ściślejsze powiązanie programu działania z potrzebami województwa, uzasadniano celowość rozwoju poszczególnych agend Towarzystwa.¹

¹. Bardziej szczegółowo treść wystąpień poszczególnych dyskutantów przedstawiła J. Wojciechowska w sprawozdaniu ze Zjazdu, opublikowanym w tomie Koszalińskich Studiów i Materiałów zatytułowanym „Z koszalińskiego 25-lecia”, s. 166—168. W sprawozdaniu tym podano również skład nowo wybranych władz (por. s. 169).

Po zakończeniu dyskusji i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, delegaci dokonali wyboru nowych władz Towarzystwa: Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Zarząd na swym pierwszym posiedzeniu wybrał Prezydium w następującym składzie: Jan Urbanowicz — prezes, Klemens Cieślak i Andrzej Czarnik — wiceprezesa, Zdzisław Zdrojewski — sekretarz generalny oraz siedmiu członków — Andrzej Czechowicz, Andrzej Górczyński, Bogusław Planutis, Hieronim Rybicki, Henryk Semmler, Eugeniusz Szymańczak i Zefiryn Szymczak.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Józef Hok, a przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego — Henryk Jaroszyk.

Po ukonstytuowaniu się władz, Zjazd podjął uchwałę programową, na wniosek Komisji Statutowej dokonał zmian w statucie Towarzystwa, a następnie zatwierdził kilka regulaminów zaproponowanych przez Komisję Wnioskową. Z ważniejszych zmian statutowych należy wymienić zmianę kadencji władz z dwu na trzy lata oraz przyjęcie zgodnie z obowiązującymi przepisami nazwy „Zarząd Główny KTSK” w miejsce „Zarząd KTSK”.

Na ostatnim zebraniu w roku sprawozdawczym, w którym uczestniczyli również przedstawiciele wszystkich oddziałów i klubów, (19 XI 1970 r.) Zarząd zatwierdził składy Sekcji, nowo utworzony Klub KTSK w Karlinie oraz szczegółowy program działania wszystkich ogniw w okresie kadencji (do 1973 r.). W dyskusji wykazano duże zainteresowanie działalnością naszego stowarzyszenia w różnych środowiskach. W programie skonkretyzowano zadania zmierzające do umocnienia i rozwoju organizacyjnego Towarzystwa oraz rozwoju różnorodnych inicjatyw i form działania. Zamierzenia te Zarząd zaakceptował w całej rozciągłości.

Prezydium Zarządu Głównego odbyło 3 posiedzenia przed Zjazdem, na których dokonało oceny gospodarki finansowej i działalności statutowej w roku 1969 oraz zaakceptowało preliminarz na 1970 r. i program VIII pleneru plastycznego „Świdwin — Osieki 70”.

Po Zjeździe Prezydium obradowało pięciokrotnie. Powołało ono Sekcje (Kultury i Wydawniczą), kolegia redakcyjne wydawnictw KTSK, dokonało raz jeszcze oceny przygotowań do VIII pleneru, a po zakończeniu — podsumowało wyniki tej imprezy i podjęło uchwałę w sprawie przekazania organizację kolejnego spotkania Zarządowi Okręgu ZPAP. Ponadto przedmiotem obrad były: przygotowania do IV Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku, program działania KTSK w zakresie upowszechniania kultury oraz prac naukowo-badawczych Ośrodka Badań Naukowych i działalności wydawniczej. Na jednym z ostatnich zebrań Prezydium wysłuchało również informacji Oddziałów KTSK w Kołobrzegu i Miastku oraz

wysunęło szereg wniosków zmierzających do usprawnienia i wzbogacenia ich pracy.

W posiedzeniach Prezydium uczestniczyli przedstawiciele Wydziału Propagandy KW PZPR, Zarządu Okręgu ZPAP, przewodniczący Sekcji ZG KTSK, komitetów redakcyjnych, kierownicy Pracowni OBN i inne zainteresowane porządkiem obrad osoby.

Rok 1970 był piątym rokiem pracy Ośrodka Badań Naukowych. Zadania na okres sprawozdawczy wytyczyła Rada Naukowa obradująca dnia 6 marca. W trakcie roku wiele spraw konsultowano z członkami Rady, m. in. z doc. dr B. Drewniakiem i dr T. Białeckim. Wizytę w Ośrodku złożyli: prof. dr St. Zajchowska, doc. dr J. Szukalski, dr B. Głębocki. W dniu 29 września prezes ZG KTSK mgr J. Urbanowicz wraz z dyrektorem OBN mgr Z. Zdrojewskim zostali przyjęci przez przewodniczącego Rady — prof. dr W. Markiewicza, którego poinformowali o zamierzeniach OBN na lata następne, planach wydawniczych, zmianach personalnych w Ośrodku i innych bieżących sprawach. Profesor Markiewicz zaakceptował w całej rozciągłości wyniki prac i zamierzenia na przyszłość, a celem udzielenia pomocy Pracowni Socjologicznej wyznaczył stałego konsultanta.

Pracami Ośrodka kierował mgr Z. Zdrojewski. W ramach współpracy z innymi placówkami naukowo-badawczymi uczestniczył on w zebraniu sprawozdawczym Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie, w zebraniu Komisji Koordynacyjnej instytutów i ośrodków badań na ziemiach zachodnich — w Katowicach oraz w konferencji zorganizowanej przez tę Komisję w Opolu poświęconej popularyzacji wiedzy o tych ziemiach. W grudniu ub. roku kierownictwo Ośrodka celem zacieśnienia współpracy z Wyższą Szkołą Nauczycielską w Słupsku zwróciło się z propozycją utworzenia przy tej uczelni Stacji Naukowo-Badawczej z trzema sekcjami: historyczną, geograficzną i socjologiczną.

Głównym tematem pracy całego Ośrodka była przypadająca w 1970 r. XXV rocznica wyzwolenia i powrotu Pomorza Zachodniego do Macierzy. W związku z tą i innymi rocznicami przygotowano w Ośrodku szereg opracowań i okolicznościowych publikacji, obrazujących przemiany i dorobek naszego regionu w minionym okresie. W dniach 10 i 11 marca odbyła się w Koszalinie sesja naukowa, na której wygłoszono 5 referatów i 3 komunikaty, ukazujące związki Pomorza Zachodniego z Polską (doc. dr B. Dopierała), kierowniczą rolę partii w rozwoju społeczno-gospodarczym województwa (dr H. Rybicki), przeobrażenia społeczne (dr B. Chmielewska), demograficzne (mgr Z. Zdrojewski), rozwój gospodarki (dr J. Stępień), oświaty, nauki i kultury (doc. dr T. Szrubka). Dorobek i potrzeby w zakresie badań historycznych przedstawili mgr J. Lindmajer i dr T. Gasz-told.

Ośrodek Badań Naukowych prowadzi swoje prace w ścisłym kontakcie z władzami i instytucjami wojewódzkimi oraz ze wszystkimi zainteresowanymi organizacjami i placówkami działającymi na terenie województwa. Jednocześnie Ośrodek utrzymuje i z każdym rokiem zacieśnia kontakty z placówkami naukowymi w Gdańsku, Poznaniu i Szczecinie. Poszczególne Pracownie oprócz prowadzonych badań nad różnorodną problematyką regionu, organizują przy udziale wybitnych pracowników nauki z wielu instytucji i ośrodków liczne seminaria, dyskusje, sesje naukowe i odczyty. Te formy działalności służą popularyzacji wiedzy o regionie, a jednocześnie wzbogacają wiadomości fachowe i metodologiczne uczestników zebrań, co ma niezmiernie istotny wpływ na jakość wykonywanych przez nich prac (także służbowych).

Ośrodek realizował swoje zadania poprzez pracownie, redakcje i bibliotekę. Pracownią Historyczną kierował dr Tadeusz Gasztold. Socjologiczną — do końca sierpnia dr B. Chmielewska, a od 1 listopada mgr E. Piotrowska, Geograficzno-Ekonomiczną — do końca marca mgr Z. Zdrojewski, a z początkiem kwietnia kierownictwo objęła mgr M. Stachowska. Redaktorem wydawnictw i zarazem opiekunem biblioteki była mgr J. Wojciechowska. W połowie roku zrezygnował z pracy w Ośrodku dr H. Rybicki, który od początku jego istnienia był zatrudniony na półetat.

Poszczególne Pracownie realizowały swoje plany przy udziale ponad 100 współpracowników. Większość stanowią pracownicy różnych instytucji z terenu Koszalina i Słupska. Wśród nich jest około 25 doktorów i docentów, a dalsza grupa złożona z około 25 osób uczestniczy w seminariach doktoranckich, ponadto szereg osób kontynuuje studia podyplomowe. Stosunkowo najwięcej współpracowników (około 40) podejmuje problematykę historyczną, 30 geograficzno-ekonomiczną, około 30 zajmuje się problematyką z różnych dziedzin socjologii. Z uwagi na zbyt skromne jeszcze możliwości Pracownie i wszystkie osoby z nimi współdziałające koncentrują swoją uwagę na kilku wybranych zagadnieniach.

PRACOWNIA HISTORYCZNA kontynuowała badania nad:

- ruchem hitlerowskim, funkcjami prasy i radia w polityce wojennej Hitlera,
- sytuacją ludności rodzimej, robotników przymusowych i jeńców wojennych na Ziemi Koszalińskiej,
- historią walk o wyzwolenie ważniejszych miejscowości województwa,
- działalnością partii i stronnictw politycznych w okresie powojennym,
- problematyką rozwoju szkolnictwa i innych dziedzin życia społeczno-gospodarczego,
- dziejami niektórych miast i powiatów.

W oparciu o prowadzone badania Kierownik Pracowni dr T. Gasztold przygotował do druku dwie prace (Śladami operacji pomorskiej oraz Ro-

botnicy przymusowi na Pomorzu Zachodnim), ponadto ukończono prace nad monografiami powiatów białogardzkiego (redaktor A. Czarnik) i drawskiego (pod red. T. Gasztolda). B. Woltman, przygotował pracę na temat roli działalności organizacji sportowych wśród ludności rodzimej powiatu złotowskiego w okresie międzywojennym. Ponadto historycy zatrudnieni w OBN oraz współpracownicy przygotowali kilkanaście artykułów, notatek i recenzji. Dr T. Gasztold złożył opracowanie materiałowe Wyzwolenie polskiego wybrzeża w 1945 roku w świetle publikacji „Krasnoj Zwiezdy” — 10 ark. wyd.

W sprzedaży ukazało się szereg interesujących pozycji, o których będzie mowa dalej.

Na podkreślenie zasługuje czynny udział historyków w licznych konferencjach. Pracownia wspólnie z Wyższą Szkołą Nauczycielską w Słupsku, Oddziałem Słupskim KTSK i Oddziałem PTH była współorganizatorem sesji naukowej poświęconej 25-letniemu dorobkowi Ziemi Słupskiej. Sesja odbyła się w dniu 12 marca, referaty wygłosili: dr T. Gasztold, dr J. Stępień i mgr T. Machura.

Koszalin był miejscem seminarium zorganizowanego z okazji 100-tnej rocznicy urodzin W. I. Lenina, na którym współpracownik mgr J. Bohdan wygłosił referat na temat „Myśl polityczna leninizmu, a niektóre problemy humanizmu socjalistycznego”.

W dniach 17—18 kwietnia odbyła się w Kołobrzegu przy współudziale Pracowni Historycznej ogólnopolska sesja historyków wojskowości, na której referaty wygłosili między innymi: T. Gasztold, H. Janocha i H. Kroczyński.

W ostatnich dniach maja w Słupsku odbyła się staraniem Rady Naukowej TRZZ ogólnokrajowa sesja, na której jednym z referatów był dr T. Gasztold.

Warszawa była miejscem konferencji poświęconej stanowi badań nad okupacją i zbrodniami hitlerowskimi w Polsce. Komunikaty na tę konferencję przygotowali m. in. G. Bojar-Fijałkowski, T. Gasztold i A. Zientarski.

Mgr J. Wojciechowska przygotowała koreferat na ogólnokrajową konferencję naukową poświęconą wkładowi ruchu ludowego w zagospodarowanie ziem zachodnich i północnych. Konferencja obradowała w dniach 13—14 listopada w Koszalinie.

Pracownia Historyczna zorganizowała przy współudziale Oddziału PTH i OKBZH pięć seminariów. Oto ich tematy i prelegenci: Stan i program badań nad historią Pomorza Zachodniego (doc. dr. B. Dopierała). Wyniki badań archeologicznych na Ziemi Koszalińskiej (mgr M. Sikora), Stan i potrzeby badań nad zbrodniami hitlerowskimi (dr T. Gasztold), Prasa III

Rzeszy (doc. dr A. Czarnik), Organizacja polskiej administracji na ziemiach zachodnich i północnych (dr H. Rybicki).

PRACOWNIA SOCJOLOGICZNA kontynuowała badania:

- w środowisku rybaków morskich (Kołobrzeg, Darłowo, Ustka),
- nad działalnością samorządu mieszkańców Koszalina,
- nad społecznymi uwarunkowaniami wyboru zawodu,
- nad procesami adaptacji absolwentów wyższych uczelni,
- nad czytelnictwem książek i in.

Wyniki badań stały się podstawą opracowania kilku pozycji książkowych. Dr B. Chmielewska przygotowała do druku Studium socjologiczne Koszalina oraz pracę zbiorową Z badań nad rybakami kutrowymi wybrzeża koszalińskiego. Mgr E. Piotrowska oddała do druku pracę zawierającą wyniki badań nad czytelnictwem w powiecie kołobrzeskim.

Kilka wcześniej przygotowanych prac ukazało się w sprzedaży (przedstawiono je w dalszej części kroniki).

Zaawansowane są prace nad publikacjami przygotowywanymi przez St. Łukasiaka, E. Manikowskiego, Z. Piotrowskiego i J. Siedlaka.

Spośród opracowań materiałowych nie przeznaczonych do druku, wymienić należy opracowanie A. Beszterdy Praca koszalińskich komitetów osiedlowych w opinii działaczy.

W ramach Pracowni przygotowano też kilkanaście artykułów i notatek, które publikowano w różnych czasopismach bądź pracach zbiorowych.

Pracownia Socjologiczna była współorganizatorem kilku konferencji naukowych i seminariów. Tematyka seminariów była następująca: Polska a integracja Europy w opiniach NRF (dr J. Konieczny), Czynniki determinujące rozwój przestrzenny Koszalina (mgr inż. B. Bańkowska), Wydajność pracy jako jedno z kryteriów postępu w rolnictwie (doc. dr M. Glass), Wyniki badań i zadania Pracowni w latach następnych (mgr E. Piotrowska).

Ponadto socjologowie uczestniczyli w kilku spotkaniach i dyskusjach, których przedmiotem były przeobrażenia społeczne na ziemiach zachodnich i północnych, społeczne aspekty wielu zjawisk demograficznych i gospodarczych.

PRACOWNIA GEOGRAFICZNO-EKONOMICZNA powstała najpóźniej i dlatego też dopiero w roku 1970 mogła się poszczycić znaczniejszymi efektami pracy. Zajmowała się ona:

- niektórymi aspektami migracji ludności w województwie,
- przemianami demograficznymi w skali regionu oraz kilku wybranych powiatów,
- wybranymi zagadnieniami z zakresu osadnictwa,

- niektórymi problemami rozwoju przemysłu, rolnictwa, komunikacji, obrotu towarowego oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej,
- różnymi aspektami rozwoju turystyki.

Plonem kilkuletnich prac jest szereg pozycji książkowych. W sprzedaży ukazały się dwie prace (J. Stępnia oraz J. Cieplika, J. Narkowicza i R. Śpiewakowskiego), które ujęto w zestawieniu zbiorowym w dalszej części kroniki. Z pewnym opóźnieniem ukażą się przewodniki turystyczne Połączyn Zdrój i okolice — T. Garczyńskiego oraz Słupsk i okolice B. Czerwińskiego. Do druku przygotowali swoje prace dr K. Szufflita — Z badań nad czynnościami dyrektorów PGR powiatu słupskiego oraz mgr Z. Zdrojewski — Rola migracji w procesie przemian demograficznych w woj. koszalińskim. Złożono też w Koszalińskich Zakładach Graficznych pracę zbiorową pod red. Z. Zdrojewskiego zatytułowaną: Podstawowe problemy rozwoju powiatu koszalińskiego w okresie 25-lecia Polski Ludowej.

Geografowie i ekonomiści byli też autorami szeregu rozdziałów monografii pięciu powiatów oraz kilku innych prac zbiorowych. Ponadto przygotowali kilkanaście artykułów, informacji i recenzji, które publikują różne czasopisma. Wykonali opracowanie przeznaczone do użytku różnych instytucji i organizacji turystycznych noszące ogólny tytuł „Problemy zagospodarowania turystycznego wybrzeża koszalińskiego”, zawierające referaty: I. Kudelskiej, T. Owczarczyka, A. Betki, K. Wryczy i A. Goldmana oraz J. Bielaka.

Podkreślić należy aktywny udział geografów i ekonomistów współpracujących z Ośrodkiem w wielu konferencjach, co jest wyrazem ożywionych i pożytecznych kontaktów.

Na początku marca odbyła się w Kołobrzegu przy współudziale Pracowni sesja popularno-naukowa poświęcona problemom wychowania fizycznego i sportu szkolnego.

W dniach 12 i 13 maja SGPiS w porozumieniu z Komitetem Demograficznym PAN oraz Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej zorganizowała konferencję naukową poświęconą problematyce ludzi starych w Polsce. Jeden z komunikatów opracował mgr Z. Zdrojewski.

W końcu czerwca odbył się ogólnokrajowy Zjazd PTG w Rzeszowie. Uczestniczyli w nim: Z. Lebiecka, St. Szulc i Z. Zdrojewski.

Na początku października w Krakowie odbyła się ogólnokrajowa konferencja kartograficzna, w której uczestniczyła mgr M. Stachowska.

Pracownia była współorganizatorem ogólnokrajowej konferencji na temat: „Problemy organizacyjne wypoczynku po pracy”, której miejscem obrad był w dniach 9—11 października Słupsk. Referaty wygłosili m. in. dr B. Czerwiński, T. Owczarczyk i Z. Zdrojewski oraz członek Rady Naukowej — doc. dr J. Szukalski. Udział w konferencji wzięła również mgr

M. Stachowska oraz liczne grono współpracowników OBN, m. in.: inż. H. Marcinkiewicz, mgr K. Wrycza i mgr J. Zagórski.

Oddział Wojewódzki NOT w Koszalinie był organizatorem konferencji na temat „Rozwój bazy surowcowej województw nadmorskich”. Odbyła się ona 26 października w Koszalinie. Jeden z referatów wygłosił członek Rady Naukowej, mgr St. Mazur. Uczestniczyli w niej również M. Stachowska i Z. Zdrojewski.

Kraków był w dniach 7—8 listopada miejscem sympozjum na temat społeczno-wychowawczej roli turystyki w środowisku studenckim, na które komunikat przygotowała m. in. mgr M. Stachowska.

Komitet Badań Morza PAN zorganizował w dniach 14—15 listopada w Sopocie seminarium Sekcji Geologiczno-Geograficznej. Uczestniczył w nim Z. Zdrojewski.

Dyrektor OBN, mgr Z. Zdrojewski uczestniczył ponadto w wielu spotkaniach, na których dzielił się swoimi uwagami na temat przemian demograficznych i rozwoju gospodarczego regionu w minionym 25-leciu. Były to spotkania w następujących środowiskach: Wyższa Szkoła inżynierska w Koszalinie, nauczyciele powiatu sławieńskiego, aktyw studenckiego Koła Koszalinian w Poznaniu, działacze TWP w Słupsku, turyści i wczasowicze w Mielnie, Koło PTG w Słupsku.

Pracownia Geograficzno-Ekonomiczna w ścisłej współpracy z Zarządem Oddziału PTG zorganizowała łącznie 12 seminariów i prelekcji. Oto niektóre tematy zebrań: Typy ruchów ludności (dr B. Maryniuk), Zasady lokalizacji produkcji w gospodarce socjalistycznej (doc. dr E. Biderman), Procesy integracji ludności lapońskiej (prof. dr St. Zajchowska), Plany rozwoju woj. koszalińskiego (mgr St. Mazur), Morfologia wybrzeży polskich (doc. dr B. Rosa), Kierunkowy plan zagospodarowania turystycznego woj. koszalińskiego i całej Polski (dr Cz. Piskorski), Przemiany społeczno-gospodarcze w Polsce w okresie 25-lecia PRL (mgr M. Stachowska).

Podręczna biblioteka OBN powiększyła swoje zbiory o 383 vol. Korzysta z nich coraz większa liczba współpracowników oraz inne osoby podnoszące swoje kwalifikacje (łącznie 70 osób).

Oceniając ogólnie działalność tej młodej placówki, jaką stanowi OBN trzeba podkreślić znaczne ożywienie i wzbogacenie problematyki pracy (zwłaszcza Pracowni Historycznej i Geograficzno-Ekonomicznej), rozszerzenie i zacieśnienie współpracy z różnymi instytucjami i ośrodkami naukowymi. Imponujący jest również dorobek wydawniczy.

Władze wojewódzkie powierzyły KTSK rolę koordynatora wydawnictw regionalnych. Funkcję tę spełnia Sekcja Wydawnicza, która ma wiele problemów do rozwiązania. Określiła ona kierunki i zasady działalności wydawniczej na lata następne, przygotowała szczegółowy plan wydawniczy na rok 1971.

Prezydium Sekcji wraz z kierownictwem OBN odbyło spotkanie z zastępcą dyrektora Wydawnictwa Poznańskiego — drem E. Makowskim i kierownikiem redakcji naukowej tegoż Wydawnictwa mgrm R. Dylińskim, w trakcie którego omawiano formy i terminy druku prac zleconych Wydawnictwu przez KTSK.

Prezydium Sekcji opracowało też założenia nowej, własnej serii wydawniczej „Biblioteka Popularnonaukowa”, w ramach której ukazała się już pierwsza pozycja.

W roku 1970 ukazało się nakładem lub przy udziale OBN 15 pozycji książkowych. Ich omówienie zamieszczamy w dziale recenzji.

Redakcja „Pobrzeża” oddała do użytku czytelników kolejnych 12 numerów miesięcznika, w których zamieszczana jest m. in. kronika „Z życia KTSK” oraz szereg innych materiałów.

Sekcja Kultury, która spełnia bardzo ważną rolę w systemie organizacyjnym KTSK w ostatnim okresie ożywiła znacznie swoją działalność. W pierwszej połowie roku (przed Zjazdem) odbyła jedno zebranie, na którym podsumowano jej działalność w kończącej się kadencji. Powołana w czerwcu Sekcja w nowym składzie przystąpiła z dużą energią do wypełniania swoich obowiązków statutowych. W jej skład wchodzi kierownicy lub przedstawiciele wielu instytucji, związków twórczych i organizacji społecznych zajmujących się problematyką kulturalną. Na dwóch plenarnych zebraniach odbytych po Zjeździe zrodziło się około 80 wniosków, zmierzających do ożywienia i ukierunkowania działalności KTSK w zakresie upowszechniania kultury. Kilkakrotnie obradowało też jej Prezydium, które stanowią trzy osoby: red. Z. Michta — przewodniczący, mgr Z. Ciechanowski — wiceprzewodniczący i Z. Skotnicka — sekretarz.

Mierzenie pracy Sekcji ilością odbytych posiedzeń i wysuniętych wniosków byłoby daleko idącym uproszczeniem sprawy. Poszczególni jej członkowie zobowiązali się do utrzymywania stałego kontaktu z określonymi oddziałami i klubami terenowymi, celem dokładnego zorientowania się w problematyce ich pracy oraz udzielania rad i w miarę potrzeby niezbędnej pomocy w ich bieżącej działalności. Sekcja zaproponowała kilku klubom zorganizowanie odpowiednio przygotowanych spotkań z literatami (w ramach „Października Literackiego”), członkami ZPAP — w związku z „Dniami Plastyki”, opracowała regulamin i ogłosiła plebiscyt dla oddziałów i klubów realizując jedno z programowych haseł „KTSK bliżej teatru”. Przy udziale Sekcji opracowany został ramowy program Studium wiedzy o regionie (oparty w głównej mierze na dorobku naukowo-badawczym OBN), który po doświadczeniach w Miastku podejmie większość klubów. Centralne studium zorganizowano przy udziale Klubu MPiK w Koszalinie. Prelegentami byli doc. dr B. Dopierała, doc. dr A. Ciechanowski oraz H. Janocha i M. Sikora.

To tylko ważniejsze inicjatywy już wcielane w praktycznym działaniu. Sekcja uznała za celowe i konieczne nasycenie programów działania wszystkich oddziałów i klubów problematyką współczesną, proponując wiele atrakcyjnych imprez i form pracy. Te śmiałe i przemyślane poczynania w pełni akceptuje Prezydium i Zarząd Główny KTSK. Z dużym zadowoleniem przyjmują go również ogniwa terenowe. Gwarantuje to ciągłość oraz dalsze wzbogacanie treści i form pożytecznej działalności.

Upowszechnianie kultury należy do najważniejszych nurtów pracy KTSK. Jest on przede wszystkim domeną działania oddziałów i klubów, których w roku sprawozdawczym było 12 (doszedł nowo zorganizowany klub w Karlinie). Najpowszechniej występującymi formami pracy są spotkania i dyskusje oraz prelekcje łączone dość często z wystawami, pokazami przeźroczy i innych materiałów ilustracyjnych. Przewodzą w tej działalności nasze komórki organizacyjne w Darłowie, Kołobrzegu i Słupsku, dużą aktywność wykazują również oddziały i kluby w Czaplunku, Krajence i Połczynie Zdroju oraz trzy stosunkowo najmłodsze — w Miastku, Sianowie i Karlinie. Każdy z nich posiada jednak swoją specyfikę, którą spróbujemy niżej ukazać, prezentując poszczególne ogniwa w kolejności alfabetycznej.

KLUB KTSK „DRAWIANIE” W CZAPLINKU koncentrował się przede wszystkim na problematyce historycznej. Zorganizował on szereg interesujących spotkań i dyskusji, zajął się sprawą zagospodarowania wyspy Bielawy na jez. Drawskim dla celów turystycznych.

DARŁOWSKI KLUB KTSK znany jest z wielu cennych inicjatyw i różnorodnych form pracy. Oprócz licznych spotkań i prelekcji Klub organizuje wystawy i zjazdy. W końcu września odbył się tam Zjazd klubów z terenu województwa, w którym wzięło udział około 70 osób, przy czym obok gospodarzy najliczniej uczestniczyli w nim przedstawiciele współpracującej od dawna Krajenki. Na Zjeździe poddano krytycznej ocenie dotychczasową działalność KTSK, profil tematyczny pisma Towarzystwa „Pobrzeże”. Omówiono również w ogólnym zarysie kierunki i formy pracy w okresie kadencji. Szkoda, że oprócz Krajenki, Słupska i Siancwa pozostałe kluby nie wydelegowały do Darłowa swoich przedstawicieli.

W KARLINIE powstał kolejny klub KTSK (22 VI) dwunaste ogniwo terenowe Towarzystwa. Zarząd powołał trzy Sekcje i włączył się aktywnie w nurt życia społeczno-kulturalnego miasta. Zorganizował on szereg występów i spotkań, brał udział w przygotowaniu imprez związanych z uroczystościami państwowymi.

ODDZIAŁ KTSK W KOŁOBRZEGU był współorganizatorem IV Festiwalu Piosenki Żołnierskiej, który w 1970 r. przekształcił się w imprezę międzynarodową. Ponadto Oddział uczestniczył w organizacji Dni Morza i in-

nych świąt, przeprowadził wspólnie z TWP szereg spotkań i prelekcji w Kołobrzegu, Dźwirzynie, Ustroniu Morskim. Były to spotkania z założnikami pracy, turystami i wczasowiczami, poświęcone różnorodnej problematyce rozwoju miasta, powiatu i województwa. Oprócz tego zorganizowano szereg wystaw, przeglądów, podjęto starania w sprawie przygotowania wydawnictw turystycznych.

KLUB W KRAJENCE zaliczany jest do najaktywniejszych. W swej działalności korzysta on z doświadczeń Darłowa. Dużym zainteresowaniem cieszą się spotkania z przedstawicielami nauki, z literatami i in. Wiele pomysłów wykazują: sekcja plastyczna, która przygotowała m. in. kilka wystaw, oraz sekcja historyczna, która zajęła się m. in. prowadzeniem kroniki miasta.

ODDZIAŁ W MIASTKU został utworzony w październiku 1969 r. Jako pierwszy w województwie podjął się organizacji studium wiedzy o regionie. Zorganizował on szereg spotkań połączonych z dyskusją. Prelegentami byli m. in. dr H. Rybicki, red. Z. Michta i mgr Z. Zdrojewski. Podstawę stanowiły materiały zbierane do monografii powiatu, a prelegentami byli autorzy niektórych rozdziałów pracy, której druk jest na ukończeniu. Oddział przygotował też wystawę z okazji XXV-lecia Polski Ludowej i ogłosił konkurs na temat „Ziemia Miastecka w XXV-leciu PRL”.

POŁCZYŃSKIE TOWARZYSTWO SPOŁECZNO-KULTURALNE tradycyjnie już uczestniczyło w organizacji Festiwalu Zespołów Artystycznych WP, zorganizowało kolejny konkurs rysunkowy dla dzieci pod nazwą „Praca, nauka, wypoczynek”, którego plon jest bardzo interesujący. Z inicjatywy Oddziału wybudowano i odsłonięto pomnik ku czci ppłk. J. Tałdykina, który zginął w pobliżu miasta. Oddział organizuje capstrzyki i pochody w rocznicę wyzwolenia Połczyna i innych okazji. Niezależnie od tego organizuje on spotkania i prelekcje na różne tematy.

SIANOWSKI KLUB jest jednym z najmłodszych (powstał w grudniu 1969), lecz mimo to może się poszczycić sporym dorobkiem zwłaszcza w zakresie organizacji spotkań z literatami, dziennikarzami oraz występów artystycznych i solistów. Bierze on również czynny udział w organizacji imprez i uroczystości z okazji świąt państwowych.

SŁUPSKIE TOWARZYSTWO SPOŁECZNO-KULTURALNE wykazuje najwięcej aktywności i pomysowości w pracy. W ramach Oddziału działają liczne koła i kluby zainteresowań. Liczne i dobrze przygotowane spotkania, dyskusje, wystawy są stałymi formami pracy. Oddział KTSK w Słupsku jest współorganizatorem Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku -- imprezy, która zyskuje sobie coraz większe uznanie w kraju. Ostat-

ni, IV FPP uzyskał w ocenie organizatorów, krytyków i uczestników Festiwalu najwyższą ocenę w porównaniu z poprzednimi.

Mało żywotne w okresie sprawozdawczym były kluby KTSK w Koszalinie i Ustce oraz Oddział w Złotowie. Dokonane pod koniec roku zmiany w składzie zarządów w Złotowie i Ustce roszą nadzieje na ożywienie pracy. Nie udało się natomiast w ciągu roku pokonać trudności w Koszalinie. Podjęte jednak ostatnio kroki doprowadzą niewątpliwie do wzmożenia działalności.

ZARZĄD GŁÓWNY KTSK uczestniczył wraz z Zarządem Okręgu ZPAP i Prezydium PRN w Świdwinie w organizacji VIII pleneru plastycznego „Świdwin — Osieki 70”. Plener odbył się w dniach od 10—30 sierpnia w Bukowcu k/Świdwina i tradycyjnie już w Osiekach. Uczestniczyło w nim 36 artystów. Plonem imprezy było około 70 prac, z których 16 przekazano Muzeum Pomorza Środkowego. Imprezie towarzyszyło kilka wystaw, szereg spotkań z teoretykami sztuki itp. Uczestnicy spotkania wzięli też udział w wycieczce autokarowej po Ziemi Koszalińskiej, przejażdżce jachtami po jez. Jamno itd.

Zarząd Główny KTSK jest zainteresowany przede wszystkim umocnieniem organizacyjnym istniejących ogniw Towarzystwa i ożywieniem ich działalności. Mniejsze natomiast zainteresowanie wykazuje rozwojem liczebnym. Nowe oddziały i kluby będą organizowane tylko tam, gdzie miejscowi działacze wykażą się aktywnością i zapewnią trwałe podstawy działania. Dano temu m. in. wyraz w przygotowanym ostatnio programie działania na okres kadencji (do 1973 r.), który zaakceptował Zarząd Główny Towarzystwa. Program zrodził się na gruncie ożywienia, umocnienia i wzrostu popularności KTSK w różnych środowiskach. Jest to zasługa licznego grona ofiarnych działaczy i aktywnej pracy wszystkich komórek organizacyjnych naszego stowarzyszenia. Doceniając ofiarność i zaangażowanie społeczne władze wojewódzkie i powiatowe wyróżniły wielu naszych działaczy. Na wniosek ZG KTSK Prezydium WRN przyznało A. Czarnikowi, T. Gasztoldowi, J. Szwejowi i W. Truszkowskiej honorowe odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”, a Z. Ciechanowskiemu i J. Pierzchlewskiemu wojewódzkie nagrody za upowszechnianie kultury. Nagrody te otrzymali również: red. Z. Michta — przewodniczący Sekcji Kultury ZG KTSK, oraz E. Hrywniak — prezes Wałeckiego Towarzystwa Społeczno-Oświatowego.

Zarząd opowiedział się za udziałem oddziałów i klubów w organizacji znanych już i cieszących się w regionie oraz w skali kraju imprez, za kontynuowaniem dotychczasowych form pracy, proponując i zachęcając jednocześnie do nowych inicjatyw.

Swoją działalność KTSK pragnie w dalszym ciągu rozwijać w ścisłej współpracy ze wszystkimi instytucjami, związkami twórczym i organizacjami społecznymi. Współdziałanie z wydziałami kultury prezydów rad narodowych, domami kultury, Muzeum Pomorza Środkowego, bibliotekami, SPAM, ZPAP, Koszalińską Orkiestrą Symfoniczną, teatrem, Biurem Wystaw Artystycznych, ZLP, TWP, TPPR i in. organizacjami oparte jest na trwałych podstawach. Z satysfakcją należy odnotować dobrze rozwijającą się współpracę ze związkami zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi. Nawiązano też wstępnie kontakt ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich, WOIT i innymi.

Dużą rolę w popularyzacji i upowszechnianiu osiągnięć KTSK spełnia „Głos Koszaliński”, Rozgłównia Polskiego Radia, Ilustrowany Kurier Polski i inne środki masowego przekazu. Działacze Towarzystwa traktują to jako formę wyróżnienia. Nie trzeba dodawać, że zobowiązuje to również do dalszej aktywnej pracy społecznej.

EUGENIUSZ ZDZISŁAW ZDROJEWSKI

SPRAWOZDANIE

z działalności Koszalińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego za rok 1970.

Rok 1970 był trzecim rokiem działalności Oddziału PTG w Koszalinie. Zarząd Oddziału kontynuował dotychczasowe kierunki działania, rozszerzając i wzbogacając formy i tematykę pracy. Systematycznie rozwijał działalność statutową dążąc do umocnienia organizacyjnego oraz szerszego oddziaływania i popularyzacji geografii wśród społeczeństwa województwa koszalińskiego.

Skład Zarządu w roku sprawozdawczym był następujący: przewodniczący — mgr Eugeniusz Zdzisław Zdrojewski, zastępca przewodniczącego — dr Bernard Czerwiński, (do 6 IV), mgr — Maria Stachowska (od 6 IV), sekretarz — mgr Alicja Drulik, skarbnik — mgr Józef Januszewski, członkowie — mgr Zbigniew Ciechanowski, Wanda Fikowicz, mgr Halina Głowczewska. Skład Komisji Rewizyjnej: Roman Sierociński — przewodniczący, mgr Jerzy Zagórski (do 6 IV), Zofia Lebiecka (od 6 IV), inż. Marian Gładysz — członkowie.

Na walnym Zebraniu Oddziału, które odbyło się 6 kwietnia dokonano zmian w Zarządzie. W związku z rezygnacją z funkcji zastępcy przewodniczącego dr Bernarda Czerwińskiego, na stanowisko to wybrano mgr Marię Stachowską. B. Czerwiński pozostał nadal w składzie Zarządu.

Z inicjatywy Zarządu Oddziału i grupy nauczycieli geografii w dniu 8 października 1970 r. utworzono Koło PTG w Słupsku. W skład Zarządu Koła weszli: mgr Tadeusz Michałowski — przewodniczący, mgr Marta Ledóchowska — sekretarz, mgr Andrzej Szczypiórkowski — skarbnik. Deklaracje członkowskie złożyło 25 osób. Koło aktywnie włączyło się do realizacji zadań statutowych.

Zarząd Oddziału obradował siedem razy. Na posiedzeniach omówiono następujące problemy: plan pracy Oddziału na rok 1970, sprawy budżetu, sprawozdania z posiedzeń ZG PTG i ze Zjazdu Regionalnego w Rzeszowie, celowość utworzenia sekcji przy Zarządzie Oddziału oraz inne sprawy organizacyjne i bieżące.

sowe i działalność merytoryczną Oddziału.

Komisja Rewizyjna zebrała się dwukrotnie, kontrolując sprawy finansowe i działalność merytoryczną Oddziału.

Koszaliński Oddział PTG współpracował z szeregiem instytucji i organizacji, takich jak: Okręgowy Ośrodek Metodyczny, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Naczelna Organizacja Techniczna. Członkowie Oddziału brali udział w akcji odczytowej prowadzonej przez niektóre z w/w towarzystw, kursach, konferencjach i wycieczkach. Na konferencji zorganizowanej dla nauczycieli powiatu sławieńskiego mgr Z. Zdrojewski wygłosił referat pt. „Główne kierunki przemian gospodarczych w województwie koszalińskim w okresie 25-lecia”. Mgr H. Głowczewska, inż. H. Marcinkiewicz, mgr J. Zagórski byli prelegentami na kursach przewodników PTTK. Mgr I. Kudelska, mgr M. Stachowska, mgr H. Świnicka brały udział w pracach III Sekcji Kongresowej NOT pn. „Gospodarka przestrzenna”, która została powołana w ramach prac przygotowawczych do VI Kongresu Techników Polskich. Mgr M. Stachowska i mgr Z. Zdrojewski uczestniczyli w międzywojewódzkiej konferencji naukowo-technicznej pt. „Rozwój bazy surowcowej województw nadmorskich” organizowanej przez NOT w Koszalinie.

PTG wspólnie z Pracownią Geograficzno-Ekonomiczną Ośrodka Badań Naukowych zorganizowało w 1970 r. 13 ogólnych zebrań naukowych. Zebrania te odbyły się z udziałem różnych specjalistów, stąd tematyka ich była różnorodna. Prelekcje bogato ilustrowano przeźrocami i materiałami ilustracyjnymi. Oto tematy i autorzy niektórych odczytów: inż. H. Piszczek — omówiła raport Sekretarza Generalnego ONZ U Thanta pt. „Człowiek i jego środowisko”, doc. dr J. Szukalski (Gdańsk) — Szwajcaria, kraj i ludzie, dr B. Głębocki (Poznań) — Problemy rozwoju republik azjatyckich Związku Radzieckiego, prof. dr S. Zajchowska (Poznań) — Procesy integracji ludności laponskiej, doc. dr E. Biderman (Poznań) — Zasady lokalizacji produkcji w gospodarce socjalistycznej, mgr Z. Zdrojewski (Koszalin) — Wpływ migracji na rozwój ludności w woj. koszalińskim, doc. dr B. Rosa (Gdańsk) — Z problematyki geologicznej i paleogeograficznej środkowej części pojezierzy, mgr M. Sierociński (Koszalin) — Flora i fauna Pobrzeża Koszalińskiego.

Prelekcje cieszyły się dużym zainteresowaniem, czego dowodem były liczne pytania i bardzo ożywiona dyskusja. Frekwencja na zebraniach była dość zróżnicowana i wahała się od 15 do 40 osób. Łącznie we wszystkich zebraniach uczestniczyło około 300 osób. Ta niezbyt duża frekwencja jest spowodowana tym, że wiele osób mieszka w różnych miejscowościach, często dość daleko położonych od Koszalina, co uniemożliwia im branie udziału w zebraniach.

W związku z różnymi zainteresowaniami członków przy Oddziale utworzono trzy sekcje: naukowo-badawczą (przewodniczący mgr Z. Zdrojewski), geografii szkolnej (przewodnicząca mgr H. Głowczewska), turystyki (przewodniczący mgr J. Zagórski).

SEKCJA NAUKOWO-BADAWCZA ściśle współpracowała z Pracownią Geograficzno-Ekonomiczną Ośrodka Badań Naukowych. Przewodniczący sekcji mgr Z. Zdrojewski i dr B. Czerwiński wchodzi w skład Rady Naukowej OBN, a około dwudziestu członków PTG bierze czynny udział w pracach Ośrodka Badań Naukowych. Członkowie sekcji podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe na studiach podyplomowych bądź też kontynuując prace nad rozprawami doktorskimi lub przygotowując się do wszczęcia przewodu. Prowadzą także badania w zakresie różnorodnej problematyki, związanej jednak w większości z potrzebami regionu. Artykuły i notatki publikowane są w Roczniku Koszalińskim, Koszalińskich Studiach i Materiałach, Przeglądzie Zachodnio-Pomorskim oraz w Pobrzeżu i na łamach Głosu Koszalińskiego.

Członkowie sekcji uczestniczyli w wielu zjazdach, sesjach naukowych i konferencjach. Mgr Z. Lebiecka, S. Szulc, mgr Z. Zdrojewski uczestniczyli w Zjeździe Regionalnym w Pleszewie. Mgr M. Stachowska brała udział w Ogólnopolskiej Konferencji Kartograficznej poświęconej kartografii turystycznej oraz sympozjum nt. „Społeczno-wychowawcza rola turystyki w środowisku studenckim” w Krakowie. Mgr Z. Zdrojewski uczestniczył w seminarium Sekcji Geologiczno-Geograficznej Komitetu Badań Morza PAN w Sopocie.

SEKCJA GEOGRAFII SZKOLNEJ w swojej działalności na czoło wysuwała pomoc metodyczną i merytoryczną dla nauczycieli. Nawiązano kontakt z Uniwersytetem Poznańskim, skąd otrzymano kwestionariusze dotyczące opracowań monograficznych zakładów pracy. Będą one pomocne nauczycielom geografii LO prowadzącym zajęcia fakultatywne w grupie geograficzno-ekonomicznej.

Ponadto w ramach sekcji organizowano w małych grupach spotkania mające na celu pomoc młodym nauczycielom w realizacji programu nauczania. Zorganizowano przegląd najnowszych i najciekawszych filmów szkolnych do działu programowego „Polska w życiu polityczno-gospodarczym świata” oraz przedyskutowano metody ich wykorzystywania.

Nauczyciele geografii włączyli się do pracy SWOKT poprzez udział w ogólnopolskich turniejach krajoznawczych.

Członkowie sekcji brali udział w odczytach organizowanych przez Zarząd Oddziału. W niektórych zebraniach uczestniczyli także uczniowie klas IV LO — członkowie grup geograficzno-ekonomicznych.

Mgr. H. Główczevska i mgr M. Stachowska przeprowadzały wykłady i ćwiczenia na kursach dla nauczycieli, organizowanych przez Okręgowy Ośrodek Metodyczny.

Członkowie tej sekcji uczestniczyli także w zjazdach, konferencjach naukowych i wycieczkach. Mgr M. Stachowska brała udział w konferencji Towarzystwa Geograficznego NRD w Wernigerode. Maria Kalinowska uczestniczyła w konferencji w Radomiu nt. „Przygotowanie geografów do praktycznego stosowania metod graficznych w gospodarce narodowej.

SEKCJA TURYSTYKI utrzymywała ścisły kontakt z PTTK. Wspólnie z Komisją Przewodniczą PTTK zorganizowała wycieczkę naukową, w której uczestniczyli również członkowie PTG. Trasa wycieczki przebiegała przez południowo-zachodnie powiaty naszego województwa. Kilka osób brało udział w wycieczkach zagranicznych; mgr Z. Lebiecka i K. Laszczka uczestniczyły w wycieczce naukowej do Rumunii, mgr J. Kudelska do Jugosławii.

Członkowie sekcji brali udział w kursach przewodników i pilotów wycieczek krajoznawczych, a także wygłaszali prelekcje o tematyce turystyczno-krajoznawczej dla młodzieży i wojska. W sekcji zorganizowano przegląd filmów o tematyce krajoznawczej.

Zamierzenia wytyczone na rok 1970 zostały w pełni zrealizowane. Oddział poszczycić się może znacznym wzrostem liczby członków (około 30% w porównaniu z rokiem 1969). Odnotowano również znaczną poprawę (o 50%) w opłacalności składek.

W uznaniu zasług, na wniosek Zarządu Oddziału, Prezydium WRN w Koszalinie przyznało czterem osobom odznaki honorowe „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”. Otrzymali je: prof. dr S. Zajchowska i dr B. Głębocki z Poznania — członkowie Rady Naukowej OBN oraz mgr M. Stachowska — kierownik Pracowni Geograficzno-Ekonomicznej i Izabela Tokarska — nauczycielka geografii ze Sławna. Zarząd Główny PTG przyznał Złote Odznaki mgr Halinie Główczevskiej oraz Romanowi Sierocińskiemu zasłużonym nauczycielom i popularyzatorom wiedzy geograficznej w województwie.

Oddział Koszaliński w dalszym ciągu będzie rozwijał swoją działalność w środowisku. Organizowane zebrania, które są miejscem spotkań geografów zatrudnionych w różnych instytucjach stwarzają możliwości do wymiany doświadczeń i poglądów oraz popierania ważnych przedsięwzięć społeczno-gospodarczych w województwie.

KRONIKA ODDZIAŁÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

ODDZIAŁ I STACJA NAUKOWA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZ- NEGO W SŁUPSKU.

Oddział liczył 37 członków. Skład Zarządu Oddziału był następujący: Iwo Malczewski — prezes, Maria Zaborowska — wiceprezes, Kazimierz Kwiecień — wiceprezes, Zygmunt Szultka — sekretarz, Franciszek Musztafa — skarbnik, Zdzisław Machura — przewodniczący sekcji odczytowej, Helena Szpilewska — przewodnicząca sekcji dydaktycznej, Józef Lindmajer, Danuta Pandowska, Tadeusz Bądkowski — członkowie. Komisja rewizyjna pracowała w następującym składzie: Zygmunt Jażdżewski — przewodniczący, Regina Forema i Zygmunt Gręźlikowski — członkowie.

W zakresie działalności popularyzatorskiej prowadzonej głównie przez odczyty oraz organizatorskiej koncentrowano się głównie na następujących pracach: 12 III 1970 zorganizowano sesję popularno-naukową poświęconą 25-leciu Ziemi Słupskiej, podczas której referaty wygłosili dr Tadeusz Gasztold (Udział byłych jeńców wojennych i robotników przymusowych w organizacji władzy polskiej w 1945 r.), mgr Teresa Machura (Początki polskiej administracji na terenie Ziemi Słupskiej w latach 1945—1947), dr Jan Stępień (Dorobek kulturalny i gospodarczy powiatu słupskiego i miasta Słupska w okresie władzy ludowej). W sesji wzięła udział młodzież studencka Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Oddział zorganizował spotkanie pionierów słupskich, w którym wzięło udział 40 osób. Na wniosek Oddziału kilkunastu pierwszych mieszkańców Ziemi Słupskiej zostało odznaczonych medalem 25-lecia Słupska przyznawanym za zasługi w pracy na rzecz regionu.

Zorganizowano następujące odczyty: Polityczne aspekty działalności M. Kopernika — doc. dr hab. A. Czacharowski, Życie codzienne w średnio-wiecznym Słupsku — mgr Z. Machura, Dzieje mennic na Pomorzu Środkowym — L. Królak, Władysław Łokietek w Słupsku — Z. Machura, Problem zjednoczenia Niemiec w XIX i XX wieku — prof. dr M. Sczaniecki,

Endecki program terytorialny w latach 1918—1939 — doc. dr hab. R. Wapiński, Społeczne skutki nowej polityki gospodarczej — J. Urban.

W zakresie prac naukowo-badawczych w opracowaniu znajdują się takie zagadnienia jak rozwój przemysłu na Pomorzu Zachodnim i Środkowym po 1949 r., Dzieje gospodarcze i społeczno-demograficzne byłej Rejencji Koszalińskiej w latach 1809—1914. Prowadzona jest akcja gromadzenia i opracowania wspomnień i relacji z lat 1918—1948. W 1970 r. zbiory te powiększono o dalszych 47 pamiętników obejmujących łącznie ponad 400 stron maszynopisu.

W okresie sprawozdawczym ukazały się dwa tomy „Biblioteki Słupskiej”: Społeczno-kulturowe mechanizmy i kierunku awansu młodego pokolenia (Na przykładzie województwa koszalińskiego) — B. Chmielewskiej oraz „Szkolnictwo koszalińskie w latach 1945—1968” — T. Szrubki. Członek Oddziału dr Jan Stępień opublikował pracę pt.: „Gospodarka i szkolnictwo w podregionie słupskim”, która ukazała się nakładem Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego.

J. Lindmajer napisał o oddał do druku pięć artykułów stanowiących łącznie 11 arkuszy wydawniczych. Opracowania te ukażą się w wydawnictwach KSTK. Ze zbiorów Stacji korzystało 56 osób zbierających materiały do prac dyplomowych i magisterskich. Stacja i Oddział ściśle współpracowały z kadrą naukowo-dydaktyczną Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Słupsku, Koszalińskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym, ZBoWiD i innymi organizacjami.

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W KOŁOBRZEGU.

Oddział liczył 37 członków, którzy prowadzili działalność popularyzatorską i badawczą.

W okresie sprawozdawczym ogłoszono 98 odczytów z czego na koszt Oddziału 24 odczyty, a pozostałe społecznie i na zlecenie różnych instytucji na terenie miasta i powiatu. 92 prelekcje ogłosili członkowie PTH z Kołobrzegu, a 6 odczytów osoby przybyłe z innych ośrodków.

Wśród podejmowanych tematów znalazły się m. in. takie jak: Pradzieje Ziemi Kołobrzesckiej — mgr Henryk Janocha, Arcybiskup Marcin Dunin więzień twierdzy kołobrzesckiej (1839—1840) — H. Kroczyński, Polacy na frontach II wojny światowej oraz Dorobek Ziemi Kołobrzesckiej w 25-lecie — E. Jankowski, Wspomnienia z walk o Kołobrzeg w marcu 1945 r. — F. Jasiński, Bitwa o Wał Pomorski — doc. dr płk E. Krawczyk, Procesy integracyjne mieszkańców Kołobrzegu w okresie 25-lecia — mgr J. Rymaszewski, Bałtycka polityka Polski w okresie II Rzeczypospolitej — mgr A. Skrzypek, Z dziejów oręża polskiego na Pomorzu Zachodnim i Środkowym — H. Kroczyński, Dzieje solanki i uzdrowiska w Kołobrzegu — B. Zabel.

Przy oddziale PTH pracowały trzy sekcje: historii Ziemi Kołobrzeskiej, historii wojskowej oraz dziejów najnowszych. Przeciętna frekwencja na odczytach wynosiła od 15 do 40 osób.

Działalność naukowo-badawcza koncentrowała się na pracach prowadzonych przez Muzeum Oręża Polskiego, eksploracji terenowej pobojuwisk i dna morskiego, wyposażaniu izb pamiątek w eksponaty. W dniu 17—18 kwietnia 1970 r. odbył się w Kołobrzegu zjazd historyków wojskowych, którego współorganizatorem był Oddział PTH w Kołobrzegu.

Zarząd pracował w następującym składzie: prezes — Eugeniusz Janowski, wiceprezes — Edward Skrok, wiceprezes — Jerzy Olech, sekretarz — Hieronim Kroczyński, skarbnik — Barbara Zabel, członkowie — Leon Lis i Mateusz Woźniak.

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W SZCZECINKU.

Oddział liczył 27 osób. Na zebraniu w dniu 8 kwietnia 1970 r. wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli mgr Marek Gawęcki — prezes, Bożena Pilch — sekretarz, Waclaw Jachimowicz — skarbnik oraz Helena Kolosz i Stanisław Klisz — członkowie. Komisja rewizyjna wybrana została w następującym składzie: Jadwiga Zwierzewicz — przewodnicząca oraz Marian Michalski i Czesław Gieszczyński — członkowie.

Działalność Oddziału koncentrowała się w dwóch kierunkach: pracy odczytowej i naukowo-badawczej.

Wspólnie z Powiatowym Ośrodkiem Metodycznym Oddział zorganizował sesję popularno-naukową dla nauczycieli historii, w której uczestniczyło 60 osób. W ramach akcji odczytowej mgr Henryk Janocha zreferował wyniki badań archeologicznych prowadzonych na terenie powiatu szczecineckiego w Starym Drawsku, mgr M. Gawęcki przedstawił nowe materiały źródłowe dotyczące działalności w Szczecinku dra J. S. Kaulfussa. Odbyła się sesja popularno-naukowa zorganizowana wspólnie z Wydziałem Kultury Prez. PRN poświęcona przemianom społeczno-kulturalnym na ziemiach zachodnich i północnych. Udział w sesji wzięli naukowcy z Poznania.

W zakresie prac naukowo-badawczych gromadzone są materiały dotyczące takich zagadnień jak dzieje starostwa drahimskiego, historia wsi Popielewo w powiecie świdwińskim oraz w zakresie historii najnowszej okoliczności wyzwolenia wsi Podgaje w pow. szczecineckim oraz działalność „Batalionu Odra” na Ziemi Szczecineckiej. Ważnym odcinkiem pracy prowadzonej już od szeregu lat jest gromadzenie pamiątek i wspomnień pierwszych osadników oraz robotników przymusowych i jeńców wojennych z okresu drugiej wojny.

Członkowie Oddziału współpracowali z Ośrodkiem Badań Naukowych w Koszalinie podejmując niektóre prace w ramach Pracowni Historycznej OBN.

Mgr M. Gawęcki opublikował na łamach „Pobrzeża” (nr 25 z marca 1971 r.) artykuł pt. „Kim był dr Kaulfuss”?

ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W KOSZALINIE.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym odbytym dnia 2 czerwca 1970 r. wybrano Zarząd w następującym składzie: dr Tadeusz Gasztold — prezes, dr Hieronim Rybicki — wiceprezes, mgr Jadwiga Wojciechowska sekretarz, mgr Adam Muszyński — skarbnik. Oddział liczył 31 osób. Działalność Oddziału koncentrowała się głównie na pracy popularyzatorskiej. W okresie sprawozdawczym odbyły się następujące seminaria problemowe: Badania nad historią średniowieczną Pomorza Zachodniego i Środkowego — doc. dr Antoni Czacharowski, Drobną szlachtą kaszubska powiatu bytowskiego i lęborskiego — Jerzy Kloskowski, Problemy badawcze nad prasą III Rzeszy — doc. dr Andrzej Czarnik, Organizowanie administracji polskiej na ziemiach zachodnich i północnych po 1945 r. — dr Hieronim Rybicki, Związki Pomorza Zachodniego z Polską na tle dziejów — doc. dr Bogdan Dopierała.

Członkowie Oddziału biorą udział w pracach naukowo-badawczych prowadzonych przez Ośrodek Badań Naukowych w Koszalinie. Z inicjatywy Oddziału i przy pomocy Pracowni Historycznej Ośrodka Badań Naukowych podjęto prace nad monografią pod tytułem „Dzieje polskiej wsi, Zakrzewo”. Praca ta ukaże się nakładem Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego pod redakcją mgra Adama Muszyńskiego.

TADEUSZ GASZTOLD

SPIS TREŚCI

I. ARTYKUŁY

str.

Bożenna Chmielewska, <i>Zastosowanie wyników badań socjologicznych w działalności koszalińskiego samorządu mieszkańców</i>	3
Stanisław Królikowski, <i>Rozwój przemysłu rolno-spożywczego w województwie koszalińskim</i>	19
Jadwiga Wojciechowska, <i>Udział ludowców w organach administracji terenowej na Pomorzu Zachodnim w latach 1946—1950</i>	35

II. MATERIAŁY

Teresa Machura, <i>Działalność grup operacyjnych Ministerstwa Przemysłu i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na Pomorzu Zachodnim (kwiecień—wrzesień 1945 r.)</i>	47
Andrzej Czechowicz, <i>Prasa koszalińska, 1945—1970</i>	65
Henryk Fierek, <i>Z dziejów kształcenia nawigacyjnego na Pobrzeżu koszalińskim w XIX wieku</i>	81
Tadeusz Gasztold, <i>Przyczynek do dziejów ludności polskiej na Pomorzu Zachodnim w końcu XIX i XX wieku</i>	89
Zygmunt Szultka, <i>Materiały do dziejów ruchu komunistycznego w Archiwum Państwowym w Słupsku</i>	99
Alfred Beszterda, <i>Koszalińskie komitety osiedlowe w opinii działaczy</i>	105
Edward Homa, <i>Udział nauczycieli województwa koszalińskiego w pracy kulturalno-oświatowej</i>	121
Jan Siedlak, <i>Niektóre społeczne czynniki selekcji szkolnej</i>	132
Bogusław Planutis, <i>Regionalne i lokalne stowarzyszenia społeczno-kulturalne i naukowe w Koszalińskim</i>	141
Bernard Czerwiński, <i>Turystyka zagraniczna w województwie koszalińskim</i>	153
Irena Kudelska, Bonifacy Malepszy, <i>Plany i studia zagospodarowania turystycznego województwa koszalińskiego</i>	173
Maria Stachowska, <i>Ośrodki więzi społeczno-gospodarczej w powiecie koszalińskim</i>	189

III. RECENZJE I OMÓWIENIA

Stanisława Zajchowska, <i>Koszalińskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej</i>	201
Benicjusz Głębocki, <i>Z koszalińskiego 25-lecia</i>	204
Eugeniusz Zdzisław Zdrojewski, <i>Rocznik statystyczny województwa koszalińskiego 1970</i>	207

Bożenna Chmielewska, <i>Procesy adaptacji absolwentów wyższych uczelni zamieszkałych w Koszalińskim</i>	211
Zygmunt Dulczewski, <i>Spoleczno-kulturowe mechanizmy i kierunki awansu młodego pokolenia na przykładzie województw koszalińskiego</i>	213
Andrzej Czarnik, <i>Polskie losy Pomorza Zachodniego</i>	215
Andrzej Czarnik, <i>Głos Pogranicza i Głos Pogranicza i Kaszub</i>	218
Marian Grzęda, <i>Ruch hitlerowski na Pomorzu Zachodnim 1933—1939</i>	220
Hieronim Rybicki, <i>Szkolnictwo koszalińskie 1945—1968</i>	225
Tomasz Szrubka, <i>Gospodarka i szkolnictwo w podregionie słupskim</i>	228
Janusz Bździuch, <i>Noty bibliograficzne wydawnictw KTSK</i>	231
Jerzy Szukalski, <i>Przyroda i krajozbraz Ziemi Koszalińskiej</i>	235

IV. KRONIKI

Z działalności Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno- Kulturalnego w 1970 r.	241
Sprawozdanie z działalności Koszalińskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego za rok 1970	255
Oddziały Polskiego Towarzystwa Historycznego	259